



SLOWA SATHYA SA
Tom 8

SŁOWA SATHYA SAI

Tom 8

Dyskursy Sathya Sai Baby z roku 1968

Tłumaczenie z angielskiego, opracowanie i redakcja
Kazimierza M. Borkowskiego (o ile nie zaznaczono inaczej)
na podstawie ostatniego wydania dostępnego w internecie
(patrz niżej), ale z uwzględnieniem pierwszej wersji
w redakcji N. Kasturiego.

Tytuł oryginału: *Sathya Sai Speaks*, vol. 8

Korzystano z wydania w wersji elektronicznej w formacie PDF:
sssbpt.info/english/sss.htm, dostęp – grudzień 2022;

© Sri Sathya Sai Sadhana Trust, Publications Division,
Prasanthi Nilayam P.O. 515 134, Anantapur District, A.P., India

© Copyright: 2023, Organizacja Sathya Sai, Polska

Od tłumacza

Ten tom jest kompilacją dwóch wydań dyskursów Śri Sathya Sai Baby (Swamiego) z roku 1968 pod wspólnym tytułem *Sathya Sai Speaks*, a mianowicie najnowszej edycji elektronicznej dostępnej w internecie (tom 8, sssbpt.info/english/sss.htm) i wcześniejszego w redakcji N. Kasturiego, w którym dyskursy z tego roku znajdują się w tomach 6 i 7 (Copyright © Sri Sathya Sai Books and Publications, Sri Sathya Sai Central Trust, Prasanthi Nilayam, India). Nowa edycja różni się od wcześniejszych tym, że dodano kilka nowych dyskursów (te o numerach 1, 2 i 29), w dyskursach dodano śródtytuły, w ich treści pominięto niektóre wyrazy sanskryckie i z innych języków indyjskich, a przy niektórych dodano angielskie odpowiedniki; zmieniono także pisownię terminów sanskryckich, nazwisk i nazw własnych a pod niektórymi dyskursami dodano cytaty z innych dyskursów Swamiego. Tutaj dla oszczędności miejsca niektóre z tych cytatów przeniesiono pod inne dyskursy (z dyskursu 9 do 8, 10 – 15, 13 – 29, 16 – 18, 17 – 19, 20 – 22, 30 – 28, 43 – 40 i z 45 do 41). Ponadto dla zachowania chronologii dyskurs o numerze 29 przeniesiono na pozycję po 17.

Wszystkie przypisy w tym tomie pochodzą od tłumaczy.

W swoich dyskursach Swami bardzo często używa słów i wyrażeń sanskryckich z indyjskich świętych tekstów, których nie można w pełni zrozumieć lub docenić po przetłumaczeniu na inny język. Ich prawdziwe znaczenie lub istota prawie zawsze ginie w tłumaczeniu. W niniejszym polskim tłumaczeniu wszystkie sanskryckie słowa i wyrażenia zachowano tak jak w oryginalnej redakcji N. Kasturiego (jeśli była dostępna), ale w polskiej transkrypcji. W razie potrzeby dodawano także, przynajmniej przy pierwszym wystąpieniu, najtrafniejsze znaczenie słowa, głównie według słownika M. Monier-Williamsa: *A Sanskrit-English Dictionary*. Pisownia popularniejszych nazwisk i nazw własnych jest taka jak przyjęta w Polsce, a w innych przypadkach preferowano wersję Kasturiego.

Najbardziej rozpowszechnionym pismem sanskryckim jest *dewanagari*. Jest to pismo zgłoskowe, w którym samogłoski wyrażają się osobnymi znakami tylko na początku wyrazu, a każdy znak spółgłoskowy zawiera w sobie samogłoskę *a*; inne samogłoski wyraża się przez odpowiednią modyfikację znaków spółgłoskowych. Alfabet tego pisma ma ponad pięćdziesiąt znaków głównych, znacznie więcej niż alfabet łaciński. Dlatego opracowano International Alphabet of Sanskrit Transliteration (IAST) zawierający znaki diakrytyczne, takie jak akcenty (*˙*, *ś*), kropki (*ṁ*, *ṇ*, *ṛ*,

h), kreski (*ā, ī, ū*) i tyldy (*ñ*), które wskazują dodatkowe dźwięki występujące w sanskrycie. Ten zapis jest jednak niewygodny do stosowania na typowej klawiaturze – do takiej pracy lepiej nadaje się np. zapis Itrans, w którym używa się dużych i podwojonych liter oraz znaków [^] i _~.

Tutaj słowa i frazy sanskryckie występują na ogół w spolszczonej formie, bez rozróżniania samogłosek długich od krótkich i z preferencją transkrypcji w wariancie miękkim. Tak więc *c* z IAST odpowiada polskiemu *ć*, *j* – *dź*, *m̐* – *m*, *n* lub *ñ*, *r* – *ri*, *y* – *j* lub *y*, a *ai* – *aj* lub *ai*.

Warto zapamiętać, że litera *s* w zbitce *si* w wymowie nigdy nie ulega zmiękczeniu – wymawia się ją jak w wyrazie *sinus*; literę *w* po spółgłosce raczej jak *u* lub *ł* (np. słowo *swami* wymawia się w sposób zbliżony do *suami* lub *slami*); dźwięk *ph* w sanskrycie brzmi jak *pch* w *pchać*. Literę *h* (*ḥ, H*) często pojawiającą się na końcu wyrazu po samogłosce wymawia się subtelnie, jak echo samogłoski, natomiast wszystkie spółgłoski, po których występuje *h* – *kh, gh, čh, džh, th, ph, bh* – są przydechowe, tzn. powstają przez wypuszczenie krótkiego wydechu bezpośrednio po spółgłosce. Literę *ś* nie można spolszczać do *sz*, gdyż w sanskrycie *ś* (*ṣ, Ś*) odpowiada innemu dźwiękowi (piszemy np. *aśram*, a nie *aszram*). Często spotykana *anuswara m̐* (lub *m̐* albo *M*, w *dewanagari* zaznaczana kropką nad poprzedzającą literą: अं, शं, पं, नं itp.) jest czystym dźwiękiem nosowym. Gdy litera ta pojawia się na końcu wiersza lub frazy albo przed półsamogłoskami bądź samogłoskami, w polskiej transkrypcji jest zastępowana przez *m*. Przed innymi zgłoskami wymawia się ją jako literę nosową odpowiednio do spółgłoski, która następuje bezpośrednio po niej. Na przykład, gdy występuje w wyrazie *śaṁkara* spolszcza się go do *śankara*, w *asaṁbhava* do *asambhawa*, w *śaṁci* do *sańci*, w *aṁja* do *ańdża*, w *aṁśa* do *ańśa*.

Czytelnika mogą razić niektóre formy słów sanskryckich w spolszczeniach, szczególnie w odmianach przez przypadki. Na przykład słowo *jadźña* (ofiara) w dopełniaczu mogłoby mieć postać *jadźnię*, ale by utrwać poprawne brzmienie mianownika i odróżnić je od słowa *su-jadźña* (dobra ofiara) podano je w postaci *jadźnię*. W sanskryckiej gramatyce występują trzy rodzaje, trzy liczby (pojedyncza, podwójna i mnoga) i osiem przypadków, w tym dwie formy mianownika (podmiot i przedmiot). Mylące więc może być pojawianie się niektórych rzeczowników w podobnych kontekstach w dwóch formach mianownika – ta druga z literą *m* (*m̐*) na końcu, np. *ananda* i *anandam*.

Kazimierz M. Borkowski
Toruń, 2023-03-21

Spis treści

(Dyskursy są podane w kolejności chronologicznej,
ale ich numery zachowano takie jak w ostatniej edycji angielskiej)

Czy to mówi Sai?	7
1. Zadawajcie właściwe pytania	8
2. Super-władca	12
3. Skacząc na jednej nodze	14
4. Bandaż zdjęty z oczu	18
5. Powieki i źrenice	21
6. Śmierć – miła podróż	24
7. Rzeczywista jaźń	28
8. Atom mojego majestatu	30
9. Prawdziwa tabletką	35
10. Smaki	38
11. <i>Ćitta śuddhi joga</i>	42
12. Złóżcie w ofierze całą swoją truciznę	44
13. Parcie w górę i w dół	46
14. Jedna czwarta i trzy czwarte	49
15. Rogi a kość słoniowa	53
16. Zagubiony klucz	57
17. Jednostka w jedności	61
29. Dwie matki	64
18. Imię to niezawodna fontanna	69
19. Objawienie	74

20. Uwspółcześniona <i>Mahabharata</i>	86
21. Śpiewajcie słodkie imię	90
22. Przesłanie, które przynoszę	94
23. Droga ludzi mądrych	99
24. Najlepsza metoda medytacji	102
25. Entuzjazm Afrykanów	109
26. Pięć matek	113
27. Ślady Boga	116
28. Zdobądźcie mnie jako woźnicę	121
30. Stańcie się fletem Pana	129
31. Kochajcie i bądźcie kochani	132
32. W żeńskim koledżu	134
33. Do wolontariuszy	137
34. <i>Namasmarana</i> musi być stałą praktyką	142
35. Przemieniajcie każdą minutę	145
36. <i>Wedy</i> to kamień filozoficzny	150
37. Kto jest ubogi – asceta czy król?	152
38. Trzecia siła	157
39. Wylewanie atramentu na papier	159
40. Inspiracja, a nie imitacja	163
41. Pełen jadu	167
42. Przewiny niwelują zasługi	170
43. Dzielcie wspólny skarb	173
44. Serce organizacji	176
45. Podarujcie dawcy prezent	180

Czy to mówi Sai?

Czy to Sai wypowiada te słowa do łakomych uszu i spragnionych serc? Nie!... To nasza Matka mówi, pieszcząc, czule nucąc kołysanki dla uśmierzania bólu, pobłogosławienia błogością: *mokszajiszjami, ma śu'cah* (wyzwolę cię, nie martw się)! Nie płacz – utula nas! Prowadzi nas łagodnie drogą, po żwirze i cierniach. Gdy ścieżka jest trudna, pod górę, Ona cały czas nam śpiewa. *Joga-kszemam wahamy aham* (pomyślność zapewniam) – mówi nasza Matka.

Czy to Sai wypowiada te słowa do nastawionych uszu i bijących serc? Nie!... To nasz Ojciec przemawia, udoskonalając, objawiając, przypominając nam nasze imię, dawno zapomniane, dawno nadane! *Abhajam sarwa bhutebhjo* (ochronię przed każdym stworzeniem)! Nie bójmy się, On nas uzbraja. W górę, naprzód, ku dobremu, ku Bogu – prowadzi nas, strzeże nas. Kiedy ścieżka jest kręta, On nami kieruje. *Na sukhal-labhjate sukham* (ze szczęścia nie może wyniknąć szczęście) – mówi nasz Ojciec.

Czy Sai wypowiada te słowa do zagubionych uszu i szalonych serc? Nie!... To nasz Mistrz mówi, doradza, upomina, rozgrzewa nas jak w tyglu, traktuje w sposób zdecydowany, prowadzi do Boga wewnątrz nas. *Iśa wasjam idam sarwam* (Pan obejmuje to wszystko). Nie ma dwóch; On otwiera wieko boskiej skrzynki ze skarbami zamkniętymi w pięciu *kośach* (powłokach); *satjam dźńanam anantam brahma* (Bóg jest prawdą, mądrością i wiecznością) – mówi Mistrz.

Czy to Sai wypowiada te słowa do poszukujących uszu i serc? Nie!... To Bóg przemawia, uspokajając krnąbrny umysł, *brahmawid brahmajwa bhawati* (ten, kto zna *brahmana*, staje się samym *brahmanem*). Stań się i bądź – On nas budzi. „Droga falo! Wyłoniwszy się, znów się połącz; drogi promieniu! Uciekłszy, powróć” – wzywa. „Droga iskro! Wejdz ponownie w ogień. Jesteś mną, ja jestem tobą”. *So 'ham* traci *Sa* (On) i *aham* (ja); zostaje tylko *OM* – to On i ja, *ekam-ewa-akszaram brahma* (ta jedna sylaba *OM* jest *brahmanem*).

Tak mówi nasz Sai.

N. Kasturi

1. Zadawajcie właściwe pytania

Dzisiejszy dzień jest podwójnie błogosławiony, gdyż jest to czwartek inaczej zwany Guruwara (*wara*, czyli dzień, *guru*, duchowego nauczyciela), a także dzień, w którym przed wiekami Kriszna nauczał Ardżunę *Gity*, dzień, w którym człowiek otrzymał od Boga klucz do swojego postępu od fałszu i ułudy ku światłu własnej wewnętrznej rzeczywistości. Kriszna polecił Ardżunie podjąć walkę, odzyskać udział w królestwie i zapewnić ludziom sprawiedliwą administrację oraz atmosferę, w której będą mogli skutecznie dążyć do zbawienia. Miał to czynić w duchu poświęcenia i poddania się woli Boga, niezależnie od własnych upodobań i konsekwencji, jakie mogłyby wynikać z jego bezinteresownej działalności. Dlatego *Gita* radzi, że służba na rzecz *sanghi* (społeczeństwa) jest najwyższą *sewą* (służbą), jak również najbardziej korzystną *sadhana* (duchową praktyką). Nie możecie unikać tego obowiązku; musicie wykorzystać społeczność, w której się urodziliście, do uwznioślenia egoizmu i uratowania siebie.

Sewa podjęta jako *sadhana* uczy *sahany* (cierpliwego znoszenia trudności). Najwyższe znaczenie *sewy* demonstrują swoim życiem nawet *awatarowie* (inkarnacje Boga). Gdy zgodnie z sugestią mędrca Narady Dharmaradża odprawiał wielką ofiarę, *radžasuję*, aby przejednać swego zmarłego ojca, Pan Kriszna uczestniczył w ofierze i poprosił o przydzielenie zajęcia sprzątania liści, na których podawano jedzenie tysiącom karmionych każdego dnia! Ponieważ służba była Mu tak droga, został okrzyknięty królem wieków, prawodawcą dla wszystkich.

Kierujcie widzenie ku górze, aby uniknąć niższych pragnień

Dzisiaj, w dniu Wajkuntha Ekadaśi¹, wielu z was tęskni za otrzymaniem ode mnie *amrity* (nektaru). Ale jaką korzyść przyniesie połknięcie zaledwie kilku kropli stworzonego przeze mnie nektaru? *Amrita* powstaje wtedy,

¹ Wajkuntha Ekadaśi to święto obchodzone w *ekadaśi* (jedenastym) dniu po nowiu księżyca w miesiącu, w którym słońce znajduje się w znaku Dhanu (lub Dhanus, czyli Strzelca), tj. na przełomie grudnia i stycznia. Większość dat świąt hinduistycznych ustala się na podstawie księżycowej części hinduskiego kalendarza księżycowo-słonecznego. To święto jest wyjątkiem, gdyż jego datę ustala się z uwzględnieniem części słonecznej kalendarza (miesiąc) i księżycowej (połowa miesiąca po nowiu i dzień) kalendarza hinduskiego. Znaki zodiaku kalendarza hinduskiego są przesunięte względem naszego kalendarza słonecznego o około jeden znak, tak że np. miesiąc Dhanu, czyli Strzelec, rozpoczyna się 15 lub 16 grudnia, chociaż słońce obecnie (w całym XXI w.) wstępuje w znak Strzelca 21 lub 22 listopada; podobnie ważne święto Makara Sankranti (*sankranti*, czyli wstąpienie, słońca w znak Koziorożca, Makara) obchodzi się 14 stycznia.

gdy w bitwach, jakie toczą się w każdym sercu, cechy sattwiczne (dobre, czyste) zwyciężają cechy radžasowe i tamasowe (namiętność i ignorancję)! *Amrita*, która daje nieśmiertelność (*a-mrita*), jest *amritą*, jaką zdobywa się dzięki własnej *sadhane*. Jednym z określeń używanych w opisywaniu *dhjany* (medytacji) jest *urdhwa-drizhti* (widzenie w górę), aby wskazać ćwiczenie, w którym oczy skierowuje się w górę, ku punktowi między brwiami. *Urdhwa* znaczy „w górę”, a *drizhti* znaczy „patrzeć”. Termin ten oznacza nie tyle ćwiczenie fizyczne, co ciągłe dążenie umysłu do unikania niższych pragnień i wzniesienia się ku wyższym wartościom. Taki wysiłek prowadzi do zdobycia *amrity*, która popłynie ze źródła serca!

Amrita znaczy „nieśmiertelny”, ale nie należy tego rozumieć, że ten, kto spożyje *amritę*, będzie żył wiecznie. Nawet *awatarowie* porzucają ciało, gdy ich zadanie zostanie wykonane. Słowo to oznacza skupienie umysłu na rzeczywistości, uświadomienie sobie niezniszczalnej istoty, którą się jest, i połączenie z nią świadomości. Popatrzcie na *rakszase* (demony)! *Rawana* i *Kumbhakarna* przechodzili tysiące lat skrajnych wyrzeczeń. Bóg pojawił się przed nimi i obdarzył ich dobrodziejstwami, o które się modlili. Ale ponieważ wykazana *asceza* nie przyniosła im czystości, cnót i pokory, pozostali jak dawniej potworami oddającymi się przemocy i niegodziwości. Nie było w nich śladu cech *sattwiczych*. Dostąpili łaski Boga w tak wielkiej mierze – Bóg przyszedł, zapytał o życzenia i spełnił je – ale oni zachowywali się jeszcze gorzej niż wcześniej! Swoim życiem zaprzeczyli łasce, którą zdobyli.

Unikajcie zła i trwajcie w wierze

Gdy więc otrzymujecie *amritę*, powinniście żyć zgodnie z tym statusem, statusem osoby, która zdobyła łaskę Boga. *Wasisztha* polecił władcy *Raghu* zaopiekowanie się jego krową, niebiańską *Kamadhenu* (krową spełniającą życzenia). Ponieważ było to polecenie jego duchowego nauczyciela, *Raghu* osobiście podjął się tego zadania i wyprowadzał krowę na pastwiska. Pewnego dnia, gdy głodny lew zagroził, że rzuci się na *Kamadhenu*, chcąc zrobić sobie z niej obiad, *Raghu* zamiast niej zaoferował własne ciało.

Trzeba żyć zgodnie z przypisanym statusem. Gdy zostaniecie wyróżnieni statusem odbiorców *amrity*, musicie unikać zła i trwać w wierze. W tym dniu *Wajkuntha Ekadaśi* nie zamierzam stwarzać i rozdawać *ambity*, bo nikt nie podąża ścieżką, którą wytyczyłem, nikt nie czuje się związany

radami, których udzielam. Wasz entuzjazm jest krótkotrwały; wasze postanowienie, by postępować zgodnie z moimi zaleceniami, szybko wyparowuje. Tak jak wrzące mleko podnosi się, przelewa i uspokaja, wasze oddanie rozwija się i wkrótce zanika; nie pozostaje niewzruszone. Dzisiaj w niektórych świątyniach Wisznu otwierane są specjalne drzwi zwane *Wajkuntha dwara*; ludzie mogą przez nie przejść do obecności Wisznu. *Wajkuntha dwara* jest bramą (*dwara*) do nieba, to znaczy bramą do samo-realizacji. Do tego nieba prowadzą nie tylko te bramy. Taka brama otworzy się wprost przed wami wszędzie, gdzie się znajdziecie – musicie tylko zapukać.

Napełnijcie swoje serca współczuciem dla strapionych

Wisznu oznacza *sarwa wjapina* (wszechprzenikającego). Zatem jego rezydencja *Wajkuntha* (niebo) musi być wszędzie. Możecie uzyskać do niej wstęp, pukając z poprawnym hasłem na ustach. Wasze serce może stać się *Wajkunthą*, jeśli tylko je oczyścicie i pozwolicie Bogu się w nim przejawiać. *Wajkuntha* to (miejsce) bez (*wai*) cienia smutku (*kuntha* znaczy „cierpieć”). Gdy Bóg przejawia się w waszym sercu, wszystko stanie się pełne.

Krowa przemienia trawę i inne pasze w słodkie, wzmacniające mleko i oddaje je w obfitości swemu panu. Rozwijajcie tę cechę, tę moc, aby przemieniać pokarm, który spożywacie, w słodkie myśli, słowa i czyny współczucia dla wszystkich. Mały Kriszna płakał, prosząc o pozwolenie na pójście razem z krowami na pastwisko. Jaśoda powiedziała: „Drogie dziecko! Ze swoimi małymi jedwabnymi podeszwami nie możesz chodzić po tych ścieżkach pełnych cierni i kamieni. Załatwię ci ładne sandaalki. Będiesz mógł tam chodzić, kiedy będą gotowe”. Ale Kriszna szczebiotał: „Krowy, którym służymy, nie mają obuwia. Dlaczego my, będąc ich sługami, mamy unikać cierni i kamieni, których one nie mogą uniknąć?” Nic dziwnego, że kiedy Kriszna wyruszał do Mathury, krowy i cielęta Gokuli stały w bezruchu i płakały!

Gdy napełnicie swoje serca współczuciem dla strapionych, Pan obsypie was swoją łaską. Draupadi zasłużyła na łaskę dzięki swemu oddaniu i cnotom. Sita również trzymała się najwyższego ideału życia, pomimo wielkich cierpień, jakie przeszła. Hanuman, który znalazł ją w gaju, gdzie po uprowadzeniu była przetrzymywana jako więzień, zaproponował, że z powrotem przeleci nad oceanem z nią na ramionach i bezpiecznie zapro-

wadzi ją do jej Pana, Ramy. Ona jednak odpowiedziała, że nie chce znów być uprowadzana – tym razem z aresztu Rawany – ponieważ pozbawiłoby to Ramę szansy na ukaranie tego demona za jego zbrodnię i odzyskanie jej dzięki własnemu bohaterstwu! Te wspaniałe słowa są w pełni zgodne z nakazami *dharmy*! Nic dziwnego, że w odpowiednim czasie łaska Pana ocaliła ją! Na tę łaskę nie możecie liczyć, jeśli nie macie takiej niezłomności i głębokiej wiary.

Służcie wszystkim jak braciom i siostram

To ostrzeżenie jest dzisiaj dla was *amritą*; same ostre słowa wywołują gorycz. Postarajcie się zasłużyć na łaskę, przestrzegając dyscypliny, której wymagam. Porzućcie stare światowe sposoby zarabiania, wydawania, oszczędzania i gromadzenia, z chciwością, pożądaniem, złą wolą i pychą. Uporządkujcie swoje życie tak, abym był z was zadowolony. Nie traćcie czasu na próżne plotki; mówcie cicho, mówcie jak najmniej, mówcie słodko; służcie wszystkim jak braciom i siostram, oddając cześć obecnemu w nich Sai. Prowadźcie *sadhanę* (duchową praktykę), krok po kroku posuwajcie się naprzód, jak przystało na osoby dążące do urzeczywistnienia własnego wyzwolenia. Pytajcie mnie o kroki w duchowej dyscyplinie, a nie proście o spełnianie małosłownych, trywialnych pragnień, które wiążą. Szybko nadchodzi czas, kiedy zbierze się tu cały świat, a wy będziecie musieli usilnie starać się, żeby choć z daleka mieć mój *darśan* (mnie zobaczyć).

Prasanthi Nilayam, 1968-1-11

2. Super-władca

Mędrzec Śuka nie był przywiązany do otaczającego go świata. Od urodzenia był świadomy obecnego we wszystkim *brahmana* i stale, przez całe życie miał tę świadomość. Można powiedzieć, że jest największym *dźhaninem* (człowiekiem oświeconym) w historii. Niemniej twierdził, że opowiadania o *lilach* (boskich zabawach) Kriszny, formy *saguna* (z cechami), czyli wcielonego boskiego pierwiastka, dawały mu niewyczerpaną radość. Powiedział, że pierwiastek Kriszny jest poza zasięgiem jego zdolności analizy, że może go tylko doświadczać i cieszyć się nim. Żadne słowa nie są w stanie przekazać tego innym. *Rasa* (słodka esencja) jest prawdziwą cechą boskości. Niewytłumaczalnie słodko smakuje wszystko, co jest z nim związane. To jest powód, dla którego Śri Ramakryszna oświadczył, że nie pragnie połączyć się z boskością; zadowalał się słodyczą boskości.

Tak wygląda ścieżka *bhakti* (oddania). Dzięki słuchaniu opowieści o chwale Pana staje się chętni do wychwalania Go, służenia Mu i Jego wielbicielom, czczenia Go tak, jakby był obecny przed wami, i przebywania w Jego towarzystwie przez całe życie, nie myśląc o niczym innym jak tylko o tej radości. Dla tak oddanych duchowych poszukiwaczy wszystko inne wydaje się gorzkie i nieatrakcyjne.

Szczeremu wielbicielowi Bóg udziela *darśanu*

Pewien sułtan rządził kiedyś regionem Mathury, Brindawanu i innymi miejscami nad rzeką Jamuną. Podczas jego panowania król Widżajanagaru (państwa na południu Indii) przybył z pielgrzymką do Brindawanu i na kilka dni tam się zatrzymał. W świątyni oddał cześć Krisznie. Sułtan uznał, że skoro ten wielki władca przybył z tak daleka, musiał składać hołd komuś większemu od siebie. Postanowił za wszelką cenę zobaczyć tego kogoś. Którejś nocy poszedł do świątyni i zawołał przed zamkniętymi drzwiami: „Kto jest tam w środku?” Usłyszał odpowiedź: „*Maharadża* Gowinda i *rani* (królowa) Radha”. Sułtan był teraz pewien, że w środku znajdowały się dwie żywe osoby, super-cesarz i jego super-cesarzowa. Przepelniała go bolesna tęsknota, by zobaczyć znamienitych mieszkańców świątyni. Czekał pod drzwiami bez ruchu, bez jedzenia i picia przez pełne trzy dni. Ogarnął go głód i pragnienie, ale nie ruszył się z miejsca,

bo bał się, że cesarska para może pojawić się w każdej chwili i może przegapić ich *darśan* (widzenie).

Kolejnej nocy, kiedy miasto spało, tuż przed północą ze świątyni wyszli *maharadża* Gowinda i *rani* Radha. Dali mu znak, żeby poszedł za nimi. Byli wspaniale ubrani i mieli misternie wysadzone klejnotami nakrycia głowy, naszyjniki, bransoletki i inne ozdoby na rękach i stopach. Przeszli razem do brzegów Jamuny, gdzie zebrały się tysiące *gopów* (pasterzy) i *gopik* (opiekunek krów), by ich powitać. W świetle księżyca grano muzykę i tańczono. Niebiańska radość jaśniała na każdej twarzy. O czwartej nad ranem królewska para wróciła do świątyni. Nim przeszli przez zamknięte drzwi, oddali sułtanowi na przechowanie *kankany* (bransoletki), które nosili na nadgarstkach! Znikli za drzwiami, zanim zdążył cokolwiek powiedzieć.

Bezwarunkowa wiara w Boga daje nieograniczoną błogość

Zaraz po tym przybyła grupa kapłanów i, widząc go, zapytali go, dlaczego tam stoi i co ma w rękach. Kapłani przyszli, aby otworzyć drzwi i rozpocząć ceremonie dnia, z *Suprabhatam* (pieśnią na obudzenie Pana) i *nagarasankirtanem* (śpiewami w procesji). Sułtan powiedział: „*Maharadża* Gowinda i *rani* Radha właśnie weszli. Byłem z nimi na brzegu Jamuny od północy do kilku minut temu. Dali mi te *kankany* na przechowanie. Nie wiem dlaczego”. Domyślili się, że był to złodziej przyłapany na gorącym uczynku, więc plecie głupstwa. Związali go i pobili. Ale okazało się, że zamki w drzwiach są nienaruszone i wewnątrz świątyni nie było śladów włamania. Jednak figurze Kriszny brakowało złotych *kankan!* Wtedy kapłani zrozumieli, że człowiek na zewnątrz był wielkim *bhaktą* (wielbicielem), który doświadczył wyjątkowej wizji Pana. Oddali mu cześć i przeprosili za zło wyrządzone z ignorancji. Taka jest nagroda za szczerą tęsknotę. Dzięki bezwarunkowej wierze w Boga można osiągnąć bezgraniczną *anandę* (błogość).

Prasanthi Nilayam, 1968-1-12

3. Skacząc na jednej nodze

Poeci wysławiają (Makara) Sankranti jako święto, które darzy człowieka łagodnym słońcem i orzeźwiającym, szczypiącym w policzki wiatrem. Ptaki witają je radosnymi pieśniami; bogini ziemi ma na sobie *sari* z zieleni, ozdobione czerwonymi i żółtymi kwiatami. Zarówno człowiek, jak i zwierzę są szczęśliwi, że ich wysiłki zostały nagrodzone żniwami. Przed nimi kilka tygodni odpoczynku, sportu i rozrywki, nagród i przemysłów. Jest to dla człowieka czas *anandy* (błogości), zarówno tej wewnętrznej, jak i zewnętrznej. Tak w świecie zewnętrznym, jak i we wnętrzu panuje zieleń.

Dzień ten oznacza zmianę w wędrówce słońca. Nazywany jest *uttarajaną*, ponieważ słońce od tego dnia zmienia kierunek i skręca ku północy. Przez następne pół roku będzie poruszało się ku północy. Stąd nazwa *uttara* (północne) *ajana* (podążanie). Słońce daje natchnienie inteligencji i pobudza ją. Bhiszma czekał na ten czas, żeby ruszyć w podróż pośmiertną z oświeconym intelektem, świadom tożsamości z Najwyższym.

Kierunek północny związany jest w indyjskich pismach świętych z bogami, dlatego uważa się, że te sześć miesięcy to szczególnie odpowiedni czas do prowadzenia *sadhany* (praktyki duchowej) oraz do uroczystych obrzędów. Muszę wam jednak powiedzieć, że powinniście bardziej zajmować się słońcem na swoim nieboskłonie wewnętrznym niż tym zewnętrznym. Bardziej niż zewnętrznym światłem i energią, powinniście zajmować się iluminacją wewnętrzną. Jaka *sadhana* skieruje to wewnętrzne słońce do Boga? Bóg jest ukryty i zasłonięty przez chmury egoizmu. Pozbycie się egoizmu – oto *sadhana*, jaką należy prowadzić.

Służba jest najlepszym lekarstwem na egoizm

Uczcie się od drzewa. Kiedy ugina się ono od owoców, nie podnosi dumnie głowy do góry – pochyla się nisko, garbiąc się, jakby nie chciało przyznać się do swoich osiągnięć, lecz pomóc wam w zerwaniu swoich owoców. Uczcie się od ptaków. Karmią one te ptaki, które nie mogą daleko latać. Łagodzą swędzenie bawołów, drapiąc je dziobem. Pomagają sobie nawzajem i służą bez żadnej myśli o nagrodzie. O ileż bardziej wrażliwy powinien być zatem człowiek ze swymi wyższymi umiejętnościami i zdolnościami? Służenie jest najlepszym lekarstwem na egoizm,

dlatego angażujcie się w służbę, aby nieść innym ulgę w bólu i smutku, tak dalece, jak tylko potraficie.

W *Ramajanie* małpy znosiły olbrzymie głazy i wrzucały je do morza, aby zbudować przejście dla Ramy i Jego armii. W tej pracy pomagała im także maleńka wiewiórka – na ile potrafiła. Tarzała się na piasku nad brzegiem morza, wbiegała na zrobiony już nasyp będący częścią grobli i energicznym wstrząsem wysypywała piasek ze swojego futerka dodając tylko szczyptę do materiału usypanego przez wielkie małpy. Rama zobaczył tę wiewiórkę i docenił jej oddanie. Wziął ją delikatnie na ręce, pogłaskał czule po grzbiecie i pobłogosławił. Była to hojna odpłata za to, co zrobiła. Ta rasa wiewiórek od tamtego czasu otrzymała trzy linie na grzbiecie na znak nagrody i łaski. Uśmierzajcie cierpienie innych, tak bardzo jak możecie. Dla poszukiwacza duchowego jest to najlepsza *sadhana* (duchowa praktyka).

Na *iha* (tym) i *para* (drugim) świecie człowiek chodzi na dwóch nogach: *dharma* (prawości) i *brahmana* (Boga). Jeśli całkowicie zatopi się w tym świecie obfitującym w niebezpieczeństwa, będzie szedł przez życie z ułomnością, skacząc na jednej nodze. W każdej chwili może upaść i złamać goleń. I tak się dzieje! Aby odbyć szczęśliwie podróż przez życie, trzeba poświęcać jednakową uwagę zarówno dobroci dla życia na tym świecie, jak i pobożności dla życia po śmierci. Należy być czujnym, stawiając kroki każdą z tych nóg.

Zapanujcie nad skłonnością ulegania zmysłom

Gdy pragniecie samorealizacji, musicie wysunąć naprzód prawą nogę, czyli zrobić krok *brahmana*. Wcześniej trzeba jednak pokonać zmysły. *Go* (krowa) symbolizuje „zmysły”, zaś *go-pi* oznacza osobę, która pokonała zmysły dzięki poddaniu się *Go-pali*, czyli Panu *go* (zmysłów). Kriszna powiedział kiedyś Ardżunie, że może on wejść do *mandali* (obszaru) Wradża (gdzie mieszkali *gopowie* i *gopi*, czyli pasterze i opiekunki krów) dopiero po opanowaniu swych uczuć i popędów oraz zapanowaniu nad skłonnością do ulegania zmysłom.

Zdarzyło się, że Narada znalazł się na piaskach koryta rzeki Jamuny w *mandali* Wradża. Zaskoczyła go głęboka cisza, przenikająca to miejsce. Woda płynęła bez szmeru, nie pluskała żadna fala. Nie poruszała się żadna gałązka, liść ani płatek kwiatu, żeby nie zakłócać spokoju. Wydawało

się, że nawet owady rozumieją potrzebę uszanowania tej ciszy i trwały nieruchomo, ze złożonymi skrzydłami. Nie było żadnego brzęczenia, żadnego syku, gwizdu, krakania, gruchania, trzepotania, śmigania czy fruwania. Gaje na brzegu rzeki były jak obrazy na płótnie.

Narada zobaczył tam kobietę jaśniejącą jak gwiazda. Zatopiona była w medytacji. Zdziwiła go aureola blasku wokół jej głowy. Zastanawiał się, czy sam kiedykolwiek w życiu osiągnie taką głębię doświadczenia. Jego obecność obudziła ją. Nagabywana, ujawniła swoją tożsamość. Powiedziała, że jest *brahmawidja dewatą* (boginią wiedzy o świadomości rzeczywistości), prawdą, którą odsłania *dźhana!* Po tym oświadczeniu zdziwienie Narady podwoiło się. „Po co więc ci medytacja? Po co ta intensywna medytacja, która uciszyła całą przyrodę wokół ciebie? Nad czym medytujesz?” – zapytał. „Pragnę najwyższej radości płynącej z kontemplacji lotosowych stóp Kriszny – medytuję o nich, by przemienić się w *gopi*, która się Mu poddała”. Taką słodycz można czerpać z kontemplacji, z *bhakti* (oddania Bogu).

Człowiek może pojąć boskość tylko w ludzkiej postaci

Bhakta (wielbiciel) zadowala się widzeniem części. Smakuje on cukier, szczypta po szczypcie. Nie znajduje radości w stawaniu się cukrem ani w połączeniu się w jedno z górą cukru. Nikt nie może zobaczyć całego obszaru nieba, a nawet, jeśli podda się je badaniu, okaże się, że nieba w ogóle nie ma. Niebo wielbiciela ograniczone jest przez jego horyzonty. Z każdego punktu obserwacji widać inny horyzont, ale żaden wzrok nie sięga poza horyzont. *Bhakta* ogranicza niebo i cieszy się jego ogromem i pięknem. Dopóki jesteście w ciele, możecie wyobrazić sobie jedynie boskość ucieleśnioną.

Mówi się, że ojciec Umy (Parwati, Durgi), władca Himalajów, modlił się do Śiwy: „Racz dać mi widzenie jakiegoś ułamka swej powszechnej jaźni! Jak mam poznać to, co bezkresne, używając swoich zmysłów i ograniczonej inteligencji?” Człowiek może wyobrazić sobie Boga jedynie w ludzkiej postaci. Kriszna powiedział w *Gicie*: „Jestem orłem pośród ptaków, lwem pośród zwierząt, *banianem* (figowcem) pośród drzew”. Innymi słowy, ptaki postrzegają Boga jako ptaka potrafiącego wzlecieć najwyżej, ptaka, który ma najlepszy wzrok i skrzydła o największej rozpiętości. *Dajwam manusza rupena* – Bóg w ludzkiej postaci – to jedyna forma, w jakiej człowiek może pojąć boskość. Tutaj Boga można odczuwać i

doświadczać jedynie jako człowieka. O Bogu nie należy mówić jako o zstępującym, czy odchodzącym, ponieważ jest On wszędzie. Jest dostępny dla was, gdy pojmujecie Go poprzez piękno, prawdę, dobro, moc, miłość czy którąkolwiek z boskich cech.

Módlcie się do boga słońca o inteligencję

W ten święty dzień spędzajcie każdą godzinę na rozmyślaniach o chwale Boga. Czyńcie tak choćby z obowiązku, gdyż wielka radość, jaką przynosi ta kontemplacja, zachęci was podświadomie do kontynuacji z jeszcze większym zapalem. Jak mówi opowieść z mitologii, Słońce kieruje się ku Bogu. Słońce jest listonoszem – zanieś listy do Boga, jeśli będą one poprawnie zaadresowane i opatrzone znaczkiem pocztowym (szczerością), a powróci z Jego łaską. Włóżcie swoją tęsknotę do koperty postanowienia i codziennie przekazujcie ją Słońcu. Nie piszcie próśb o dom, syna czy złoto. Proście o wyostrzoną inteligencję, aby móc zrozumieć majestat Boga. Proście o wytrwałość w służeniu Jemu, w oddawaniu czci Bogu.

Prasanthi Nilayam, 1968-1-13

[oprac. na podstawie tłumaczenia Grzegorza Leończuka
w redakcji Bogusława Posmyka]

4. Bandaż zdjęty z oczu

Dr Modi w ciągu ostatnich dziesięciu dni swojego pobytu w Prasanthi Nilayam był zajęty służeniem ludziom, którzy byli w wielkim niebezpieczeństwie, ponieważ nie mogli widzieć. Taka służba jest naprawdę godna pochwały i święta. Oko jest częścią ciała, ważną zwłaszcza gdy chodzi o kontakt ze światem zewnętrznym. *Netra to sutra* (oko to ciąg aforyzmów), jak się mówi. Dzięki tej służbie prowadzonej bezinteresownie, skutecznie i z radością przez lata Modi stał się *joginem* (mędrce), znacznie większym niż wielu, którzy przypisują sobie ten tytuł. To jest prawdziwy *tapas* (wyrzeczenia), poświęcenie i asceza, którymi zdobywa się łaskę Boga. Ta nieustanna praca go uszczęśliwia i uszczęśliwia wszystkich, którzy przychodzą do niego po pomoc. Modi stanowi wyraźny dowód na to, że służba jest podwójnym błogosławieństwem – uszczęśliwia dawcę i biorcę. Służba niszczy egoizm i przynosi ogromną radość. Jego życie inspiruje lekarzy i inne osoby do wykorzystywania umiejętności w służbie na rzecz tych, którzy naprawdę tego potrzebują. Poświęcając temu celowi umiejętności, oczyszczacie je; poświęcając ręce służbie chorym, oczyszczacie je, usprawiedliwiacie ich posiadanie. Kierujcie zmysły ku tym celom, wtedy staną się pożytecznymi narzędziami.

Zgromadzenie tych pacjentów, ze zdjętymi bandażami, z jaśniejącymi i zaciekawionymi twarzami, odświeżnie ubranych i świeżo wyglądających, jest naprawdę czarującym widokiem. To *ananda* nadaje uroku osobowości. Teraz, gdy po operacji odzyskaliście wzrok, wykorzystajcie go do dobrych celów. Możecie teraz poruszać się bez pomocy innej osoby, więc ta osoba może wykonywać inne pożyteczne prace w domu lub na polu. Możecie oglądać i docenić kwiaty, dzieci, gwiazdy, księżyc i wiele innych rzeczy, które przypominają wam piękno Pana. Możecie widzieć innych szczęśliwych, zamożnych, radosnych i zadowolonych ludzi. Nie rozwijajcie zazdrości o ich szczęście! Jeśli przez tę zazdrość stracie spokój, nie będzie powodu, by cieszyć się, że macie oczy? Patrzcie na wszystkich przyjaznymi, radosnymi oczami. Nie próbujcie odkrywać wad u innych i zakłócać ich zadowolenia i radości, a przez to też tracić własną radość.

Pomagajcie innym, aby odwdziżyć się za otrzymaną przysługę

Ta girlanda jest tak piękna, ponieważ do jej wykonania wykorzystano różnokolorowe kwiaty i zieleń w różnych odcieniach. Tak samo ten Obóz Operacji Oka przyniósł wielki sukces, dzięki asystentom medycznym, pielęgniarkom i pomocnikom z jednej strony oraz ochotnikom i ochotniczkom, krewnym i kucharzom z drugiej strony, a w środku nich pobłogosławionym przeze mnie dr. Modim. Każdy z wielkim zapałem wykonywał powierzone mu zadanie. Wolontariusze zrozumieli, że to niepowtarzalna szansa, aby pomóc pacjentom w naprawdę bardzo krytycznym okresie ich życia. To jest *Narajana sewa*, to znaczy służba Boga, a nie służba człowieka. Wy także musicie pomagać innym, abyście mogli odwdziżyć się za otrzymaną przysługę. Nie przyglądajcie się, gdy spotkacie kogoś cierpiącego lub w smutku, lecz w miarę swoich możliwości starajcie się uśmierzyć ból i pocieszyć pogrążonych w smutku.

Człowiek, który pracuje za wynagrodzeniem, który kalkuluje wynagrodzenie według określonej stawki za godzinę, otrzymuje swoją pensję i na tym kończy. Ale gdy ktoś pracuje, traktując pracę jako oddawanie czci, i cieszy się, że ma szansę służyć tak długo i z największą radością, jak tylko może, czerpie maksimum *anandy*. Dr Modi również był tutaj najszczęśliwszy, jak przed chwilą oświadczył, ponieważ w Prasanthi Nilayam panuje atmosfera pracy wykonywanej jako wielbienie, aby zdobyć łaskę Pana. Czterystu pięćdziesięciu pacjentów, którzy uczestniczyli w obozie, było pełnych radości, ponieważ każde ich pragnienie zostało spełnione ze szczerym entuzjazmem i uwagą przez pracowników i wolontariuszy zainspirowanych moją miłością.

Uczcie się skupiania na jednym

Pierwsze spojrzenie noworodka na twarz matki uważa się za pomyślne. Macie wielkie szczęście, że mogliście spojrzeć na mnie, gdy tylko dr Modi i jego asystenci zdjęli bandaż z waszych oczu! Surdas śpiewał: „Dlaczego miałbym opłakiwać swój los? Czy wszyscy, którzy mają oczy, widzieli Cię? Marnują swoją zdolność widzenia na bezceremonialne oglądanie paskudnych widoków. Chociaż byłem ślepy, udało mi się uzyskać i zachować wizję Pana”.

Radzę wam, kiedy wrócicie do domu, powieście to zdjęcie (teraz otrzymane) na ścianie waszego mieszkania i pokłońcie się przed nim przynajmniej

raz rano i raz wieczorem. To wam przypomni dziesięć dni, które tu spędziliście, *bhadżany*, które słyszeliście, gdy leżeliście w łóżku dochodząc do siebie po operacji, delikatne ręce, które splatały wam włosy, myły twarze i karmiły. Czuję się tak, jakbyście wszyscy opuszczali swój dom rodzinny, odjeżdżając do miejsc, do których wzywają was wasze zajęcia. Jesteście dziećmi Prasanthi Nilayam; należeliście do tego miejsca jeszcze zanim tu przybyliście i będziecie należeli także po wyjeździe.

Musielście zauważyć jak dr Modi przeprowadzał wiele operacji, bardzo szybko i z wielkim powodzeniem. Jest to skutek koncentracji, skupienia uwagi na wykonywanej pracy. Nauczcie się tej *ekagraty* (intensywnego skupienia na jednym). Poprzez taką koncentrację możliwe jest również pełne otwarcie wewnętrznego oka, co pozwoli wizualizować Boga. Dzięki powtarzaniu imienia Boga i wyobrażaniu sobie chwały Boga, który ma to imię, jak również tysiące innych, możecie pozbyć się zaćmy wewnętrznego oka i zobaczyć Boga, który znajduje się na ołtarzu głęboko w sercu. Postanówcie teraz, że od tej chwili podejmiecie tę *sadhanę* (duchową praktykę).

Prasanthi Nilayam, 1968-2-14

Zdobądźcie wewnętrzny spokój, wewnętrzną radość. Można je osiągnąć tylko wtedy, gdy będziecie działać bez nastawienia na korzyści. Czyn musi być sam w sobie nagrodą, a raczej musi być zgodny z natchnieniem pochodzącym od wewnętrznego Boga, a jego skutki należy pozostawić Jemu. Konsekwentnie praktykujcie tę postawę, a wtedy odnajdziecie wielki spokój w sobie i wokół siebie.

Śri Sathya Sai

5. Powieki i źrenice

Cieszę się, że zostały dziś przyznane nagrody uczniom, którzy wykazali się zapałem w służbie społecznej, pokorą, przestrzeganiem zasad dyscypliny i osiągnięciami w nauce. Zdolność do zdobywania takich nagród oznacza dobrą podstawę do późniejszej pożytecznej i efektywnej kariery. Edukacja nie polega na zdobywaniu obciążających informacji o przedmiotach i ludziach. Jest to rozwijanie świadomości nieśmiertelnego wewnętrznego ducha, który jest źródłem radości, spokoju i odwagi. Tutaj studiujecie *Wedy*, *śastry* i *purany* (święte teksty); równoległe z zawartymi w nich naukami otrzymujecie również zgodne z nimi wskazówki dotyczące *jogi* i *dhjany* (samokontroli i medytacji). Dorastanie w tej atmosferze w Prasanthi Nilayam, uczenie się tych podstawowych przedmiotów, które przygotowują was do dobrego i prostego życia, jest wielkim wyróżnieniem. W istocie wasi rodzice też mają szczęście. W każdej rodzinie w tym kraju jest pięcioro lub sześcioro dzieci. Wśród tych milionów dzieci tylko te nieliczne otrzymały ten dar łaski. To jest coś, czego można tylko pogratulować.

Życie trzeba spędzać na gromadzeniu i ochronie cnót, a nie bogactwa. Słuchajcie i rozmyślajcie o historiach wielkich moralnych bohaterów z przeszłości, aby ich ideały wyryły się w waszych sercach. Cnota staje się dziś rzadkością zarówno w jednostce, jak i w rodzinie, społeczeństwie i wspólnocie, we wszystkich dziedzinach życia – ekonomicznych, politycznych, a nawet duchowych. Podobny upadek widzimy w dyscyplinie stanowiącej glebę, na której rośnie cnota.

Stanie się bogatym to tylko pospolite osiągnięcie

W życiu nie może być spokoju ani szczęścia bez szacunku dla każdego, bez względu na jego status, sytuację ekonomiczną czy rozwój duchowy. Szacunek ten może wzbudzić jedynie przekonanie, że ta sama *atma* (prawdziwa jaźń), która jest w was, odgrywa rolę drugiej osoby. Dostrzegajcie tę *atmę* w innych; pomyślcie, że oni również odczuwają głód, pragnienie, tęsknotę i mają pragnienia tak jak wy. Rozwijajcie współczucie, chęć służenia i bycia użytecznymi.

Do tego Prasanthi Nilayam przybywają osoby ze wszystkich części świata, na wszystkich etapach rozwoju, z wszelkiego rodzaju problemami, dotknięte różnymi formami cierpienia lub zmartwień, zainspirowane różnymi podszeptami. Jako uczniowie *pataśali* (szkoły wedyjskiej) musicie stanowić jaskrawy przykład pokory i szacunku. Musicie swoim zachowaniem przynosić dobre imię rodzicom, którzy modlą się, aby ich dzieci żyły bez cierpienia i poniżenia. Stanie się bogatym jest tylko pospolitym osiągnięciem; osiągają to również czarnorynkowi handlarze i włamywacze. Życie bez cierpienia i bez zadawania cierpienia innym jest wspanialsze i szlachetniejsze. Swoje *kajam* (ciało), *kalam* (czas) i *kankszę* (życzenia) musicie uczynić narzędziami uwznioślenia, a nie upadku.

W nadchodzących dniach macie wyruszyć w różne zakątki tej ziemi, obudzić wśród ludzi duchowy głód i zapewnić środki, dzięki którym można go zaspokoić. Atmosfera, w której odbywacie studia, bardzo sprzyja szkoleniu niezbędnemu do tej roli. Macie za nauczycieli *panditów* (uczonych w pismach), którzy wyrzekli się domowego ogniska i którzy są zadowoleni ze służby, którą mają przywilej pełnić. Macie nauczycieli z Ameryki i północnych Indii, przepojonych wiarą i oddaniem. Postrzegają was jako własne dzieci powierzone im przeze mnie, więc dbają o was tak jak powieki o źrenicę! Bądźcie im wdzięczni; macie wobec nich wielki dług, dług dzieci wobec matki.

Bądźcie lampami rzucającymi światło cnoty i samokontroli

Macie cenną okazję wysłuchania moich dyskursów i wskazówek. Zostały one wdrukowane w wasze serca. Rozmawiacie o nich; wasza rozmowa koncentruje się na mnie, moich słowach, moich *lilach* (boskich zabawach), moich *mahimach* (wielkich cudach). Gdy udajecie się do swoich wiosek, dzielcie się słodyczą tego doświadczenia z młodymi towarzyszami, których tam zostawiliście.

Moja rada jest taka: wykazujcie tę postawę w życiu. Pokażcie swoim towarzyszom tutaj i w waszych wioskach, jak bardzo jesteście zdyscyplinowani, jak szczerze jesteście posłuszni rodzicom, jak głęboko szanujecie swoich nauczycieli. Bądźcie światłami, lampami promieniującymi cnotą i opanowaniem w wiosce. Nie popadajcie z powrotem w stan braku dyscypliny, złych manier, nieodpowiedzialności i złych nawyków. Zachowujcie się w swojej wiosce, czy gdziekolwiek będziecie, tak godnie jak tutaj.

Wstawajcie rano o *brahma-muhurtam* (przed świtem, między godzinami 4:30 a 5:15 rano), recytujcie *pranawę* (*AUM*), nawet jeśli nie macie grupy, odmówcie *Suprabhatam* (hymn na przebudzenie Pana), posiedźcie przez jakiś czas pogrążeni w *dhjanie* (medytacji), wykonajcie ćwiczenia *jogi*, *surjanamaskar* (ceremonialne pokłony przed wschodzącym słońcem); śpiewajcie *bhadźany*, kiedy zegar przypomina wam, że one rozpoczęły się w Prasanthi Nilayam. Wtedy będziecie nosić ze sobą świętą atmosferę Prasanthi Nilayam, wasi rodzice będą zachwyceni, starsi nauczą się od was dyscypliny, która niesie z sobą zgodę i odwagę.

Nie narzekajcie na jedzenie. Cokolwiek dają rodzice, jedzcie z przyjemnością. Nie protestujcie przeciwko żadnemu zadaniu, które mogą wam przydzielić – z radością starajcie się je wykonać. Gdy chcą, żebyście się nimi opiekowali, róbcie to chętnie i inteligentnie, ciesząc się, że macie tę szansę. Żyćcie więc tu i wszędzie, teraz i zawsze tak, abym ja, który was widzę i znam wszystkie wasze myśli, słowa i czyny, mógł coraz bardziej obsypywać was moją łaską.

Prasanthi Nilayam, 1968-2-22

Uczyńcie swój dom siedliskiem cnót, moralności i miłości. Kontrolujcie gniew i chciwość. To jest oznaką prawdziwego bhakty, a nie mówienie o wszystkim i chodzenie wszędzie. Możecie mówić, że jesteście wielbicielami i deklarować się jako tacy, ale dopóki wasz egoizm nie zniknie i nie będziecie kochać wszystkich jednako, Pan nie uzna waszego oddania!

Śri Sathya Sai

6. Śmierć – miła podróż

Ta konferencja członków funkcyjnych organizacji Sathya Sai w stanie Andhra Pradeś nie odbywa się w stolicy, jak podobne konferencje, które miały miejsce w stolicach stanów, na przykład w Bombaju lub Madrasie. Macie przywilej spotkania się w samym Prasanthi Nilayam. To ma przypominać wam, że zadaniem, które przyjęliście na siebie, jest przekształcenie w *praśanti nilajam* (miejsce najwyższego spokoju) własnego miejsca zamieszkania, gdy przekształcicie najpierw swoje serca w *praśanti nilajam*.

To jest przekaz *sanatana dharmy* (odwiecznej religii), cel, do którego prowadzi wszelka duchowość. Mędrcy Indii odrzucili ścieżki powierzchownego przepychu i chwilowego bezpieczeństwa; usiłowali oni uzyskać spokój wewnętrzny i trwałą radość. Odkryli, że można to osiągnąć tylko przez czerpanie soku życia z korzeni własnej wewnętrznej rzeczywistości zwanych *atmą* (duszą). Chociaż ta wiedza ujawniona im przez Boga jest powtarzana, opracowywana i propagowana na przestrzeni wszystkich wieków przez niezliczonych uczonych, poetów i mówców, bardzo niewielu przyjmuje ją za podstawę życia.

Miliony ludzi we wszystkich krajach recytują imię Boga, ale niewielu posiada mocną wiarę; nieliczni szukają *anandy* (błogości), medytując nad chwałą Boga wewnątrz siebie (*atmy*), który może ich nią obdarzyć. Czynią to z powodu przyzwyczajenia albo w celu przestrzegania społecznych zasad lub też po to, aby zyskać reputację pobożnych. Dlatego *dżapam* (recytacja lub odmawianie szeptem modlitwy) nie leczy bólu, smutku czy chciwości.

Człowiek nie jest świadomy śmierci, swojej towarzyszki

Pandici (uczni w pismach), który studiowali starożytne teksty zawierające *atma widję* (naukę o jaźni), nie wprowadzają w życie tego, o czym ciągle mówią; nie mają wiary w twierdzenia zawarte w *Wedach*. Zgubne działanie wątpliwości podkopało ich pełne czci nastawienie do *Wed*; nie zapewniają ciągłości studiowania *Wed* przez inicjowanie swoich synów w *Wedy*. Zniżają *Wedy* do roli maszynek przeznaczonych do zarabiania pieniędzy, a gdy tych pieniędzy nie otrzymują, są rozczarowani; zazdroszczą

tym, którzy wykonują świeckie zawody. Ale jeżeli tylko rozwiną wiarę, *Wedy* same ich wyżywią i zapewnią im szczęśliwe, pełne zadowolenia życie.

Lecący owad zostaje złapany przez wyrzucony język żaby; żaba zostaje znieczucona uchwycona w szczękę węża; wąż zostaje zabity przez pawia; paw z kolei zostaje zabity przez myśliwego. Jedna żywa istota jest pożywieniem dla innej; śmierć czatuje na każdym kroku w dzień i w nocy. Śmierć skrada się do człowieka nieustannie; może rzucić się w każdej chwili na swoją zdobycz. Człowiek nie jest świadomy jej towarzystwa; nie nauczył się, jak wyjść jej naprzeciw i pozbawić ją owoców swoich dokonań. *Atma* nie umiera; umiera tylko ciało. Kiedy człowiek to wie, śmierć traci swoje żądło, przestaje być straszna; śmierć staje się jedynie miłą podróżą do znanego portu.

Daśaratha był tak rozkochany w młodej królowej Kajkeji, że obiecał spełnić jej dwa życzenia, obojętnie jakie by nie były, cokolwiek zapragnie i kiedy zapragnie ich spełnienia! Było to głupie; któż mógł przewidzieć, o co i kiedy ona poprosi? To sprawiło, że cesarz Daśaratha był w pełni zdany na łaskę i niełaskę jej kaprysów. A jaki potworny kaprys ona miała! Gdy Rama miał wstąpić na tron jako księżę regent, ona przedstawiła swoje dwa żądania: Rama musi zostać zesłany na wygnanie do lasu na czternaście lat, a zamiast niego na księcia regenta ma zostać ukoronowany jej syn Bharata! Daśaratha musiał się na to zgodzić. Gdy Rama wyjechał, cierpienie rozłąki z ukochanym synem zabiło go.

Prowadzący służbę nie powinni oczekiwać żadnej nagrody

Przyczyną śmierci Daśarathy było zaabsorbowanie szczęściem pochodzącym z zewnętrznych przedmiotów i od innych. Wszyscy ludzie są Daśarathami. Zachwyceni szczęściem czerpanym z zewnątrz, są pogrążeni w dążeniach zmysłowych, przedmiotowych i zbierają żniwo smutku i śmierci.

Te organizacje nazwano moim imieniem nie po to, aby je upowszechniać albo tworzyć nowy kult wokół mnie. One muszą rozprzestrzeniać zainteresowanie *dżapą* (recytacją imienia Boga), *dhjaną* (medytacją) i innymi *sadhanami* (praktykami duchowymi), które prowadzą człowieka do Boga. Członkowie organizacji muszą prezentować radość płynącą z *bhadźanów* (nabożnego grupowego śpiewania) i *namasmarany* (wspominania imienia Boga) oraz z *śanti* (spokoju), które można czerpać z *satsangu* (dobrego

towarzystwa). Muszą świadczyć *sewę* (bezinteresowną służbę) ludziom bezsilnym, chorym, strapionym, niepiśmiennym i potrzebującym. Ich *sewa* nie powinna być na pokaz; nie powinni oczekiwać żadnej nagrody lub wdzięczności czy też podziękowań od odbiorców. *Sewa* jest *sadhana*, a nie rozrywką bogatego i dobrze sytuowanego. Każdy człowiek musi zrozumieć swoją własną prawdę. To jest cel całego nauczania, wszelkiego leczenia, wszelkiego zamysłu, wszelkiego organizowania, wszelkiego doradzania, które czynię.

Krew w ciele jest taka sama we wszystkich kończynach. Ale oko ma funkcję, którą tylko ono może wykonywać. Ucho ma inną. Sól, która smakuje językowi, zrani, kiedy się ją przyłoży do oka. To jest podstawa *warna-aśramy* w organizacji, czyli określonego podziału obowiązków i zadań odpowiednio do posiadanych umiejętności i uzdolnień, jak również przypisanych zobowiązań (*warna*) zgodnie z wiekiem i duchowymi dokonaniem (*aśrama*). Aby uregulować postępowanie i ograniczyć emocje oraz namiętności i zapewnić zadowolenie i spokój, takie instytucje są konieczne. Musi je jednak przenikać miłość i wzajemne poszanowanie. Rozwijajcie miłość, rozsiewajcie miłość, zbierajcie miłość. Nie ma religii wyższej niż to. To jest najszlachetniejsza *sewa*.

W swoich przekonaniach bądźcie szczerzy, uprzejmi, mocni

Nie zakładajcie organizacji Sathya Sai, aby się komuś przypodobać lub z powodu nacisku innych. Ponieważ tylko członkowie funkcyjni są zapraszani do uczestniczenia w Światowej Konferencji w Bombaju, która odbędzie się w maju tego roku, niech nikt nie zakłada teraz grupy, czyniąc siebie członkiem funkcyjnym po to, aby uczestniczyć w tej konferencji. Grupy muszą być zawiązywane tylko wtedy, gdy odczuwa się taką potrzebę, gdy jest taka tęsknota wśród ludzi. Nie stawajcie się celem kpin, organizując *bhadźana mandale* (kółka bhadźanowe) i samemu nie biorąc udziału w *bhadźanach*. Zakładajcie taką *mandalę* tylko wtedy, gdy naprawdę czujecie, że ze wszystkich działalności *bhadźan* jest najbardziej korzystny.

Teraz spotkaliśmy się tutaj. W swoich wioskach zróbcie z wielbicielami dla mnie girlandę *sadhany*. Nie mam żadnego specjalnego przywiązania do nikogo ani żadnej specjalnej niechęci. Jestem jak wentylator elektryczny, który tu widzicie; gdy go włączymy, wieje chłodny wietrzyk, gdy wyłączymy, wietrzyk przestaje wiać. Wentylator nie ma przywiązania ani

niechęci. Nie mówcie jednej rzeczy jednym, a drugiej innym; to jest złe dla organizatora. Bądźcie bezstronni, bądźcie szczerzy, bądźcie uprzejmi, bądźcie mocni w swoich przekonaniach. Wtedy będziecie mieli moje błogosławieństwa we wszystkim, czego się podejmiecie.

Prasanthi Nilayam, 1968-2-23

Wiecie, że najpierw musicie zorać ziemię, nawodnić ją, następnie zasiać ziarno, wyrwać chwasty, ogrodzić uprawy płotem dla ochrony przed bydłem i kozami. Potem czekacie cierpliwie na czas żniw. Tak samo serce musi być zorane za pomocą cnót i nakarmione wodą premy (miłości) zanim zostaną w nim zasiane nasiona boskiego imienia; później trzeba niszczyć chwasty i pilnować pola; przed bydłem niepewności i wątpliwości najlepiej ustrzec się, budując ogrodzenie w postaci dyscypliny; wtedy nama (imię) rozkwitnie w dhjanie (medytacji) i będzie można zebrać obfite żniwo dźńany (mądrości).

Śri Sathya Sai

7. Rzeczywista jaźń

Człowiek różni się od zwierzęcia nie tylko tym, że potrafi poruszać się na dwóch nogach, zamiast na czterech; jego przeznaczeniem jest doświadczanie i urzeczywistnianie piękna, prawdy, dobroci, harmonii oraz darzenie siebie i innych miłością, współczuciem, życzliwością. Człowiek może poznać nie tylko sekrety natury, ale także odkryć własną tajemnicę, by zarówno w naturze, jak też w sobie samym, rozpoznać Boga. Jednakże te predyspozycje ukryte są za chmurami próżności i niewiedzy. Człowiek może gościć w swym sercu *Śiwam* (Boga) – stwórcę, podtrzymującego stworzenie i niszczącego je. *Śiwam* to *satjam* i *sundaram*, inaczej mówiąc dobro to prawda i piękno. W tym szczególnym dniu Śiwy postanówcie wielbić Go jako tchnienie własnego życia.

Przybyliście tu dziś, żeby zobaczyć niezwykle świadectwo boskiej mocy. Nie traćcie czasu na czcze konfabulacje na temat natury tej mocy i procesu jej manifestacji. Pozwólcie, by ta zadziwiająca boska tajemnica do głębi poruszyła wasze serca, doznajcie jej. Dźwięki dzwonków, kobz i bębenków, które tu słyhać, przypominają muzykę rozbrzmiewającą w tym pomyślnym dniu w siedzibie Śiwy na górze Kajlasa. Święty popiół sypiący się obficie przy akompaniamencie *bhadźanów* również przypomina tamto miejsce. Narodziny *lingi* z tego ciała to spełnienie – znak, że jesteście na górze Kajlasa. To zdarzy się wieczorem, a później przez całą noc będziecie kontemplować ten cud, czuwając i poszcząc, prowadząc *dżapam* (recytację imienia Pana) i wielbiąc Boga.

Zmysły to śmiertelni wrogowie

W obecności Boga człowiek zachowuje się jak pszczoła spijająca nektar z lotosu: najpierw lata ona wokół kwiatu, a potem siada nań, by w ciszy wysysać słodycz nektaru, skoncentrowana na nim i tylko na nim, niepomna na nic innego. W tym momencie nie słyhać już jej brzęczenia. Człowiek zachowuje się podobnie. Gdy jest w obecności Boga, wielbi Go śpiewem, dyskutuje, przekonuje, sprawdza, ale tylko do czasu, gdy odkryje tę *rasę* (słodką esencję). Ta *rasa* to *prema rasa* (słodycz miłości). Gdy już jej zazna, milknie. Bowiem tam, gdzie jest miłość, nie ma obaw, strachu, wątpliwości, *aśanti* (niepokoju). Jeśli doznajecie *aśanti*, to niewątpliwie znaczy, że waszą miłość zanieczyszcza i ogranicza ego.

Tym, kto doświadcza boskiej miłości, jest indywidualna jaźń stanowiąca odzwierciedlenie *atmy*, czyli boskiej jaźni. Jaźń świeci pełnym blaskiem, gdy nie działają zmysły. Zmysły są waszymi śmiertelnymi wrogami, gdyż odwracają uwagę od wewnętrznego źródła radości i kierują ją ku przedmiotom zewnętrznego świata. Jeśli naprawdę zrozumiecie, że one was zwodzą, przestaniecie im ulegać.

Wędkarz używa wędziska oraz żyłki zaopatrzonej w spławik i haczyk z przynętą. Spławik pływa na powierzchni wody, a haczyk w pobliżu dna. Gdy ryba połyka przynętę wraz z haczykiem, spławik zanurza się, a wówczas wędkarz wyciąga rybę z wody. Ciało jest wędziskiem, tęsknota za Bogiem – żyłką, intelekt – spławikiem, zdolność rozróżniania – haczykiem, a duchowa wiedza – przynętą, na którą można złapać rybę *atmy*. Duchowa wiedza umożliwia człowiekowi osiągnięcie *kajwaljam* (boskiego statusu) i boskiej świadomości.

Wyjdźcie poza sferę pożądania, gniewu i nienawiści

Kawaljam jest stanem, w którym Boga doświadcza się jako wszechogarniającego, jako wolę, jako aktywność, jako błogość, jako inteligencję, jako istnienie. Aby ugruntować się w *kajwaljam*, musicie stłumić swój *tamas* (ignorancję), uwznioślić *radžas* (pasję) i rozwinąć *sattwę* (czystość i spokój). Wchodząc na plac darśanowy, przeszłicie przez dwie bramy. Symbolizują one *tamas* i *radžas*. Teraz znajdujecie się w obszarze dominacji *sattwy*. Teraz w waszych sercach powinien zapanować najwyższy spokój (*praśanti*), do czego skłania symbol na fladze Prasanthi. On każe wznieść się ponad namiętności, pragnienia, gniew i nienawiść, by znaleźć się w przestrzeni miłości. Zawieszeni w tej przestrzeni oddajcie się modlitwie i medytacji, poprzez *jogę* otwórzcie płatki lotosu serca na najwyższą światłość. Skoncentrujcie myśli na rozkwitającym lotosie, a w waszych sercach zapanuje *praśanti*. Oto jak należy przygotować się na zrozumienie tajemnicy *lingodbhawy* (narodzin *lingamu*).

Prasanthi Nilayam, 1968-2-26

[oprac. na podstawie tłum. Ewy Serwańskiej
we współpracy z Izabelą Szaniawską]

8. Atom mojego majestatu

Umysł człowieka jest zbyt przepełniony światem. Jego żołądek domaga się zbyt wiele czasu i energii. Jego pragnienia mnożą się zbyt szybko, by mógł je zaspokoić. Jego sny są dla niego zbyt realne; prowadzą go do fałszywych zwycięstw i absurdalnych przygód. Pochłonięty analizą świata materialnego, zatracił wszelkie poczucie grzechu, słodyczy i wzniosłości: w tej nowej sytuacji prawda stała się tylko słowem w słowniku. Współczucie zostało sprowadzone do bezsensownej parodii. Pokora, cierpliwość, szacunek stały się równie nieistotne jak odległa lampa bez płomienia.

Jedynym punktem zaczepienia, jaki człowiek ma w tej strasznej ciemności, jest imię Boga. To jest tratwa, która zabierze go przez to wzburzone morze, zaciemnione nienawiścią i strachem, wzburzone niepokojem i przerażeniem.

Ludzie podziwiają fenomenalny postęp nauki, ale ten postęp przebiegał od strachu do jeszcze większego strachu, od zniszczenia do jeszcze większego zniszczenia. W czasach prehistorycznych ludzie zabijali się nawzajem za pomocą łuków i strzał; teraz zabijają całe społeczności za pomocą bomb atomowych i jest to chwalone jako nadzwyczajny postęp! Naukowiec nie może powstrzymać wzrostu chciwości i nienawiści w ludzkich sercach; może jedynie wykuwać broń, której potrzebują, i poprawiać jej zabójczą skuteczność. Ludzie żyją codziennie w strachu przed wyginieciem w wyniku odkryć nauki, bo w każdej chwili burza nienawiści może zrzucić bomby na ich domy! Nauka pozbawiła człowieka pewności siebie. Nie ufa nawet samemu sobie. Boi się samego siebie i przy najmniejszej prowokacji zmienia się w dziką i okrutną bestię.

Idealy *sanatana dharmy* są niezmiennie

Musicie być wdzięczni, że tutaj możecie przynajmniej spokojnie zastanowić się nad swoją wewnętrzną naturą i zdecydować się na sposoby i środki, za pomocą których możecie kształtować swoje przeznaczenie zgodnie z zasadami miłości i zadowolenia. Idealy ustanowione przez *sanatana dharmę* (odwieczną religię) dla zapewnienia szczęśliwego, spokojnego życia człowiekowi, indywidualnie i całemu społeczeństwu, obowiązują do dziś. Wskazane w niej dyscypliny są dziś tak samo korzystne, jak wtedy, gdy zostały po raz pierwszy zapisane w *śastrach* (świętych pismach). Ich

wartość jest niepodważalna i niezmienna. Nie myślcie, że jesteście Hindu-sami tylko dlatego, że urodziliście się w Hindustanie (Indiach). Jesteście zbyt uwikłani w zasady kastowe, ceremonie rytuałów i zwoje astrologii, by uchwycić swoją własną wewnętrzną rzeczywistość. Nie dostrzegacie w sobie iskry boskości, a próbując wzniecić ogień boskiego splendoru, obracacie w popiół swoje małostkowe „ja”. *Sanatana dharma* mówi o tej iskrze i uczy, jak ją pielęgnować i rozwijać. Gdy ignorujecie tę *dharmę* i dajecie się skusić nauce, okazujecie tym brak szacunku do swojej kultury i wyrzekacie się swojego kraju.

Duchowi poszukiwacze z zagranicy przybywają do tego kraju, zwabieni jego starożytnymi lekcjami, uczącymi, jak osiągnąć wewnętrzny spokój i wewnętrzne światło. Obawiają się nieszczęścia, do którego zmierzają ich kraje. Oni potwierdzili słuszność wielu praktyk, które wy odrzuciliście jako przesady. Otwierają wam oczy na wartości, które zaniedbaliście, wywyższając naukę na podstawie niedostatecznej jej znajomości. Odkryli, że *mantry* (święte formuły) mają moc przekształcania natury, że recytacja *Wed* może natchnąć harmonią, że niewłaściwa wymowa *mantr* ma szkodliwe skutki.

Bóg jest najbliższym, najbardziej niezawodnym towarzyszem

Imię Boga z całą jego aureolą chwały i majestatu może oczyścić umysł z namiętności i emocji oraz uczynić go spokojnym i czystym. Jednak to imię nie może oczyścić umysłu, gdy powtarza się je bez koncentracji i czci. Niegodziwość i inne wady pozostaną. Bohaterowie *rakszas*, Rawana, Kumbhakarna i inni, prowadzili *tapas* (pokuty), czym przyciągnęli Pana, ale chociaż otrzymali od Niego upragnione dobrodziejstwa, pozostali na swoich występnych drogach. Krowy cenimy za ich mleko. Ludzi cenimy za ich charakter, życzliwą postawę, gotowość i umiejętność służenia, strzeżenia i ratowania.

Prawda, że istnieje pełna tożsamość tego, co indywidualne, z tym, co uniwersalne, jest bezgłośnie objawiana przy każdym oddechu, który mówi: *So 'ham* (Nim jestem). Bóg jest najbliższym, najczulszym i najbardziej niezawodnym towarzyszem. Ale człowiek w swojej ślepotce ignoruje Go i szuka towarzystwa innych. Bóg jest obecny wszędzie i zawsze. Jest najbogatszym i najpotężniejszym opiekunem. Tymczasem wy Go ignorujecie. Pan jest tutaj – bliski, kochający, przystępny i serdeczny. Ale wielu nie otwiera oczu na tę wielką szansę. Jego imię może was przybliżyć do Niego. Często jednak, chociaż imię jest na języku, a właściciel imienia

jest w sercu, w umyśle jest świat. W tej sytuacji świat i jego atrakcje rozpraszają was, zacierając odpowiedź Pana na wezwanie imienia.

Bóg mieszka w każdym w subtelnej formie

Rozum jest złym przewodnikiem w sprawach duchowych, jeśli nie jest oczyszczony z wszelkich śladów ego. Wtedy wyszukuje argumenty na poparcie punktu widzenia, który jest dla danej osoby przyjemny. Pewien kupiec trzymał w swoim ogrodzie groźnego psa, który miał strzec domu przed intruzami. Któregoś dnia, gdy podróżny przechodził drogą, pies rzucił się na niego z obnażonymi zębami, więc on uderzył go w głowę grubym kijem. Pies zawył z bólu i uciekł do domu. Jego pan bardzo się rozgniewał. Nie przekonywały go wyjaśnienia podróżnego, dlatego zaciągnął go do sądu pod zarzutem okrucieństwa wobec swojego psa. „Dlaczego uderzył go w głowę? Mógł uderzyć go w ogon” – argumentował. Podróżnik odpowiedział: „Pies skoczył w moją stronę z zamiarem ugryzienia mnie głową; gdyby zagroził, że ugryzie mnie ogonem, z pewnością uderzyłbym go w ogon”. Sędzia go wypuścił.

Nie próbujcie usprawiedliwiać własnych uprzedzeń i preferencji pozornie słusznymi argumentami, które doprowadzą do samooszukiwania się, a nie samopoznania. To tylko zwiększy egoizm. Bóg mieszka w każdym jako *lingam* w subtelnej formie. W *andze* (od: *anga* – ciało, kończyzna) jest *sangam* (kontakt ze światem zewnętrznym i wewnętrznym), z *sangam* wiąże się *dźangam* (przemieszczanie się, zmiana miejsca, czyli nieprzywiązanie do miejsca), a podstawą *dźangam* jest *lingam*². *Linga* to słowo składające się z dwóch sylab: *lin* i *ga*. *Lin* oznacza to, z czym wszystko się łączy (*li-jate*), *ga* oznacza to, w czym wszystko się mieści (*gam-jate*). Zatem *linga* jest symbolem Uniwersalnego, z którym łączą się wszystkie rzeczy i z którego wszystkie rzeczy się wyłaniają. *Linga* to *swa-swarupa* (prawdziwa forma rzeczywistości). *Lingodbhawa* ogłasza nadejście *awatara* jako przewodnika i przywódcy.

Człowiek jest skrzynią skarbów zawierającą boską iskrę

Sposób, w jaki *awatara* trzeba wykorzystywać do wyzwolenia i uwznioślenia się, jest następujący: obserwujcie każdy Jego krok, obserwujcie

² To wyjaśnienie związku *anagam-dźangam-sangam-lingam* warto porównać z fragmentem [Dzięki](#) w dyskursie 42 oraz podobnymi fragmentami w dyskursie z dnia 1961-10-20 (dyskurs 17 w tomie 2, strona 82) i w dyskursie z dnia 1967-3-9 (dyskurs 6 w tomie 7, strony 34 i 35).

Jego czyny i działania, postępujcie zgodnie z przewodnią zasadą, której rozwinięciem jest Jego życie. Zwracajcie uwagę na Jego miłość, Jego współczucie, Jego mądrość i starajcie się wprowadzić je we własne życie. Człowiek stał się sztuczny, pokrętny, wypaczony. Porzucił proste, naturalne drogi i uczynił ze swojego umysłu składowisko idei, zmartwień, niepokojów i lęków. Może żyć dużo mniejszym kosztem, z dużo większą radością dla siebie i innych. Jeśli tylko będzie pamiętał, że jest skrzynią skarbów z boską iskrą, będzie bardziej kochający i bardziej użyteczny.

Bóg wciela się w celu ożywienia *dharmy* (prawości), która obejmuje moralność, prawdę, cnotę, miłość i wiele innych cech podtrzymujących zarówno społeczności ludzkie, jak i jednostki. Inne zwykle podawane cele, takie jak służenie ludziom pobożnym, niszczenie niegodziwców czy przywrócenie świętej tradycji, są drugorzędne. Ktoś, kto postępuje prawomyślnie jest chroniony przed krzywdą przez samą prawość; kto jest niesprawiedliwy, popadnie w nieszczęście przez to zło, które czyni. To jedno zadanie przywrócenia *dharmy* obejmuje wszystkie inne.

Wypełnię to zadanie, niezależnie co inni będą mówić. Komentowanie będzie temu towarzyszyć w sposób naturalny; nie zwracam na to uwagi. Wy też nie powinniście się tym przejmować. Im wyższe wzgórze, tym głębsza dolina. Pochwała lub obwinianie nie wpłynie na mnie w najmniejszym stopniu. Niewzruszonym fundamentem, na którym rozwija się moje dzieło, jest *ananda* (błogość). Nikt i w żadnym momencie nie może mnie od niego odwieść. Pandawowie wiedzieli to najlepiej. Dlatego *awatar* Kriszna był sercem tych pięciu braci; Dharmaradża był głową, Ardżuna – ramionami, Bhima – brzuchem, Nakula i Sahadewa – nogami. To jedno żywe ciało walczyło i wygrało bitwę dobra ze złem na Kurukszetrze.

Nie ulegajcie cwaniactwu i nie traćcie wiary

Poświęćcie swoje serce Bogu. Bóg będzie jednym z wami, sercem waszego serca. Nie wyolbrzymiajcie znaczenia stwarzania i manifestacji *lingi*; jest to tylko pokazanie atomu mojego majestatu. We mnie, który mogę stwarzać światy i wypełniać nimi wszechświat, są rzeczy bardziej godne wielbienia, takie jak uniwersalna miłość, nauczanie *dharmy*, ożywianie *Wed*, pielęgnowanie dobra, błogosławienie *sadhakom* (duchowym aspirantom)

Nie ulegajcie sprytowi, opartym na błędnych przesłankach argumentom i przebiegłości i nie traćcie wiary. Pewien ojciec dał synowi jedną pomarańczę, a trzymając drugą w dłoni zapytał, ile jest pomarańczy. Chłopiec odpowiedział: „Są trzy”. Poproszony o wyjaśnienie, dotykając palcem pomarańczy, impertynencko policzył: „Jeden, dwa... jeden plus dwa równa się trzy”. „W porządku – powiedział ojciec – zjedz trzecią pomarańczę, a ja wezmę te dwie”. To położyło kres zarozumiałstwu młodego człowieka. Bądźcie prostolinijni. Podążajcie prostą drogą, a osiągniecie cel.

Prasanthi Nilayam, Mahaśiwaratri, 1968-2-26

Przywiązanie powoduje ból, a brak przywiązania skutkuje radością. Nie możecie łatwo oderwać się od działalności; umysł kurczowo trzyma się takiej czy innej rzeczy. Niech przylgnie do Boga, niech robi wszystko dla Boga, a powodzenie lub niepowodzenie tego, co zrobiono, zostawi Bogu; niech zostawi Mu stratę i zysk, uniesienie lub przygnębienie. W tym kryje się sekret śanti (spokoju) i zadowolenia.

Śri Sathya Sai

9. Prawdziwa tabletki

Jakież to szczęście urodzić się w Bharacie (Indiach), przesyconym zapachem Boga, rozbrzmiewającym przez wieki echem głosów wzywających ludzkość do podążania ścieżką Boga. Święci i mędrcy tego kraju nauczali ludzi Wschodu i Zachodu na różne sposoby, aby odsunąć zasłonę ignorancji, która ukrywa Boga przed człowiekiem. Jednym z takich sposobów jest wielbienie obrazów i figur symbolizujących Boga. Ta metoda została rażąco błędnie zinterpretowana przez wielu fanatyków o monotematycznym umyśle. Znaczenie figur jest proste i łatwe do zrozumienia. Gdy chcecie się czegoś napić, powiedzmy mleka, potrzebujecie szklanki. Mleko następnie wypełnia szklankę i przybiera jej formę. Gdy macie *lingę* jako symbol, rozumiecie, że jest wypełniona boskim blaskiem, chwałą i łaską. Gdy oddajecie cześć figurze Kriszny, macie bardziej wyszukaną „szklankę”, w którą wlewacie tę samą boską esencję i możecie ją wypić i ugasić pragnienie.

Duchowy poszukiwacz podnosi kamienną figurę do roli repliki Boga; nie sprowadza Boga do kamienia. Figura jest tylko naczyniem, podpowiedzią, podstawą, przypomnieniem, mieszkaniem, do zajmowania którego zaprasza się Boga. Najwyższego nie wciska się w coś małe; to małe jest traktowane jako symbol Najwyższego. Przez widzialne docieracie do niewidzialnego, od kropli do morza, od jawnego do ukrytego – oto jak wielbienie obrazów i figur pomaga aspirantom. W rzeczywistości nikt nie może wyobrazić sobie Wszechmocnego bez założenia, że jest mocą, światłem, miłosierdziem, mądrością, energią, inteligencją, czystością. Te cechy mogą trafić do świadomości tylko przez jakieś konkretne doświadczenie, takie jak słońce, lotos, niebo, ocean, fala itp. Nazwa to obraz dźwiękowy, obraz lub figura to podstawa wizualna. Ziarno zawiera drzewo; *linga* zawiera widzialny i przejawiony wszechświat, w tym Stwórcę, z którego woli powstał.

Aspirujcie teraz, wielbcie teraz, osiągnijcie teraz

Gdy językiem wymawiacie imię Pana, a Jego obraz wielbicie umysłem, nie powinno to przerodzić się w mechaniczną rutynę. Znaczenie imienia i treść formy muszą jednocześnie inspirować i oświecać świadomość. Wystrzegajcie się rutyny; rozwijajcie postawę głębokiego i szczerego wielbienia. W ten sposób można zasłużyć na spokój i zadowolenie, którym

cała ludzka działalność powinna być poświęcona i na które ukierunkowana. Sadząc krzew bawełny, nie możecie liczyć na owoce mango.

Zróbcie to teraz! Taka jest pilność tego problemu nad problemami – zdobycia spokoju i zadowolenia. Jeśli czujecie głód teraz, nie możecie zjeść posiłku jutro; ani nie możecie zjeść jutrzejszego posiłku teraz, obawiając się, że jutro będziecie głodni. Jedzcie wtedy, kiedy jesteście głodni – nie wcześniej ani później. Aspirujcie teraz, wielbicie teraz, osiągnijcie teraz.

Pewnego razu król zlecił wykonawcy zbudowanie pałacu. Chciał, aby użył belek, które na całej długości są gładkie i bez sęków. Wykonawca przeszukał cały region i nie mógł znaleźć drzew, które byłyby proste, gładkie i pozbawione sęków. W końcu zobaczył kilka bananowców i stwierdził, że ich pnie odpowiadają opisowi podanemu przez króla. Ściął je i przywiózł królowi. Król powiedział: „Oczywiście te pnie są gładkie i ładne, ale nie mają wymaganej siły. Nie możesz ich użyć do budowy!”

To nie zewnętrzna jakość ma znaczenie; wartość i znaczenie nadaje wewnętrzna siła. Serce musi być czyste. Serce oczyścić pomaga ciągle wspomnianie, za pośrednictwem imienia, chwały i majestatu Boga, który jest wewnętrznym mieszkańcem. Imię jest jak (popularne obecnie) tabletki witaminy B12. Promuje ono zdrowie duchowe. Nie są potrzebne żadne inne tabletki.

Człowiek pragnie Boga i nie może bez Niego żyć

Życie jest pielgrzymką, podczas której człowiek wlecze się po wyboistej i ciernistej drodze. Z imieniem Boga na ustach nie będzie miał pragnienia; z postacią Boga w sercu, nie poczuje wyczerpania. Towarzystwo świętych zainspiruje go do podróżowania z nadzieją i wiarą. Pewność, że Bóg jest na wyciągnięcie ręki, że jest zawsze blisko, doda siły jego członkom i odwagi oczom.

Pamiętajcie, że z każdym krokiem zbliżacie się do Boga, a tymczasem, gdy robicie jeden krok w Jego kierunku, Bóg robi dziesięć w waszym. W tej pielgrzymce nie ma miejsca na przystanek; jest to jedna ciągła podróż dniem i nocą, przez dolinę i pustynię, przez łzy i śmiech, przez śmierć i narodziny, przez grób i łono. Kiedy droga się kończy i cel zostaje osiągnięty, pielgrzym stwierdza, że wędrował tylko od siebie do siebie, że droga była długa i w samotności, ale Bóg, który go na nią wprowadził, cały czas był w nim, wokół niego, z nim i obok niego! On sam zaś był

zawsze boski. Jego pragnienie połączenia się z Bogiem było niczym innym jak morzem wzywającym ocean! Człowiek kocha, bo jest miłością! Pragnie melodii i harmonii, ponieważ jest melodią i harmonią. Szuka radości, bo jest radością. Pragnie Boga, ponieważ składa się z Boga i bez Niego nie może istnieć.

To jest świat Boga i wszystkie istoty są Jego

Boga należy rozpoznać we wszystkim, co istnieje, we wszystkim, co jest czarujące lub cierpiące, rozkwitające lub upadające. On jest inteligencją w insekcie, wiernością w psie, ukrytą energią w skale. Wiwekananda ogłosił w Chicago, że hinduizm zdjął *upadhi* (przebranie) i poszukiwał wewnętrznego rdzenia boskości we wszystkich rzeczach, ożywionych i nieożywionych. Dżentelmen może nosić żakiet, strój wieczorowy lub smoking, ale jest tym samym we wszystkich tych ubraniach, nieprawdaż?

Jeśli znacie drogę i cel, możecie stwierdzić, czy robicie postępy, czy nie. Celem jest poszerzenie waszego postrzegania, waszego współczucia, waszej miłości do takiego stopnia, w jakim Bóg obdarza swoją miłością, swoim współczuciem i swoją łaską. Sprawdzajcie więc, w jakim stopniu przyjmujecie coraz więcej Boga. Krew musi krążyć od stóp do głów; miłość musi płynąć od ludzi znajdujących się w lepszym położeniu do tych, którym widzie się gorzej. Tylko wtedy można zapewnić zdrowie i szczęście jednostki i społeczności. To jest świat Boga, w którym wszystkie istoty są Jego. Kocha je wszystkie, tak jak księżyc zsyła chłód na wszystkich.

Nie przywiązujcie się do ziemskich rzeczy i zajęć. Bądźcie w świecie, ale nie pozwólcie światu być w was. Pracujcie bezinteresownie, ciesząc się wykonywaniem swoich obowiązków najlepiej jak potraficie. Nie miejcie pragnień przedkładanych nad Boga, ponieważ cokolwiek On z wami robi, jakkolwiek was traktuje, jest to dar, który dla was wybrał.

Stosujcie w praktyce to, czego dowiecie się z *upanisad*. One zawierają praktyczne odkrycia ludzi, którzy postawili sobie za zadanie pokonanie dwoistości radości i smutku oraz osiągnięcie doskonałego spokoju i równowagi. Tylko praktyka czyni człowieka doskonałym.

Każde życie jest jak dzień marszu w pielgrzymce; Wykorzystajcie w pełni swoje uzdolnienia i maszerujcie naprzód, aby gdy zapadnie zmrok, rozbić namiot bliżej celu. Nie traćcie ani chwili na bezczynność lub rozwiązłe życie. Żyćcie w Jego obecności, w bojaźni i pokorze, w miłości i służbie.

Hajdarabad, Prasanthi Vidwan Mahasabha, 5-3-1968

10. Smaki

Z tego podwyższenia przed chwilą przemawiali urzędnik organizacji ubezpieczeniowej i inny urzędnik z organizacji żelaza i stali. Ich wystąpienia stanowią dobrą podstawę dla mojego dyskursu. Ubezpieczacie się na życie, bo nie jesteście go do końca pewni, nieprawdaż? Namawia się was do ubezpieczenia się i opłacania składek, abyście zapewnili sobie bezproblemowe życie. Ale szczęście możecie sobie zapewnić, kontrolując i pokonując umysł i zmysły. Tylko Bóg może was obronić przed terrorem śmierci.

Żelazo i stal produkuje się w wielkich piecach, w których topi się rudę i dodaje inne składniki. Stopione żelazo jest przenoszone za pomocą dźwigów w kadziach, które chociaż są wystawione na żar, są nań odporne. Dźwig przenosi różne materiały, ale sam się nie przeniesie! Umysł też jest taki. Trzyma, manipuluje, obsługuje wszystkie inne rzeczy, jednak nie może trzymać siebie, nie może manipulować i przemieniać siebie. Umysł nie może osiąść posiadacza, to znaczy wewnętrznego motywatora, Boga. Tak więc, aby uchronić się przed krnąbrnością umysłu i jego sługusów, musicie trzymać się tego posiadacza.

Uczcie tylko tyle, ile możecie pokazać w praktyce

Magnes przyciąga żelazo do siebie; to wynika z własności obu tych rzeczy. Ale jeśli żelazo jest pokryte rdzą, oddziaływanie magnesu może nie być wystarczająco silnie, aby przyciągnąć żelazo. Pragnienie zmysłowych przyjemności z pewnością zadziała jak rdza! Ono działa jak kurz, który wywołuje rdzę; rdza ostatecznie zniszczy samo żelazo i zmieni jego wrodzoną naturę. Dlatego żelazo musi być stale sprawdzane i odkurzane. Gdy zetknie się z magnelem, też nabierze cechy magnetyzmu i wtedy może zaprzestać poszukiwań. To spełnienie jest najlepsze zarówno dla magnesu, jak i dla żelaza.

Kurzu zmysłowej chciwości można uniknąć, przebywając w dobrym towarzystwie i wprowadzając w życie zasady dobrego postępowania, które można w takim towarzystwie sobie przyswoić. Hipokryzja w dziedzinie duchowej szerzy się obecnie bardziej niż w jakiegokolwiek innej dziedzinie, gdyż tutaj roszczenia są wysokie, obietnica jest cudowna, ale osiągi są karłowate! Jest takie opowiadanie o zagubionym kogucie. Rolnik głośno

ubolewał: „Wczoraj do tej wioski przybył tylko jeden obcy i był *braminem*! Ale mój kogut został skradziony i zjedzony!” Ślub wegetarianizmu złożony przez *bramina* okazał się więc mistyfikacją. Głóście tylko tyle, ile możecie stosować w praktyce; nie wygadujcie więcej, niż jesteście gotowi spełnić. Bądźcie szczerzy i uczciwi wobec własnego sumienia.

Wszechświat, w tym dom, w którym mieszkacie, a mianowicie ciało, składa się z pięciu żywiołów: ziemi, wody, ognia, wiatru i eteru (przestrzeni), które oddziałują na zmysły jako zapach, smak, kolor, dotyk i dźwięk. Ponieważ żywioły są boskimi emanacjami, każdy z nich trzeba traktować z szacunkiem i roztropnością. Weźmy na przykład ziemię. Jeśli rozrzucicie nasiona na ziemi, mogą nie wykiełkować; jeśli umieścicie je zbyt głęboko w glebie, mogą nie wypuścić pędów – mogą poddać się w walce o wzniesienie się do światła. Każdy żywioł trzeba używać z pewnymi ograniczeniami, nie tak jak wam się podoba.

Traktujcie żywioły jako szatę Wszechmocnego

Wlewanie wody do gardła może stać się torturą, jeśli granica zostanie przekroczona. Tak samo istnieje granica ciepła, które możecie znieść, lub dźwięku, który możecie bezpiecznie słuchać. Podczas tajfunu nie możecie wygodnie oddychać, a wasza błona bębenkowa nie wytrzyma ciśnienia pobliskiej eksplozji. Każde użycie żywiołów ponad dozwolone granice jest świętokradztwem. Zrolowany materac połóżcie cicho na podłodze, schylając się; jeśli bez schylania się rzucicie go na podłogę, wywołując niepotrzebnie hałas, będzie to świętokradztwem w stosunku do Boga, który dał wam medium, przez które rozchodzi się dźwięk.

Z wodą stowarzyszona jest *rasa*, czyli smak. W żołądku człowieka musi panować równowaga różnych smaków – słodkiego, gorzkiego, słonego, kwaśnego, ostrego, cierpkiego, palącego itd. Jeśli ta równowaga zostanie zachwiana przez dominację jednego smaku, ucierpi na tym zdrowie. Jeśli własności któregośkolwiek z pięciu żywiołów składających się na wasze ciało przekroczą granice tolerancji, zdrowie zostanie nadszarpnięte i będzie to miało niekorzystny wpływ na waszą *sadhanę* (duchową praktykę). Traktujcie żywioły tak, jakby były szatą Wszechmogącego. On jest prądem, który aktywuje wszystko i wszędzie.

Wyostrcie intelekt, wtedy jedność w naturze stanie się oczywista. Najbardziej czczoną i najpopularniejszą wedyjską *mantrą* (świętą formułą)

jest *Gajatri*. Proście w niej o łaskę źródła wszelkiego światła, aby wspierało waszą inteligencję – o nic więcej.

Tenali Ramakriszna, słynny poeta regionu Andhra, humorysta i filozof, kiedyś podczas przemierzania gęstej dżungli zgubił drogę. Wiecie, że żył on za panowania słynnego króla Krisznadewaraji z dynastii Widźajanagar, około 1500 r. Był związany z dworem i był szanowany jako mądry i sprawny minister.

Ramakriszna spotyka się z boginią Kali

Kiedy Ramakriszna tak błąkał się po dżungli, zobaczył starego mędrca. Podbiegł do niego i padł mu do stóp, wyrażając mu szacunek. Zapytał mędrca, jak znalazł się w tym dzikim lesie. Mędrzec powiedział: „Ta sama tajemnicza siła, która przyciągnęła ciebie tutaj, przyciągnęła również mnie w to miejsce. Nadeszła chwila, w której muszę porzucić ciało, które zajmowałem tak długo! Wprowadzę cię teraz w *mantrę*, którą recytowałem przez wszystkie te lata. Przyjmij ją jako talizman i skarb ode mnie”. Była to *mantra* matki Kali; wyszeptał ją do ucha Ramakriszny.

Ramakriszna był uszczęśliwiony tym wspaniałym darem. Wycofał się z światowego życia do świątyni Matki (Kali), głęboko w dżungli i oddawał się medytacji o Matce, przejednując Ją otrzymaną *mantrą*. Pewnego dnia o północy tubylcy z leśnego plemienia Koja (Koya) przybyli do świątyni z kozą, którą chcieli złożyć w ofierze, aby zadowolić i przebłagać Matkę. Ramakriszna ukrył się za figurą i kiedy nóż miał spaść na szyję ofiary, zawołał: „Jestem matką wszystkich żywych istot, także was. Jeśli zabijecie moje dziecko, przeklnę was, nie będę mogła was pobłogosławić!” Wierząc, że to Kali przemówiła, Kojowie zrezygnowali ze składania ofiary i odeszli.

Potem sama Kali pojawiła się przed Ramakriszną. Była zadowolona z jego *sadhany*. Zapytała go, co chciałby od Niej otrzymywać! Trzymając w jednej ręce talerz ze zsiadłym mlekiem z ryżem, a w drugiej talerz z ryżem na mleku, zapytała: „Co wolisz?”. On chciał najpierw poznać konsekwencje zjedzenia tych potraw, zanim zdecyduje, o który talerz poprosi. Kali wyjaśniła: „Ryż ze zsiadłym mlekiem zapewni ci bogactwo i dobrobyt ekonomiczny, a ryż na mleku uczyni cię mądrym uczonym. Teraz dokonaj wyboru”.

Bóg kocha tych, którzy są pewni siebie

Ramakriszna pomyślał: „Niedobrze jest być głupcem posiadającym ogromne bogactwa, ani uczoność nie napelni żołądka trzy razy dziennie”. Był sprytnym człowiekiem! Zadał kolejne pytanie: „Widzę przed sobą dwie potrawy. Zanim dokonam wyboru, powiedz mi, jak każda smakuje”?

Matka roześmiała się i odpowiedziała: „Jak mogę opisać smaki i uświadomić ci ich różnicę? Sam musisz ich spróbować” i w tym celu podała mu oba talerze.

Sprytny Ramakriszna pospiesznie wkładał obie potrawy do ust i zdołał połknąć wszystko z obu talerzy!

Kali poczuła się bardzo urażona i powiedziała, że jego impertynencja zasługuje na surową karę. Ramakriszna przyznał się do błędu i poprosił o karę, którą Ona zaproponuje. Ale czy kara matki może zniszczyć dziecko, jakkolwiek naganne byłoby jego zachowanie? „Mój wyrok na pewno cię uratuje, nie drżij” – powiedziała Kali. Następnie wypowiedziała swój wyrok słowami: „Zostań *wikatakawim* (błaznem-poetą)”; to znaczyło „bądź sprytnym klaunem, mającym wielki wpływ na dworze, gromadzącym wiele bogactw i udzielającym dobrych rad wszystkim, którzy zwrócą się do ciebie”.

Jak powiedział Bhat: „Każdy ma prawo zasłużyć na łaskę”, ale ci, którzy mają wiarę w siebie, jak Ramakriszna, zasłużą na nią szybko i otrzymają ją w obfitości. Bóg kocha tych, którzy mają pewność siebie, odwagę wynikającą z przekonania i którzy wykorzystują każdą okazję do poprawy swojego statusu duchowego.

Prasanthi Nilayam, 1968-3-11

11. *Ćitta śuddhi joga*

Człowiek to *satjam*, *śiwam* i *sundaram* (prawda, dobro i piękno). Dlatego pociąga go prawda, dobro i piękno. Nie chce być nazywany kłamcą, osobą brzydką lub złym typem! Człowiek musi zejść ze swojej drogi, dołożyć szczególnych starań, aby kroczyć ścieżką kłamstwa; trudniej jest mu podtrzymywać kłamstwo niż wspierać prawdę. Zatem kiedy człowiek upaja się kłamstwem, brzydotą i niegodziwością, odwraca się od swojego przeznaczenia.

Ramę i Lakszmanę, chociaż urodzili się z różnych matek, przyciągały do siebie tajemnicze więzy braterskiej czci. Gdy Lakszmana był jeszcze chłopcem, płakał niepocieszony, kiedy był ze swoją matką. Nadworny nauczyciel Wasisztha zasugerował, aby umieścić dziecko w tej samej kołysce co urodzony kilka dni wcześniej Rama. Gdy tak się stało, spał smacznie i słodko. Łączyło ich to samo przeznaczenie. Tym samym przeznaczeniem z Bogiem (Ramą) związany jest też człowiek. Tylko na kolanach Boga może zaznać zdrowego i słodkiego snu. Oddzielony od Niego, może tylko lamentować.

Miejcie zawsze imię Boga na swoim języku, w swoim oddechu. To przywoła Jego formę, jako wewnętrznej istoty każdej rzeczy, myśli lub biegu zdarzeń. To zapewni wam Jego towarzystwo, kontakt z Jego niezawodną energią i błogością. To jest *satsanga* (dobre towarzystwo), które da wam maksymalne korzyści. Rozmawiajcie z Bogiem, który jest w was; czerpcie od Niego odwagę i pociechę. On jest *guru* najbardziej zainteresowanym waszym postępek. Nie szukajcie *guru* poza sobą, w pustelniach czy świętych miejscach. Bóg w was jest ojcem, matką, nauczycielem, przyjacielem.

Człowiek nie zazna spokoju bez polegania na Bogu

Wiecie, co Pandawowie myśleli o Panu Krisznie. Zaraz gdy Dhritarasztra, głowa klanu Kaurawów, dowiedział się, że Kriszna obiecał być po stronie kuzynów Pandawów w wojnie, która miała się wkrótce rozpocząć, zapytał Krisznę: „Kriszno! My też jesteśmy Twoimi krewnymi, dlaczego stajesz po stronie tych Pandawów?” Kriszna odpowiedział: „Jesteście krewni! Ale jak wielka jest między wami różnica. Wy jesteście ogniem, a oni wodą! Wodą, która gasi pragnienie wędrowców na pustyni!” Dhritarasztra

utrzymywał, że przywiązanie, jakie Kriszna żywił do swoich kuzynów, było czymś niewytłumaczalnym. Kriszna oświadczył: „Wyjaśnię ci to. Dharmaradża, najstarszy z tych braci, jest jak moja głowa, Bhima, drugi, jest jak moje ramiona, Ardżuna, trzeci spośród braci, jest jak moje ręce, a Nakula i Sahadeva (bliźniacy) są jak moje stopy!” Zauważcie, jak oni wszyscy byli zażyli z Bogiem, i to pomimo całego długiego ciągu strat, hańby, nieszczęścia, wygnania i ubóstwa, które wycierpieli będąc pod Jego opieką – jak mogą powiedzieć niewierzący! Znosili wszystko odważnie i w niesłabnącej błogości.

Bez niewzruszonego polegania na wszechobecnym Bogu człowiek nie może zaznać spokoju. Obecnie w krajach zachodnich zaprzecza się Bogu, a człowiek polega na sobie; przecenia własną inteligencję, przesadza z pogonią za przygodą i szczydzi się postępem, jaki poczynił dzięki nauce i technice. Ale inteligencja pozbawiona spokoju zapełnia szpitale psychiatryczne. Pokój ucieka z serc ludzi; harmonia społeczna staje się odległym marzeniem; międzynarodowa zgoda jest mirażem, za którym podąża niewielu. Człowiek wyprawia się na księżyc, ale nie bada swoich wewnętrznych poziomów świadomości; nie próbuje ich zrozumieć, oczyścić ani kontrolować.

Sposób na przygotowanie serca do życia w miłości

Samo narzędzie, za pomocą którego człowiek może zapanować nad naturą, nie jest tak naprawdę rozumiane przez człowieka. Gdy raz je zrozumie, wszystko, co jest przez nie rozumiane, stanie się jasne. Tak właśnie postępowali mędrzy z Indii; starali się poznać to, co raz poznane, sprawia, że można poznać wszystko inne. *Upaniszady* określają proces tego odkrywania.

Wyrazem takiego odkrycia w praktycznym życiu jest miłość; bo to miłość stwarza, podtrzymuje i ogarnia wszystko. Bez miłości nikt nie może twierdzić, że udało mu się rozszyfrować Boga i Jego dzieła, wszechświata. Bóg jest miłością; życie w miłości – to kierunek wskazany przez mędrców. Miłość może wzrastać tylko w dobrze zorany sercu, wolnym od jeżyn. Tak więc, to serce musi być przygotowane poprzez *namasmaranę* (ciągłe pamiętanie imienia). Można to również dobrze nazwać *jogą*, *bhakti*, *dźhaną* lub *karmą*. Można też to nazwać *ćitta śuddhi jogą*, czyli ścieżką oczyszczenia świadomości. Każdą sekundę zasilajcie boskim prądem, który emanuje z imienia.

Hajdarabad, Vijayanagar Colony, 1968-3-16

12. Złóżcie w ofierze całą swoją truciznę

Jedynym promykiem nadziei w otaczającym mroku strachu, przemocy i okrucieństwa, narzuconego konformizmu, nienawiści i prześladowań jest spokój, który można osiągnąć dzięki samokontroli i *sadhane* (duchowej praktyce). Spokój ten przeniknie i oczyści wewnętrzną świadomość, jak również zewnętrzną atmosferę. *Sadhana* jest dla człowieka jak życiodajny oddech; walka o władzę, bogactwo i przepych są jak oddychanie zatrutym powietrzem. Biedny głupi człowiek pragnie powietrza, które go zniszczy, jedzenia, które go zamęczy, i napoju, który go zbezczęści! Rozkoszuje się rujnowaniem swojej natury i zaprzeczaniem swojej doskonałości! Na tym polega tragedia cywilizacji.

Tym postępowaniem zaprzecza też wrodzonej doskonałości otaczającego go świata. Nie chce widzieć w nim dzieła Boga, przejawiającego się w pięknie, harmonii, melodii, prawdzie, dobru, miłości, współczuciu, prawie i nauce – we wszystkim, co rzuca się w oczy i przepęlnia umysł. Szczyci się swoją ślepotą i wynosi ją do statusu filozofii zwanej ateizmem! Odrzuca winogrona jako kwaśne, zanim dosięgnie grona; oświadcza, że morze jest płytkie, zanim w nie wejdzie. Poszukiwanie prawdy, którą jest Bóg, jest zadaniem zbyt trudnym dla jego słabych skrzydeł. Nic dziwnego, że człowieka ogarnia strach i że przejawia słabość! Nie może się od nich uwolnić, dopóki nurza się w błocie i nie wzbije się w światło.

Truczna jest dzisiaj codziennym pożywieniem człowieka

Ludzie mówią, że to wszystko jest skutkiem subtelного wpływu czasu. Czym właściwie jest czas? Czas to nic innego jak pogłębianie korzeni, dojrzewanie owoców, przekształcanie się zwyczaju w tradycję. Bez nich czas to tylko obrót koła. Czas obdarzył Indie cennym dziedzictwem: *sahany* (tolerancji różnorodności), *satjam* (wierności prawdzie), *matribhawam* (uczucia do matki, jako prawdziwej wychowawczyni i w wyrazie wdzięczności za dar narodzin), *dharmy* (podstawy stabilnego społeczeństwa wyrażającej się uczciwością, służbą, współczuciem itp.). Ale to dziedzictwo jest zamknięte w książkach i głoszone z trybun; nie jest wykorzystywane w życiu codziennym.

Truczna jest dziś codziennym pokarmem człowieka. Jego oko rozkoszuje się trucizną, jego usta tryskają trucizną, nastawia uszu, gdy ogłasza się

truciznę, jego stopy niosą go do melin trucizny; jego umysł snuje plany zatrucia umysłów innych! Tylko Bóg może połknąć tę truciznę i uwolnić świat od holokaustu, tak jak zrobił to Śiwa, gdy trucizna *halahala* zagroziła zniszczeniem świata. Medytujcie o Śiwie, Bogu, którego gardło jest sine w wyniku wypicia tej trucizny, wtedy trucizna będzie bezsilna i was nie skrzywdzi. Wzywam was, abyście przynieśli i ofiarowali mi całą truciznę w sobie i zabrali ode mnie zdrowie, szczęście, samo niebo.

Kalpawriksza (drzewo spełniające życzenia) w ludzkim sercu jest duszona przez dzikie rośliny i kolczaste dzikie róże. Usuńcie to duszące poszycie, a to drzewo wyrośnie i wyda owoce.

Every minute must mark a forward step

Dostrzegajcie Boga w każdym, kogo spotykacie, we wszystkim, czym się zajmujecie. Jego misterium kryje się we wszystkim, co materialne i niematerialne. Faktycznie odkryto, że nie ma materii ani niczego materialnego. Wszystko jest Bogiem, przejawem Jego tajemnicy! Czerpcie radość z jej źródeł w was i poza wami. Podążajcie naprzód, nie stójcie w miejscu ani nie cofajcie się. Każda minuta musi oznaczać krok do przodu. Radujcie się, że dostąpiliście rozpoznania Boga we wszystkim i korzystajcie z każdej okazji do wyśpiewywania Jego chwały, słuchania Jego historii, dzielenia się z innymi Jego obecnością. Ręce Boga są we wszystkich dziełach rąk; Jego stopy na wszystkich wysokościach, Jego oczy poza wszelkimi horyzontami, Jego twarz przed każdą twarzą. Tak stwierdza *Bhagawadgita*. Wy, którzy czytacie tę *Gitę*, będziecie mogli zaręczyć za prawdziwość tego stwierdzenia, jeśli tylko będziecie pokładali w niej wiarę i będziecie żyli w jej świetle.

Zapalę teraz lampę, która będzie się palić, gdy będziecie śpiewali *bhadźany* nieprzerwanie przez dwanaście godzin. Venkatavadhani powiedział, że lampa będzie świecić jasno, jeśli wlejecie do niej jedną z trzech oliw – *bhakti* (oddanie), *dźhanę* (mądrość) lub *wajragjam* (nieprzywiązanie). Nie! Musicie mieć je wszystkie. Te rzeczy są składnikami jednej lampy. Są jak talerzyk, oliwa i knot. Oddanie to talerzyk, *wajragjam* to olej, a *dźhana* to knot, który można zapalić zapałką *śraddhy*, niezachwianej wiary.

Hajdarabad, Vijayanagar Community Hall

13. Parcie w górę i w dół

Dźjotirlingę przedstawia się jako utrzymywaną w powietrzu pomiędzy magnesami przyciągającymi i odpychającymi z góry i z dołu; najwyraźniej jest z metalu ferromagnetycznego. Człowiek też jest jak metalowa *linga*, ciągnięta w górę przez pragnienie wyzwolenia i połączenia się z najwyższą duszą, a w dół przez pragnienie zadowalania zmysłów oraz zdobywania i posiadania rzeczy z otaczającej go natury. Obecnie siła przyciągania w górę słabnie. Szybko słabnie szacunek dla duchowych instytucji, świątyń, świętych miejsc, ludzi starszych i świętych ksiąg. Szybko rośnie pycha z materialnego bogactwa i rywalizacja w jego zdobywaniu. To jest tragedia naszych czasów.

Człowiek wyobraża sobie, że osiągnął wiele dzięki poszukiwaniu przyjemności materialnych. Odkrył elektryczność i używa jej do wytwarzania światła. Ale jakże słabe jest to światło! Gdy wschodzi słońce, nawet najjaśniejsza żarówka blednie w jego świetle. Człowiek wynalazł wentylator i za pomocą elektryczności potrafi wywołać wietrzyk. Ale kiedy w naturze pojawia się burza, wyrывa z korzeniami najmocniejsze drzewo, a dzieło człowieka z cegły i zaprawy murarskiej obraca w gruzy i miota dachami w powietrzu! Na jakiej podstawie może się więc unosić dumą?

Człowiek musi uświadomić sobie obecność w sobie boskiej iskry

Słońce jest tylko jedną gwiazdą pośród miliardów gwiazd w kosmosie. Ziemia jest tylko pyłkiem, obracającym się wokół słońca. Kraj, do którego człowiek należy, zajmuje tylko ułamek powierzchni tego pyłku; jego wioska jest mikroskopijną kropką w tym ułamku, a on sam jest tylko jednym z tysięcy lub *lakhów* (setek tysięcy) jej mieszkańców. Chodzi dumnie tu i tam przez czas kilku mrugnięć oka i głupio unosi się pychą, jak gdyby był panem.

Ale nie w tym zawiera się jego prawdziwy tytuł do radości, lecz w tym, że jest dzieckiem i spadkobiercą nieśmiertelności; jest skarbnicą boskości i sam może różnymi drogami osiągnąć stan boskości! Maszyna bez mocy potrzebnej do jej uruchomienia jest bezużyteczna. Tak samo bezużyteczne jest ludzkie ciało bez boskiej iskry. Bez tej iskry człowiek jest drzewem, które nie wydaje owoców, krową, która nie daje mleka. Musi więc uświadomić sobie tę iskrę, musi umieć się nią oświecić i okryć się jej blaskiem.

Żyjecie teraz w ciemności, w ignorancji. Światłem jest wiedza, że jesteście boską iskrą zamkniętą w powłoce błogości, inteligencji, uczuć, wrażeń i substancji organicznych. Musicie zapalić własną lampę. Nie możecie ciągle chodzić w świetle czyjejś lampy. Nie możecie żyć z pieniędzy czyjś portfela. Miejcie własne pieniądze – tylko wtedy będziecie wolni. Sami zdobywajcie wiedzę. Ale nawet wiedzieć nie wystarczy – musicie doświadczyć tej wiedzy. Studnia zawiera wodę, lecz to nie wystarcza. Trzeba ją zaczerpnąć wiadrem i używać do mycia i gaszenia pragnienia.

Umysł z własnej woli kieruje się tylko ku prawości i czystości, ale zmysły i świat zewnętrzny ciągną go ku złu i nieczystości. Białe płótno brudzi się, ale po usunięciu brudu znów odzyskuje biel. Stowarzyszenie Prasanthi Vidwan Mahasabha ma za zadanie przekazać ludziom podstawowe zasady tego procesu oczyszczania, który jest sposobem na życie, stałą podróżą wzwyż.

Wyrwijcie kły sześciu kobrom w swoim umyśle

Niezbędny jest zarówno indywidualny wysiłek, jak i łaska Boga. Śankara mówi: „*Īśwara anugrahaṭ ewa punsam adwajta wasana* – tylko dzięki łasce Pana człowiek (*punsam*) może rozwinąć pragnienie *adwajty*”, czyli niedwoistości wszechświata, Jednego bez drugiego. Widzenie tylko Jednego to *dźńana*; tylko *dźńana* darzy *kajwaljam* (wyzwoleniem).

Zapiszcie wszystkie rzeczy, za którymi do tej pory tęskniliście; przekonacie się, że pragnęliście tylko błahych rzeczy, chwilowych wyróżnień, ulotnej sławy. Powinniście tęsknić tylko za Bogiem, za własnym oczyszczeniem i spełnieniem. Powinniście lamentować nad sześcioma kobrami, które schroniły się w waszym umyśle, zatruwając go swoim jadem, czyli nad pożądaniem, gniewem, chciwością, przywiązaniem, dumą i złą wolą. Uciszczone, jak robi to zaklinacz węży swoim kołyszącym się fletem. Muzyką, która może je ujarzmić, jest głośne śpiewanie imion Boga. A kiedy są zbyt odurzone i chcą się rzucić i wyrządzić krzywdę, złapcie je za kark i wyrwijcie kły, tak jak robi to zaklinacz. Wtedy mogą być waszymi zabawkami; możecie z nimi robić to, co zechcecie.

Gdy te kobry zostaną uśpione, zyskacie spokój. Nie będą miały na was wpływu zaszczyty ani krytyka, zysk ani strata, radość ani smutek. Rama nie był uszczęśliwiony, gdy jego ojciec zaproponował mu intronizację; nie był też przygnębiony, kiedy w czasie, gdy miał być koronowany, wołał

ojca było, aby spędził czternaście lat na wygnaniu w lesie! Był tak samo opanowany, gdy Paraśurama wyzwiał go do walki za złamanie łuku Śiwy, dzięki czemu zdobył rękę Sity.

***Dharma* ustanawia granice ludzkich namiętności**

Draupadi pragnęła dzielić nieszczęścia swoich mężów; Sita odmówiła pozostania w stolicy, kiedy Rama szedł do lasu na wygnanie. Powiedziała: „Moi rodzice nauczyli mnie właściwej ścieżki dla żony; wiem, że ścieżka ta prowadzi śladami męża. Ty jesteś księżycem (*ćandra*), *Ramaćandra*; ja jestem światłem księżyca. Jesteśmy nierozłączni, musimy być razem”. Urmila, żona jego brata Lakszmany (który z własnej woli towarzyszył mu na wygnaniu) stwierdziła: „Zostanę w stolicy, bo jeśli pójdę z tobą, nie będziesz mógł służyć Panu Ramie z niepodzielną uwagą”. W ten sposób pokazała swoją wielkość.

Kiedy Rama wszedł do wewnętrznych komnat Kausalji, swojej matki, przepełniła ją radość, gdyż myślała, że przyszedł po błogosławieństwo przed ceremonią koronacji. Ale doznała szoku, gdy Rama poprosił ją o błogosławieństwo szczęśliwego życia w lesie! „Obiecuj mi, że będziesz pełna radości przez czternaście lat, które spędzę na wygnaniu” – nalegał. Ona powiedziała: „Pójdę z tobą. Jestem królową tylko z nazwy. Moje życie było strumieniem łez. Wiśwamitra zabrał cię od nas. Spędzałam niespokojne dni, kiedy byłeś z nim, walcząc z demonami. Potem, gdy Paraśurama pojawił się przed tobą i wyzwiał cię do walki, naprawdę truchlałam ze strachu. Z dala od ciebie nigdy nie będę szczęśliwa”. Ale Rama zdołał ją przekonać, że jej miejsce jest przy pogrążonym w smutku ojcu, królu Daśaracie, jej panu. Kausalja pobłogosławiła Go: „Niech *dharma*, którą szanujesz i którą reprezentujesz, zawsze cię chroni”.

Dharma to *marjada* (granice moralności), granice, które inteligencja wyznacza dla namiętności, emocji, pobudek człowieka. Wyjaśnienie ich znaczenia i zastosowania w codziennym życiu jest zadaniem, które powierzyłem *panditom* (uczonym w pismach) będącym członkami Prasanthi Vidwan Mahasabhy. *Manawa* (człowiek) znaczy „ten, kto przestrzega *many* (miary), czyli granic”. Nie biega dziko i bez umiaru; chętnie poddaje się kontroli, regulacjom i dyscyplinie.

Venkatagiri, 1968-3-26

14. Jedna czwarta i trzy czwarte

Człowiek pragnie spędzać swoje dni w boskiej obecności, w służbie Boga, na kontemplacji boskiej chwały, gdyż ta atmosfera jest oddechem jego życia. Bez niej jest tylko jednym z bardzo wielu zwierząt. Od urodzenia jego działania muszą być ukierunkowane na moralne oczyszczenie i duchowe osiągnięcia. Tylko one prowadzą do trwałego szczęścia.

Najbardziej bezpośrednią metodą osiągnięcia duchowego sukcesu jest *niskama karma*, działanie bez jakiegokolwiek uwagi czy przywiązania do jego owoców – działanie jako obowiązek, działanie jako oddanie, działanie jako oddawanie czci. Ale działanie i jego owoc nie są dwoma odrębnymi bytami. Owocem jest samo działanie w jego końcowej fazie, punkcie kulminacyjnym, zakończeniu. Kwiat jest owocem; owocem jest kwiat; jeden to początek, drugi to koniec. Kwiat staje się owocem. Działanie staje się skutkiem.

Obowiązkiem każdego jest działać. Działajcie dobrze, działajcie w bojaźni Boga; działajcie w granicach moralności; działajcie w miłości. Prowadźcie działanie, a jego skutki przyjdą w sposób naturalny, tak jak owoc przychodzi z kwiatem. Nie trzeba się martwić ani cieszyć. Działajcie entuzjastycznie, z wiarą, a sukces przyjdzie. Tak postępował Ardżuna.

Trzymajcie się dobra niezależnie od przeszkód

Gdy Ardżuna poznał *Gitę*, już nigdy nie tracił ducha. Ożywiał słabnącego ducha innych. Angażował się w walkę, traktując ją jako poświęcanie w *jadźni* (rytualnej ofierze). Karna, jego wielki rywal, miał za woźnicę osobę zwaną Śalja. Podczas gdy woźnica Ardżuny (Kriszna) napełnił go najwyższą mądrością i najgłębszym spokojem, Śalja napełniał Karnę przygnębieniem i wątpliwościami. Słowo *śalja* oznacza „strzałę, grot, coś ostrego, sprawiającego ból (jak cierń lub żądło)”. Ten woźnica stał się cierniem u boku Karny, śmiertelnoścą bronią dla niego. Niech Pan będzie waszym woźnicą, wtedy możecie wygrać. Nigdy nie wybierajcie Śalji na swojego przewodnika i nauczyciela.

Rozróżniajcie; odkryjcie, co jest dobre, co jest korzystne, a co szkodliwe, a potem trzymajcie się dobra, bez względu na przeszkody. Popatrzcie na Daśarathę. Jest on symbolem jednostki, mającej dziesięć rydwanów (*daśa+ratha*; tu: dziesięć zmysłów – pięć działania i pięć postrzegania).

Słuchał czarującego głosu złudzeń, czym sprowadził na siebie zniszczenie. Kajkeji, jego najmłodsza królowa, zwabiła go na ścieżkę smutku. *Prawritii* (zewnętrzne dążenia zmysłów) musi wynikać z *niwritti* (panowania nad zmysłami); aktywność musi wynikać ze świadomości nieprzywiązania. Oto sekret szczęśliwego życia!

Spory dotyczące przydatności jednej lub drugiej z czterech *jog* – *bhakti*-, *dźhāna*-, *karma*- i *radźa-jogi* – są niepotrzebną stratą czasu, ponieważ one wszystkie są potrzebne i wszystkie przyczyniają się do ostatecznego powodzenia. *Karma-joga* jest glinianą lampą, *bhakti-joga* jest w niej oliwą, *radźa-joga* jest knotem, a *dźhāna-joga* jest światłem! Dobra *karma* prowadzi do postawy oddania i poświęcenia, widzenia Boga we wszystkich istotach, bycia świadkiem ręki Boga we wszystkich wydarzeniach. Taka postawa z kolei prowadzi do wielbienia, dzięki któremu poprawia się oddychanie powietrzem witalnym, koncentracja i wszystko inne. Punktem kulminacyjnym całej tej *sadhany* (praktyki) jest ujawnienie się rzeczywistości w całej jej wspaniałości.

Mocna wiara wystarczy, aby Boga przyciągnąć do wielbiciela

Egoizm jest najpotężniejszym wrogiem, którego trzeba pokonać i zniszczyć. Kiedy Rama wędrował po lasach z jednej pustelni do drugiej, *riszi* (mędracy), którzy oczekiwali na Jego wizyty, czynili staranne przygotowania na Jego przyjęcie, sporządzali listy skarg, które mieli mu przedstawić, i liczyli na zdobycie Jego łaski, prześcigając się w pompatyczności i pochlebstwach oraz demonstrowaniu wyższej ascezy! Starsza kobieta, Śabari, usługująca mędrcom Matandze, została poinformowana przez swojego umierającego mistrza, że Rama będzie przechodził w pobliżu ich miejsca, dlatego szczerze pragnęła dożyć chwili, kiedy będzie mogła swoimi łzami obmyć lotosowe stopy Ramy. *Riszi* drwili z jej zuchwałości i śmiali się z jej głupiej nadziei.

Na swej drodze Rama odwiedził pustelnię egoistycznych ascetów, którzy odczytali ułożone przez siebie wersety powitalne, przedstawili petycję, w której wymienili okrucieństwa popełnione przez *rakszase*, narzekali, że woda w rzece, która była ich jedynym źródłem zaopatrzenia, była skażona i stała się niezdatna do picia. Rama powiedział im, że woda stanie się czysta i zdatna do picia, gdy tylko przestaną obrażać Śabari i zaczną doceniać jej prostą, szczerą tęsknotę za Bogiem. Śabari miała silną i niezachwianą wiarę i to wystarczyło, by sprowadzić Ramę do jej skromnej chaty. Asceza,

uczoność, władza, autorytet, doświadczenie i bogactwo to zawady przeszkadzające w nabraniu prostej, szczerzej wiary, którą Bóg zaakceptuje.

Niezadowolony należy do straconych

Oprzyjcie się pokusie zadowalania zmysłów, zdobywania tego, co świat może dać, gromadzenia dóbr materialnych. Postawcie granice swoim pragnieniom. W królestwie Raghu pewien uczeń pod koniec nauki zapytał swojego *guru*, jaką *dakszinę* (tradycyjny datek) od niego przyjmie. *Dakszina* oznacza ofiarę składaną w podziękę za wykonaną służbę. *Guru* powiedział mu, że nie potrzebuje żadnej innej *daksziny* niż jego wdzięczność; wystarczy, żeby żył zgodnie z jego naukami i przynosił w ten sposób chwałę swojemu nauczycielowi. Ale uczeń nalegał, aby wskazał mu jakąś swoją potrzebę i wymienił jakąś sumę pieniędzy lub rodzaj prezentów, które by przyjął. Aby więc się go pozbyć, *guru* wyznaczył ogromną sumę pieniędzy, mówiąc: „Nauczyłeś się ode mnie szesnaście *widji* (gałęzi wiedzy), przynieś mi zatem szesnaście *lakhów* (setek tysięcy) złotych *niszk* (monet)”. Uczeń odszedł, by zebrać tę sumę.

Udał się do króla Raghu i otrzymał od niego obietnicę, że spełni każde jego pragnienie. Wtedy poprosił o szesnaście *lakhów* złotych *niszk*. Tak wielka suma zmartwiła króla; chociaż był władcą, był zbyt pogrążony w wyrzeczeniach, by tyle pieniędzy mieć pod ręką. Aby dotrzymać danego słowa, najechał królestwo Kubery, boga bogactwa, i przywiózł jako łup ogromne ilości złota. „Weź to wszystko i daj swojemu nauczycielowi to, o co prosił. Resztę zachowaj dla siebie” – powiedział król.

Ale uczeń odmówił przyjęcia więcej niż to, co miał ofiarować swojemu *guru* jako *dakszinę*. „Sprowadziłem to dla ciebie; to wszystko jest twoje, weź to” – nalegał Raghu. Jednak młody człowiek oparł się pokusie i nie ustępował. To jest prawdziwe bohaterstwo. *Asantusztah dwidża nasztah* – niezadowolony *bramin* (*dwidża*) jest stracony. Polegajcie na Panu i chętnie przyjmujcie każdy swój los. On jest w was, z wami. On najlepiej wie, co i kiedy dać. Jest pełen *premy* (miłości).

Człowiek najbardziej potrzebuje swojego naturalnego środowiska

Moją unikalną cechą jest *prema*. *Prema* jest szczególnym darem, który przynoszę, szczególnym środkiem, przez który działa moja łaska. To jest podstawa wszystkich moich czynów. Mówi się, że Bóg przebywa w każdej istocie. Tak, przebywa w nich jako *prema*. Świat pozbawiony *premy*

staje się padołem nieszczęścia. *Prema* jest jak woda dla ryb. Gdy włożycie rybę do złotej miski wysadzonej klejnotami, ona będzie rzucać się w śmiertelnej agonii, aby wskoczyć z powrotem do wody.

Lakszmana jako dziecko pewnej nocy wpadł w tak długi i głośny płacz, że Sumitra (jego matka) przestraszyła się, że opętał go zły duch. Pospieszyła do mędrca Wasiszthy i poprosiła go o nałożenie trochę *wibhuti* na czoło dziecka, aby przepędzić ducha. Wasisztha wiedział, dlaczego Lakszmana tak żałośnie płakał. Powiedział: „Weź dziecko i połóż je obok Ramy, wtedy przestanie płakać”. Nawet jako dziecko nie mógł znieść chwili rozłąki z Ramą. Każdy najbardziej potrzebuje miejsca, które jest naturalnym jego środowiskiem. Dlatego też Lakszmana towarzyszył Ramie, kiedy Wiśwamitra zabierał Go do swojej pustelni.

Sadhana (duchowa praktyka) to tylko jedna czwarta całego procesu. Pozostałe trzy czwarte stanowi *wiçara* (dociekanie). Zastrzyki z insuliny to tylko jedna czwarta zabiegów dla diabetyków. Pozostałe trzy czwarte to: ograniczenia dietetyczne, ćwiczenia fizyczne i inne tego typu dyscypliny. Tak samo zalecana przeze mnie *sadhana* w postaci *namasmarany* (pamiętania imienia Pana) obejmuje dwa inne uzupełniające się procesy. Wraz ze wspomnianiem imienia, zajmowaniem umysłu imionami, należy również osiągnąć *bhawaśuddhi* (czystość uczuć) i prowadzić *artha wiçaranę* (dociekanie znaczenia imienia). Takie połączenie zapewni sukces.

Venkatagiri, 1968-3-27

Aby uzyskać postawę poddania się, oddania, musicie mieć wiarę w Boga. Ten świat jest Jego grą. To nie jest pusty sen; ma on cel i sens. Jest środkiem, za pomocą którego można odkryć Boga, zobaczyć Go w pięknie, wielkości, porządku i majestacie natury. Ale są to tylko cienie Jego chwały i Jego wspaniałości.

Upasana (wielbienie Boga) prowadzi do rozpoznania, że jest On obecny we wszystkich. Gdy doświadczacie tego, że nie ma nikogo drugiego, to jest to dźñana (duchowa mądrość)!

Śri Sathya Sai

15. Rogi a kość słoniowa

Mikę, która jest dostępna w tym regionie Gudur, trzeba z dużym wysiłkiem wydobywać z ziemi po oddzieleniu jej od otaczających skał. Ten wysiłek zwiększa radość z osiągnięć. Gdyby dało się ją zbierać z powierzchni ziemi, być może nie przynosiłoby to tyle radości. Poprzez wysiłek zdobywa się *anandę* (szczęście, błogość). Dzięki długiemu znoszeniu cierpienia, zniewag i oszczerstw w końcu człowiek dostrzega rzeczywistość i czerpie najwyższą radość. Gdy król Dżanaka powitał mędrców, którzy przybyli do jego pałacu na *swajamwarę* (wybór pana młodego) jego córki Sity, ich lider Śaunaka powiedział: „Przybyliśmy, ponieważ Pan jest tutaj jako syn Daśarathy. Od dawna modliliśmy się o szansę napawania oczu widokiem Pana i w końcu On raczył pojawić się w ludzkiej postaci. Jesteśmy z Nim zaślubieni. To jest *swajamwara*, którą już zrobiliśmy”. Tylko ci, którzy zdecydowali, że On jest ich panem i mistrzem, mogą mieć tę niewyczerpaną radość.

Sekundnik w zegarku porusza się szybko w kółko. Gdy kończy jedną pełną rundę, wskazówka minutowa przesuwana się tylko trochę. Jej ruch nie jest tak wyczuwalny. Gdy wskazówka minutowa w swoim własnym wolnym tempie zakończy jeden pełen obrót, okaże się, że wskazówka godzinowa przesunęła się do następnej cyfry. Sekundnik jest symbolem *karmy* (działania); dzięki *karmie* wykonanej przez materialne ciało, dzięki różnym dobrym czynom, w które ono się angażuje, posuwa się trochę do przodu ciało subtelne, czyli wewnętrzna świadomość.

Przez ofiarę osiąga się nieśmiertelność

W wyniku wzrastającej czystości *ćitty* (wewnętrznej świadomości) *karana śarira* (ciało przyczynowe) jest prowadzona ku urzeczywistnieniu. Wystarczy, że porusza się „sekundnik”; reszta podąża za tym swoim trybem. *Tjaga* (poświęcenie) jest kluczem, który napędza tę wskazówkę. Dzięki *tjadze* osiąga się nieśmiertelność. Bądźcie *tjagaradźami*, a nie *bhogaradźami* – władcami sfery wyrzeczeń, a nie sfery przyjemności.

Wyjaśniając znaczenie obchodzonej tutaj *jagi* (ceremonialnej ofiary), *pandit* (uczony w pismach) powiedział, że dzięki rytuałom uspokaja się „straszna” natura Rudry i staje się on dobroczynnym i współczującym

Śiwą. Bóg wykracza ponad wszystkie *guny* (cechy); nie ma *agrahy* (zachcianek, uporu, niełaski). Zawsze jest ucieleśnieniem miłości. On znajduje się w *gunach*, ale *gun* nie ma w nim. W garnkach jest glina, ale w glinie nie ma garnka. Nie należy bać się Boga; trzeba Go kochać tak bardzo, aby odrzucić wszystkie czyny, których On nie pochwała. Trzeba bać się czynić zło, nienawidzić innych, utracić Jego łaskę. *Jadźńie* (rytualne ofiary) są ważne dopóki myślicie, że jesteście ciałem – *aham dehasmi* (jestem ciałem). Gdy wiecie, że jesteście *brahmanem*, dla was *jadźńie* tracą znaczenie. *Jadźña* ma sens, gdy odprawiacie ją jako święty akt *tjagi* (wyrzeczenia) dedykowany Bogu, bez względu na jego owoce, bez kalkulacji korzyści z niego płynących.

Ktoś kiedyś zapytał Ramakrysznę Paramahansę: „Dlaczego głodzisz ciało i z tego powodu cierpisz? Czy całe to oderwanie od materialnych wygod nie jest oznaką szaleństwa?” Ramakryszna odpowiedział: „Ci, którzy mnie krytykują, niestety nie zdają sobie sprawy z własnego błędnego postępowania. Czy znoszenie całej tej męki utrzymywania tego zespołu kości i mięsa, worka brudu i obrzydliwości, nie jest szaleństwem?”

Bądźcie w świecie, ale nie należcie do niego

Jedynym właściwym zastosowaniem tego ciała jest odkrycie źródła trwałej radości, która leży we wnętrzu ciała. Ramakryszna tarzał się po gołej podłodze świątyni w Dakshineswarze i ronił łzy udręki, gdyż dni mijały, a on ciągle nie poznawał źródła błogości. Ta *sadhana* uczyniła go nieśmiertelnym, podczas gdy ów niemądry pytający zniknął z kart historii.

Śantakaram bhudźaga śajanam (O nieporuszonym wyglądzie, spoczywający na wężu) to jeden z opisów Boga. *Bhudźaga* to kobra, jadowity wąż. Jego *wisza* (trucizna) jest symbolem złego wpływu *wiszaji* (ziemskich pragnień). Mówi się, że Pan spoczywa na *bhudźadze*, pełnej zła różnorodnego świata. Jednak opis ten mówi też, że jest on *śantakaram* (w absolutnym spokoju, w najmniejszym stopniu nieporuszony). Pan trwa nieporuszony, chociaż znajduje się w sposób wrodzony we wszechświecie. Człowiek także musi żyć w świecie, ale nie należeć do niego.

Trzymanie wachlarza w ręce na nic się nie zda; trzeba energicznie nim poruszać, aby poczuć na twarzy chłodny powiew. W wachlarzu nie ma wiatru; jest wokół was, wszędzie, jako powietrze. Skierujcie je na siebie przez *sadhanę*. Tak samo kierujcie łaskę Boga, która jest wszędzie, na

siebie i uszczęśliwiającie siebie przez *sadhanę*. Takiej rady potrzebujecie, a ja jej udzielam.

Słuchliście tych *panditów* przez trzy dni. Obecnie zakładacie w tym mieście centrum służebne Sathya Sai Seva Samithi. Będziecie musieli sprawić, by wasze *samiti* różniło się od innych stowarzyszeń i centrów. Zbudujcie je na podstawie miłości, karmionej wiarą, że *Wasudewah sarwam idam* – wszystko to jest Wasudewą, Bogiem, że wszyscy są Bogiem i wszystkim trzeba darzyć czią. Uwierzcie w to, doświadczcie tego, postępujcie zgodnie z tym, a wtedy żaden ślad zazdrości lub pychy, złej woli, chciwości lub nienawiści nie zbruka waszego *samiti*. Wiara w Boga da wam wiarę w człowieka, bo człowiek jest tylko ruchomą świątynią Boga. To wyeliminuje również poczucie „ja” i „moje”, gdyż będziecie wiedzieli, że wszyscy są Nim i wszystko jest Jego.

Wiara w Boga czyni człowieka sprawniejszym i mądrzejszym

Od samego początku starajcie się zadbać o to, aby zasiane ziarno było dobre i wolne od wad. Nie rozpoczynajcie żadnej pracy ze złą motywacją przepychu, samolubnego wywyższania się, współzawodnictwa czy rywalizacji. Nie przypisujcie Bogu niepowodzeń wynikających z waszych niedociągnięć i błędów. Módlcie się przed pracą, w jej trakcie i po niej, aby rak egoizmu nie zepsuł wysiłku. Bawół ma rogi, słoń ma ciosy, ale jak wielka między nimi różnica! Znacznie cenniejsza jest kość słoniowa. Człowiek z wiarą i człowiek bez niej są tak samo ludźmi, ale jak wielka między nimi różnica! Z wiarą jest on o wiele skuteczniejszy, odważniejszy i mądrzejszy.

Radża Venkatagiri mówił wam przed chwilą, że imię Boga ma ogromną moc. Niech umysł skupia się na tym imieniu, bez względu na to, jaką pracą zajęte są wasze ręce. Przekonacie się, że myśl o Bogu uczyni pracę słodką i lekką. Zgromadzona przez was góra śniegu karmicznych konsekwencji zostanie zredukowana przez lawiny i lodowce wywołane rozgrzewającym wpływem *namasmarany* (pamiętania imienia). Słońce topi czapę śnieżną na szczycie góry, ale w godzinach nocnych opady śniegu przywracają ją i rekompensują straty. Tak samo *namasmarana* topi „śnieg”, ale jeśli cnoty nie powstrzymają i nie pokonają grzechu, ten śnieg znów spadnie w ciemności występku i ignorancji. Skrucha i modlitwa z pewnością zapobiegną dalszym opadom śniegu, a słońce chwały Boga, przeświecając przez tę *smaranę*, zrówna z ziemią śnieżny wierzchołek.

Własne wady widzicie u innych

Ktoś chory na malarię nie może rozkoszować się *laddu* (słodkimi); chociaż *laddu* jest słodkie dla zdrowego języka, język chorego odczuwa je jako gorzkie! Ktoś dotknięty doczesnymi ambicjami, manią szukania przyjemności i innymi formami duchowej krótkowzroczności, nie może rozkoszować się słodyczą Boga i dobra. Członkowie tego *sewa samiti* (służebnego centrum) muszą leczyć siebie i inspirować innych do leczenia się. Zanim wytkniecie innym wady, zbadajcie siebie i upewnijcie się, że jesteście wolni od takich wad. Tylko to da wam takie prawo. Zdumiewające jest to, że wady w innych odkrywacie tylko wtedy, gdy macie je w sobie. Gdy pozbędziecie się wad, okaże się, że wszyscy są czysti i dobrzy. Wszystko, czego dotkniecie w tym stanie, staje się złotem. Oto boska alchemia miłości, boskiej miłości, uniwersalnej miłości, miłości dla samej miłości.

Venkatagiri, 28-3-1968

Nie przyjmuję od was kwiatów, które więdną, owoców, które gniją, monet, które nie mają wartości poza granicami państwa. Dajcie mi lotos, który rozkwita w waszej manasa sarowarze (jeziorze umysłu), w przejrzystych, czystych wodach jeziora waszej wewnętrznej świadomości. Dajcie mi owoce świętości i stałej dyscypliny. Jestem ponad wszystkie te ziemskie etykiety, które nakazują wam przychodzić do starszych z jakimś owocem lub kwiatem w ręce. Mój świat to świat ducha, w którym wartości są inne. Jeśli jesteście szczęśliwi, macie wiarę w Boga i bojaźń przed grzechem, to jest dla mnie wystarczająca „służba”, wystarczające kajnkarjam. Bardzo mi się to podoba.

Śri Sathya Sai

16. Zagubiony klucz

Zgromadziliście się tutaj tysiącami, pragnąc wziąć udział w tej świątecznej uczcie duchowych dyskursów. To najlepszy i najbardziej dochodowy sposób świętowania nadchodzącego Nowego Roku. Tygrys czyha w krzakach przy ścieżce w dżungli, rzuca się na ofiarę i zaciąga ją do legowiska. Tak samo śmierć czyha na człowieka. Podąża jego śladem na cichych łapach, a kiedy wybija godzina, skacze i przerywa nić życia. Kwiaty więdną, owoce gniją i drzewa usychają. Życie to tylko przerwa między narodzinami a śmiercią, to procesja do grobu, która rozpoczyna się w chwili narodzin.

Mając Boga za lampę, możecie bezpiecznie przejść przez życie. Miejcie imię Boga na swoim języku; z tym imieniem związana jest Jego forma. Postanówcie dziś przyjąć tę *sadhanę namasmarany, smarany* (pamiętania) imienia Rama. Słowo *rama* (radość, przyjemność) oznacza tego, który jest błogością, który obdarza błogością: *Ramajate iti Rama* (to, co raduje, to Rama). Przeczytajcie *Adhjatma Ramajanę, Ramajanę*, która podkreśla duchowe znaczenie tego eposu.

Cała ta epopeja zasadza się na dwóch kobietach i dwóch pasjach: na Mantharze reprezentującej *krodhę* (gniew, urazę, zemstę) i Śurpanace reprezentującej *kamę* (pożądliwą namiętność). Manthara uknuła wysłanie Ramy na wygnanie, a Śurpanakha sprowokowała uprowadzenie Sity i w konsekwencji zniszczenie *rakszas*. Obie kobiety są postaciami mało znaczącymi w tej historii, ale role, które grają, są kluczowe, bo przez namiętności, które reprezentowały, rozпалиły długie rozdziały cierpienia i smutku. *Krodha* i *kama* są bardziej niszczycielskie niż bomby atomowe, ale gdy Rama jest osadzony w sercu, one po prostu gasną!

Módlcie się o łaskę i prowadźcie jakąś *sadhanę*, aby ją zdobyć

Przyjmijcie te epopeje, tak jak przyjmujecie skuteczne leki. One mogą leczyć głęboko zakorzenione choroby umysłu. Przyjmijcie *mantry* jako lekarstwa, aby wyleczyć fobie umysłu, ułomności wewnętrznych zmysłów, defekty wewnętrznej świadomości. One oczyszczają wasze postrzeganie i dają wam siłę i stabilność na ścieżce prowadzącej do Boga.

Łaska Boga jest jak ulewny deszcz, jak światło słoneczne. Aby ją zdobyć, musicie prowadzić jakąś *sadhanę*: *sadhanę* utrzymywania naczynia w pozycji pionowej, aby przyjmowało ten deszcz, *sadhanę* otwierania drzwi serca, aby słońce mogło je oświetlić. Podobnie jak muzyka nadawana przez radio jest obecna wszędzie wokół was, ale musicie włączyć odbiornik i ustawić właściwą długość fali, aby móc ją słyszeć i cieszyć się nią. Módlcie się o łaskę, ale wykonajcie przynajmniej tę małą *sadhanę*. Łaska wszystko naprawi. Jej główną konsekwencją jest *atmasakszatkara* (samo-realizacja), ale są też inne uboczne korzyści, takie jak życie w szczęściu i zadowoleniu tutaj na ziemi i chłodny temperament osadzony w niewzruszonym *śanti* (spokoju).

Główną korzyścią z klejnotu jest osobista radość, ale gdy ktoś doszedł do ostatniej monety w sakiewce, może go sprzedać i zacząć życie od nowa – to jest dodatkowa korzyść. Drzewo banana ma jako główny dar kiść owoców, ale liście, miękki rdzeń pnia, pąk kwiatu to drugorzędne dary, które również można wykorzystywać. Taka jest też natura łaski – spełnia różne pragnienia.

Wedyjskie nakazy są ignorowane w każdym domu

Gdy nie macie wiary w Boga, nie możecie ocenić skuteczności łaski. Jeśli odrzucicie Ramę i Krisznę, nie będą mogli stać przy was w godzinie potrzeby. Nie przywiązujecie się do Sai Baby, więc nie otrzymujecie Jego łaski. Jeśli zaczynacie od cynizmu i wątpliwości, a następnie krytykujecie i doszukujecie się wad, rezultatem jest głębsza ignorancja i więcej nieporozumień. Wtedy nieświęte myśli zaciemniają umysł brzydkimi oparami. Jak w tej sytuacji mielibyście mieć klarowne postrzeżenie?

Chłopiec pasący owce znalazł duży diament. Pomyślał, że to kawałek szkła, więc zawiesił go na szyi owcy. To nie jest miejsce diamentu. Podobnie człowiek zignorował własną wartość, własną boskość. Sprowadza siebie do statusu kawałka szkła i wisi na szyi owcy! Trzyma się miejsca, do którego nie należy.

Ten kraj również uczestniczy w tej dewaluacji. Bharat (Indie), który przez długi czas był uważany za nauczyciela ludzkości, nauczyciela wszystkich narodów, które szukają trwałej radości, dziś zapomina o swojej prawdziwej roli i stoi u drzwi tych narodów ze spuszczoną głową i wyciągniętą ręką, żebrząc o jałmużnę. Zalecenie wedyjskie „Czcij matkę jak Boga”

jest ignorowane w każdym domu. W rezultacie Matka-kraj nie błogosławi swoim dzieciom dostatkiem i pokojem. Czczycie rodziców, czczycie nauczycieli – to jest zalecenie *sanatana dharmy* (odwiecznej religii). Bracia muszą być traktowani z miłością należną braciom. Losem tych, którzy nienawidzą braci, będzie całkowite zniszczenie. Taką lekcję zawiera starożytny epos *Mahabharata*, czczony przez miliony jako piąta *Weda*.

Nasycajcie swoje myśli, słowa i czyny boskością

Był kiedyś *guru*, który oddał swoim uczniom ofiarowane przez nich owoce z poleceniem: „Niech każdy weźmie to, co lubi najbardziej”. Jeden uczeń nie wziął żadnego owocu, tylko siedział spokojnie w kącie. *Guru* zapytał go: „Co lubisz najbardziej?” On odpowiedział: „Siebie”. To jest właściwa postawa. Jeśli lubicie siebie najbardziej, dajcie z siebie wszystko, poznajcie siebie jasno i szczerze, szanujcie siebie głęboko, bądźcie najlepsi, jak najlepiej wykorzystajcie swoje talenty i umiejętności oraz prowadźcie siebie do trwałego pokoju i radości.

Polegajcie na Śiwie (Bogu) w sobie, a nie na *śawie* (zwłokach), jaką bez Niego jest ciało. Z każdym oddechem wdychajcie Jego chwałę; z każdym oddechem wydychajcie wszystko, co pomniejsza Jego chwałę. Nasycajcie swoje myśli, słowa i czyny boskością. Wtedy możecie pokonać śmierć i stać się nieśmiertelni. Recytujcie imię Śiwy i ocalcie siebie. Jesteście naprawdę ucieleśnieniami prawdy, dobra i piękna. Ale zgubiliście klucz, który pozwala wam czerpać z tego źródła. Ten klucz jest w sferze waszej wewnętrznej świadomości, ale jak stara kobieta, która zgubiła igłę w swojej ciemnej chacie i szukała jej pod uliczną latarnią (bo, jak powiedziała, jest tam jasno), człowiek szuka go w sferze przedmiotów materialnych, w zewnętrznym świecie.

Aby przekonać was do zaangażowania się w *namasmaranę*, kończę moje dyskursy, śpiewając kilka *namawali* (wersów imion). Urzędnik Indian Civil Service (Indyjskiej Służby Cywilnej) musi napisać na tabliczce A, B, C i D i wypowiedzieć te litery, aby nauczyć swoje dzieci alfabetu. Gdy widzicie, że to robi, nie wnioskujecie, że on sam uczy się abecadła, nieprawdaż? Dlatego nie dziwcie się, że śpiewam *bhadźany*. Ja tylko inicjuję was w tę najskuteczniejszą *sadhanę* (praktykę). Wzmacniajcie się, oczyszczajcie się, uczcie się z tych *namasankirtanów* (grupowych śpiewów boskich imion). Śpiewajcie głośno i w towarzystwie. Niech ci, którzy do was

dołączają, słuchają i również wchłaniają nektar imion. To jest moje noworoczne przesłanie dla was.

Urzeczywistniajcie Pana poprzez miłość, służbę, wielbienie

Błogosławię wam, aby ten nowy rok obdarzył was pobożnością i słodkimi przeżyciami duchowymi. Dziś odchodzi rok Plawanga³ (małpa) i rozpoczyna się rok Kilaka (filar). Ileż to razy w historii ludzkości się to zdarzało! Świat widział dotąd takie zdarzenia niezliczoną ilość razy. Nie pozwólcie, aby ta szansa również przeminęła bez echa; słowo *kilaka* oznacza szpilkę, główną podporę, filar lub kolumnę. Dzisiejsze zadanie dla was to odkrycie tej kolumny, która wspiera wszelkie duchowe osiągnięcia. Powiem wam, na czym to polega. Kochajcie, wielbcie, służcie *Sarweśwarze* (Wszemocnemu Panu), który mieszka we wszystkich ludziach. Dzięki tej miłości, wielbieniu i służbie urzeczywistnijcie Go. To jest najwyższa *sadhana*. Służcie człowiekowi jako Bogu. Rozdawajcie jedzenie głodnym, jedzenie, które jest darem bogini natury (Annapurny); dawajcie je z miłością i pokorą. Dawajcie je osłodzone imieniem Pana.

Sfery niebieskie obracają się i rozpadają; czas jest przelotny; wiek podąża za wiekiem; era następuje po erze; ciała, które się narodziły, rosną i rozpadają się. Tymczasem nigdzie nie widać pragnienia uświęcania życia dobrymi uczynkami i dobrymi myślami; nigdzie nie można znaleźć zapachu szczerzej *sadhany*. Dzięki wyrzeczeniom można osiągnąć wielkie rzeczy. Pielęgnujcie nieprzywiązanie, a Pan przywiąże się do was. Przeszłości nie da się naprawić, tamte dni przeminęły, ale jutro nadchodzi. Postanówcie uświęcić je miłością, służbą i *sadhaną*.

Venkatagiri, Nowy Rok (Ugadi), 1968-3-29

³ Lata w kalendarzu hinduskim liczy się w cyklu 60-letnim. Plawanga to 41 rok w tym cyklu. Cykl 60 lat opiera się na względnych położeniach Jowisza i Saturna. Orbitalne obiegi Słońca tych planet trwają w przybliżeniu odpowiednio 12 i 30 lat. Najmniejszą wspólną wielokrotnością tych okresów jest 60 lat, zatem co około 60 lat planety te znajdują się w przybliżeniu w tych samych miejscach względem gwiazd i względem siebie. Lata tego cyklu nazywa się jowiszowymi, gdyż w hinduskich kalendarzach rok określa się jako czas, w którym Brihaspati (Jowisz) przechodzi przez cały znak hinduskiego zodiaku, czyli około 361 dni, co jest bardzo bliskie rokowi słonecznemu. Pięć pełnych obiegów Jowisza wokół Słońca zajmuje właśnie 60 lat.

17. Jednostka w jedności

Podstawowe nauki indyjskich mędrców dotyczące wartości duchowych zostały zaniedbane tak katastrofalnie, że samolubna chciwość i okrutna konkurencja obrabowały serca tej ziemi z wszelkiego szczęścia i spokoju. Życie stało się sztuczne i anemiczne, pełne niepokoju i strachu. W takim czasie wy w Bombaju zbudowaliście w swoim mieście tę Dharmakszetę (dosł. Pole Prawości), siedzibę prawości! W tym wieku bomb atomowych wznieśliście ołtarz atmicznej błogości! Jest to zaiste oznaka waszej wiary i oddania, wiary w ideały tej ziemi i przywiązania do najwyższych tradycji pielęgnowanych przez mędrców. Ziarna poszukiwania błogości drzeмиą w sercach ludzi. Niektórzy je pielęgnują aż zakwitną. Wielu nie rozpoznało ich istnienia; uprawiają ciernie i osty, rośliny rodzące gorycz i brzydką nienawiść.

Człowiek nie jest jedynie stworzeniem rzuconym przez naturę w proces ewolucyjnego hazardu. Ma on szczególne znaczenie, specjalną misję, wyjątkową rolę. Jest boskością, zamkniętą w ludzkiej postaci! Pan Kriszna potwierdza w *Gicie* (rozdział XV werset 7): *mamajwańso* (część mnie) *dźiwa-loke* (w świecie życia) *dźiwa-bhuta* (tworzy jednostkę). To On wprawia w ruch i motywuje człowieka. Człowiek jest jednostką tej jedności, jest dzieckiem nieśmiertelności osadzonym w tle tego śmiertelnego świata, w tej śmiertelnej klatce. Jego misją jest ponowne połączenie się z Bogiem, z którego się wyłonił. Niebo nie jest ponadziemskim miejscem wiecznej wiosny; jest to wewnętrzne doświadczenie, stan najwyższej błogości.

Dwa kodeksy postępowania w praktyce

Na pytanie, skąd pochodzicie, szybko odpowiadacie: „Z Delhi”, „Z Kalkuty” lub „Z Thiruvananthapuram”. Ale to są miejsca, z których wasze ciała przybyły do Bombaju. W ciele, znajduje się *dehi* (coś ucieleśnione, mieszkaniec ciała) jako jego źródło, podtrzymanie i wsparcie – coś różne od *dehy* (ciała)! Teraz jest ono poza waszym zasięgiem. Zbadajcie je, odkryjcie. Takie jest zadanie człowieka. Zostaniecie zwolnieni ze swojej roli dopiero wtedy, gdy przezwyciężycie tę kolosalną ignorancję i zrozumiecie to źródło nie tylko waszej pozornej indywidualności, ale wszystkich wielorakich iskier o milionach twarzy tej jednej boskiej siły. Nie zwlekajcie już;

minuty uciekają; zainspirujcie się pragnieniem wypicia nektaru uświadomienia sobie swojej prawdziwej wartości.

Mówi się, że wiedzę zdobywa się, stosując metodę analityczną i dzieląc rzeczy, uczucia, doświadczenia na kategorie przyjemne i nieprzyjemne, szkodliwe i korzystne, trwałe i tymczasowe. Wyższa wiedza jednak jednoczy, uświadamia Jednego, który jawi się jako wielość, ujawnia prawdę, na którą nałożony jest fałsz. Aby odkryć tę prawdę, klasyczne teksty ustanowiły dwa kodeksy postępowania – zewnętrzny i wewnętrzny. Zewnętrzny to *niskama karma* (działanie bez pragnień) – czynność wykonywana jako oddanie i oddawanie czci lub czynność wykonywana z radością z poczucia obowiązku, bez względu na korzyści, jakie mogą z tego wyniknąć, bez przywiązania do ich owoców. Kodeks wewnętrzny to *dhjana* (medytacja nad wspaniałością, której jest się tylko iskrą). *Karma* (działanie) musi być regulowana przez *dharmę* (prawość) – wtedy doprowadzi do *brahmana* (podstawowej prawdy wszechświata, w tym prawdziwej jaźni).

Niech umysł ciągle skupia się na Bogu

Oczywiście jest wśród nas wielu, którzy potrafią objaśniać te podejścia i bardzo entuzjastycznie mówić o nich z trybun. Unoszą się z dumy, że mędracy tego kraju zbadali i wyjaśnili ścieżkę prowadzącą do spokoju i radości. Ale głoszenie bez doświadczenia jest nieprzekonujące. Przekonują słowa, które pochodzą z głębi doświadczenia, gdyż mają wydźwięk szczerości. Tylko doświadczenie prawdy może sprzyjać miłości, ponieważ prawda jest tak wszechogarniająca i integrująca, że nie rozróżnia. Prawda jest prądem, a miłość jest żarówką, która musi oświecać. Poprzez prawdę możecie doświadczyć miłości; poprzez miłość możecie wizualizować prawdę. Kochając Boga, możecie zobaczyć Boga w każdym stworzeniu. Możecie też zacząć od kochania jednostki i poszerzać krąg tej miłości, aż ogarnie całe stworzenie.

Niech umysł zawsze koncentruje się na Bogu; niech widzi wszystko jako Boga. To właśnie jest określane jako skupienie na jednym. Jeśli umysł będzie w tym ugruntowany, porzuci skłonność do szukania wad i słabości u innych; nie będzie podążał za zepsuciem i frywolnością; nie będzie gromadził tego, co trywialne i przemijające. Ciało jest jak latarka; zmysły są w niej żarówką, umysł jest baterią. Niech intelekt będzie włącznikiem, wtedy umysł nie będzie zwracał się ku temu, co niepożądane. Będzie tylko sprzyjał postępowi człowieka ku boskiemu przeznaczeniu.

Kampus, na którym dzisiaj oddano do użytku budynek Sathyadeep (Światło Prawdy), nosi nazwę Dharmakshetra. Jest to bardzo odpowiednia nazwa dla miejsca, z którego przesłanie *satji*, *dharmy*, *śanti* i *premy* (prawdy, prawości, spokoju i miłości) będzie kierowane do ludzi spragnionych tych czystych, przejrzystych wód.

Zwycięstwo zawsze odnosi się do prawości, a nie do chciwości

Słowo *dharmakshetra* jest pierwszym słowem w *Gicie*. Już w pierwszym wersecie tej niebiańskiej pieśni, mówi się, że Kurukshetra (dosł. Pole Kuru, nazwa miejsca, w którym odbyła się bitwa), na której walczyli *mamakah*⁴ (ludzie motywowani chciwością i pasją) i Pandawowie (ludzie dobrzy i prawi), już przemieniła się w *dharmakshetrę* (pole prawości)! Zwycięstwo jest zawsze po stronie prawości, a nie chciwości i namiętności, które zaślepiają człowieka. Pan jest po stronie ludzi prawych; jest ich woźnicą, wybranym przez nich na takiego i chętnym służyć jako taki. Słowo *dharmakshetra* jest przypomnieniem, ostrzeżeniem, lekcją, natchnieniem i światłem. Musicie przyjąć je do swoich serc, gdyż tam siły prawości i chciwości też toczą walkę, a Pan pomaga siłom prawości odnieść sukces.

Himalaje są głową Bharatu (Indii), Kanyakumari (przylądek Komoryn) to stopy, Bombaj to żołądek, a Prasanthi Nilayam jest jego sercem. Żołądek otrzymuje pokarm i rozprowadza siłę i wytrzymałość do wszystkich części ciała. Wasza odpowiedzialność jest wielka. Jeśli ją zaniedbacie, cała ziemia i wszystko, co reprezentuje, ucierpi. Wzięliście odpowiedzialność za World Conference of Sri Sathya Sai Seva Organisations (Światową Konferencję Służebnych Organizacji Śri Sathya Sai), która ma się odbyć tutaj w przyszłym tygodniu. Jest to wielka szansa na wyrażenie miłości i braterstwa. *Sewadale* (wolontariusze), ci młodzi ludzie, których wyszkoliliście i zorganizowaliście, będą inspiracją i przykładem dla wszystkich stanów w Indiach. Właściwie prowadzona młodzież Indii może uchronić się przed naśladownictwem, lekkomyślnym wchodzeniem w sfery fantazji. Można ją skierować do konstruktywnych działań nasyconych miłością i współczuciem i najlepiej wykorzystać ich entuzjazm i umiejętności.

Bombaj, kampus Bharatiya Vidya Bhavan, 1968-5-12

⁴ *Mamaka* – słowo wypowiedziane w tym pierwszym wersecie *Gity* przez Dhritarasztrę o swoich synach, Kaurawach, znaczy tam „moi”, ale ma też znaczenie „samolubni, chciwi”.

29. Dwie matki

Wy jesteście największym skarbem, jaki posiada ten kraj; na was spoczywa jego przyszłość. To jest ziemia, na której po raz pierwszy zostały wypowiedziane święte *Wedy*, na której praktyki wedyjskie uświadomiły ludziom boskość, którą są, na której pokolenie za pokoleniem pobożni ludzie wiedli proste i pełne zadowolenia życie, życie pełne miłości do wszystkich istot. Wielka szkoda, że dorastacie jako ci, którym to chwalebne dziedzictwo jest zupełnie obce.

Prawda, z którą *Wedy* docierają do człowieka, jest następująca: „*So 'ham – Nim ja (jestem)*”. Pierwiastek, który jest obecny we wszechświecie w sposób wrodzony, jest tym samym pierwiastkiem, który jest także obecny w was. Medytacja nad tą wielką myślą stopniowo prowadzi człowieka do zrozumienia, że nie ma różnicy między „*Nim*” a „*ja*”, że oba są jednym, że nie ma oddzielnych *Sa* i *aham* (On i ja), a więc jest tylko *OM*.

Wedy uczą również trzech innych podstawowych przekonań. Pierwszym jest *karmaphala* (owoc *karmy*) – każdy czyn ma nieuniknione konsekwencje. Każda przyczyna ma skutek. Jeśli działacie z myślą o skutkach, musicie je przyjąć. Przywiązanie prowadzi do zniewolenia; nieprzywiązanie prowadzi do wyzwolenia. Ego, świadomość „*ja*”, mówi wam, że jesteście ciałem z jego zmysłami, które prowadzą do przywiązania. Uważajcie, aby nie doprowadziły was do szkodliwych pragnień.

Jesteście teraz wolni; chodząc na dwóch nogach, możecie pójść, gdzie zechcecie. Kiedy żenicie się lub wychodzicie za mąż, stajecie się czworonogiem, a kiedy rodzi się wam dziecko, dostajecie dalsze dwie nogi. W ten sposób wyrastacie na stonogę i zaczynacie pełzać. Przywiązanie sprawia, że jesteście obciążeni i związani. Źródłem wszelkiego pragnienia jest umysł, dlatego próbujcie uczynić go martwym. Niech wszystkie pragnienia przedmiotów zmysłów umrą. Albo skoncentrujcie wszystkie pragnienia tylko na Bogu; oddajcie Mu wszystkie pragnienia. Oddajcie Mu wszystkie instynkty, pobudki i przywiązania. W *Gicie* Kriszna zapewnił: „Gdy podporządkujesz mi wszystko, ja będę odpowiedzialny za twoją pomyślność i szczęście”.

Zacznijcie od wiary – tylko wtedy wiedza może wzrastać

Pozostałe dwie doktryny z *Wed* to: *punar-dźanma* (ponowne narodziny), czyli odradzanie się zgodnie z *karmaphalą* (rezultatem działań), oraz wyjątkowe narodziny Pana jako *awatara*, aby ratować ludzkość z upadku. Musicie zacząć od wiary; tylko wtedy wiedza może wzrastać. Macie wiarę w daną książkę i zaczynacie ją studiować; dopiero wtedy czerpicie z niej wiedzę. Bez wchodzenia do wody nie można nauczyć się sztuki pływania. Dowód, którego potrzebujecie, otrzymacie tylko wtedy, gdy pojdziecie do jego poszukiwania z pokorą i wiarą.

Bądźcie zawsze radośni i dziarscy. Na drodze życia zawsze występują wzloty i upadki. Przyjemne czy nie, wszystkie zmienne koleje losu przyjmujcie jednakowo, mężnie. Na niebie waszego serca ciemne, gęste chmury pożądania i wątpliwości zabierają blask słońca *buddhi* (intelektu). To tylko chmury; one przeminą. Rozwijajcie silny charakter; wiatr rozsądku odpędzi chmury. Medytujcie o Bogu i módlcie się, aby przeminęły. Pan przyjdzie wam z pomocą.

Rozwijajcie niezachwianą wiarę w siebie, w swoją zdolność do dobrego i długiego życia, do służenia rodzicom i ojczyźnie. To jest *atma-wiśwasa* (ufność w jaźń). To jest korzeń drzewa życia. Słodycz w owocach, które rodzi to drzewo, jest słodyczą charakteru. Kontynuujcie naukę nie dla samej przyszłej pracy, ale dla dobrego i szczęśliwego życia. Oznacza to, że już od teraz musicie pielęgnować wiarę w Boga, przebywać w dobrym towarzystwie, przestrzegać dyscypliny i ideałów służby. Kontrolujcie zmysły; unikajcie patrzenia na zło, zagrzewania do zła i delektowania się złymi widokami, słowami i wiadomościami. Złe myśli rodzą zły charakter i ściągają was na poziom zwierząt. Ci, których teraz szanujemy za wzorowe życie, byli chłopcami i młodymi ludźmi, takimi jak wy; nie zaniedbywali w młodości rozwoju swoich zasad moralnych oraz cech współczucia i służby. Wy również nie powinniście ich zaniedbywać.

Uczniowie i studenci powinni zasłużyć na zaufanie ludzi

Widjarthin (uczeń, student) oznacza osobę zaangażowaną w naukę, która aspiruje do zdobycia *widji* (wiedzy), ale *widjarthini* stali się teraz *wiszarjathinami* (tymi, którzy aspirują do zdobycia zmysłowych przyjemności, *wiszaji*, i obiektów zmysłowych)! *Widja* staje się *śunja* (zero), ponieważ uczniowie są zajęci innymi rzeczami niż nauka. Nie wszyscy są źli, ale

gdy kilku z nich wejdzie na złą drogę, cała społeczność uczniowska musi ponieść winę.

W dzisiejszych czasach uczniowie i studenci nie cieszą się zaufaniem ludzi. Dawniej, kiedy kobiety, starcy lub chorzy musieli podróżować pociągiem bez towarzystwa i pomocy, gdy zastawali w przedziale choćby jednego ucznia, odczuwali radość i ulgę; mówili: „O, podróżuje z nami uczeń, on dobrze się nami zaopiekuje, powie nam, gdzie wysiąść, przyniesie nam to, czego potrzebujemy”. Ale dzisiaj obecność ucznia nie jest mile widziana! Co za upadek! Jakie to smutne i nieszczęsne! Złe wskazówki od rodziców i nauczycieli i tak zwanych przywódców kraju, złe towarzystwo w szkole i na studiach, czytanie złych książek, pragnienie oglądania filmów – wszystko to odpowiada za szkody wyrządzone czystej, nieskalanej młodzieży tego wspaniałego kraju. Uczniowie mają naturalny szacunek dla rodzica, nauczyciela i lidera, ale jak ten szacunek miałby przetrwać, gdy nie dają oni dobrego przykładu, kiedy nauczyciel zniża się do pożyczania papierosa od ucznia?

Ograniczcie pragnienie bycia modnym

Nie przejmujcie się błędami innych. Próbuje dostrzegać swoje i je poprawiać. W przypadku choroby, na którą cierpicie, lek musi być przyjmowany wyłącznie przez was. Jeśli nie jesteście winni, nigdy nie przejmujcie się tym, co mogą powiedzieć inni. Ale najpierw przeanalizujcie swoje zachowanie i zobaczcie, czy nie zasługuje na krytykę. Rośnijcie prosto; nie rośnijcie krzywo. Nie czytajcie bzdur i nie oglądajcie złych filmów – one wypaczają charakter i chwają przemoc i niegodziwość. Zamiast tego wydawajcie pieniądze, które macie, na dobre jedzenie. Rozwijajcie dobre nawyki, takie jak śpiewanie *bhadźanów*, ćwiczenie *asan* (postaw jogicznych), medytacja, cisza. One dadzą wam spokój i radość, czysty umysł i koncentrację. Będą dyscyplinować krnąbrny umysł.

Ograniczcie pragnienie bycia modnym. Nie wiecie, ile wasi rodzice muszą poświęcić, aby zaspokoić wasze gusta. Często pożyczają pieniądze, abyście mogli mieć najnowszy strój lub sprzęt, a później są nękani przez pożyczkodawców. Bądźcie zadowoleni z tego, co macie; ucźcie się bycia zadowolonymi. Nie ma bogactwa większego niż zadowolenie. Wykorzystujcie swój czas, jakby był czymś bardzo cennym. Bo to naprawdę najcenniejszy dar Boga. On szybko się kończy, a każda stracona chwila przepada na zawsze.

Starajcie się służyć chorym, cierpiącym; nauczcie się, jak skutecznie i szybko im pomagać. Chodźcie zawsze z uśmiechem na twarzy. Nie szczercie zębów, nie śmiecie się cynicznie ani z przesadną wesołością. Nikt nie powinien poczuć się zraniony waszym uśmiechem, ale każdy powinien czuć się szczęśliwy i zarażać się waszą radością.

Zrównoważenie jest prawdziwym stanem *samadhi*

Starajcie się zachować powściągliwość i umiar we wszystkim: w jedzeniu, rekreacji, rozmowach itp. Nie miejcie ani za dużo swobody, ani za dużo powściągliwości czy dyscypliny. Czciejcie swoich rodziców. Oni podarowali wam to ciało. Są waszymi bezpośrednimi i widzialnymi bogami. Bądźcie wdzięczni swojej matce, która karmiła was własną krwią, znosiła bóle za was i wylała na was swoje serce z miłości. Służenie i oddawanie czci rodzicom jest w rzeczywistości służbą i oddawaniem czci Bogu. Dla Śri Ramy polecenie ojca było tak bardzo ważne jak polecenie Boga. O godzinie 7:00 rano Rama miał zostać ukoronowany na króla. Szedł w kierunku tronu, aby otrzymać koronę i odebrać hołd. O 6:55 poproszono go, by poszedł do lasu na 14 lat wygnania! Odszedł równie radośnie, jak szedł w stronę tronu. Zachowywał ten sam spokój ducha, niezależnie od tego, czy chodziło o jedno, czy o drugie. Jego nagrodą była radość, że postąpił zgodnie z poleceniem ojca. Takie zrównoważenie jest prawdziwym stanem *samadhi*; *sama-dhi* znaczy „równy (*sama*) umysł, usposobienie lub świadomość”, niezakłócona reakcja zarówno na ból, jak i na przyjemność.

Starzejecie się z każdą chwilą. Nie będziecie zawsze młodzi. Przyjaźnie i kontakty, które nawiązujecie teraz w szkole lub na studiach, są tymczasowe. Po zakończeniu nauki każdy pójdzie własną drogą, z dala od reszty. Te przywiązania zostaną wtedy zerwane, a na ich miejsce pojawią się nowe. Wybierajcie więc dobre towarzystwo i nie przywiązujcie się zbyt mocno do żadnej. Bądźcie przyjaźni dla wszystkich, ale nie pozwólcie, aby ta przyjaźń przerodziła się w przesadę.

Nieczyste myśli prowadzą na ścieżkę zguby

Starajcie się znaleźć towarzystwo oddanych i bogobożnych osób. Gdy pył łączy się z powietrzem, wznosi się ku niebu; gdy łączy się z wodą, opada w głąb ziemi. Wasza przyszłość będzie kształtowana przez towarzystwo,

w którym teraz się znajdziecie. Bądźcie więc bardzo ostrożni. Zawsze lubiłem młodzież i pragnę obsypywać ich moją łaską.

Patrzcie na wszystkie dziewczyny jak na swoje siostry. Jeśli będziecie spoglądać na nie ze złymi myślami, nieczystymi myślami, ześlizgniecie się po ścieżce ruiny. Gdy ktoś spojrzy na waszą siostrę z nieczystych pobudek, jak bardzo będziecie cierpieć, jak bardzo poczujecie się zranieni?! Pamiętajcie o tym i nie krzywdźcie innych. Starajcie się rozwijać postawę braterską i siostrzaną wobec wszystkich, których spotykacie. Nie miejcie upodobania w drwieniu lub oczernianiu uczennic czy studentek. Szanujcie je i bierzcie pod uwagę ich poczucie własnej wartości. To jest sposób na zdobycie mojej łaski.

Pamiętajcie, że macie dwie matki: *deśa-matę* (macierz, ojczyznę) i *deha-matę* (matkę, która dała ciało). Jeśli nie macie nieskazitelnego charakteru, ojczyzna pogrąża się w smutku. Jeśli nie macie miłości i wdzięczności, w smutku pogrąża się rodzona matka. Gdy dzięki wam obie będą szczęśliwe, ja będę zadowolony i obsypię was łaską. Wasze życie będzie wtedy naprawdę błogosławione.

Bombaj, Dharmakshetra,
z dyskursu do „Prasanthi Nilayam, Youth Camp”, 1968-5-13

Ten podbój ego jest bardzo trudnym zadaniem. Aby odnieść sukces na tym polu, potrzebne są lata wytrwałego wysiłku. O zdobycie dyplomu staracie się na uniwersytecie przez wiele lat, ślęcząc nad książkami dzień i noc. O ileż trudniejszy jest egzamin, którego zdanie gwarantuje trwałe szczęście i ucieczkę od uciążliwego kołowrotu narodzin i śmierci.

Śri Sathya Sai

18. Imię to niezawodna fontanna

Praktyki ascetyczne, lata nieustannego recytowania imienia, pielgrzymki do świętych miejsc i sanktuariów, studiowanie świętych ksiąg – to wszystko nie pomoże aspirantowi do duchowego zwycięstwa tak bardzo, jak obcowanie z ludźmi bogobojnymi i dobrymi. Bharat (Indie) to rzadka skarbnica duchowych klejnotów. Szczerych poszukiwaczy może on obdarzyć wszelkimi dobrodziejstwami. Ta konferencja jest naprawdę wielką szansą dla poszukiwaczy, a dla mieszkańców Bombaju jest to wielkie szczęście. Powiedziawszy w ten sposób kilka słów, jak przystało na tę wspaniałą okazję, w sanskrycie, rodzicu i rdzeniu wszystkich języków, będę kontynuował moje dyskursy w języku telugu, a Kasturi przetłumaczy je na angielski. (*Te zdania zostały wypowiedziane przez Babę w sanskrycie.*)

Bharat jest kolebką *Wed* oraz *śastr*, eposów i *puran*, które rozwinęły zawarte w *Wedach* zasady edukacji zwykłego człowieka. Jest to żłobek muzyki i innych sztuk pięknych, inspirowany szlachetną pasją uświęcania ludzkich umiejętności do adorowania boskości i komunikowania tego, co nadmysłowe. Jest to budulec i podpora mistyka i ascety, intelektualisty i aktywnego adoratora Boga, jest to pole, na którym kultywowano i usystematyzowano naukę *jogi* (samokontroli). Nic więc dziwnego, że ta ziemia, Indie, przetrwała wieki jako kraj *jogi* i *tjagi* (wyrzeczenia).

Jeden boski pierwiastek przenika wszystkie kraje

Chociaż te cechy kultury indyjskiej mogą zostać na jakiś czas przyćmione przez siły świeckich kultur, cywilizacji dbających o materialne wygody, przez burze zwątpienia i niedowierzania przetaczające się przez korytarz czasu, nie można ich całkowicie wykorzenić z ludzkich serc. Obowiązkiem Hindusów jest pielęgnowanie tych cech i zasiewanie wśród społeczności ludzkich nasion miłości, aby rosły i wypełniały świat pachnącymi kwiatami tolerancji i oddawania czci. Żaden człowiek nie może żyć z dala od reszty swojego rodzaju. Żaden kraj na arenie światowej nie może odgrywać swojej roli w pojedynkę i bez powiązań z innymi. Inne narody wpływają na losy Indii; Indie też mają wpływ na innych. Jeden strumień krwi krąży we wszystkich kończynach; jeden boski pierwiastek krąży we wszystkich krajach i narodach. Wszechświat jest ciałem Boga; On zna i

odczuwa każdy skurcz, każde cierpienie, czy to spowodowane przez czarnego, czy białego człowieka, pochodzące z łądu, morza, powietrza czy kosmosu.

Morarji Desai w swoim przemówieniu często wypowiadał słowo *dharm*. Jeśli przywódcy Indii będą mieli tę *dharmę* zakorzenioną w swoich sercach, będą mogli wznieść wszystkie swoje działania zgodnie z wysokimi wymaganiami *dharmy* dotyczącymi zachowania i zależnie od zastanych warunków. *Dharma* wymusi harmonię myśli, słów i czynów. Oczyszczy umysł i uwolni go od chciwości i nienawiści. Tu mamy zgromadzenie przedstawicieli wszystkich wyznań, więc sami możecie zaświadczyć, że każda wiara to nic innego jak próba oczyszczenia pobudek i emocji, jako część procesu odkrywania prawdy o świecie widzialnym i niewidzialnym. Nikt, kto kroczył tą drogą i angażował się w ten proces, nie uniknął potwarzy i okrucieństwa.

Ścieżek prowadzących do jednego szczytu jest wiele

Mahomet, który dążył do ustanowienia prymatu jednego absolutu bez formy, w znacznym stopniu doznawał prześladowań, zniesławiania i ubóstwa. Jezus, który próbował odbudować ludzkość na bazie miłości, został ukrzyżowany przez małych ludzi, którzy bali się, że Jego nauczanie zburzy ich maleńkie wieże nienawiści i chciwości. Hariścandra, który postanowił nigdy nie odstępować od prawdy, był poddawany próba po próbie, z których każda była bardziej przerażająca niż poprzednia. Ci, którzy chcą poznać Boga, muszą przygotować się na znoszenie z uśmiechem zniewag, krzywd i tortur.

Nasze poszukiwania dotyczą tego samego skarbu. Szczyt jest jeden, ale prowadzi do niego wiele ścieżek. Przewodników też jest wielu; przekrzykują się i rywalizują między sobą. Siedmiu ślepców badało słonia i każdy wyobrażał sobie, że jest on czymś, czego dotykał. Każdy interpretował własny dotyk; w ten sposób nie mogli uzyskać pełnego i prawidłowego obrazu zwierzęcia. Hinduizm to brzuch słonia; zapewnia on siłę i wytrzymałość wszystkim innym wyznaniom. Ale trzeba przyznać, że brzuch to nie wszystko! Kończyny to inne wyznania.

Nawet ci, którzy twierdzą, że nie znaleźli żadnego śladu Boga w przestrzeni kosmicznej, albo że Bóg jest martwy, albo że nawet jeśli żyje, nie jest już człowiekowi potrzebny, że jest przeszkodą i utrapieniem – wszyscy

muszą przyznać, że poza zasięgiem rozumu i nauki istnieje coś niewytłumaczalnego, coś niezbadanego, jakaś niewiadoma, która przenika świat i wpływa na bieg rzeczy!

Podstawa starożytnej nauki astrologii

Intuicyjne widzenie bardzo czułego wewnętrznego oka hinduskich *joginów* pozwoliło im odkryć wiele tajemnic wszechświata i zajrzeć w przeszłość i przyszłość tak daleko, jak tylko zapragnęli. Minęło już ponad dwadzieścia lat od kiedy Brytyjczycy zostawili Indie samym sobie. Zostało to przewidziane 5043 lata temu przez hinduskiego *jogina*, który oświadczył, że Indie uwolnią się spod władzy obcej rasy z dalekiego zachodu w roku Nanda! Indie uzyskały niepodległość od władzy Zachodu w roku Nanda⁵! Jak mogło to zostać odkryte 5043 lata temu? Trzęsienie ziemi w Biharze zostało dokładnie przewidziane dwa lata wcześniej przez astrologów Waranasi (Benaresu). Na jakiej podstawie opiera się starożytna *śastra* (nauka) astrologii? Ta podstawa nie jest tak naukowa, jak wymaga tego współczesny uczyony. Jest oparta na intuicyjnym doświadczeniu duchowym.

Leadbeater oświadczył, że poprawna recytacja *mantry Gajatri* z klasyczną *uddatą*, *anuddatą* i *swaritą* (modulacją głosu i wyższymi, niższymi i równymi akcentami) może wywołać odczuwalne i autentyczne oświecenie, podczas gdy niewłaściwe wypowiedanie i złe akcenty prowadzą do pogłębienia ciemności! Dlatego zamiast szydzić z dyscyplin recytacji, medytacji, modlitw, wielbienia z formułami i wypowiedania *mantr*, ich wartości muszą zostać zaakceptowane a wyniki sprawdzone i potwierdzone praktyką i ćwiczeniem.

Największą formułą, która może wyzwolić, oczyścić i wznieść umysł, jest *Ramanama* (imię Rama). Imię Rama nie powinno być kojarzone z bohaterem *Ramajany*, boskim potomkiem króla Daśarathy. Imię Rama nadał mu nadworny nauczyciel Wasisztha, ponieważ takie imię było już w użyciu. Powiedział, że wybrał takie imię ponieważ oznaczało tego który cieszy (*rama* znaczy „zadowolający, miły”). O ile każdy zadowala „ja” (ego), nic nie zadowala uwięzionej zindywidualizowanej jaźni bardziej niż wolna

⁵ Indie uzyskały niepodległość w sierpniu 1947 roku po 755 latach obcych rządów (islamskich i brytyjskich). Rok o nazwie Nandana (26 rok jowiszowy, tj. 60-letniego cyklu; patrz przypis do dyskursu 16) przypadł na rok 1952 kalendarza gregoriańskiego, a więc 5 lat po wyzwoleniu.

uniwersalna jaźń. Ta prawdziwa jaźń jest więc nazywana *atmaramą* – jest to jaźń, która darzy niekończącą się radością.

Rama to bezcenny klucz do zbawienia

W literaturze klasycznej jest historia ilustrująca wartość imienia Rama. Mędrzec Pracetas ułożył kiedyś tekst zawierający wersety w liczbie stu *krorów* (*kror* bądź *crore* to 10 milionów)! Trzy światy (niebo, ziemia i świat podziemny) rywalizowały między sobą o cały tekst. Walka przybrała zgubne rozmiary, więc Bóg zebrał ich razem i przekonał, aby każdy zaakceptował jedną trzecią. Każdy świat otrzymał więc trzydzieści trzy *krory*, trzydzieści trzy *lakhy* (*lakh* to 100 tysięcy), trzydzieści trzy tysiące i trzysta trzydzieści trzy wersety każdy. Jeden werseł pozostał niepodzielony. Miał w sumie trzydzieści dwie sylaby, więc kiedy został przydzielony trzem światom, po dziesięć sylab każdemu, zostały dwie sylaby! Jak można podzielić dwie sylaby przez trzy? Bóg zdecydował, że wszystkie trzy światy będą je czcić jednakowo. Te sylaby to *ra* i *ma*, tworzące bezcenny klucz do zbawienia – *rama*!

Rama jest pszczołą, która wysysa miód oddania z lotosu serca. Pszczoła rozchyła płatki kwiatu, na którym siedzi, natomiast Rama dodaje mu piękna i zapachu. On jest jak Słońce, które swoimi promieniami przyciąga do siebie wodę i gromadząc ją w postaci chmury, zsyła ją z powrotem w postaci deszczu, aby ugasić pragnienie ziemi. Rama, mistyczny potężny dźwięk, rodzi się w pępku, wznosi się do języka i radośnie na nim tańczy.

Deklaracja wedyjska *Tat twam asi* (Nim ty jesteś) jest zawarta w słowie *Rama*, które składa się z trzech dźwięków: *ra*, *aa* i *ma*. *Ra* jest symbolem *Tat* (On, czyli *brahman* lub Bóg), *ma* jest symbolem *twam* (ty, czyli *dźiwi*, indywidualna dusza), a *aa*, które łączy te dwa dźwięki, jest symbolem tożsamości tych dwóch.

Żadne szczególne imię nie jest ważniejsze od innych

Słowo *Rama* ma także znaczenie numerologiczne: *ra* liczy się jako dwa, *a* – zero, *ma* – pięć. Zatem *Rama* sumuje się do siedmiu, co jest pomyślną liczbą. Mamy siedem *swar* (nut gamy) w muzyce, siedem niebiańskich mędrców, a recytowanie *Rama* przez siedem dni bez przerwy uważa się za szczególnie owocne.

Jednakże, ponieważ na tej konferencji będzie się omawiać tę wielką duchową praktykę *namasmarany* (wspominania imienia), powiem wam, że żadnego szczególnego imienia nie można wywyższać ponad status pozostałych imion, ponieważ wszystkie imiona są Jego i On odpowiada na wszystkie. Proponuję jutro zająć się tą kwestią na sesjach tej konferencji, gdyż jest to dobroczynna dyscyplina nie tylko dla tego kraju, ale dla wszystkich krajów świata. Zakończę wyrażeniem mojego zadowolenia, że konferencja odbywa się w kampusie Bharatiya Vidya Bhavan. W Bombaju z pewnością nie można znaleźć lepszego miejsca niż to na konferencję, która próbuje całej ludzkości zanieść przesłanie *Bharatiya widjē* (wiedzę mieszkańców Bharatu).

Bombaj, kampus Bharatiya Vidya Bhavan, inauguracja Światowej Konferencji Służebnych Organizacji Śri Sathya Sai (World Conference of Sri Sathya Sai Seva Organisations), 16-5-1968

Gmach zwany życiem musi być zbudowany na mocnych fundamentach; dążenie do arthy i kamy (bogactwa i spełnienia pragnień) musi być regulowane przez normy dharmy. Dharma wspiera tych, którzy ją pielęgnują. Najsilniejszym fundamentem jest stała wiara we Wszchemogącego. Niektórzy mogą pytać: „Jeżeli On jest Wszchemogący, to dlaczego nie jest jawny?” Objawia się tylko temu, kto tęskni za odpowiedzią na takie pytanie, a nie temu, kto zadaje je z zuchwalstwa lub ignorancji. Jest On widoczny tylko w czystym sercu, sercu, które nie jest przesłonięte egoizmem ani przywiązaniem do przedmiotów tego świata.

Śri Sathya Sai

19. Objawienie

Zajmujecie się odkrywaniem rozwiązań problemów, argumentów pozwalających przewyciężyć wątpliwości, sposobów zapobiegania powstawaniu nowych problemów i nowych wątpliwości. Takie zajęcia, które wiążą się z wszystkimi konferencjami, nie mogą pomóc w udanej żegludze po morzu duchowych wysiłków. Te dyskusje, rezolucje, przemówienia i uregulowania to tylko słabe środki zaradcze. Świat jest zbyt rozchwiany i wzburzony, by mogły go uspokoić. To czas na chłodną, spokojną kontemplację, a nie na szybkie, namiętne spekulacje i pochopne decyzje.

Musicie ponownie przemyśleć wieczne lekcje przekazane przez mędrców dawnych Indii – lekcje zaniedbane i zapomniane w ostatnich latach. Sugestie i rozwiązania, które wyszły z dzisiejszych dyskusji, są dobre jako takie. Ale jak osoba, która sama nie umie pływać, miałaby uczyć innych tej sztuki? Jak ten, którego spichlerz jest pusty, miałby rozdawać jałmużnę? Zdobądźcie bogactwo oddania, hartu ducha i spokoju, zanim odważycie się doradzać innym, jak je zdobyć. Bharat (Indie) cierpiał zniewagi i lekceważenie z powodu rzeszy nauczycieli, którzy nie dbali o praktykowanie tego, czego nauczali.

Wiem, że macie zapal do niesienia mojego przesłania wśród mieszkańców tego kraju i innych krajów. Przypominam wam, że najlepszym i jedynym skutecznym sposobem, w jaki możecie to robić, jest przełożenie przesłania na własne życie. Wasze myśli, słowa i czyny muszą być nasycone tym przesłaniem. Wtedy ono bez wysiłku i skutecznie rozprzestrzeni się, a oblicze świata ulegnie przemianie.

Namasmarana to jedyna nadzieja dla człowieka w tym wieku

Są tu przewodniczący, wiceprzewodniczący i sekretarze organizacji Sathya Sai z całego świata. Jesteście oficerami armii Sai. Jak mielibyście prowadzić żołnierzy do walki, gdy nie znacie zawilości działań wojennych, gdy sami jesteście nieskutecznymi narzędziami? Możecie próbować przewodzić innym dopiero po wyćwiczeniu odpowiednich dyscyplin do perfekcji. Dotyczy to wszystkich dziedzin działalności człowieka. Najpierw musicie sami zdobyć *anandę* i *praśanti* (szczęście i spokój), a potem możecie przekazywać je innym.

Nauczyciele w szkołach sami muszą być przykładem tego, czego wymagają od uczniów. Ci, którzy sprawują władzę, zachęcając innych do podążania drogami miłości i współpracy, sami powinni praktykować te cnoty. Dzisiaj ludzie nie chcą być prowadzeni, a przywódcy nie mają zdolności przywódczych. Postęp jest wynikiem wzajemnego zaufania między przywódcami a przewodzonymi. Niepokój, który szerzy się obecnie we wszystkich grupach społecznych na całym świecie, jest spowodowany nieodpowiedzialnością rodziców, nauczycieli, administratorów i przywódców, a także tych, którzy liczą na korzyści z tych niepokojów.

Namasmarana jest jedną z podstawowych dyscyplin, do których ta konferencja przywiązuje wielką wagę. Pisma święte mówią, że w dobie materializmu jest to jedyna nadzieja dla człowieka. Tukaram śpiewał o *namaratnie* (imieniu jako drogocennym klejnocie); nie powinniście więc odrzucać imienia jak kawałka szkła czy kamyka.

Człowiek używa klejnotu do gry w kulki na drodze

Pewien chłopiec znalazł cenny klejnot, błyszczący i okrągły, i użył go do gry w kulki na drodze z kolegami. Kupiec handlujący drogocennymi kamieniami przypadkowo przechodził tą drogą i jego bystre oko dojrzało klejnot. Poszedł do chłopca, wziął go na bok i zaoferował mu w zamian pięćdziesiąt rupii. Gdyby chłopiec znał wartość pięćdziesięciu rupii, znałby też wartość klejnotu! Poszedł do swojej matki i powiedział jej, że nieznamy kusił go pięćdziesięcioma rupiami w zamian za kulkę, którą się bawił. Ona zdziwiła się, że była tak droga i powiedziała: „Nie wychodź z nią z podwórka, baw się z kolegami w obejściu!” Gdy więc poznano wartość, narzucono pewne ograniczenia.

Kupiec nie spał tej nocy; planował zdobyć klejnot od tych prostych ludzi, aby z ogromnym zyskiem sprzedać go jakiemuś milionerowi lub *maharadży*. Przyszedł pod dom chłopca i chodził tam i z powrotem tą samą drogą, mając nadzieję, że chłopiec się pojawi. Gdy zobaczył, jak chłopiec bawi się klejnotem, jakby był tanią kulką do gry, jego serce ścisnęło się z bólu. On rzucał go na klepisko i klejnot nawet wpadł w zarośla, gdy matka przechodziła i odbił się od jej nogi. Kupiec rozmawiał z chłopcem, prosząc o klejnot w zamian za sto rupii, a potem za pięćset rupii! Syn wbiegł do domu zalany łzami, żaląc się na nieznamomego, który nie daje mu spokoju. Matka wyszła do ogrodu i prosiła kupca, żeby sobie poszedł.

Kupiec skorzystał z okazji, by zaoferować matce od ręki tysiąc rupii za kulkę! Słyszając to, zabroniła dziecku bawić się nią poza domem – mógł grać tylko w pokojach. Ale kupca nie można było się tak łatwo pozbyć. Pojawił się następnego dnia, wyciągnął dziesięć tysięcy rupii jako ofertę za kulkę. Matka jednak nie chciała się z nim rozstawać. Teraz trzymała ją w żelaznym sejfie, pod kluczem! Kiedy kolejnego dnia kupiec przyszedł z pięćdziesięcioma tysiącami rupii, zaniósła kulkę do banku i zdeponowała ją w jego bezpiecznym skarbcu.

Nie uświadamiacie sobie wartości imienia Boga

Wy, nieświadomi wartości imienia Boga, też gracie nim w kulki. Gdy zdacie sobie sprawę z jego wartości, zachowacie je w swoim sercu jako najcenniejszy skarb. Wiedźcie, że to imię jest drogą do sukcesu w poszukiwaniu pociechy, pewności siebie, odwagi, oświecenia i wyzwolenia.

Inną ilustrację można znaleźć w starożytnych tekstach. Pewnego razu wśród bogów zorganizowano konkurs na przywódcę *ganów* (półbogów, sług Śiwy). Uczestnicy musieli szybko okrążyć świat i wrócić do stóp Pana Śiwy.

Ci bogowie wyruszyli własnymi pojazdami. Młodszy syn Śiwy również entuzjastycznie przystąpił do konkursu. Miał głowę słonia. Jego pojazdem była mysz, dlatego jego postępy były poważnie utrudnione. Nie dotarł zbyt daleko, gdy pojawił się przed nim Narada i zapytał: „Dokąd zmierzasz?” On bardzo się zdenerwował. Wpadł w złość, bo to, co się stało, było złą wróżbą, podwójnie niekorzystną dla wyruszających w podróż. Złe jest, jeśli pierwszą napotkaną w podróży osobą jest samotny *bramin*. Chociaż Narada był czołowym spośród *braminów* (był synem samego Brahmę), w tej sytuacji stanowił zły omen! Innym złym znakiem jest, jeśli ktoś zapyta was: „Dokąd zmierzasz?”, gdy gdzieś idziecie. Narada zadał mu to samo pytanie! Niemniej Syn Śiwy zdołał powstrzymać swój gniew.

Imię, z którego wyemanował wszechświat

Narada wydobył z niego smutek wywołany trudną sytuacją i pragnieniem zwycięstwa. Pocieszał go, zachęcał, aby nie poddawał się rozpaczom i poradził mu w ten sposób: „Imię Ramy jest nasieniem, z którego wyrosło gigantyczne drzewo zwane wszechświatem. Napisz więc to imię na ziemi, okrąż je raz i pospiesz z powrotem do Śiwy, odbierając nagrodę”. On to uczynił i wrócił do ojca. Zapytany, w jaki sposób udało mu się tak szybko

wrócić, opowiedział o spotkaniu Narady i jego radzie. Śiwa docenił słuszność interpretacji Narady, dlatego nagroda została przyznana Jego synowi. Odtąd był nazywany Ganapatim (Panem Ganów) i Winajaką (przywódcą wszystkich lub usuwającym przeszkody).

Imię niewątpliwie przynosi łaskę Boga. Mirabai, królowa Radżastanu, porzuciła status i bogactwa, fortunę i rodzinę i poświęciła się wielbieniu Pana *Giridhara Gopali* (Kriszny jako pasterza unoszącego górę). Jej mąż przyniósł kielich z trucizną i kazał jej ją wypić. Ona, pijąc, wymówiła imię Kriszny. Dzięki łasce, którą przywołało to imię, napój został przemieniony w nektar!

Kirtan jest słowem używanym na określenie recytowania lub wyśpiewywania imienia i chwały Boga. *Sankirtan* oznacza recytowanie lub śpiewanie dobrze, głośno, z radością lub w ekstazie. Możemy rozróżnić cztery formy *nama-sankirtanu*: *bhawa nama-sankirtan* (*sankirtan* pełny uczucia), *guna nama-sankirtan* (sławiący cechy), *lila nama-sankirtan* (sławiący cuda) i czysty *nama-sankirtan*. *Bhawa nama-sankirtan* to nazwa nadana recytowaniu, w którym imię jest śpiewane z taką czy inną emocją lub mentalnym nastawieniem (*bhawą*) wobec Pana.

Różne postawy przyjmowane wobec Boga

Może to być *madhura-bhawa* (słodkie uczucie), którym Radha była przepełniona. Ona zawsze i wszędzie widziała, słyszała, smakowała, szukała i zdobywała tylko tę słodycz. *Raso waj saha* (nektar zaprawdę zwycięża). Nie czyniła rozróżnienia między naturą a Bogiem natury. Wszystko było Bogiem, Kriszną. Myślała, doświadczała i wiedziała, że Kriszna jest zawsze obecny w stanach przebudzenia, śnienia i głębokiego snu. Rozumiała prawdę deklaracji Kriszny z *Gity*, że Jego ręce i stopy, Jego oczy, twarz i głowa były wszędzie. Jej uwielbienie dla Boga jest najwyższym przykładem *madhura-bhawa nama-sankirtanu*.

Następnie mamy *nama-sankirtan* z *watsalja-bhawą* (uczuciem matki do dziecka). Jaśodę, przybraną matkę Kriszny, można uznać za ideał tego typu *bhawy*. Chociaż miała szereg doświadczeń Kriszny jako boskości, wołała służyć Mu jako matka i wielbić Go jako swojego syna.

Nama-sankirtan z *anuraga-bhawą* (uczuciem do ukochanej osoby) był najlepiej i w najczystszej formie obecny u *gopik*. One osadziły Pana w

swoich sercach, pozbyły się wszelkich ziemskich przywiązań i żyły, rozmyślając tylko o Nim, poświęcając Mu wszystkie myśli, czyny i słowa.

Następnie istnieje *nama-sankirtan* z *sakhja-bhawą* (uczuciem przyjaźni). Takie uczucie można znaleźć u Ardżuny, który wierzył w Krisznę jako swojego najbliższego przyjaciela i szwagra (ponieważ poślubił siostrę Kriszny) i zawierzył się Mu jako przyjaciel. To także jest postawa, która przywiąże was do boskości i uwzniośli niższe pobudki. Kolejnym typem jest *nama-sankirtan* z *dasja-bhawą* (postawą sługi wobec pana). Służcie Panu jako Jego wierny, niezadający pytań sługa. To ścieżka Hanumana z *Ramajany*. On nie miał własnej woli ani życzenia. Modlił się tylko o to, aby być odpowiednim narzędziem dla celów Pana.

Imię ma moc odkupywania, leczenia i ratowania

Ostatnim uczuciem jest *śanta-bhawa* (niewzruszoność, wolność od pasji) – chwalenie Pana bez względu na to, co się wydarzy, uczucie nie zachwiane przez wzloty i upadki, przy znoszeniu wszystkich kaprysów losu jako Jego gry. W *Mahabharacie* znajdziecie Bhiszmę przesyconego takim nastawieniem. Uwielbiał on Krisznę nawet wtedy, gdy Kriszna ruszył na niego, aby go zabić.

Inną metodą *nama-sankirtanu* jest przypominanie sobie, podczas recytowania Jego imienia, różnych wyczynów i zabaw, różnych aktów łaski i współczucia, które Pan zaprezentował światu. Nazywa się to *lila nama-sankirtanem*. Na tej ścieżce Ćajtanja i Tjagaradża urzeczywistnili Pana.

Inni, powtarzając imię, przypominają sobie więcej majestatu, chwały, potęgi, tajemnicy, wspaniałości, szczodrości, miłości, w które Bóg się przyodział. Ta postawa jest określana jako *guna nama-sankirtan*. Większość świętych czczonych z wdzięcznością w wielu krajach należy do tej kategorii.

Inną kategorię wyznaczają poszukiwacze, którzy przywiązują wagę do sylab i brzmienia imienia jako słowa, niezależnie od jego znaczenia. Mówią, że wymawianie imienia przyciąga Boga i Jego łaskę do duchowego aspiranta – niezależnie od tego, jaka jest *bhawa* i czy *lila* lub *guna* są związane z *sankirtanem*. Zapewniają, że imię ma siłę, moc, zdolność odkupywania, leczenia i zbawiania – ono samo, bez innego wsparcia.

Pierwiastek Rama jest *atmą*, źródłem wszelkiej radości

Imię Rama zostało kiedyś wskazane przez samego Ramę (syna Daśarathy, bohatera *Ramajany*, inkarnację Pana w wieku *treta*) jako potężnego wyzwoliciela. Kiedy Rama szedł przez lasy z Sitą i Lakszmaną, pustelnicy, którzy rozpoznali w Nim boskość, gromadzili się wokół Niego, prosząc Go, aby ich inicjował i podawał im *mantry*, które mogliby powtarzać dla duchowego wzniesienia. Rama odpowiadał, że jest księciem na wygnaniu, wędrującym po lasach, więc nie może przypisywać sobie prawa do inicjowania pustelników i wyruszał dalej ścieżkami w dżungli.

W jednej z takich sytuacji, widząc, jak Rama idzie szybko, a Sita tuż za Nim i Lakszmana podążający z tyłu za nimi, starszy pustelnik zawołał: „Przyjaciele! Widzicie! Rama nas inicjuje! Daje nam *mantrę*! Bóg prowadzi, natura (Jego stały towarzysz, Jego cień) podąża za nim, a indywidualna dusza (*dźiwi*), część Pana, fala oceanu, pozostaje z tyłu – może zobaczyć Pana tylko wtedy, gdy zwodnicza natura zostanie prześlągana lub ominięta. To jest prawdziwa cicha lekcja *sadhany* (duchowej praktyki). *Ra* jest Bogiem, *ma* to jednostka, która została w tyle, a *aa* to natura, *prakriti*. ‘*Rama Rama*’ to *mantra*, którą On tak łaskawie nam daje. Przyjmijcie ją i ocalcie siebie. Dla mnie nie ma innej drogi” – powiedział.

Kładę taki nacisk na *Rama-namę* (imię Rama) ponieważ źródłem *Ramy* jest *atma*. *Rama* oznacza to, co jest przyjemne i co zadowala. *Atma* jest źródłem wszelkiej radości; jej naturą jest błogość. Ponadto, jak to odkrył Tjagaradża, *Rama* jest imieniem, które mogą przyjąć wyznawcy Narajany (Wisznu) i Śiwy. Sylaba *ra* jest kluczową sylabą *mantry* *Narajana* (*Om namo Narajanaja*), a sylaba *ma* jest kluczowa w *mantrze* *Śiwa* (*Om namah Śiwaja*).

Bóg jest harmonijnym scaleniem wszystkich imion i form

Przesady i podziały wśród czcicieli form Boga Narajany i Boga Śiwy są bez sensu, gdyż obie formy reprezentują jednego ostatecznego Uniwersalnego. Można powiedzieć, że są różne, że mają różne boskie atrybuty: *Narajana* nosi *śankhę* (konchę) i *ćakrę* (dysk), a *Śiwa* – *damaru* (mały bębenek) oraz *triśulę* (trójzębną włócznię, trójzab). Ale koncha i bębenek symbolizują dostępność Boga przez wyrażane dźwiękiem wielbienie i śpiew; dysk i trójzab symbolizują Boga będącego stwórcą i panem czasu – dysk reprezentuje koło czasu, a trzy zęby trójzębu – przeszłość, teraźniej-

szość i przyszłość. Narajanę nazywa się Harim, a Śiwę – Harą. Oba te imiona wywodzą się z tego samego rdzenia *har* – niszczyć, usuwać, znie-walać, przyciągać i harmonizować – zatem reprezentują funkcje, w które Bóg się przyodział.

Obowiązkiem człowieka jest uświęcać swoje dni i noce nieprzerwaną *smaraną* (wspominaniem) imienia. Wspominajcie je z radością, z tęskno-tą. Jeśli będziecie tak postępować, Bóg na pewno pojawi się przed wami w postaci i z imieniem, które Mu nadaliście jako najpiękniejsze i najwła-ściwsze! Bóg jest wszystkimi imionami i wszystkimi formami, harmonij-nym scaleniem tego wszystkiego w coś uroczego! Wszyscy bogowie wielbieni w różnych wyznaniach, czczeni przez różne wspólnoty ludzkie, są członkami jedyne-go Boga, który naprawdę istnieje. Tak jak ciało jest harmonijnym połączeniem zmysłów i kończyn, tak Bóg jest harmonijnym połączeniem wszystkich form i imion, które człowiek Mu nadaje!

Nie czyńcie różnic między imionami

Tylko ci, którzy nie znają chwały Boga, mogą nalegać na trzymanie się wielbienia tylko jednego imienia i jednej formy, a co gorsza, potępić używanie przez innych innego imienia i formy! Ponieważ wszyscy jesteście związani z organizacjami Sathya Sai, muszę was ostrzec przed takim głupim uporem. Nie rozgłaszajcie, że jesteście sektą odrębną od tych, któ-rzy czczą Boga w innych formach i imionach. W ten sposób ograniczali-byście samego Boga, którego wysławiacie. Nie mówcie entuzjastycznie: „Chcemy tylko Sai; reszta nas nie interesuje”. Musicie przekonać samych siebie, że wszystkie formy są Sai, wszystkie imiona są Sai. Nie ma żadnej „reszty” – wszyscy są Nim.

Musieliście zauważyć, że w dyskursach nie mówię o Sai ani nie śpiewam o Sai podczas *bhadźanów*, którymi zwykle kończę dyskursy. Jeśli się nad tym zastanawialiście, powiem wam, jaki jest powód. Nie chcę, aby powstało wrażenie, że pragnę, aby to imię i ta forma były reklamowane. Nie przyszedłem założyć nowego kultu. Nie chcę w tej sprawie wprowadzać ludzi w błąd. Potwierdzam, że ta forma Sai jest formą wszystkich różnych imion, których człowiek używa do wielbienia boskości. Uczę więc, że nie należy czynić rozróżnienia między imionami Rama, Kriszna, Iśwara, Sai, ponieważ wszystkie są moimi imionami.

Widząc, że jestem prądem, który daje światło wszystkim różnym żarówkom, jestem obojętny na same żarówki, które uważacie za tak ważne. Gdy zwracacie uwagę na żarówki, powstają podziały, rodzą się sekty. *Sewa samiti* (organizacje służebne) nie powinny zachęcać do niezgody i różnic; wszyscy muszą wielbić Jedyne objawiającego się jako wiele, wielbić podstawową boskość, która rozświecila wszystkie żarówki.

Bądźcie świadomi obecności Boga jako motywatora

Nie mam najmniejszego zamiaru wykorzystywać *sewa samitich* do propagowania mojego imienia ani agitować do hołdu dla mojego imienia. Nie! Jestem zadowolony tylko wtedy, gdy wszędzie widać postępy w duchowych wysiłkach i dyscyplinie mających na celu wzniesienie i oczyszczenie człowieka. Tylko dzięki nim moja uniwersalna rzeczywistość zostanie ujawniona. Zatem nie ograniczajcie mnie do jednego imienia i formy. Waszym celem powinno być ujście tego samego Boga we wszystkich formach, które są czczone, postrzeganie Go we wszystkich imionach. Co więcej, bądźcie świadomi Jego obecności jako wewnętrznego motywatora w każdej żywej istocie, w każdej cząstce materii. Nie popełniajcie błędów, uważając jednych za ludzi godnych czci, a innych za niegodnych. Sai jest w każdym, więc wszyscy zasługują na waszą cześć i służbę. Rozpowszechniajcie tę prawdę. To jest funkcja, jaką przypisuję *sewa samiti*.

Możecie obserwować mnie i moje działania. Zauważcie, jak trzymam się prawości, porządku moralnego, prawdy i uniwersalnego współczucia. Pragnę, abyście się właśnie tego ode mnie nauczyli. Wielu z was prosi mnie o przesłanie, abyście mogli zanieść je do *samitich*, których jesteście członkami. Cóż, moje życie jest moim przesłaniem. Będziecie trzymać się mojego orędzia, jeśli będziecie tak żyć, aby to życie było dowodem beznamiętnego spokoju, odwagi, ufności i chęci służenia tym, którzy są w niebezpieczeństwie, dowodem tego, że do tych cech inspiruje was moje życie.

Bóg tkwi w sposób wrodzony w świecie. Traktujcie więc świat z miłością, tak jak traktujecie swojego Pana. Kriszna służył Pandawom; powoził rydwanem Ardżuny. Tak więc, chociaż nie był królem, stał się kimś więcej, twórcą królów! Służcie bez względu na przeszkody, bez względu na cyniczne kpiny, które możecie na siebie ściągnąć. Takie reakcje są nieuniknione, gdy ktoś jest zaangażowany w czynienie dobra. Weźcie mój

przykład. Pochwały i oszczerstwa towarzyszyły mi przez wieki. Sprzeciw i przeszkody przyczyniają się do podkreślenia dobra i wzmacniają determinację.

Nie wyolbrzymiajcie znaczenia cudów

Tortury, jakim Prahladę poddał jego ojciec, aby odwrócić umysł syna od Boga, pomogły wydobyć na światło dzienne niezachwiane oddanie. Nikczemność Rawany posłużyła do ujawnienia potęgi łuku Ramy. Oszczercy i przestępcy tacy jak Śiśupala, Dantawakra, Rawana, Kansa są nieuniknionymi dodatkami do każdej inkarnacji (Boga). Ten Sai Rama również ma taki znany od wieków akompaniament. Teraz także widać ich potomstwo. Z jednej strony piętrzą się adoracja i hołd, tworząc górę, a z drugiej odżegnywanie się i oszczerstwa również osiagają szczyt. Stojąc między nimi z podniesionymi rękami, błogosławię obie strony, bo nie uszczęśliwia mnie jedna, ani nie przygnębia druga. Oszczercy zostaną nagrodzeni koroną, na jaką zasługują; ja będę ukoronowany moją własną chwałą.

Jaki jest pożytek z samego czczenia mojego imienia i formy bez prób rozwijania *samatwy* (zrównoważenia), którą posiadam, mojego *śanti* (spokoju), mojej *premy* (miłości), mojej *sahany* (hartu ducha), mojej *anandy* (błogości)?

W swoich wykładach omawiacie wyjątkowe moce Sai, wydarzenia opisywane jako cuda w książkach napisanych o mnie przez niektóre osoby. Ale proszę was, abyście nie przywiązywali do tego zbytnej wagi. Nie wyolbrzymiajcie ich znaczenia. Najbardziej znaczącą i najważniejszą mocą, powiadam wam, jest moja *prema*. Mogę zamienić niebo w ziemię lub ziemię w niebo, ale to nie jest oznaka boskiej mocy. Jednoznacznie jej oznaką jest *prema*, *sahana* – skuteczna, uniwersalna, zawsze obecna.

Pierwsza tak wyjątkowa światowa konferencja

Gdy będziecie starali się kultywować i szerzyć tę miłość i ten hart ducha, kłopoty i trudy będą chodziły także po waszych śladach. Musicie je przyjmować, bo bez nich nie można wydobyć z was tego, co najlepsze. Gdyby złota było tak dużo jak pyłu, a diamenty były tak łatwo dostępne jak kamienie, nikt by się nimi nie przejmował. Zdobywa się je po ogromnym wysiłku i wielkim koszcie, dlatego są tak poszukiwane.

Ponieważ zebrali się tu wielbiciele, a także przybyli pielgrzymi ze wszystkich krajów, powiem wam jedno: nie ma wątpliwości co do tego, że światowe konferencje poświęcone religiom lub tematyce duchowej odbywały się już przedtem; także konferencje wyznawców różnych religii. Jednak zawsze były one organizowane dopiero po odejściu założycieli, boskich inicjatorów owych religii. Obecnie zdarza się po raz pierwszy, że światowa konferencja odbywa się w obecności boskiej inkarnacji, która dla wielbicieli Boga przyjęła ciało o wybranym przez siebie imieniu.

Muszę wam o tym powiedzieć, ponieważ dziewięćdziesiąt dziewięć procent spośród tu zgromadzonych nie zna mojej rzeczywistości. Przywiodły was tutaj różne potrzeby i uczucia: tęsknota do duchowości, chęć zakładania instytucji, do których jesteście tak bardzo przywiązani, podziw, miłość, uwielbienie lub pragnienie przyłączenia się do innych i dzielenia z nimi swojego uniesienia.

Nie pozwólcie, by wątpliwości oderwały was od mojej boskości

W istocie, nie zrozumiecie mojej natury ani dzisiaj, ani po tysiącu latach najsurowszych wyrzeczeń lub żarliwego dociekania, nawet gdyby ludzkość połączyła w tym celu wszystkie swoje wysiłki. Jednak niebawem doświadczycie błogości, jaką zaleje was boskie źródło, które wcieliło się w to święte ciało i przybrało to święte imię. Macie wyjątkowe szczęście, otrzymując tę szansę – większe niż to, które dane było pustelnikom, mniichom, mędrcom, świętym, a nawet i ucieleśnieniom pewnych aspektów boskiej chwały!

Ponieważ chodzę razem z wami, jem tak jak wy i mówię do was, ulegacie błędnemu przekonaniu, że jestem zwykłym człowiekiem. Uważajcie na ten błąd. Zwodzę was też tym, że śpiewam i rozmawiam z wami, a także angażuję się we wspólne działania. Jednak moja boskość może objawić się wam w każdym momencie. Bądźcie czujni, gotowi na tę chwilę. Ponieważ boskość przychodzi w otoczce człowieczeństwa, musicie starać się przezwyciężyć *maję* (złudzenie), które skrywa ją przed waszymi oczami.

Boskość, każdy jej aspekt, wszystkie imiona i formy przypisane Bogu przez człowieka zmanifestowały się w tej oto ludzkiej postaci – *sarwadajwatwa sarwarupalanu dharinćina manawakarama i akaram*. Nie pozwólcie, by targały wami wątpliwości. Jeśli tylko na ołtarzu swojego serca na stałe umieścicie niezachwianą wiarę w moją boskość, dostąpiacie

wizji mojej rzeczywistości. Natomiast jeśli jak wahadło zegara – na zmianę popadać będziecie w zwątpienie, a następnie wracać do wiary i oddania, nie będziecie w stanie pojąć prawdy ani zaznać błogości. Macie szczęście, że teraz, w tym życiu doświadczacie radości oglądania *sarwadajwatwa swarupam* (formy, w której zawierają się formy wszystkich bogów).

Pozwólcie, że zwrócę waszą uwagę na jeszcze jeden fakt. Poprzednio, gdy Bóg zstępował na ziemię, pomimo obfitości znaków łaski, radość rozpoznania Boga w tamtych wcieleniach przychodziła dopiero wtedy, gdy opuszczał On swe fizyczne ciało. Lojalność i oddanie pojawiały się ze strachu lub z podziwu wobec nadludzkich mocy i umiejętności, albo karzącego autorytetu boskiego wcielenia. Rozważcie postać Sathya Sai – czym jest w obecnym wieku niepokonanego materializmu, gniewnej niewiary i braku szacunku to, co wzbudza uwielbienie w milionach przybywających tu z całego świata? Przekonacie się, że podstawowym źródłem ich uwielbienia jest fakt, że jest to ponadświatowa boskość w ludzkiej postaci.

Sankalpą Sai jest odnowa wedyjskiej dharmy

Jakież wielkie szczęście macie, że jest wam dane widzieć, jak wszystkie kraje składają hołd Bharatowi (Indiom); że jest wam dane słyszeć, jak na całym świecie rozbrzmiewa chwała imienia Sathya Sai – jeszcze za życia tego ciała, nie w przyszłości, ale gdy ono jest tutaj z wami, przed wami! Ponadto zobaczycie jeszcze, że już wkrótce *sanatana dharma* – wieczna religia, a także zasady prawości, które wyłożone zostały w *Wedach* dla dobra wszystkich ludzi na świecie, odzyskają swój pierwotny status. Moją *sankalpą* (wołą) jest przywrócenie *dharmy*, nie zaś tylko przyciągnięcie waszej uwagi przez manifestowanie boskiej *śakti* (mocy) i nadludzkich *samartji* (zdolności). Cud, jakim jest moje zstąpienie, nie jest *bhramatattwam* (natury łudzenia). To *tattwam* (pierwiastek, rzeczywistość) przywróci światu prawdę i wykorzeni nieprawdę, a to zwycięstwo zadziwi wszystkich. Taka jest *Sai sankalpa*.

Prawdy wedyjskie nie są towarem na sprzedaż

Niektóre osoby, nawet takie, które osiągnęły pewien autorytet jako duchowi przywódcy, sprzedają wedyjskie formuły (*mantry*) i zasady kultury Bharatijów (Hindusów) i czerpią zyski z tego procederu, natomiast ludzie

Zachodu chętnie im za nie płacą. Te prawdy i odkrycia nie są towarem, który można sprzedać i kupić. Dlatego wkrótce pojadę na Zachód, aby uświadomić tamtejszym ludziom rzeczywistą wartość tej wiedzy i położyć kres takiemu handlowi. Władze uniwersytetów w Stanach Zjednoczonych Ameryki i przywódcy studentów napisali już, że pragną mnie przyjąć u siebie, i naszkicowali programy wizyt. Wczoraj przyniesiono mi paszport uprawniający do odbycia podróży do Afryki z błaganiem, bym wkrótce odwiedził tamtejsze kraje. Udam się tam przed nadejściem czerwca.

Szansę obcowania ze mną wykorzystajcie jak najlepiej i dołóżcie wszelkich starań, aby realizować wskazówki, jakich wam udzielam. Wystarczy, jeśli tylko zastosujecie moje nauki; odniesiecie wówczas więcej korzyści, niż gdybyście poddawali się najsurowszej ascezie. Urzeczywistniajcie *satję* (prawdę), *dharmę* (prawość), *śanti* (spokój) i *premę* (miłość), które to wartości są mi drogie. Miejcie je na uwadze we wszystkich swoich myślach, słowach i czynach, a wówczas najwyższe dobro – *summum bonum* – w postaci zjednoczenia się z Bogiem stanie się waszym udziałem.

Bombaj,
World Conference of Sri Sathya Sai Seva Organisations, 1968-5-17

[ostatnie trzy strony tego dyskursu opracowano na podstawie tłumaczenia Agaty Sapkowskiej-Phillips i Ewy Serwańskiej]

Wyeliminujcie ze swojego postępowania wszelkie osobiste animozje. Poczujcie, że wszyscy jesteście bliskimi krewnymi, należącymi do tej samej rodziny, którą łączy miłość i współpraca. Żyćcie przyjaźnie, żyćcie radośnie, bez podziałów i wrogości. Kiedyś tak czy inaczej musicie zrezygnować ze wszystkiego, co macie nadzieję zyskać dzięki tym podziałom i wrogości.

Śri Sathya Sai

20. Uwspółcześniona *Mahabharata*

Sanatana dharma (odwieczna religia) głoszona w hinduizmie jest, podobnie jak Himalaje, najwyższa, suwerenna, bogata, pocieszająca, spokojna i ochronna. Dlaczego więc ludzie mieliby tęsknić za wulkanami plującymi ogniem i dymem, podsycającymi w człowieku złe namiętności? Jest ona tak oczyszczająca jak wody Gangi, w których nie mogą żyć żadne trujące bakterie; po co więc szukać wód morskich, które nie mogą ugasić ludzkiego pragnienia, a jedynie mogą je wzmóc? Obce kultury nie mogą odpowiadać mieszkańcom tego kraju, ponieważ oni rozwijali się w tej atmosferze od wieków. Nasza kultura jest najlepsza dla ludzi ze wszystkich miejsc i na wszystkich etapach życia. Jest uniwersalna; jest dobra na wszystkie czasy.

Regionalne różnice klimatu, uprawianych zbóż, ukształtowania terenu i historii mogą podkreślać niektóre szczególne zalety; mogą też prowadzić do nakładania pewnych szczególnych ograniczeń. Wspólnym celem mędrców i świętych wszystkich krajów jest jednak doprowadzenie człowieka do Boga i powstrzymanie go przed stoczeniem się do poziomu zwierząt. Człowiek musi zapracować na spokój; musi być mocno ugruntowany w prawdzie i miłości. To sprawi, że jego serce będzie odzwierciedlać obecnego wewnątrz niego Pana. Kiedy droga wytyczona dla rozwoju człowieka zarasta ciernistymi krzewami i staje się nie do poznania, sam Pan przybiera ludzką postać i ponownie ją wyznacza.

Nad umysłem można zapanować za pomocą głębokiej medytacji

Dharma-sthapana, jak nazywa się to przywracanie prawości, składa się z dwóch operacji: usunięcia zła i ustanowienia dobra. W obecnych czasach jedynym sposobem osiągnięcia obu tych celów jest *namasmarana* (pamiętanie imienia Pana). *Dharma* jest w stanie zapewnić wszystko, czego człowiek pragnie – tu i na drugim świecie. Jest ona jak Kamadhenu (niebiańska krowa spełniająca życzenia), gdyż zapewnia wszystkie dobrodziejstwa. *Namą* (imieniem) jako liną, możecie przywiązać tę krowę do słupka – języka; wtedy możecie otrzymać od takiej Kamadhenu całe dobro, którego pragniecie. Ona odpocznie w waszym sercu jako przegrodzie. Na początku *namasmaranę* najlepiej prowadzić w towarzystwie, ponieważ gdy robicie to sami, rozprasające myśli mogą przemóc wasze

szczerze nastawienie. Pojedyncze włókno trawy ma niewielką siłę; ale gdy skrócicie dużą ich liczbę w powróż, możecie przywiązać nim do drzewa nawet zbuntowanego słonia! Dziki umysł można związać wiarą, którą utwierdza boskie towarzystwo.

Ardżuna skarżył się Krisznie na dzikość swojego umysłu. Powiedział, że jest on *cańcala* (chwiejny), *pramadin* (niedbały, szalony), *balawat* (silny) i *dridha* (trudny do opanowania). Ale umysł można kontrolować, a nawet wyeliminować za pomocą intensywnej *dhjany* (medytacji) skierowanej do wszechobecnego Boga. Gdy osiągniecie ten etap, gniew, niepokój i zazdrość przestaną was nękać, więzy „ja” i „moje” zostaną zerwane i będziecie mieli *śanti* (niezmałcony spokój). Jednak wasze wysiłki muszą być proporcjonalne do wielkości zysku, który przewidujecie, nieprawdaż? Pragniecie błogości, ale kurczowo trzymacie się mniejszych przyjemności i nie chcecie postawić takiej stawki, jaka jest potrzebna, aby ją wygrać.

Bądźcie gotowi na trudy w drodze do celu

Pewien sułtan słyszał o *Mahabharacie*, którą Hindusi czczą jako piątą *Wedę*. Zlecił hinduskiemu poecie ze swojego królestwa napisanie *Mahabharaty* z nim jako bohaterem, który odzyskuje imperium. Zagroził poecie surową karą, jeśli nie ukończy go w wyznaczonym terminie. Poeta musiał się zgodzić, ale tylko udawał, że to robi. Powiedział sułtanowi, że on sam jest przedstawiany jako najstarszy z braci Pandawów, a pozostali czterej bracia to jego wezyrowie. Powiedział też, że w pisanej przez niego *Mahabharacie* wrogami sułtana byli Kaurawowie. To sprawiło, że sułtan był bardzo szczęśliwy i niecierpliwie czekał na możliwość przeczytania eposu, gdy tylko zostanie ukończony. Poeta jednak długo zwlekał.

Pewnego dnia poeta zapytany o przyczynę zwłoki, powiedział sułtanowi: „Wasza wysokość! Oczekuję od ciebie wyjaśnienia jednej prostej sprawy. Ten problem sprawia mi wiele kłopotów. Królowa w moim eposie jest odpowiednikiem królowej najstarszego z Pandawów. Tak musi być, ponieważ ty jesteś najstarszym z pięciu heroicznym braci. Ale w oryginalnej *Mahabharacie* jest ona żoną wszystkich braci. W moim poemacie twoi wezyrowie są tymi braćmi – takie role im przydzieliłem w tej nowej wersji. Czy mam teraz przedstawić królową jako żonę wezyrów, czy też...” Sułtan nie czekał na dalszy ciąg. Kazał wyrzucić cały projekt i odesłał poetę.

Jeśli pragniecie osiągnąć cel, musicie być gotowi na wszystkie trudy, wszystkie przeszkody, w przeciwnym razie nie powinniście żywić tego pragnienia. Pięciu braci to pięć *pran* (sił życiowych, powietrza witalnego) w ludzkim ciele i wszyscy oni tworzą jedną całość, a Draupadi, zrodzona z ognia (ofiarnego podczas *jadźni*), jest energią, która aktywuje ciało. Gdy to się ignoruje i epos traktuje jako opowieść o królach i królowych oraz wojnach dynastycznych, traci się cały sens.

Nie wszyscy ludzie mają jednakowe prawa i obowiązki

Każdy członek organizacji Sathya Sai musi być *sadhaką* (duchowym aspirantem), który praktykuje przewycięzanie swojego egoizmu i chciwości, *mamakaram* (samolubstwa) i *abhimanam* (zarozumiałości), poczucia „ja” i „moje”. W tych staraniach przewodniczący, wiceprzewodniczący i sekretarz muszą być bardziej gorliwi niż członkowie; muszą być przykładem dla pozostałych. Funkcje te nie powinny być traktowane jako stanowiska nadające władzę ani jako nagrody za oddanie. Muszą być przyjmowane z pokorą i wykonywane z miłością do członków i ogółu.

Kochajcie wszystkich, szanujcie wszystkich, służcie wszystkim. Ale nie myślcie, że wszyscy mają równe prawa i obowiązki. Nie można powiedzieć, że wszystkie krowy są równe i kupować je tuzinami. Niektóre mogą być zasuszone, niektóre mogą wymagać więcej paszy, niektóre mogą dawać mniej mleka, niektóre mogą być młode, niektóre zgrzybiałe. Musicie więc rozróżniać i na tej podstawie decydować. Nie wszystkie samochody są równe. Nie wszyscy ludzie są równi.

Dharma (kodeks postępowania) dla każdego musi być inny, ponieważ decydują o tym zmieniające się czynniki, takie jak wiek, zawód, status, autorytet, wykształcenie, a także rozróżnienie, czy dana osoba jest mężczyzną czy kobietą, nauczycielem czy uczniem, panem czy sługą, dzieckiem lub młodzieńcem, ojcem lub synem, będąca na utrzymaniu lub samodzielna. Ale podstawowymi zasadami *dharmy* są *satja*, *prema*, *sahana* i *ahinsa* (prawda, miłość, hart ducha i niekrzywdzenie). Różne kodeksy, pisane lub niepisane, są tylko rozwinięciami tych podstawowych zasad.

Najpierw trzeba podjąć studia *sanskrytu*

W dzisiejszych czasach wiele krytykuje się *warna aśrama dharmy* (kodeksy postępowania ustanowione w przeszłości dla czterech kast, *warn*, i

czterech etapów życia, *aśram*), ale nie ma konstruktywnego podejścia, ponieważ ci, którzy próbują przy niej majstrować, nie znają *śastry* (świętych pism), ani nie przestrzegają tych kodeksów w swoim codziennym życiu. Sanskryt jest językiem *śastry* i innych świętych tekstów *sanatana dharmy*. Dlatego organizacja Sathya Sai musi zapewnić warunki do studiowania sanskrytu przez ludzi starszych i dzieci. To jedno z pierwszych zadań, których musicie się podjąć.

Tragedia polega na tym, że sami *pandici* (uczeni w pismach), którzy są repozytoriami wiedzy o sanskrycie, nie uczą swoich dzieci tego języka, choć domagają się większego uznania dla własnej wiedzy. Na skutek tego samobójczego zaniedbania nauka sanskrytu szybko zanika. Faktem jest, że atmosfera jest zanieczyszczona hipokryzją i nieszczerością. Nikt nie występuje odważnie, nie głosi swojego przekonania i nie działa zgodnie z nim. *Pandici* chwalą starożytne pisma święte, ale nie stawiają nawet podstawowych kroków, aby zapewnić ich zachowanie i studiowanie. Liderzy ludzi, którzy z trybun potępiają język angielski, wysyłają swoje dzieci do szkół, w których angielski jest jedynym językiem nauczania! Żaden członek organizacji Sai nie powinien tak oszukiwać. Wszyscy muszą szczerze stosować w praktyce to, co wyznają. Tym jest *dharma*.

Wśród ludzi możemy wyróżnić cztery typy. Do najwyższego należą ci, którzy sami są tak dobrzy, że zupełnie nie dostrzegają błędów innych – wszystkich postrzegają tylko jako sprawiedliwych i cnotliwych. Pośrodku są ci, którzy postrzegają dobro jako dobro, a zło jako zło. Niżej są ci, którzy akceptują tylko zło i ignorują dobro, i wreszcie najniżsi, najgorsi to ci, którzy tylko zło oceniają jako dobro i wymuszają jego akceptację.

Starajcie się wznieść do najwyższego typu ludzi

Musicie unikać ostatniego typu i trzeciego; starajcie się wznieść do drugiego i pierwszego. Wszystkie zasady i dyscypliny, które ta konferencja zaleca dla waszych działań, mają pomóc wam w tym duchowym dążeniu. One mają pomóc wam, a nie podnosić mój autorytet. Jeśli o mnie chodzi, istnieje tylko jedna zasada, która wiąże was ze mną: zasada miłości. Ta miłość was zainspiruje, nauczy, wyciszy i pocieszy.

Bombaj, World Conference of Sri Sathya Sai Seva Organisations,
1968-5-18 (rano)

21. Śpiewajcie słodkie imię

Marynarz używa kompasu, aby prowadził go właściwie w obecności ciemnych burzowych chmur i rozszalałych fal. Gdy człowieka przygniatają ciemne obłoki rozpaczy i szalejące pomieszanie niepowstrzymanych pragnień, również może użyć kompasu, który wskaże mu właściwy kierunek. Tym kompasem jest towarzystwo oddane rozprzestrzenianiu duchowej dyscypliny. Dopóki człowieka pociąga zewnętrzna natura, nie może uniknąć uderzeń radości i smutku, zysków i straty, szczęścia i niedoli. Ale jeżeli jest przyciągany przez chwałę Boga przebywającego wewnątrz niego, jak również w zewnętrznej naturze, może wykroczyć ponad te dwoistości i trwać w doskonałym spokoju. Ciało jest samochodem, w którym znajduje się Bóg. Jego cztery koła to *dharma* (prawość), *artha* (bogactwo), *kama* (pragnienie) i *moksha* (wyzwolenie) – cztery cele człowieka, przy czym *dharma* warunkuje *arthę*, a *kama* służy tylko *moksz*y. Ten samochód może poruszać się tylko wtedy, gdy ma paliwo *widźhany* (duchowej mądrości), a koła napompowane wiarą. Celem jazdy jest wyzwolenie, nieśmiertelność, połączenie z boskością, zanurzenie się w wewnętrznej i zewnętrznej chwale. Zrozumienie tego jest prawdziwym celem człowieka; człowiek, który jest tego nieświadomy, to ignorant. Bez względu na wysokość jego wykształcenia, nie zna on odpowiedzi na jedyne pytanie, które jest warte zadania: „Kim jestem?” Człowiek podróżuje na księżyc, ale nie zdołał zbadać swojego własnego wewnętrznego księżyca – umysłu. Kiedy pozna umysł, jego strukturę i zachowanie, może również wiedzieć wszystko o wszechświecie, ponieważ wszechświat jest jedynie wytworem umysłu.

Nauka nie może obdarzyć spokojem, pokojem ani błogością

Naukowcy muszą być pokorni, gdyż ich odkrycia nie są tak ważne, jak odkrycia mędrców dotyczące wewnętrznej rzeczywistości. Bądźcie wdzięczni naukowcom za wynalazki, za władanie materialnymi siłami i przedmiotami. Ale nie darzmy ich większym szacunkiem, niż na to zasługują. Nauka może przynieść dobrobyt i wygodę, może ulżyć w chorobie, badać obiekty, natomiast nie może obdarzyć opanowaniem, spokojem, pokojem i błogością. Może ulepszyć wóz, uczynić, by był mocniejszy i zwrotniejszy, ale nie może ulepszyć lub zainspirować konia. W ciągu tych trzech

dni angażowaliście się w różne dyskusje na duchowe tematy. Wynikają z nich pewne wnioski, które dla was podsumuję.

Jeśli chodzi o sposoby eliminacji egoizmu, to najważniejszym z nich jest *bhadźan*. Organizujcie w swoich miejscowościach lub regionie *bhadźany* (grupowe śpiewanie nabożnych pieśni) tak często jak tylko możecie. Niech odbywają się one w miejscach, gdzie wszyscy mogą przyjść i się przyłączyć, a nie w domach ludzi. W domach może nie każdy będzie mile widziany. Niech miejsca te będą tak proste, jak to możliwe, bez konkurencyjnego przepychu lub ostentacji; ograniczajcie koszty do minimum. Bogu zależy na wewnętrznej tęsknocie, a nie zewnętrznym wystroju.

Pieniądze na nieuniknione wydatki, nawet małe, powinny być dyskretnie, dobrowolnie złożone przez kilku członków komitetu, a nie zbierane na tacę albo według listy darczyńców. Uczestnicy muszą być związani miłością, sympatią i lojalnością do jednego imienia i formy. Najlepiej, jeżeli *bhadźany* będą się odbywały wieczorami w czwartki i niedziele, ale to nie jest sztywna reguła, ponieważ to nie dzień tygodnia ma znaczenie. To serce musi być gotowe i chętne do wchłaniania radości i dzielenia się nią. Faktycznie *bhadźany* powinny być stałą praktyką, powinny być tak ważne jak oddychanie.

Członkowie organizacji Sai nie powinni być fanatykami

Grupowe *bhadźany* muszą być tak planowane, aby miejsce było odpowiednie i dojazd dogodny. Niektórzy ludzie twierdzą, że powinny być śpiewane tylko *bhadźany* używane w Prasanthi Nilayam. Ale Bóg jest wszechobecny, On jest mieszkańcem każdego serca; wszystkie imiona są Jego, więc możecie wzywać Go każdym imieniem, które daje radość. Członkowie organizacji Sathya Sai nie mogą czepiać się innych imion i form Boga; nie powinni stawać się fanatykami, ślepymi na chwałę innych imion i form. Powinni dołączać do grup, które czczą inne przejawy Boga, pokazując w ten sposób, że wszystkie imiona i formy są moje. Powinni przyczyniać się do radości i szczęścia wszystkich bez odrzucania swojej wiary.

Dalej mieliście problem z *dhjaną* (medytacją). Oprócz *dhjany*, którą wykonujecie indywidualnie, dobrze jest usiąść na dziesięć albo piętnaście minut w miejscu, gdzie śpiewaliście *bhadźany* i po *omkarze* (intonowaniu *AUM*), zebrać myśli i medytować o Bogu, którego tak długo adorowaliście. Albo możecie medytować na płomieniu lampy ustawionej przed sobą i spowodować, aby płomień oświetlił waszą wewnętrzną świadomość i rozlał się na całe stworzenie.

Dhjana uświęca wszelką działalność i kontroluje umysł. Możecie wizualizować Boga, którego wielbiliście w *bhadżanach*, we wspianiałości tego przelewającego się światła. Taka grupowa *dhjana* po *bhadżanach* przygotowuje grunt dla indywidualnej *dhjany* w waszych domach; smak będzie wzrastał, czas trwania będzie się wydłużał, spokój, który was napełni, stanie się głębszy. Nalegam na *dhjanę* jako niezbędny punkt *sadhany* (duchowej praktyki) dla każdego członka tej organizacji.

Czytanie nie jest końcem podróży

Teraz o kółkach studyjnych. Nie jestem za bezkrytycznym czytaniem książek, bez względu na to, jak wartościowe one mogą być. Dużo czytania dezorientuje umysł; karmi skłonność do argumentacji i intelektualną dumę. Nalegam na przekładanie przeczytanych nauk na praktykę, przynajmniej jednej lub dwóch. Ponadto, musicie zawsze pamiętać, że książka jest tylko wskazówką, przewodnikiem, drogowskazem. Na czytaniu ta podróż się nie kończy. To jest tylko pierwszy krok. Czytajcie w celu praktykowania; nie dla samego czytania. Zbyt dużo książek w pokoju wskazuje na osobę cierpiącą na chorobę intelektualną, tak jak zbyt dużo pudełeczek, kapsulek i buteleczek w szafce wskazuje na osobę chorą fizycznie. Książki albo ustępy z książek najlepiej czytać w jakimś innym czasie, a nie jako kontynuację *bhadżanów* lub wstęp do nich.

Następnie mamy program *nagarasankirtanu* (śpiewania w procesji po mieście, *nagarze*). To nie jest nic nowego. Dżajadewa, Gauranga, Tukaram i Kabir używali tego typu *namasmarany* (wspominania imienia Pana) jako metod doksztalcania i budzenia duchowych mas. Zbierajcie się we wczesnych godzinach przed świtem, około 4:30 albo 5:00 i idźcie powoli ulicami, śpiewając *bhadżany*, pieśni sławiące Boga. Nieście imię Boga do każdych drzwi; budźcie tych śpiących, oczyszczajcie atmosferę ulic, zbrukanych nieczystościami gniewnych krzyków nienawiści albo chciwości, podziałami i walkami.

Niech dzień świta dla was i innych myślami o wszechmocnym, współczującym, wszechobecnym, wszechwiedzącym Bogu. Czy można wyświadczyć sobie i innym większą przysługę? To da wam zdrowie i szczęście. Wasz egoizm rozleci się, gdy będziecie śpiewali na ulicach na oczach swoich sąsiadów. W swoim entuzjazmie zapomnicie o wszelkiej dumie i poczuciu własnej godności. Tak, *nagarasankirtan* jest wielką *sadhana*, wielką służbą na rzecz lokalnej społeczności.

Najcenniejszym *prasadam* jest *wibhuti*

Wczoraj podniesiono też inny mały punkt dotyczący *prasadam* (poświęconego pokarmu). Powinniście unikać ofiarowania jedzenia; samo imię jest najlepszą świętą ofiarą, którą należy się dzielić. Jako *prasad* możecie rozdawać *wibhuti* (święty popiół). To wystarczy. To jest najcenniejszy i najbardziej efektywny *prasad*.

Obecnie waszym obowiązkiem jest prowadzenie działalności swojego oddziału organizacji Sathya Sai w najbardziej efektywny sposób, stając się samemu doskonałym przykładem zachowania i postawy. Te trzy dni, które spędziliście tutaj ze współ-pielgrzymami z innych części kraju i innych narodów z całego świata, musiało udzielić wam zarówno informacji jak i natchnienia.

Organizacja Sathya Sai Seva Samithi z Bombaju, jak również stowarzyszenie Prasanthi Vidwan Mahasaba (oddział ze stanu Maharasztra) doskonale przygotowały wyżywienie i zakwaterowanie dla uczestników konferencji. Ich członkowie zaplanowali i wykonali programy konferencji na wielką skalę, aby naświetlić jej duchowy cel i dać wam wszystkim szansę mojego *darśanu*, *sparśanu* i *sambhaszanu* (widzenia, dotykania i rozmawiania). Musicie być im za to wdzięczni. Oni byli przykładem, który posłuży *samiti* (organizacjom i stowarzyszeniom) w innych miastach. Błogosławię wam, abyście przez swój wysiłek w miejscach zamieszkania mogli czynić duchowe postępy i wspierać postępy ludzi na świecie.

Bombaj, World Conference of Sri Sathya Sai Seva Organisations,
1968-5-18 (wieczorem)

[oprac. na podst. tłum. Ryszarda Basaka w red. Izabeli Szaniawskiej]

Niektórzy ludzie mają swoje umysły i zmysły jak kulki bawełny – iskra dźnany może je zapalić i osiągną zwycięstwo! Niektórzy inni mają je jak pęki suchego chrustu; spalenie trwa dłużej, ale zwycięstwo jest pewne. Jednak większość ludzi ma umysły i zmysły jak opał z zielonych gałęzi i nawet szalejący ogień dźnany może zostać zgaszony pod wpływem zawartej w nim wilgoci.

Śri Sathya Sai

22. Przesłanie, które przynoszę

Waszą rzeczywistością jest *atma*, fala morza *Paramatmy*. Jedynym celem tej ludzkiej egzystencji jest wizualizacja tej rzeczywistości, tej *atmy*, tego związku między falą a morzem. Wszystkie inne czynności są trywialne. Dzielicie je z ptakami i zwierzętami. Ale macie też wyjątkowy przywilej. Człowiek wspinał się przez wszystkie poziomy zwierzęcości, po wszystkich szczeblach drabiny ewolucji, aby odziedziczyć to wysokie przeznaczenie człowieczeństwa. Jeśli wszystkie lata między narodzinami a śmiercią zmarnujecie na szukanie pożywienia i schronienia, wygody i przyjemności, tak jak to czynią zwierzęta, skażecie się na kolejne dożywocie.

Człowiek jest obdarzony dwoma szczególnymi cechami: *wiweką* (zdolnością rozróżniania) i *widźhaną* (zdolnością analizy i syntezy). Wykorzystajcie te dary do odkrycia prawdy o sobie, która jest prawdą każdego innego, wszystkiego innego. Wszystkie kraje nosi i utrzymuje ta sama ziemia; wszyscy są ogrzewani przez to samo słońce; wszystkie ciała są inspirowane tym samym boskim pierwiastkiem, wszystkich pobudza ten sam wewnętrzny motywator.

Wedy są najwcześniejszymi świadectwami zwycięstwa człowieka nad samym sobą, odkrycia przez niego podstawowej jedności w całym stworzeniu i jego pulsującego kontaktu z prawdą, która jednoczy. One twierdzą, że Bóg jest *sarwabhuta antaratma* (wewnętrzną rzeczywistością wszystkich istot), *Iśa wasjam idam sarwam* (Pan obejmuje to wszystko), *Wasudewah sarwam idam* (wszystko to jest Wasudewą, Bogiem).

Wyzwolenie powinno być jedynym pragnieniem człowieka

Boski pierwiastek, który jest w każdym z nas, jest jak prąd elektryczny, który rozświetla znajdujące się przede mną żarówki o różnych kolorach i różnej mocy. Ten sam Bóg świeci w każdym i przez każdego, bez względu na wyznanie, kolor skóry, rodowód czy miejsce zamieszkania. Prąd ożywia i aktywuje wszystkie żarówki; boskość ożywia i aktywuje wszystko. Ci, którzy widzą różnice, ulegli złudzeniu; przyćmiła ich mgła uprzedzeń, egoizmu, nienawiści lub złej woli. Miłość postrzega wszystkich jako jedną boską rodzinę.

Jak ten pierwiastek *atmy* wyraża się w człowieku? Jako *prema* (miłość)! Miłość jest podstawową naturą, która go podtrzymuje i wzmacnia jego determinację, by iść naprzód. Bez miłości człowiek jest ślepy; świat jest dla niego mroczną i przerażającą dżunglą. Miłość jest światłem, które prowadzi człowieka w głąszy. *Wedy* stawiają przed człowiekiem cztery cele, a raczej dwie pary celów, *dharmę-arthę* (prawość-bogactwo; zdobywanie środków do życia za pomocą prawych środków) i *kamę-mokszę* (pragnienie-wyzwolenie). Ma on osiągnąć wyzwolenia przez bliźniacze doświadczenia bólu i przyjemności oraz pragnieniu tego wyzwolenia i niczego innego.

Wszystkie te cele są osiągalne poprzez praktykę miłości, miłości regulowanej przez *satję* (prawdę), *dharmę* (prawość) i *śanti* (spokój). *Wedy* uczą, że człowiek musi zdobywać bogactwo na ścieżce *dharmy*, ale tego ludzie nie biorą sobie do serca, a bogactwa gromadzą! *Wedy* uczą, że człowiek powinien mieć tylko jedną *kamę* (pragnienie), a mianowicie pragnienie *mokszy* (wyzwolenia). To też nie jest przestrzegane; człowiek tonie w wirze pożądania. Spełnienie tego pragnienia nigdy nie ugasi jego głębszych pragnień. Jak więzień może mieć inne pragnienie niż wyzwolenie? Powszechne obawy, strach i niepokoje widoczne na całym świecie są konsekwencjami tego błędnego kursu.

Podążajcie ku szlachetniejszym celom, hołdujcie wyższym ideałom

Ludzkie ciało, tak pełne umiejętności, zdolne do wielkich przygód, jest darem Boga dla każdego z was. Musi być używane jako tratwa, na której można przepłynąć to stale niespokojne morze *sansary* (doczesnego życia), które rozpościera się między narodzinami a śmiercią, zniewoleniem a wyzwoleniem. Obudźcie się do tego pierwotnego obowiązku dopóki te wasze zdolności fizyczne i umysłowe są żywe; obudźcie się, kiedy jeszcze wasza zdolność rozróżniania jest ostra. Nie odkładajcie wodowania tej tratwy, bo ona wkrótce może stać się niezdatna do użytku. Może ją dotknąć choroba, tak że całą swoją uwagę będziecie musieli poświęcić na jej podtrzymywanie. Pomyślcie o niezrównanej radości, jaka w was zapanuje, gdy zbliżycie się do brzegu wyzwolenia!

Płyńcie bezpiecznie po szalejących wodach *sansary*. Bądźcie świadkami, nie łaknijcie owoców czynów; skutki wszystkich czynów pozostawcie woli Boga. On jest wykonawcą; wy jesteście tylko narzędziami. Dążcie do szlachetniejszych celów; miejcie wspanialsze ideały. Przyjemności

zmysłowe to drobiazgi, błahostki. Mędrcy odkryli praktykę, która sprawi, że nie dotknie was porażka ani zwycięstwo, strata ani zysk. Nauczcie się jej, ćwiczcie ją; zdobądźcie niewzruszony spokój.

W domach i szkołach nauczyciele i rodzice powinni gorliwie podjąć kształtowanie umysłów młodzieży w tym kierunku. Oczywiście muszą przygotować się do tej pracy poprzez stałą praktykę medytacji i *namasmarany* (wspominania imienia Pana). W każdym domu każdego dnia, rano i wieczorem, należy mieć ustalony czas na czytanie ksiązek duchowych i *namasmaranę*.

Dzielenie się *premą* jest najlepszym ze sposobów komunikowania się

Rodzice i dzieci muszą przyłączyć się do wyśpiewywania chwały Boga. W rzeczywistości cały czas należy poświęcać Bogu. Na początek kilka minut można poświęcać na adorację Jego chwały lub na jej zgłębianie. Stopniowo, kiedy słodycz tego nawyku doda wam otuchy, będziecie poświęcali na to coraz więcej czasu i będziecie odczuwali coraz większe zadowolenie. Celem życia jest osiągnięcie życia w Bogu. Każdy ma prawo do tego poświęcenia i spełnienia. Wy jesteście prawdą; nie traćcie wiary. Nie zaniżajcie swojej wartości, gdyż jesteście boscy – jakkolwiek często ześlizgujecie się od człowieczeństwa do zwierzęcości lub jeszcze niżej.

Pielęgnujcie miłość; dzielcie się tą miłością ze wszystkimi. Jak możecie dawać jednej osobie mniej, a drugiej więcej, skoro obie są takie same jak wy? Jeśli zapomnicie o tej podstawowej boskości, wykiełkuje nienawiść, zazdrość podniesie głowę. We wszystkim dostrzegajcie *atmę*. Gdy kiełkuje miłość, spokój pojawia się jak rosa. Jesteście *premaswarupami* (ucieleśnieniami miłości). Siedzicie tu od wielu godzin pod gołym niebem, znosząc niewygody, czekając na mnie, pragnąc mnie usłyszeć i zobaczyć. Mówię do was z tego podwyższenia tylko po to, by zaspokoić to pragnienie. Gdy wyczuwam waszą *premę*, czuję też, że muszę dzielić nią i pozwalać wam dzielić się moją *premą*. To jest najlepszy ze wszystkich sposobów komunikowania się i obcowania. Pośrednictwo słów jest wtedy niepotrzebne.

Przyszedłem zapalić w waszych sercach lampę miłości, dopilnować, by świeciła dzień po dniu jaśniej. Nie przybyłem, by mówić o jakiejś szczególnej *dharmie*, takiej jak *Hindu dharma* (*dharma* Hindusów). Nie przy-

byłem z żadną misją popularyzacji jakiejś sekty czy wyznania albo procesu, ani nie dla werbowania zwolenników jakiejś doktryny. Nie planuję werbowania uczniów i wielbicieli do mojej czy jakiegokolwiek owczarni. Przyszedłem, by opowiedzieć wam o tej uniwersalnej, całościowej wierze, tym atmicznym pierwiastku, tej ścieżce miłości, tej *dharmie premy*, tym obowiązku miłości, tej powinności miłości.

Wszystkie religie wysławiają jednego i tylko jednego Boga

Wszystkie religie nauczają jednej podstawowej praktyki, mającej na celu usunięcie z umysłu skazy egoizmu, pogoni za drobnymi radościami. Każda religia uczy człowieka wypełniać swoją istotę chwałą Boga oraz usuwać małostkowość i próżność. Uczy go o metodach osiągania nieprzywiązania i rozróżniania, tak by mógł mierzyć wysoko i osiągnąć wyzwolenie. Wierzcie, że wszystkie serca są motywowane przez jednego i jedyne Boga, że wszystkie wiary chwala tego jednego i jedyne Boga i że wszystkie imiona we wszystkich językach i wszystkie formy, jakie człowiek może sobie wyobrazić, oznaczają tego jednego i jedyne Boga. Najlepiej wielbić Go poprzez miłość. Kultuwujcie tę *eka-bhawę* (poczucie jedności) pomiędzy ludźmi wszystkich wyznań, wszystkich krajów i wszystkich kontynentów. Takie przesłanie miłości przynoszę. To jest przesłanie, które chciałbym, abyście wzięli sobie do serca.

Pielęgnujcie miłość, żyjcie w miłości, szerzcie miłość – oto ćwiczenie duchowe, które przyniesie największe korzyści. Gdy recytujecie imię Boga, pamiętając w tym czasie o Jego majestacie, Jego współczuciu, Jego chwale, Jego splendorze, Jego obecności, miłość będzie w was rosła, jej korzenie będą sięgać coraz głębiej, jej gałęzie będą się rozpościerać coraz szerzej, dając chłodne schronienie przyjacielowi i wrogowi, rodakowi i cudzoziemcowi. Bóg ma milion imion. Mędrzy i święci widzieli Go w milionach postaci, widzieli Go z zamkniętymi i otwartymi oczami. Wysławiali Go we wszystkich językach i dialektach człowieka, ale Jego chwała pozostaje niewyczerpana.

Poszukujcie własnej rzeczywistości

Wybierzcie dowolne Jego imię, jakiegokolwiek imię, które się wam podoba, wybierzcie dowolną Jego formę i każdego dnia, kiedy budzicie się o świcie, recytujcie to imię, medytujcie nad tą formą. Niech imię i forma będą waszymi towarzyszami, przewodnikami i opiekunami podczas trudów

dnia. Gdy udajecie się na spoczynek, wyrażcie wdzięczność Bogu z tą formą i tym imieniem, za bycie przez cały dzień z wami, przy was, obok was, przed wami, za wami. Jeśli będziecie trzymać się tej praktyki, nie możecie potknąć się ani ponieść porażki.

Muszę dać wam jeszcze jedną radę. Starajcie się zawsze promować radość i szczęście mieszkańców tego kontynentu, być uczestnikami ich radości i szczęścia. Bharat (Indie) jest tak nazywany, ponieważ ludzie tego kraju mają *rati* (przywiązanie) do *Bha* (Bhagawana, czyli Boga). Są oddani Bogu, a więc też wszystkim Jego dzieciom. Boją się grzechu; są chętni do zdobywania *dźhany* (duchowej mądrości).

Postanówcie poszukiwać własnej rzeczywistości. Postanówcie żyć inspirowani nieustannym pamiętaniem o Bogu. Kultuwujcie miłość i dzielcie się miłością.

Błogosławię, abyście osiągnęli sukces w tym przedsięwzięciu i czerpali z niego wielką radość.

Kenia, Nairobi, 1968-7-4

Gniew i nienawiść mogą przydać się sadhace (duchowemu aspirantowi) w walce z atakującym go złem – powinien on odczuwać gniew wobec tego, co hamuje jego rozwój, i niechęć do nawyków, które go demoralizują. Pielęgnujcie dźhanę, aby w każdym zdarzeniu i sytuacji dostrzegać Boga, a dodacie swojemu życiu wartości.

Śri Sathya Sai

23. Droga ludzi mądrych

Bóg jest źródłem wszelkiej miłości. Kochajcie Boga, kochajcie świat jako szatę Boga – ani bardziej, ani mniej. Poprzez miłość możecie połączyć się z Oceanem miłości. Miłość leczy małostkowość, nienawiść i smutek. Miłość rozluźnia zniewalające więzy; ratuje człowieka od męki narodzin i śmierci. Miłość łączy wszystkie serca w miękką jedwabną symfonię. W oczach miłości wszystkie istoty są piękne, wszystkie czyny są oddane, wszystkie myśli są niewinne; świat jest jednym wielkim krewnym.

Człowiek rodzi się w społeczeństwie i jest wychowywany w społeczeństwie. Pod subtelnym wpływem społeczeństwa jest kształtowany dobrze lub źle. On z kolei jako członek społeczeństwa wpływa na innych ludzi, którzy się z nim kontaktują. Jego życie zostaje zmienione lub wypaczone przez standardy, tryby i wzorce zachowań społeczeństwa, w którym się urodził, i przez skutki nagromadzonej *karmy*. *Deha* i *deśa* (ciało i kraj) są ze sobą nierozzerwalnie splecione. Dla ducha człowieka ciało stanowi jedną klatkę, a kraj inną. Wykorzystujcie społeczeństwo do uwznioślenia siebie; starajcie się tak kształtować społeczeństwo, aby pomagało w uwzniośleniu innych, a nie odciągało ich od Boga.

Uczcie się umiejętności osiągnięcia wewnętrznego spokoju

Każdy pragnie bezpieczeństwa, spokoju, radości i szczęścia. Większość uważa, że można je wydobyć z otaczającej natury. W rezultacie ludzie marnują swoje lata na jedzeniu i picciu, zabawie i odpoczynku, zarabianiu pieniędzy i ich wydawaniu. Człowiek do znudzenia wędruje od kołyski do grobu i znowu od kołyski do grobu, dryfując przez wieki, nie znając ani miejsca, z którego wyruszył w podróż, ani miejsca, do którego prowadzą go jego kroki. Zdobył wyjątkowe cechy głowy i serca poprzez liczne wypełnione wysiłkiem żywoty jako członek niższych gatunków, ale to osiągnięcie jest teraz obracane w proch przez tego wylegującego się leniwca.

Musicie zdobyć umiejętność przepływania przez fale radości i smutku, bólu i korzyści. Musicie stać się mistrzami w sztuce bycia w pełni zrelaksowanymi, doskonale spokojnymi i niewzruszonymi, niezależnie co stanie się z ciałem, zmysłami lub umysłem – wszystkie te rzeczy są bezwładne, jeśli nie są pobudzane przez wewnętrzną jaźń, która jest inteligencją,

świadomością. Nauczcie się umiejętności osiągnięcia i utrzymywania wewnętrznego spokoju, sztuki bycia zawsze świadomymi *atmy* jako wewnętrznej rzeczywistości, a wtedy będziecie mogli bezpiecznie wirować w świecie tak szybko, jak tylko zechcecie.

Człowiek jest chory, ale ucieka się do lekarstw, które nie mogą go wyleczyć. Zdiagnozujcie siebie; odkryjcie pierwotną przyczynę; zastosujcie właściwe lekarstwo – oto podejście ludzi mądrych. Nie uganiajcie się za znachorami ani za pseudo-panaceum. Po usunięciu chwastów ze swojego serca i przygotowaniu tam gleby zasiejcie nasiona *premy* (miłości). Niech wyrosną i podlewane wiarą wydadzą kwiaty *sahany* (wytrwałości). Później na pewno zbierzecie owoce *śanti* (spokoju). Takie macie zadanie, taki obowiązek – to musicie sobie przyrzec.

Formy oddawania czci, frazeologia wielbienia czy styl zwracania się do Boga mogą być różne, ale wszystkie religie są ukierunkowane na to samo spełnienie. Ten sam strumień krwi krąży we wszystkich kończynach ciała. Ten sam boski strumień aktywuje cały wszechświat. Wyobrażajcie sobie tego najwyższego architekta, tego niepojętego projektanta, tego niewidzialnego dawcę życia. W ten sposób urzeczywistnicie ojcostwo Boga i braterstwa człowieka. Nie dajcie się wplątać w sprawy życia; w walce o przetrwanie i sukces nie zapominajcie o Bogu, który umożliwił wam życie.

Życie jest warte tylko powierzchownego przejrzenia

Życie to gazeta; przeczytajcie ją w swobodny sposób – nagłówki, kilka kolumn, które wam się spodobają – i odrzućcie ją. Nie czyńcie jej ważniejszą niż jest. Jutro stanie się makulaturą. Tak samo życie jest warte jedynie powierzchownego przejrzenia; nie odkładajcie go na ponowne przeglądanie. Wystarczą jedne narodziny; niech śmierć, która do was przyjdzie, będzie ostatnią.

Jeśli zwracacie uwagę na jednostkę, różnice same rzucają się wam w oczy. Koncentrujcie uwagę na *samaszti* (kolektywie, społeczeństwie). Wtedy punkty wspólne, punkty tożsamości będą bardziej widoczne. Jeśli będziecie skupiać się na zewnętrznych etykietkach – hinduskiej, chrześcijańskiej, muzułmańskiej, zaratusztriańskiej, buddyjskiej – wtedy rozwinięcie w sobie dumę, pogardę lub nienawiść! Ale jeśli uwagę skierujecie na zmagania, jakie człowiek przechodzi, aby wznieść się z poziomu ciała i osiągnąć poziom boskości, wtedy wszystkie etykiety będą dla was nie-

istotne. Wtedy wszystko będzie miłością, współpracą, wzajemną zachętą i uznaniem. Wchodźcie w wewnętrzne znaczenia, głębsze znaczenia religijnych symboli, obrzędów i ceremonii. Zewnętrzne formy i formalności są zgodne z potrzebami miejsca, czasu i osoby. Niektórzy spośród was bardziej lubią określoną słodką potrawę niż inne; inni nie zgadzają się, że wasza potrawa jest najsmaczniejsza. Ale niezależnie od potrawy, wszystkie są słodzone tą samą substancją – cukrem. Podobnie wszystkie rzeczy i istoty są słodzone tym samym pierwiastkiem – Bogiem.

Niech najwyższa radość będzie waszą trwałą własnością

Ci, którzy narzekają, krytykują i zadają pytania typu: „Jeśli Bóg istnieje, to gdzie On jest? Jak on wygląda?” nie wyszli poza pierwsze litery alfabetu dociekań duchowych. Dopiero po opanowaniu całego alfabetu możecie czytać słowa; następnie możecie przejść do zdań, akapitów i całych książek. Jeśli nie znacie swojego „ja”, jak możecie znać „Ja” wszystkich „ja” – „Ja”, które sprawia, że każde „ja” doświadcza własnego „ja”? Smog ignorancji zakrywa wam to „Ja” kryjące się za wszystkimi „ja”. W filozofii hinduskiej zjawisko to nazywa się to *maja*. Porównuje się ją do czarodziejki, tancerki, przebiegłej kobiety, która swoim tańcem zwodzi waszą inteligencję, do *nartaki* (tańczącej aktorki). Tę *nartaki* może unieruchomić *kirtan* (śpiewanie o chwale Boga). Zauważcie, że słowo *kirtan* jest transpozycją liter słowa *nartaki*. Mądrość to pokonana ignorancja. *Kirtan* utrzymuje czystość widzenia i kieruje je na to, co wzniosłe i najwyższe.

Wszyscy jesteście szkatułkami zawierającymi boską miłość. Udostępniajcie ją, rozpowszechniajcie ją. Wyrażajcie tę miłość w aktach służebnych, słowach i myślach pełnych współczucia. Kiedy budzicie się ze snu, wiecie, że sen, który mieliście, był kwestią minut, chociaż łańcuch wydarzeń, o których śniliście, obejmował wiele lat. Tak samo to życie wyda się wam przelotne, gdy obudzicie się w *dźhanie* po tym krótkim „śnie życia”. Bądźcie zawsze pełni radości, abyście gdy śmierć wezwie, mogli odejść z lekkim śmiechem, a nie biadolić w rozżaleniu. Błogosławię wam, abyście tak kształtowali swoje życie i działania, żeby ta najwyższa radość stała się waszą trwałą własnością.

Uganda, Kampala, 1968-7-7

24. Najlepsza metoda medytacji

Życie na ziemi jest, jak na oceanie – wiecznie niespokojne, z falami radości i smutku, strat i zysków, wirującymi prądami pożądania, wirami namiętności, samumami chciwości i nienawiści. Jedynym niezawodnym środkiem na przepłynięcie tego oceanu jest tratwa w postaci serca przepełnionego miłością Boga i człowieka. Człowiek rodzi się do wielkiego przeznaczenia jako spadkobierca bogatego dziedzictwa. Nie powinien marnować swoich dni na niskie zajęcia i zaspokajanie pospolitych pragnień. Jego przeznaczeniem jest poznać prawdę, żyć w niej i dla niej. Tylko prawda może uczynić człowieka wolnym, szczęśliwym i odważnym. Jeśli nie kieruje się tym wzniosłym celem, życie jest marnowane, staje się zwykłym miotaniem się na falach, ponieważ morze życia nigdy nie jest spokojne.

Człowiek stara się osiągnąć zadowolenie i radość, podporządkowując siły natury swojej kruchej woli. Ale wszelkie wysiłki zmierzające do ustanowienia panowania nad *prakriti* (naturą) czy rządzenia nią albo wykorzystania jej do wywyższenia siebie są skazane na niepowodzenie i z pewnością odbiją się na człowieku śmiertelnym skutkiem. W Indiach historia *Ramajany* jest dobrze znana. W tej historii Rawana pożył Sity, córki Ziemi (czyli Natury). Nie okazywał szacunku w stosunku do pana Natury, to znaczy do Ramy (Boga, w *Ramajanie* męża Sity). Starł się zdobyć Naturę, a nie pana Natury. Kara, którą poniósł, była straszna; zginął w płomieniach własnej głupiej namiętności. Ogromne imperium, które tak mozolnie budował, legło w gruzach. Padł pośród trupów bohaterów, którzy okazywali mu niezachwianą lojalność. Rawana był wielkim uczonym. Wspiął się na najwyższy szczyt ascezy i zdobył wiele nadprzyrodzonych mocy, ale ponieważ nie ugiął się przed panem *Prakriti* (Natury), spotkał się z nieodwracalnym potępieniem.

Chodźcie w kierunku słońca, aby uniknąć cienia *maji*

Gdy człowiek kieruje swoje kroki ku Bogu, nie ma powodu do obaw, ale gdy się od Niego odwraca, strach prześladowuje go na każdym kroku. Bóg jest źródłem najwyższej radości. Ludzie tęsknią za radością, ale biorą za autentyczną fałszywą radość, którą dają im zmysły. Nikt nie wie, że natura jest tylko szatą Boga. Nie ma nic rzeczywistego poza Nim. Gdy poranne słońce wzniesie się ponad horyzont, a wy oddalacie się od niego, idąc

w kierunku zachodnim, wasz cień jest długi i kroczy przed wami. Tym cieniem jest *maja*, pierwotna iluzja, podstawowa ignorancja; ona oszukuje i ukrywa prawdę, odziewa ją w kostium fałszu.

Aby odrzucić *maję* i wydostać się z jej cienia, musicie iść w stronę słońca. Wtedy cień będzie padał za wami. Gdy słońce (źródło rozumu i inteligencji) wznosi się coraz wyżej, cień staje się coraz krótszy i mniejszy, aż w końcu, gdy słońce znajdzie się w samym zenicie, cień (*maja*) kuca u waszych stóp, poddaje się wam. Możecie go zdeptać. Tak samo, gdy wasza inteligencja jest najwyżej, *maja* nie może rzucić na was swojego złego uroku.

W recytowanej trzy razy dziennie przez miliony ludzi wedyjskiej *mantrze Gajatri* prosi się o przebudzenie inteligencji, aby kiedy zaświeci jak słońce w zenicie, rozproszyła smog ułudy. Wtedy ustępują fale niezdecydowania i zdecydowania, które przyprawiają o zakłopotanie i niosą sprzeczności i zamęt. Na tym polega proces *jogi*, czyli powstrzymywania zmiennego umysłu, jak wieki temu zdefiniował go Patańdźali.

***Bhakti* to stały stan umysłu**

Bhakti (oddanie) to także *joga*, proces eliminowania umysłu lub przekształcania go w narzędzie do urzeczywistnienia Boga. Jednak obecnie *bhakti* została sprowadzona do rutynowego rytuału, takiego jak przesuwanie paciorków różańca, siedzenie w kucki przed obrazem przez określoną liczbę godzin, ofiarowanie kadzideł, powiewanie płomieniem, dzwonięcie, zanurzanie się w świętej wodzie lub wspinanie się na wzgórze, aby dotrzeć do sanktuariów. Są to akty, które wyciszają niektóre pragnienia i przyspieszają inne, co może, ale nie musi, być pomocne.

Bhakti nie jest strojem pokutnym, który można założyć lub zdjąć, zależnie od okoliczności. Policjanci pełniący tu służbę noszą mundury z odznakami i medalami, ale kiedy wracają do domu po swoich godzinach służby, zdejmują je i zakładają inne ubranie. Ale oddanie nie może spływać na was w określonych godzinach i odchodzić, gdy wracacie do normalności. Jest to ciągły, niezmienny stan umysłu, ugruntowana postawa, droga wybrana i przestrzegana z gorliwą uwagą.

Dzisiaj człowiek zajmuje się *jogą* (pobożnymi praktykami) w godzinach porannych, w ciągu dnia rozkoszuje się *bhogą* (świętowaniem i zaspokajaniem zmysłów), a nocą przewraca się w *rodze* (chorobie). *Bhakti* nie powinno się „odprawiać” codziennie tylko w pewnych okresach, a w innych

zastępować je innymi światowymi atrakcjami. *Bhakti* jest stałą, ciągłą skłonnością umysłu, nawykiem myślowym, sposobem życia. Musicie się go wiernie trzymać niezależnie od tego, z czym się spotykacie – z hańbą, nieszczęściem, rozpaczą, ubóstwem, przyjemnością, dobrobytem, władzą czy przepychem.

W Bogu nie ma śladu gniewu czy zmartwienia

Prawdziwy wielbiciel jest głęboko świadomy przemijania ziemskich tryumfów. Wie, że śmierć jest ostatecznym arbitrem, że Bóg jest jedynym szafarzem, dlatego jest stanowczy i spokojny, niezależnie od tego, czy coś jest niesprawiedliwe, czy sprawiedliwe. Cokolwiek się dzieje, nie podpada na ducha ani się nie unosi. Wie, że Bóg, którego uwielbia, jest mieszkańcem źdźbła trawy i najdalszej gwiazdy. Bóg słucha modlitw, które ludzie wnoszą we wszystkich językach, a nawet milczenia niemych. Nie ma w nim ani śladu złości czy niepokoju. Wy też nie macie powodu do złości czy obaw.

Czy złościcie się na zęby, gdy ugryziecie się w język? Czy wybijacie zęby, które sprawiły taki ból? Nie, bo zęby i język należą do was, są wami. Podobnie ten, kto was zrani, i wy jesteście kończynami tego samego ciała, Boga. Poczujcie tę jedność i unikajcie wrogości. Bóg szuka takiego wewnętrznego postrzegania. Błogosławi tym, których serca są tak wielkie, że mogą przyjąć w nie wszystkie Jego dzieci. Jak miałby być zadowolony, gdy jesteście tak samolubni i ograniczeni, że odsyłacie Jego dzieci z progu swojego serca?

Najpierw musicie mieć jasne zrozumienie natury celu – Boga, albo Dobra czy uniwersalnego Absolutu, jakkolwiek nazwiecie Jego wielkość, dobroczynność, wspaniałość. Wtedy to zrozumienie samo podpowie i popchnie was ku Niemu. Ten Uniwersalny, którego jesteście częścią, jest czysty, prawdziwy, pozbawiony ego, nieograniczony i wieczny. Kontemplujcie to, a wasz wrodzony brak ego, prawda, czystość i wieczność będą przejawiać się każdego dnia coraz bardziej.

Z Bogiem po swojej stronie macie też świat

Być może zgromadziliście bogactwa, zdobyliście głęboką wiedzę i macie dobre zdrowie i siłę, ale jeśli poza tym nie dostąpiliście wizji najwyższego Władcy i nie macie aspiracji, by być zawsze w ekstazie tej wizji, wszystko, co zostało przez was zdobyte, to tylko rupiecie. Indie mają wielki epos

Mahabharatę, który opisuje wojnę między Kaurawami a Pandawami. Kaurawowie mieli dużo większe zasoby finansowe i militarne. Zwrócili się o pomoc do Kriszny, inkarnacji Pana, ale zadowolili się otrzymaniem od Niego wielkiej armii i ogromnej ilości sprzętu. Pandawowie prosili Go jedynie o Jego łaskę! Pan się zgodził i przeszedł na ich stronę – sam i bez broni! Trzymał tylko bicz i prowadził konie rydwanu Ardżuny! To było wszystko, ale też wszystko, co było potrzebne do zwycięstwa. Kaurawowie zostali całkowicie pokonani, a Pandawowie zdobyli imperium i wieczną sławę.

Jeśli Bóg jest po waszej stronie, macie cały świat. Taką lekcję niosą święte pisma Indii. Pan zapewnił: „Porzućcie wszelkie więzy prawa i obowiązku, poddajcie się mi bez zastrzeżeń. Będę was strzegł od grzechu i wyzwolę z tego smutnego cyklu wchodzenia i schodzenia ze sceny życia. Możecie pozostać na zawsze we własnej rzeczywistości wiecznego spokoju”.

Wolność i światło są tym, czego człowiek potrzebuje bardziej niż cokolwiek innego. Potrzebuje ich nawet bardziej niż oddechu. Dlatego jest nieszczęśliwy, gdy jest związany i znajduje się w ciemności. Gorączkowo walczy jak ryba w misce bez wody, aby powrócić do Boga, który jest jego domem, i do *anandy* (błogości), która jest jego żywiołem. Szuka Boga, albo *anandy*, która jest tylko inną nazwą Boga, w kosmosie, w trzewiach ziemi, sam lub w tłumnych zgromadzeniach, w ciszy lub w hałasie. Tymczasem źródło *anandy* cały czas leży w jego własnym sercu. Może go dotknąć, jeśli tylko wie, jak zagłębić się w równowagę głębokiej medytacji.

Medytacją można oczyścić się do stanu boskości

Wielu *sadhane* (duchową praktykę) odkłada na starość. To jest złe. Zdobądźcie ceną nagrodę, póki jesteście młodzi i świeży. Nigdy nie jest za wcześnie, aby zacząć. Aby unikać zła, od dzieciństwa powinno się ćwiczyć język, oko, ucho, rękę i umysł. Jeśli są utrzymywane w czystości i świętości, łaska Boga jest zapewniona. Gdy ciało nakłania was do fałszu, nie poddawajcie się, bądźcie niewzruszeni. Gdy jednostka jest silna i stabilna, jej rodzina prosperuje; gdy rodziny prosperują, wieś jest szczęśliwa; gdy wsie są szczęśliwe, kraj jest bezpieczny i silny; gdy kraje są silne i bezpieczne, świat jest pełen pokory i szacunku, miłości i pokoju.

Wyśpiewujcie głośno chwałę Boga i napelniajcie wszystko boską atmosferą. Wtedy chmury będą wylewać na pola świętość w postaci deszczu,

uprawy będą się nim żywić, uświęcać i wzmacniać pożywienie, a takie pożywienie wzbudzi w człowieku boskie pragnienia. Tak wygląda łańcuch postępu. Dlatego nalegam na grupowe śpiewanie imion Pana.

Człowiek jest boski. Może oczyścić się do doskonałej boskości poprzez proces *dhjany* (medytacji) podjętej z zapalem i stowarzyszonej z wiarą. Jeśli chodzi o technikę *dhjany*, różni nauczyciele i przewodnicy stosują różne metody. Podam wam teraz najbardziej uniwersalną i najskuteczniejszą.

Najskuteczniejsza metoda medytacji

Na medytację poświęcajcie na początku kilka minut każdego dnia. Później na pewno wydłużycie ten czas, gdy już doświadczycie emocji spokoju. Niech to będą godziny przed świtem. Ta pora jest korzystna, ponieważ wtedy ciało jest odświeżone przez sen, a zajęcia dnia jeszcze nie wpływają na zmysły i nie rozpraszają fizycznej i psychicznej energii. Miejcie przed sobą lampę z jasnym, małym, stałym i prostym płomieniem lub świecę. Płomień nie traci blasku, obojętnie ile lamp od niego zapalicie. Dlatego płomień jest najwłaściwszym symbolem wiecznego Absolutu.

Usiądźcie przed płomieniem w *padmasanie* (postawie lotosu) lub dowolnej wygodnej *asanie* (postawie). Patrzcie na płomień stabilnie i po kilku chwilach zamknijcie oczy, próbując poczuć go w sobie, między brwiami. Stamtąd niech zstąpi do lotosu waszego serca, oświetlając ścieżkę. Gdy wchodzi do serca, na środku klatki piersiowej, wyobraźcie sobie, że płatki lotosu serca otwierają się jeden po drugim, kąpiąc każdą myśl, uczucie, emocję i pobudkę w świetle i usuwając ciemność.

Nie ma teraz miejsca dla ciemności – musi uciekać przed płomieniem. Wyobraźcie sobie, że światło staje się szersze, większe, jaśniejsze. Przenika kończyny – nie mogą już zajmować się mroczną, nikczemną, podejrzaną działalnością. Jesteście świadomi tego, że stały się instrumentami światła, to znaczy miłości. Światło dociera do języka. Znikają z niego kłamstwa, oszczerstwa, przechwałki, złośliwości. Dociera do oczu i uszu. Wszystkie mroczne pragnienia, które je atakują i zarażają, są niszczone przez olśniewające światło mądrości i cnoty. Nigdy więcej infantylności, nigdy więcej zatrucia ucha. Niech wasza głowa zostanie naładowana światłem; wszystkie niegodziwe myśli znikają, ponieważ są to mieszkańcy ciemności. Wyobrażajcie sobie to światło wewnątrz siebie coraz intensywniejsze. Niech będzie tak silne, że świeci wokół was, otulając was blaskiem

miłości; niech rozprzestrzenia się od was w coraz szerszych kręgach, obejmując waszych krewnych, ukochanych, przyjaciół, kolegów – ba, obcych, przeciwników, rywali, wrogów – wszystkich ludzi na całym świecie, wszystkie żywe istoty, całe stworzenie.

Gdy światło spotyka się ze światłem, wszystko jest światłem

Róbcie to codziennie, bez przerw; tak długo, jak sprawia wam to przyjemność. Róbcie to głęboko i systematycznie. Na pewno przyjdzie czas, kiedy nie będziecie już mogli rozkoszować się mrocznymi i złymi myślami, nie będziecie już tęsknili za ciemnymi i złowrogimi książkami, nie będziecie już pragnęli toksycznego jedzenia i napojów, nie będziecie już więcej zajmowali się brzydkimi, poniżającymi rzeczami, nie będzie już więcej cierpienia z powodu hańby lub krzywdy, nie będzie już złych zamiarów. Znajdziecie się w sferze boskości, spokoju nie do opisania.

Trwajcie w tym dreszczyku emocji, będąc świadkiem światła, będąc światłem – wszędzie i dla wszystkich. Jeśli jesteście przyzwyczajeni do wielbienia Boga w jakiejś formie, wizualizujcie tę formę w tym świetle. Bo światło jest Bogiem; Bóg jest światłem. Gdy światło spotyka się ze światłem, wszystko jest światłem. Nie ma granicy między waszym światłem a Jego światłem. Łączą się, dopełniają.

W tym *aśanti* (niepokoj), które sprowadza na świat kłopoty, musicie szukać *praśanti* (najwyższego spokoju). W *praśanti* możecie wizualizować *prakanti* (najwyższy splendor, piękno). W *prakanti* doświadcza się wszechogarniającego *paramdźjoti* (najdoskonalszego, niebiańskiego światła), a w *paramdźjoti* – *Paramatmy* (uniwersalnego, wiecznego Absolutu). Gdy jednostka spotyka uniwersalność, staje się uniwersalna. Małe „ja” i „Ja” stają się „My”; „My” i „On” stają się tylko „My”. Praktykujcie tę medytację regularnie każdego dnia. W innych porach powtarzajcie imię Boga (jakiegokolwiek imię, które budzi w was ducha wielbienia i pobożności), zawsze starając się być głęboko świadomymi Jego potęgi, miłosierdzia i hojności.

Dzielenie się *anandą* podnosi ją po obu stronach

Chcę, aby w Kampali ludzie zainteresowani postępem duchowym zbierali się w grupach na *bhadźany*, adorowali Boga i wyśpiewywali Jego chwałę. Nie wystarczy gromadzić się w tysiącach przy okazjach, kiedy *mahatma* lub mędrzec przybywa do miasta. Musicie to robić jako obowiązek wobec siebie. Spotykajcie się raz w tygodniu lub częściej. Śpiewajcie *bhadźany*, czy-

tajcie duchowe książki, które inspirują do dalszej *sadhany*, medytujcie przez jakiś czas i odchodźcie do domu odświeżeni i wzmocnieni. Nakarmcie swoją małą lampkę oliwą entuzjazmu dostarczonego przez boskie towarzystwo.

Tam, gdzie to możliwe, można też chodzić po ulicach, śpiewając chórem imię Boga. W Indiach nazywa się to *nagarasankirtanem*. On budzi we wszystkich, którzy słuchają i uczestniczą, świadomość życia na łonie Boga. Robi się to przed świtem, kiedy wschód horyzontu skąpany jest w blasku wschodzącego słońca. Dzień rozpoczyna się peanem pochwalnym dla Boga – dawcy darów, podtrzymującego życie i darzącego siłą i ukojeniem.

Ucieleśnienia miłości! Pielęgnujcie miłość – czystą, nieskalaną egoistycznymi pragnieniami. Dzielcie się tą miłością ze wszystkimi waszymi braćmi i siostrami wszystkich wyznań, kolorów skóry i miejsc pochodzenia. Gdy wasz bliźni modli się do Boga, czy nie czujecie z nim pokrewieństwa? Czy nie prosi w udręce o te same dary od tego samego dawcy? Może prosić w innym języku, w innym stylu, w formalnościach innego wyznania, ale jego głód i pragnienie są takie same jak wasze. Jego *ananda* i smutek są takie same jak wasze. Dzielcie się tą *anandą*; dzielenie się zwiększa ją po obu stronach. Dzielcie się smutkiem; dzielenie się obniża go i pozbawia go dolegliwości. Niech wasza miłość wpływa do serc innych. Stojąca woda staje się brudna; płynące wody są chłodne i przejrzyste. Miłość jest *anandą*, miłość jest mocą, miłość jest światłem, miłość jest Bogiem.

Przyjadę do was ponownie w przyszłym roku, wtedy zostanę dłużej, aby przyjąć waszą miłość. Będę szczęśliwy, gdy każdy z was stanie się lampą miłości, rozlewającą wokół siebie cnoty i czystość.

Uganda, Kampala, 1968-7-8

Język jest zbroją serca, która strzeże życia. Głośna rozmowa, długa rozmowa, niespójna mowa, mowa pełna złości i nienawiści – wszystko to negatywnie wpływa na zdrowie człowieka. Wzbudza w innych gniew i wrogość; rani, podnieca, denerwuje, zraża. Dlaczego mówi się, że milczenie jest złotem? Milczący człowiek nie ma wrogów, chociaż może nie mieć przyjaciół. Ma czas wolny, szansę zanurzenia się w sobie i zbadania własnych błędów i upadków. Nie ma skłonności do szukania ich w innych.

Śri Sathya Sai

25. Entuzjazm Afrykanów

Bharatija sanskriti (kultura Bharatijów, czyli Hindusów) jest czczona jako idealny, konstruktywny wkład w dobrobyt ludzkości, ale jego prawowici spadkobiercy zaniedbują je i tracą spokój i radość, które ono może zapewnić. To *sanskriti* jest ogromnym drzewem, którego gałęzie rozprzestrzeniły się po całym świecie, dając pocieszający cień wszystkim narodom. Podstawowe odkrycia tej kultury, które uczą metod uzyskiwania tego spokoju i tej radości, nie mogą być kwestionowane i negowane przez naukę, ponieważ nauka może jedynie manipulować rzeczami materialnymi i badać ich interakcje, zachowanie, skład i strukturę. Co więcej, w nauce hipoteza uznana dzisiaj za słuszną może zostać obalona przez nowy zestaw faktów, które wyjdą na jaw jutro.

Duchowe prawa, które odkryli i ustanowili mędrcy Indii, nigdy nie zostaną unieważnione; zachowają ważność na zawsze. Dalsze badania mogą tylko wzmocnić i potwierdzić ich autentyczność, tak jak kolejne fasetki czynią diament jeszcze bardziej błyszczącym. Bharat (Indie) dał światu bezcenny klejnot prawdy: *Iśwara sarwa-bhutanam hrid-deśe 'rdżuna tiszthati* (Ardżuno, Bóg mieszka w sercu wszystkich istot). Dopóki człowiek tego nie zrozumie, będzie skażony śladami gniewu, pychy i nienawiści, gdyż innych będzie postrzegał jako odrębnych i odmiennych.

Wszyscy ludzie uczestniczą w tej samej pielgrzymce

Karna, najstarszy z Pandawów, nie wiedział, że jest bratem pozostałych pięciu braci. Także ci bracia nie znali tego faktu. Na skutek tej ignorancji Karna był przesycony nienawiścią do pozostałej piątki; pragnął ich zniszczyć; z niesłabnącym wigorem przygotowywał się do walki z nimi. Pięciu młodszych braci również planowało go zniszczyć i zachowywało się wobec niego tak, jakby był ich śmiertelnym wrogiem. Kiedy po śmierci Karny, do której udało im się doprowadzić, Dharmaradża, najstarszy z pięciu braci, dowiedział się, że Karna był jego bratem, jego cierpienie nie znało granic; był niepoczyszony i rozdarty rozpaczą.

Gdyby tylko znał prawdę, można by było uniknąć całego tego smutku, nieprawdaż? Podobnie dopóki nie zrozumiecie, że wszyscy są ołtarzami, na których znajduje się ten sam Bóg, że wszyscy są aktywowani i moty-

wowani łaską tego samego Boga, będziecie dotknięci nienawiścią i pychą. Gdy już to zrozumiecie i doświadczycie, będziecie pełni miłości i szacunku do wszystkich. Barbarzyńskie lekarstwo, jakim jest wojna, zostanie porzucone, gdy to podstawowe braterstwo będzie odczuwane w najgłębszych zakamarkach człowieka.

Wszyscy ludzie we wszystkich krajach są pielgrzymami podążającymi drogą do Boga. O postępie każdego z nich decyduje przyjęta dyscyplina, ukształtowany charakter, ideał, którego się trzyma, wybrane przywództwo i zaszczepiona wiara. Tak jak drzewa i rośliny, ptaki i zwierzęta różnią się w zależności od regionu, tak rytuały, praktyki, dyscypliny i ideały mogą różnić się w zależności od społeczności, a każda z tych rzeczy jest dobra dla danego regionu i etapu rozwoju. Nie można jej przeszczepić z jednej społeczności ludzkiej do drugiej. Atmosfera, w której dorastaliście, jest dla was najodpowiedniejsza.

Wszechświat jest dla Boga rezydencją

Pierwiastek miłości, opartej na uznaniu jedności w Bogu, został właśnie zasiany przeze mnie we wschodniej Afryce. W moich dyskursach w Nairobi i Kampali mówiłem o *atmatattwie* (która jest obecną w sercach wszystkich ludzi falą na Bogu-oceanie). Entuzjazm ludzi w Nairobi tego dnia, kiedy tam wylądowałem, był czymś nie do opisania. Wszyscy byli przepełnieni najwyższą *anandą* (szczęściem, błogością). Gdziekolwiek się udawałem, chociaż podróżowałem specjalnymi samolotami i bez zapowiedzi, ludzie gromadzili się tłumnie, a ich oczy jaśniały radością i miłością.

Wasze materialne oczy postrzegają kraje jako różne, ale w rzeczywistości wszystkie są członkami jednego organizmu. Wszystkie ciała są aktywowane przez ten sam pierwiastek. Dla Boga wszechświat jest rezydencją. Każdy kraj jest komnatą w tej rezydencji. Dlaczego więc, kiedy przemieszczam się z jednej komnaty do drugiej i wracam, robicie całe to zamieszanie i świętowanie? Nie czuję, żebym był w innej rezydencji; dla mnie wszystko jawiło się bardzo znajome. Wy też nie powinniście podkreślać tych pozornych różnic. Dla Boga wszystkie kraje są takie same.

Na początku w Kampali większość Afrykanów gromadziła się po jednej stronie, a Hindusi po drugiej, ale już następnego dnia w wyniku mojej rady zebrali się i usiedli w przyjaznym towarzystwie, śpiewając *bhadźany*.

Gdy wyjeżdżałem, Afrykanie wraz ze swoimi indyjskimi przyjaciółmi i towarzyszymi ronili łzy na myśl o rozstaniu. Nawet dyżurni policjanci szlochali i wołali „Panie mój”, nie mogąc znieść smutku!

Oddanie bez granic łatwo przeradza się w histerię

Dr Munshi określił teraz Bombaj miastem utraconej wiary. Ludzie tutaj cenią *dhanam* (bogactwo) bardziej niż *dharmę* (prawo), ale wiem, że mieszkańcy Bombaju są przepelnieni wielkim pragnieniem prawości, moralności, duchowo uwzniaślającej *dharmy*. Wiem, że tęsknią za nią i chcą ją zdobyć. Tylko że nie mają wiedzy ani doświadczenia w zakresie dyscypliny, która może nią obdarzyć, sposobu życia, który ją zapewni.

Młodzi wolontariusze, którzy zarządzali zgromadzeniami w Kampali i Nairobi i służyli im, byli uczniami koledzy i szkół i nie mieli doświadczenia z tak ogromną liczbą ludzi, z których każdy pragnął zbliżyć się do mnie i złożyć mi pokłon. Mimo to służyli znakomicie. Mieli niewielką wiedzę o indyjskich ceremoniach dotyczących przyjmowania gościa i witania go, ale zadbali o każdy szczegół z niezwykłym przewidywaniem. Wy w Bombaju słuchaliście mnie często i jesteście świadomi zasad dyscypliny, których chcę, aby przestrzegano. Ale zauważyłem, że Afrykanie są znacznie lepsi. Bez względu na to, jak głęboko wchodziłem w wielkie zgromadzenia, ludzie nigdy nie odważyli się wstawać i padać mi do stóp; nawet nie pochylali się, by ich dotknąć, chyba że dałem im do zrozumienia, że mogą to zrobić. Składali hołd tylko w swoich sercach. Oddanie, które nie zna granic, łatwo przeradza się w histerię.

Narody Zachodu tęsknią teraz za możliwością wysłuchania ode mnie orędzia i nauczenia się lekcji miłości, gdyż utraciły sekret wewnętrznego spokoju. Wszyscy, od ministra, głównodowodzącego i burmistrza po zwykłego chłopca i robotnika, stwierdzali, że nigdy wcześniej nie doświadczyli takiej *anandy*, jaką dała im ta wizyta. Kiedy wychodziłem, burmistrz Kampali powiedział: „Nie chcemy Cię żegnać; zawsze będziesz tu mile widziany”.

Odtąd będziecie widzieć *dharmę*, oświetlającą swym blaskiem kraj po kraju. W każdym kraju najważniejsze jest praktykowanie wyznawanych tam zasad, wcielanie w codzienne życie postawy braterstwa, jakie wpaja oddanie Bogu. Także w Indiach dzieci Bharatu muszą być wspaniałymi przykładami tego, co można osiągnąć dzięki duchowej *sadhane*, jaką

premą i śanti może ona obdarzyć. Bądźcie dobrymi Hindusami, to znaczy postępujcie zgodnie ze znaczeniem słowa Hindus. Hindus oznacza tego, kto jest dura (daleki od) hin (hinsy – okrucieństwa, przemocy). Gdy zanurzy się w premie, zawsze będziecie dalecy od przemocy. Wtedy możecie żyć w śanti, a inni będą czerpać śanti poprzez was.

Bombaj, Dharmakshethra, 1968-7-14

Nie czekacie ze złożonymi rękami, aż filiżanka kawy ostygnie; prosicie o dodatkową filiżankę i przelewacie kawę z jednej filiżanki do drugiej, nieprawdaż? Tę samą niecierpliwość, tę samą sadhanę trzeba okazywać także w sprawach duchowych, aby móc pić napój boskiej łaski.

Śri Sathya Sai

26. Pięć matek

Jest to dzień pełen znaczenia, nie tylko dla Anantapuru, tego dystryktu i stanu, ale także dla wszystkich innych stanów. Z okazji Dnia Szkoły żeńskiego gimnazjum w tym mieście już w 1964 roku ogłosiłem, że to miasto najbardziej potrzebuje koledżu wyłącznie dla kobiet. Ta *sankalpa* (postanowienie) urzeczywistniła się dzisiaj. Już wkrótce stanie się pełnoprawną, w pełni wyposażoną placówką edukacyjną o własnym statusie. Motywacją dla tej uczelni nie jest zdobywanie reputacji, chęć propagowania kultury ani nadzieja na zysk pieniężny. Wiem, że sława to ulotna rzecz, że reputacja to coś, co gnije, że zysk jest skalany, gdy mierzy się go gotówką.

Pozwoliłem powstać tej uczelni, ponieważ zaszczepi ona w umysłach studentek starożytne ideały *satji*, *dharmy*, *śanti* i *premy* (prawdy, prawości, spokoju i miłości), ideały nakreślone w *Wedach*, opisane w *śastrach* (świętych pismach), zilustrowane w eposach, praktykowane przez niezliczone pokolenia ludzi tej ziemi i przez stulecia uznawane przez świętych i mędrców, prawodawców i przywódców za najlepiej przekładające się na indywidualny i społeczny postęp.

Wszyscy pragną poznać tajemnicę spokoju

Każdy uczeń i student urodzony i wychowany na tej ziemi jest spadkobiercą tego cennego dziedzictwa i ma prawo je poznać i z niego korzystać. Rolnictwo służy do przeżycia; kultura umysłu jest dla życia. Umiejętności służą do kształtowania rzeczy materialnych tak, aby lepiej służyły człowiekowi; studia służą kształtowaniu postaw, uczuć, pragnień, emocji i pobudek człowieka, aby dały człowiekowi więcej spokoju, więcej radości, więcej hartu ducha.

Prahlada powiedział swojemu ojcu, że ojciec, który prowadzi syna do Boga, jest jedynym ojcem, który zasługuje na szacunek ze względu na ten status. Ojcowie, którzy prowadzą swoich synów w wir zmysłowych przyjemności, wulkany cielesnej namiętności, bagnistej pychy i przepychu, nie są świadomi swoich obowiązków i odpowiedzialności. Podobnie system edukacyjny, który trzyma dzieci z dala od Boga – jedynego schronienia, jedynego krewnego, jedynego przewodnika i strażnika – jest w rzeczywi-

stości systemem, w którym ślepi są zaangażowani w zaślepienie tych, którzy na nich polegają.

Indie zapomniały o swoim prawdziwym źródle siły; szukają siły w wyniszczającym polowaniu na rakotwórczą wygodę. Ta uczelnia nakarmi korzenie prawdziwej kultury Bharatu (Indii), która jako jedyna może ożywić mieszkańców Indii, a za ich pośrednictwem całego świata. Moja wizyta we wschodniej Afryce pokazała, że tamtejsi ludzie chętnie poznają kulturę i filozofię Indii, aby poznać tajemnicę spokoju i radości.

Kobiety, które przez wszystkie te stulecia były ostoją indyjskiej kultury, strażniczkami indyjskiego bogactwa duchowego, szybko ulegają słabym atrakcjom bufońskiej kultury, co widać po sposobach życia i zachowaniach społecznych wielu wykształconych kobiet. To efekt sztucznego i pustego systemu edukacji, subtelných atrakcji bezwartościowej literatury i tandetnych filmów. Kobiety są matkami nadchodzącego pokolenia; są nauczycielkami tego pokolenia przez pierwsze pięć lat życia.

Odpowiedzialność matki jest najważniejsza

Matka jest pierwszą z pięciu *mat* (matek), z którymi spotyka się indyjskie dziecko: *deha-maty* (matki, która urodziła to ciało), *go-maty* (krowy, która daje pożywne mleko), *bhu-maty* (ziemi, na której rosną zboża i karmią ciało), *deśa-maty* (miejsca, regionu lub kraju, który daje ochronę, opiekę, miłość, prawa i szanse służenia sobie i wzniesienia się do pełnego wzrostu) oraz *Weda-maty* (dziedzictwa duchowego skarbu, które ujawnia cel ludzkiego życia i prowadzi człowieka krok po kroku w kierunku celu samorealizacji). *Deha-mata* musi objawić dziecku chwałę wszystkich pozostałych czterech matek, więc jej odpowiedzialność jest największa i najważniejsza. To jest powód, dla którego postanowiono założyć taki żeński koledż w każdym stanie w celu promowania *dharmy*, którą przybyłem ustanowić. Jest to część zadania ogólnego. Każde moje działanie, każde słowo będzie miało na uwadze tylko ten cel.

Tylko *atma-widja* (wiedza o jaźni) może utrwalić umysł w *dharmie*. Tu studentki otrzymają przeblask tej *atma-widji*, dzięki czemu rozwiną w sobie żarliwe pragnienie, by poszerzyć tę wiedzę, co zapewni im dobrą pozycję w sytuacjach, gdy napotkają problemy życiowe. Wojna na Kurukszetrze, której tło i scenę przedstawia *Mahabharata*, trwała osiemna-

ście dni. Inne wojny trwały dłużej – siedem lat, trzydzieści lat, a nawet sto lat! Ale jakkolwiek długo trwały, kończyły się! Kiedyś dobiegały końca!

Jednak walka między *dźiwi* a *mają*, człowiekiem a fascynującymi, zwodniczymi sztuczkami naprawdę nierzeczywistej natury z jej kuszącą różnorodnością – ta walka jest ciągła. Uwikłał się w nią najwcześniejszy człowiek i ostatni człowiek na ziemi też będzie musiał z nią walczyć. *Dźiwi* może odnieść zwycięstwo tylko wtedy, gdy, tak jak Ardżuna, wybierze Pana na swojego woźnicę i podporządkuje Mu swój osąd, swoje pragnienia. *Maję* można pokonać jedynie poprzez sprzymierzenie się z Panem *maji*, Madhawą. To jest lekcja, której uczy *atma-widja*, to jest lekcja, którą dzieci w Indiach mają prawo sobie przyswoić. Mogą z niej ogromnie skorzystać także dzieci z całego świata.

Anantapur, inauguracja

Sri Sathya Sai Arts and Science College for Women, 1968-7-22

Jeśli poślizgniecie się, doznacie złamania nogi; ale jeśli potknie się wasz język, złamiecie czyjąś wiarę lub zepsujecie jego radość. Tej szkody nie da się naprawić; ta rana będzie jątrzyć się przez wieki. Dlatego używajcie języka bardzo ostrożnie. Im delikatniej będziecie mówić, im mniej będziecie mówić, im słodziej będziecie mówić, tym lepiej będzie dla was i świata.

Śri Sathya Sai

27. Ślady Boga

To dzień, w którym świat celebruje nadejście Pana Kriszny, który zstąpił na ziemię, aby przekształcić ją w niebo i z ludzi uczynić bogów. Ten dzień obchodzono setki i tysiące razy, ale czy człowiek świeci dziś klejnotami, którymi obsypał go Kriszna? Czy Jego przesłanie zostało wszczepione w serca i rozkwitło w wyższe życie i aspiracje? Nie. Powodem jest hipokryzja, która paraduje jako oddanie! Słowa emanujące z języka zadają kłam działaniom umysłu i zmysłów.

Człowiek zapomina, że z każdym wschodem i zachodem słońca z przydzielonych mu lat ubywa dzień. Prowadzi życie po krętej linii od kołyski do grobu. Odmawia sobie światła ducha, borykając się na bezdrożach dżungli materii. To światło ujawnia ducha, który mieszka we wszystkim i w każdej istocie; ono uświęca, a więc też jednoczy.

Kriszna, którego przyście powinniście świętować, nie jest pastuszkiem, który oczarował wiejskich ludzi swoim fletem. Kriszna to nieokreślony, zagadkowy boski pierwiastek, który rodzi się w pępku ciała (Mathurze) jako forma boskiej energii (Dewaki), który jest następnie przenoszony do ust (Gokulam) i którym zajmuje się język (Jaśoda) jako źródłem słodczy. Kriszna jest wizualizacją *atmy*, jaką darzy powtarzanie imienia i jaką otrzymała Jaśoda. Musicie opiekować się tym Kriszną na swoim języku. Gdy będzie na nim tańczył, trucizna języka zostanie całkowicie wyrzucona i nikomu już nie zaszkodzi, jak to się stało, gdy jako dziecko tańczył na kapturach węża Kalingi (Kaliji).

Bóg jest błogością, ekstazą i słodyczą

Jaśoda, dociera do ukrywającego się Kriszny, idąc po śladach Jego stóp, jakie zostawił po rozbiciu naczynia, w którym ubijała mleko. Jest to symboliczna opowieść ilustrująca, w jaki sposób Pan rozbija nasze utożsamianie się z ciałem i prowadzi nas do siebie za pomocą zostawianych nam wszędzie znaków i sygnałów. Znaki te są zawsze obecne w naturze wokół każdego z nas – w pięknie wschodzącego słońca, tęczy, melodii ptaków, utkanej lotosami powierzchni jezior, ciszy okrytych śniegiem szczytów gór. Ponieważ Bóg jest *rasą* (nektarem), cała natura, która jest właśnie Nim w działaniu, jest słodka i zachwycająca.

Bóg z formą czy bez niej jest *anandą*. Witajcie Go w swoim sercu jako *Ramę* – tego, który jest radością i obdarza radością, albo jako *Krisznę* – tego, który przyciąga was udzielaną radością. Żyćcie z Nim cały czas, poświęcając Mu swoją *dhjanę*, *pudżę*, *dżapam* (medytację, rytualne wielbienie i powtarzanie imienia lub *mantry*). To otworzy drzwi *dźhany* (mądrości) i wyzwolenia. Takie postępowanie znamionuje człowieka mądrego, podczas gdy ci, którzy postępują inaczej, błądzą po dziczy, wypełniając swój czas bezsensownymi blahostkami, zabawkami i błyskotkami.

„Co mam opłakiwać?” – zastanawiał się Hariścandra tej nocy, gdy na *ghatach* (kamiennych schodach nad rzeką) kremowano zwłoki (jego syna). On był tam stróżem i poborcą opłat. Kiedyś był władcą rozległego imperium. Prawdę traktował jako najwyższy ideał. Pewien święty poprosił go o ogromny skarb, a on obiecał mu go dać, kiedy tylko będzie go potrzebował. Ten święty sprowadził ruinę na imperium, które nawiedziły susze, głód, powodzie, pożary, trzęsienia ziemi i najazdy obcych hord. Gdy skarbiec władcy był pusty, święty zażądał obiecanego skarbu.

Fundamentalny błąd człowieka

Hariścandra sprzedał swoje rzeczy, sprzedał swoją żonę i syna w niewolę, a sam pracował jako stróż, aby zbierać pieniądze dla świętego. „Czy mam opłakiwać utratę imperium, czy los żony i syna, czy moje własne haniebne zajęcie? Nie. Będę ronił łzy tylko dlatego, że jeszcze nie urzeczywistniłem Jego, nie dostałem Jego wizji” – uznał.

„Ja dla Ciebie, Ty dla mnie” – tylko tego potrzeba, tylko o to trzeba się modlić. To właśnie odkryli mędrcy po latach cierpień i trudności i tego nauczali ludzkość. Człowiek musi spłacić dług, który im zawdzięcza, krocząc ścieżką, którą oczyścili, i przestrzegając ustanowionych przez nich ograniczeń pozwalających podróżować bezpiecznie i zwycięsko.

Kriszna powiedział Uddhawie, że największą głupotą jest *deha adjaham buddhi* – przekonanie (*buddhi*), że ciało (*deha*) jest mną (*aham*). To jest fundamentalny błąd. Po jego wyeliminowaniu następuje wyzwolenie. Indie znają tajemnicę procesu prowadzącego do tego wyzwolenia. Niemniej Hindusi zakochali się w błyskotkach i dostatku Zachodu, z jego nienasyconą żądzą sensacji i wszelkiego rodzaju sukcesów. Nie zdają sobie sprawy, że narody zachodnie są pogrążone w obawach, strachu i frustracji.

Jest takie opowiadanie, w którym Lakszmi pewnego dnia spytała Wisznu czy ludzkość zwróci się kiedykolwiek ku Bogu w sytuacji, gdy On zapewnia im zdolności i materiały niezbędne do wygodnego życia. Wisznu odparł: „Wyposażyłem ich w dwie cechy, które skierują ich ku mnie: żądę i niezadowolenie”. Gdy człowiek skieruje się ku Bogu, zrywając swoje więzy ze światem, nie będzie już więcej cierpiał z powodu żądzy i niezadowolenia.

Postrzegajcie siebie i innych jako boskich

Sarwa dewa namaskaram (hołd wszystkim bogom) jest uznawane za wystarczające do osiągnięcia Boga, ale jest to tylko połowa procesu. Drugą połowę stanowi *sarwa dźiwa tiraskaram* (oderwanie od wszystkich istot). Strumień życia może bez przeszkód płynąć ku oceanowi boskiej łaski pomiędzy tymi dwoma nasypami przywiązania do Boga i oderwania się od wszystkiego przyziemnego. Postrzegajcie siebie jako boskich; postrzegajcie innych jako boskich. Odwróćcie się od wszystkiego innego w was i w innych. To jest esencja *sadhany* (duchowej praktyki).

Narada zapytał kiedyś Wisznu: „*Riszi* (mędrcy), którzy osiągnęli najczystsza mądrość związaną z uniwersalną *atmą*, nie mogli zdobyć Twojej łaski, ale niepiśmienne opiekunki krów (*gopiki*) w Gokuli (wiosce małego Kriszny), które były oczarowane Twoim pięknem, igraszkami, muzyką, szczebiotem, słodyczą, nieodgadnioną tajemnicą, zdobyły Twoją łaskę. Jak to się stało?”

Później Narada osobiście przekonał się, że *gopiki* miały Krisznę za sam oddech ich życia, widzenie ich oczu, słyszenie ich uszu, smak ich języka, dotyk ich skóry. Opiekując się krowami i cielętami, zajmując się mężami i dziećmi, wykonując tysiąc i jedną pracę domową, żyły tylko z myślą o Krisznie, z Nim samym i przez Niego. *Sarwada sarwa kaleszu sarwatra Hari ćintanam* – zawsze, o każdym czasie, wszędzie, myślały o Harim (Bogu). Jak więc Bóg mógłby odmówić im łaski?

Wyższość oddania *gopik*

Kiedy Narada przyjechał do Gokuli i zebrał *gopiki*, aby mogły wysłuchać jego nauk o osiągnięciu *dźhany*, *gopiki* nie zwracały na nie uwagi. Powiedziały, że nie chcą marnować cennych minut. „Godziny dnia i nocy nie wystarczają nam na rozmyślanie o imieniu Pana. Nie potrzebujemy twojej słownej akrobatyki, aby przekonać nas, że Bóg jest *sat-ćit-ananda swarupą*

(ucieleśnieniem prawdy, świadomości i błogości). Znamy, czujemy i doświadczamy tej błogości w każdej chwili”. To właśnie po tym objawieniu wyższości *bhakti* (oddania) Narada skomponował *Bhaktisutry*, które stały się lampami przewodnimi dla duchowych aspirantów. *Wedy* ratują mocą *nady* (dźwięku) rozbrzmiewającej mistycznym echem w przestrzeni oczyszczonego serca. Muzyka fletu, który reprezentuje oczyszczoną duszę, jaką wygrywał Kriszna, aby przyciągnąć *gopiki*, jest tylko *Weda-nadą* (głosem *Wed*) w innej formie.

Rama przyciągał serce radością, którą dawał. Kriszna przyciągnął serce i zasiadał w nim przez boską rozkosz, jaką darzył. Są to tylko różne wyrażenia tego samego współczucia. Z niewyczerpanego zbiornika łaski jedni czerpią radość przez jedno ujście, Rami, a inni czerpią tę samą rozkosz i tę samą siłę z innego ujścia, Kriszny. To tylko rozróżnienie bez istotnej różnicy.

Właśnie ze względu na znaczenie oddania kładę nacisk na *namasankirtan* i *nagarasankirtan* (grupowe i w procesjach wyśpiewywanie imienia Pana). Dzisiaj przy przekazywaniu zwykłym ludziom nauk duchowych i interpretacji świętych pism widzimy parady umiejętności intelektualnych, a przeważnie robią to ludzie, którzy sami nie wierzą w doktryny, które głoszą, w wartości zalecanych przez siebie praktyk. Są oni jak Hariścandry na scenie, propagując przez aktorstwo znaczenie prawdy, ale poza sceną żyją życiem pełnym forteli i podstępów.

Z każdą chwilą zbliżajcie się do Boga

Dopóki nie praktykujecie tego, co wyznajecie, narażacie się na potępienie jako teatralni *bhaktowie* (wielbiciele). Indie nie upadłyby tak nisko, gdyby tylko ich synowie i córki wcielali w życie ułamek tego, co każdy deklaruje jako swoje obowiązki i powinności wobec innych i wobec Boga. Tak jak rzeka płynie cicho i miarowo w kierunku morza, bez względu na to, jak długa i uciążliwa jest ta podróż, tak i człowiek musi mieć Pana na oku i zbliżać się do Niego w każdej chwili, aż do ostatecznego połączenia.

Pan jest najbardziej zadowolony z przestrzegania *dharmy* (prawości, obowiązku). Aby ocalić *dharmę* i przywrócić jej starożytną czystość i klarowność, zniża się do przyjęcia ludzkiej postaci i chodzenia pośród ludzi tak, jakby był jednym z nich! Dlatego, jeśli tęsknicie za łaską Boga, niech *dharma* będzie inspiracją dla każdej waszej myśli, słowa i czynu. Niech

wiedza, że wszyscy są repozytoriami boskości, zainspiruje was miłością, tolerancją, współczuciem i szacunkiem.

Poprzez pracę wypełnioną *dharmą* postępujecie w kierunku wielbienia, które jest wypełnione świadomością boskości we wszystkim. Dzięki temu wielbieniu osiągacie mądrość, gdy doświadczacie boskości, która wypełnia to wszystko. Praca, wielbienie, mądrość – zawiązek owocu, dojrzały owoc, wypełniony sokiem owoc. Tak wygląda porządek duchowego postępu każdej jednostki. Kiedy owoc jest nasycony słodyczą, spada. To jest spełnienie.

Pewnego razu Narada zapytał Krisznę o sekret przyciągania, jakie Jego gra na flecie wywierała na pasterzy Brindawanu. „Czy oni biegną do Ciebie? Czy Ty biegniesz do nich?” – pytał. „Miedzy nami nie ma ani mnie, ani ich. Jak można oddzielić obraz od płótna, na którym jest namalowany? Jestem odcisnięty w ich sercach tak nierozdzielnie, tak nierozzerwalnie” – odpowiedział Kriszna. Miejcie Boga tak odcisniętego w swoich sercach; bądźcie zawsze tak nierozzerwalnie utwierdzeni w Nim. To jest moje dzisiejsze przesłanie do was.

Prasanthi Nilayam, Kriszna Dżanmasztami, 1968-8-16

Od strachu możecie uwolnić się tylko wtedy, gdy jesteście pewni solidności fundamentu. Swojego oddechu nie widzicie ani go nie ważycie, ale on podtrzymuje życie. Niewidzialne jest podstawą tego, co widzialne. Gdy jesteście uwikłani w sieć widzianego, nie możecie poznać znaczenia niewidzialnego.

Śri Sathya Sai

28. Zdobądźcie mnie jako woźnicę

Świat coraz bardziej pogrąża się w braku szacunku i okrucieństwie. Kodeksy przyzwoitego zachowania są ignorowane i wyśmiewane. Sprawom materialnym poświęca się większą uwagę niż moralnym i duchowym. Szybko zanika wiara w zwycięstwo prawdy, sprawiedliwości i dobra; rzadko dostrzega się różnicę między dobrem a złem. Mały Rama, gdy został wprowadzony do pomieszczenia, gdzie przebywali razem Daśaratha, Kausalja i Wasisztha, najpierw dotknął stóp Kausalji, potem Daśarathy, a na końcu Wasiszthy, demonstrując w ten sposób, że jest świadomy starożytnego nakazu: „Czcij matkę jak Boga, czcij ojca jak Boga, czcij nauczyciela jak Boga”. Takiej wdzięczności, jaką miał Rama dla tych trzech osób, zwierzęta nie mają; one po odstawieniu od piersi szybko ignorują rodziców. Zachowanie rodziców i nauczyciela we wdzięcznej pamięci jest znakiem rozpoznawczym rodzaju ludzkiego.

Świat jest gigantyczną grą zaprojektowaną i kierowaną przez Pana, aby zaszczerpić w człowieku poczucie respektu, czci i podziwu, tak aby przyciągnięty tym pięknem, urokiem i kuszącą tajemnicą mógł ujrzeć ich źródło. Gdy Mira była małą dziewczynką, powiedziała do swojej matki: „Mamo! Bawimy się. Wszystkie inne dziewczęta podały imię mężczyzny, którego każda z nich poślubi. Kto ma być moim mężem – powiedz mi; muszę im podać jego imię”. Matka przez chwilę zastanawiała się, po czym wyrzuciła z siebie: „Twoim mężem jest ten Giridhara (Kriszna) z naszej świątyni. Idź”. Od tego momentu Mira poświęciła się Panu Giridharze i zawsze i wszędzie widziała tylko Jego karnację i współczucie.

Pan jest współczuciem, jest łaską

Ciało jest oblubieńcem pierwiastka życia, który jest oblubienicą. Takie małżeństwo występuje w każdym życiu. Podczas gdy ciało trzyma w objęciach, chroni i pielęgnuje życie, Pan utrzymuje pierwiastek życia zawarty w człowieku, aby człowiek mógł Go urzeczywistnić.

Pan jest współczuciem, jest łaską. Bhiszma, dziadek obu klanów – Pandawów i Kaurawów – które walczyły o dominację na polu Kurukszetra, przez osiem dni dowodził zastępami Kaurawów, ale zwycięstwa nie było widać. Wtedy najstarszy z Kaurawów, Durjodhana, przyszedł do niego i

nalegał, aby przeprowadził groźniejszy szturm na wroga. Bhiszma obiecał, że następnego dnia albo sam zginie, albo odniesie zwycięstwo. Wiedząc o tym, Kriszna przekonał królową Pandawów, Draupadi, która była przepojona najgłębszym oddaniem dla Niego, aby towarzyszyła Mu w środku nocy do obozu Bhiszmy.

Modlitwa była źródłem siły dla tej udęrczonej królowej; jej modlitwy nie mogły nie poruszyć Pana. Daupadi weszła do namiotu Bhiszmy z twarzą ukrytą za woalką. Wcześniej Kriszna poprosił ją o zdjęcie sandałów, aby ich odgłos nie zakłócił ciszy i nie zaalarmował strażników. Owinął je jedwabną chustą i niósł zawiniątko pod pachą!

Draupadi weszła do namiotu i upadła do stóp Bhiszmy, który pobłogosławił ją spontanicznie, jak to miał w zwyczaju, mówiąc: „Obyś miała wiele lat szczęśliwego pożycia małżeńskiego!”

Mieście wiarę w Boga, On nigdy was nie porzuci

Draupadi przedstawiła się, dopiero gdy została w ten sposób pobłogosławiona. Modliła się, aby bracia Pandawowie, jej mężowie, zostali ocaleni przed strzałami Bhiszmy. On domyślił się, że autorem tego podstępu musi być Kriszna, dlatego teraz wiedział, że jest skazany na śmierć. „Jesteśmy tylko marionetkami w Jego rękach” – powiedział. Kiedy przy wejściu do namiotu zastał Krisznę, zapytał, co zawiera niesiony przez Niego pakupek. Wyobraźcie sobie jego zakłopotanie, kiedy dowiedział się, że Pan raczył nosić pod pachą sandały Jego wielbicielki! Mieście wiarę w Niego; On nigdy was nie opuści. Będzie was strzegł i prowadził aż do zwycięstwa. Szczere oddanie i niezachwiana wiara nie mogą nie zasłużyć na Jego łaskę.

Draupadi miała dość wiary, by poddać się bez zastrzeżeń; prowadziła oddane życie. Pięciu braci Pandawów, którzy byli jej mężami, to pięć tchnień witalnych, *pañca-pran*, które aktywują i ożywiają ciało. Ona sama jest tą energią, która przez stałą czujną opiekę podtrzymuje *prany*.

Aby mieć tę wiarę, musicie zanurzyć się głęboko w wewnętrzną tajemnicę *awatarów*, takich jak Rama czy Kriszna, i nie zgubić się w gąszczu zewnętrznych wydarzeń i konfliktów emocjonalnych, zewnętrznych przygód i działań. Nie traktujcie Ramy jako brata, syna czy męża wplątanego w osobiste nieszczęście związane z porwaniem żony i bohaterskim ratowaniem jej. Do wielbienia może skłonić was tylko zanurzenie się w

chłodne głębiny wewnętrznej tajemnicy. Ten proces został odkryty przez mędrców Indii i w ten sposób kraj ten osiągnął status *guru* całego świata. Niech waszą *dikszą* (przygotowaniem) do zdobycia *rakszy* (bezpieczeństwa) będzie naturalna pokora, instynktowna cześć, nieustanna kontemplacja Boga i Jego chwały.

Smutek i cierpienie to sposoby Boga na kształtowanie nas

Rolą Indii jest przypominanie ludzkości o tej *dikszy*, aby pomóc jej osiągnąć *rakszę*. Ale ta rola jest ostatnio zaniedbywana, ponieważ teraz celem jest osiągnięcie szybkiej choć przejściowej przyjemności, a nie trwałego szczęścia. *Manusmriti* (Prawo Manu, traktat o *dharmie*), który ustanawia reguły codziennego życia prowadzące do jego uświęcania i do zbawienia ludzi jest dzisiaj odrzucany jako przestarzały przewodnik; jego kodeksy społeczne i moralne są potępiane jako anachroniczne. Życie współczesnego człowieka musi być nieprzerwanym pasmem radości. Ale człowiek przechodzi od jednego rozczarowania do drugiego, ciągle szukając radości, której materialne zdobycze nie mogą mu zapewnić.

Radość to zwodnicza pułapka; prawdziwym nauczycielem jest smutek, który uczy ostrożności, roztropności, rozróżniania, nieprzywiązania, świadomości i czujności. Śmierć nie jest bezlitosnym wrogiem, jak się ją przedstawia; jest przyjacielem i towarzyszem, nauczycielem, życzliwym krewnym, który przyjmuje was pod swoje skrzydła i odziewa aureolą pamięci. Serce człowieka musi być zahartowane, ale nie zatwardziałe; musi być miękkie, ale nie śliskie. Ten stan można osiągnąć tylko znosząc ciosy straty, smutku i cierpienia. Jest to sposób Boga na kształtowanie nas na boską modłę. Ale człowiek jest ślepy na Jego miłosierdzie; buntuje się przy pierwszym uderzeniu młotka tego rzeźbiarza! Porzuca jedną formę Boga i przenosi swoją wierność na inną, którą uważa za korzystniejszą. Przynosicie zdjęcie Sai Baby, umieszczacie je na swoim domowym ołtarzu i zaczynacie ofiarować kwiaty. Jeśli kilka dni później wasza krowa daje mniej mleka niż zwykle, uznajecie, że powodem jest nowy Bóg, którego wprowadziliście do domu, lub tłumaczycie to gniewem poprzedniego Boga, który został zastąpiony, i wyrzucacie Jego zdjęcie!

Człowiek może zapanować nad chorobą i śmiercią

Nie ofiarujcie kwiatów ani nie czcicie żadnej formy Boga ze względu na te niskie korzyści. Nie traćcie wielkiej szansy obcowania z boskością,

utożsamiając Boga z waszymi błahymi upodobaniami i awersjami, z waszymi tandetnymi celami i ambicjami. „*Anitjam asukham lokam imam prapja bhadžaswa mam* – w tym tymczasowym, nieszczęśliwym świecie dobrze zrobisz, wielbiąc mnie” – tym trzeba się kierować.

Jak ciało może uniknąć chorób i śmierci? Jak umysł może uciec od wzburzenia i niepokoju? Oczywiście możecie opanować chorobę i śmierć, uniknąć wzburzenia i niepokoju, stosując przepisane lekarstwa i przestrzegając zalecanej diety. Gdy ogarnia was smutek lub cierpienie, śpiewajcie na chwałę Boga, ponieważ właśnie w takich chwilach najbardziej Go potrzebujecie. Podobnie w czasie trwania gorączki tabletki należy przyjmować w krótszych odstępach czasu lub w większej liczbie.

Pandawowie znali ten sekret powodzenia. Wzywali Pana, ilekroć okoliczności sprzysięgły się przeciwko nim. Zwykli śmiertelnicy w takich sytuacjach lamentują: „Och, wszystkie moje *pudże* poszły na marne; na nic się nie zdało całe wielbienie ofiarowane tak szczerze i z taką serdeczną tęsknotą”. Inni zaś śmieją się cynicznie z nieszczęść wielbicieli i wciągają ich na ponurą pustynię niewiary. Nie słuchajcie tych złych ludzi. Bądźcie mocno zakorzenieni w wierze; nakarmcie korzenie wiary pokutą i modlitwą.

Gdy los przybierze niekorzystny obrót, z *pudży* i oddawania czci zrezygnuj tylko ci, którzy prowadzą je, aby zaimponować innym. Inni przyjmą wszystko, co przychodzi z nieporuszeniem świętego. Dobry czy zły los jest dla nich tylko awersem i rewersem monety łaski Boga. Prawdziwą oznaką *bhakty* (wielbiciela) Sai jest stałość. Nie może zbaczać z tej wybranej ścieżki pod wpływem cynizmu lub dla luksusów. Wprowadza nauki duchowe w życie i wie, jak niezmierzone przynosi to korzyści.

Nasycajcie swój umysł wiarą w nauki Kriszny

Ten dzień obchodzony jest jako Urodziny Kriszny⁶. Wierzycie, że jest to wielkie święto, ale czy macie wiarę, która skłania was do przestrzegania nauk Kriszny? Nie szukajcie radości w wypełnianiu żołądka pikantnymi i słodkimi potrawami. Czerpcie ją, wypełniając głowę tymi naukami, nasycając umysł wiarą w nie, zgodnie z nimi kształtując myśli, uczucia, emocje, pobudki, postawy, działania.

⁶ Według hinduskich kalendarzy Urodziny Kriszny (Kriszna Dżanmasztami) w tym roku (1968) obchodzono 16 sierpnia (w niektórych społecznościach 15 sierpnia), co jest zgodne z informacją podaną na początku poprzedniego dyskursu Swamiego. Być może więc ten dyskurs był drugim tego dnia, a data podana na końcu tego dyskursu (18 sierpnia) jest błędna.

Zwykłym zajęciem osoby, która nazywa siebie *bhaktą* Ramy, Kriszny lub Sai Baby, jest, jak zapewne zauważyliście, planowanie budowy świątyni! Nowa świątynia powstaje, a stara się rozpada. Dlaczego ci ludzie biegają z prośbami i listami darowizn, domagając się datków. Budując świątynię, każdy kieruje się ego – nie robi tego dla Boga, ale dla siebie. „Zbuduję dom, w którym będzie mógł przebywać mój Bóg nie mający teraz dachu nad głową”. Za całą tą manią wznoszenia *mandirów* (świątyń) kryje się próżność i prostacka motywacja. Osoby, do których ktoś się zwraca o darowiznę, czują się lepsze, natomiast osoba, która zwraca się o taką pomoc, wykazuje brak wiary w Boga, którego wielbi. Ludzie wyobrażają sobie, że *mandir* będzie dla nowego Boga, Boga, który będzie konkurował ze starszymi imionami i formami boskości o ich patronat i wsparcie! Sami więc widzicie, że nie jest to pożądana działalność dla *bhaktów*.

Nie spodziewajcie się, że w ten sposób zbliżycie się do mnie. Nie czynię rozróżnienia między *bhaktami*, którzy czczą tę czy inną formę. Wszyscy, którzy pragną ciepła i światła, mogą się do mnie zbliżyć. Żar tego splendoru zniszczy chłód zmysłowej przyjemności; światło rozproszy ciemności wieków. Pielęgnujcie *premę* (miłość) do wszystkich. To jest sposób na osiągnięcie bliskości. Nie mierzę odległości w metrach ani milach. Dla mnie o odległości decyduje głębina miłości.

Przemieńcie swoje serce w Prasanthi Nilayam

Inna sprawa. Pragniecie, abym przyszedł do waszych domów; prosicie mnie, abym to uczynił, smucicie się, kiedy nie przychodzę, zaczynacie potępiać siebie za to, że jesteście biedniejsi od innych, że być może jesteście mniej rozwinięci duchowo i tak dalej. Teraz to wszystko jest nieistotne. W moim sercu nie ma miejsca na takie rozróżnienia. Możecie w to wierzyć lub nie wierzyć, ale muszę ujawnić wam prawdziwą odpowiedź mojego serca. Przy odwiedzaniu domów ludzi nie kieruję się chęcią ani niechęcią. Nie zależy mi na budynkach z cegły i zaprawy murarskiej, w których mieszkacie. Pragnę odwiedzać i mieszkać w waszych sercach. To Prasanthi Nilayam nie jest moją rezydencją. Gdy wasze serca przemienią się w Prasanthi Nilayam, to one będą moją siedzibą.

Gdy modlicie się, abym odwiedził waszą wioskę, myślę o udogodnieniach, jakie ona posiada – nie dla siebie, ja potrzebuję tylko miejsca stojącego – dla tysięcy, dziesiątek tysięcy, setek tysięcy, które gromadzą się, aby dostąpić mojego *darśanu* (widzenia mnie). Jak miałbym tolerować

najmniejsze niedogodności dla kobiet, dzieci, chorych, starców, niewidomych, niedołączonych, którzy przychodzą po radę, pocieszenie, odwagę i uzdrowienie?

Sprawiedliwość zostanie wymierzona wszystkim

Następna sprawa. Nie zwlekajcie już; uchwycie się tej wyjątkowej szansy, kiedy jeszcze możecie. Pytajcie mnie o *sadhanę* (praktykę duchową), jaką powinniście zaadoptować dla swojego wyzwolenia. Zaczniście praktykować od dzisiaj. Później może być trudno do mnie i spytać, gdyż ludzie przychodzą do mnie niekończącymi się strumieniami i możecie być zmuszeni przyjmować mój *darśan* z odległości mil! To drzewo rozrośnie się w *wiśwa-wrikszę* (drzewo świata), która rzuca cień i daje schronienie wszystkim. Przeszedłem w tej postaci właśnie w takim celu. Nie znam zahamowań czy wahań. Moim imieniem jest Sathya (*satja*, czyli prawda). Mym nauczaniem jest prawda; moją ścieżką jest prawda; jestem prawdą.

W każdej *judze* (wieku), boskość wcielała się jako *awatar* w pewnym szczególnym celu. Ta inkarnacja jest inna dlatego, że musi rozprawić się z kryzysem, który ma zasięg światowy. Intelktualna zarozumiałość tak się rozpanoszyła, że ludzie stali się aż tak głupi, by pytać: „Czym i gdzie jest Bóg?” Niemoralność przybrała szaty moralności i wabi człowieka w trzęsawisko grzechu. Prawdę oskarża się jako pułapkę; ze sprawiedliwości się szydzi; święci są niepokojeni jako wrogowie społeczni. Ta inkarnacja przyszła po to właśnie, aby podtrzymać to, co prawdziwe i usunąć to, co fałszywe. Zachowuję się jak wy – chodząc, śpiewając, śmiejąc się, podróżując – lecz zważajcie na cios, który niespodziewanie zadam, by ukarać i ostrzec. Przypiekę złoczyńcę za jego zło i pocieszę prawomyślnego. Wszystkim zostanie wymierzona sprawiedliwość.

Zdobądźcie moją łaskę szczerością i *sadhaną*

Poprzez *sadhanę* (duchową praktykę) odrzućcie przywiązanie do indywidualności, do przyjemności zmysłowych; przez *sadhanę* dążcie do poszerzenia serca. Nie zaciemniajcie swoich umysłów tanimi pragnieniami, przejściowymi głodami i pragnieniami, które potrzebują tylko kęsów lub łyków. Tęsknijcie za intronizacją waszej duszy jako niekwestionowanego monarchy wszechświata, kiedy połączycie się z tym, co uniwersalne; świętujcie swój triumf nad wewnętrznymi wrogami, którzy utrudniają wasz marsz do zwycięstwa. Zdobądźcie mnie jako swojego woźnicę; po-

prowadzę was do tego spełnienia. Zdobądźcie tę niezawodną łaskę swoją szczerością, prostotą i *sadhaną*.

Mnichom nakazuje się golić głowy, aby mogli chodzić nierozpoznani przez byłych przyjaciół i towarzyszy, ale teraz widzimy, że oni pragną rozpoznania, a nawet uznania, pochlebstw i wielbienia – rzeczy, które dogadzają ego, rzeczy, których każe się im unikać! Mnich, ściśle mówiąc, powinien jeść jak pies i spać jak lis – tak mówi popularne powiedzenie. Jedzcie, co się da, i zaspokajajcie głód; spijcie tam, gdzie znajdzie się schronienie. Nie przechowujcie żywności na kolejny dzień ani nie budujcie domu, w którym spędzilibyście swoje dni. Wyrwijcie się z krępujących pęt zmysłów i ego, które je pobudza.

Angażujcie się w *pudże*, *dhjanę* lub *dżapam* z uwagą skupioną na jednym, tak aby gdy po nich wstajecie, wasza twarz jaśniała światłem świadomości. W domu są zamontowane drzwi, aby ułatwić wejście tym, których chcecie wpuścić. Pilnujcie drzwi, aby nie wtargnęły przez nie psy i osły, kurz i suche liście. Zmysły i umysł to drzwi, przez które szkodliwe wpływy mogą przeniknąć do waszej świadomości i tam się zadomowić.

Wszystkie swoje czyny traktujcie jako wielbienie, oddawanie czci. Obowiązek jest Bogiem; praca jest wielbieniem. Cokolwiek się dzieje, przyjmujcie to chętnie jako Jego dzieło, znak Jego współczucia. Tukaram zawsze wykazywał taką postawę. Gdy nie dostał nic do jedzenia, dziękował Bogu za otrzymaną od Niego szansę na post. Gdy dostał trochę jedzenia, dziękował Bogu, że przyszedł do niego w tej postaci i pożywił go, aby mógł wyśpiewywać Jego chwałę. Jego chwała, Jego współczucie, Jego łaska są niezbadane, przybierają różne formy – tak jak On chce. Kim jesteście, aby osądzać ich zasadność lub wartość?

Skierujcie swoje uczucia ku mnie

Nie lubię *bhadżanów*, które promują rywalizację, zazdrość, egoizm lub emanują nietolerancję. Doceniam i nagradzam pokorę, hart ducha, współczucie, służbę, braterstwo i nieustanne pamiętanie o Bogu. Jeśli pragniecie mieć moje zdjęcie, musicie skierować obiektyw aparatu w moją stronę, nieprawdaż? Jeśli pragniecie mieć mój obraz w sercu, skierujcie swój intelekt, swoje emocje, swoje uczucia, swoje działania ku mnie, wtedy z pewnością mój obraz zostanie wyryty na waszym sercu. Jak miałby odbić

się na waszym sercu, jeśli wasz obiektyw jest zwrócony w stronę świata i ziemskich rzeczy?

Jaki będzie pożytek z tego mojego dyskursu, jeśli nie przyjmiecie go do swoich serc i nie będziecie postępować zgodnie z nim? Widzę, że wszystkie te lata wysiłków, aby obudzić was do waszego obowiązku wobec siebie samych, nie przynoszą oczekiwanych skutków. Jesteście jak skały na brzegu morza, które nieugięcie stawiają czoła falom. Kamień się nie porusza, a fala nie ustaje. Ta kłopotliwa sytuacja powinna się skończyć. Przebudźcie się i skorzystajcie z tej wyjątkowej szansy.

Prasanthi Nilayam, 1968-8-18

Podobnie jak osioł, który niesie drzewo sandałowe, nie znając nic poza jego ciężarem, tak i człowiek dźwiga ciężar ziemskich trosk, nie zdając sobie sprawy z aromatu, jaki może wydobyć z tego ciężaru. Zmysły odciągają go od wyższego celu, dlatego trzeba mieć je pod ścisłą kontrolą poprzez rygorystyczną dyscyplinę. Bez panowania nad zmysłami cała złożona pudża (rytualne oddawanie czci), długie godziny dhjany (medytacji), wszystkie ślubowania, których przestrzegacie, są tylko maskaradą.

Śri Sathya Sai

30. Stańcie się fletem Pana

Wcielenie Kriszny miało na celu szerzenie świętej *dharmy*, która doprowadzi człowieka do świętości, a którą musi osiągnąć, oraz nauczenie sposobu i treści starań, jakie musi podjąć. Kriszna, boski pierwiastek, rodzi się w pępku każdego i musi zostać przeniesiony na język i tam pielęgnowany, tak jak to czyniła Jaśoda, z matczyną troską i miłością. To jest tajemnica zbawienia przez *namasmaranę* (pamiętanie imienia Pana). Aby zbawić człowieka, aby skłonić jego serce do miłości, Pan pojawił się w najbardziej czarującej postaci. *Raso waj Sah* (On jest zaprawdę nektarem). Tak więc Kriszna z łatwością wkrada się w serca nawet najbardziej ztwardziałyh jednostek. Jest *bada ćitta ćora* (naprawdę złodziejem serc).

Serce tęskni za Jego głosem, Jego postacią, Jego fletem, Jego uśmiechem, Jego zabawami i Jego figlami. Ta tęsknota to *tapas* (pokuta), który jest nagradzany Jego łaską. Ona jest tak głęboka, że zatracą się wszelką świadomość cielesną. Zmysły stają się nieskuteczne, umysł nieaktywny, inteligencja stoi w miejscu, znikają idee dwoistości – człowiek widzi tylko jak *ananda* (błogość) przed nim krok po kroku prowadzi go do najwyższej błogości połączenia z Nim.

Kultura Bharatu wypracowała wskazówki na osiągnięcie tej błogości, która jest spełnieniem wszelkiej słodyczy, całej radości i wszystkich najwyższych pragnień. Jednak człowiek walczy o osiągnięcie rzeczy drobnych, marnych radości i spełnienie niskich pragnień. Jeśli szukacie Boga, nie wolno wam dać się zwieść na boczne ścieżki i ku mirażom. Poszukiwacz złota musi odrzucić mosiądz i inne żółte metale, które mogą go zwieść i zrujnować. Jak rzeka, która pokonuje przepaście, przedziera się przez zarośla, opływa wzgórza, przesącza się przez piasek, zawsze mając na widoku cel (morze), tak samo człowiek musi niestrudzenie podążać ku Bogu.

Aby dostać cokolwiek, musicie zapłacić cenę

Ulgę od dyskomfortu można uzyskać tylko wtedy, gdy pozbedziemy się niestrawionego pokarmu. Tak samo ulgę w smutku można osiągnąć tylko wtedy, gdy niepożądane emocje, takie jak nienawiść i złośliwość, zostaną wyrzucone z umysłu. Do tego czasu nie można mieć spokoju. Kriszna oświadczył, że poniesie ciężary tych, którzy nie mają innej myśli poza tymi o Nim. Wielu z was traci ducha, gdy od lat powtarza „Kriszna,

Kriszna”, ale ich brzemie nie zelzało. Jednak żeby coś otrzymać, trzeba za to zapłacić.

Kriszna zstąpił, aby ustanowić *dharmę*, więc najbardziej lubi *dharmę*. Po-
dążajcie ścieżką *dharmy* – oto cena, którą On zaakceptuje. Flet jest Jego
ulubionym instrumentem. Stańcie się więc fletem – pustym (pozbawio-
nym pragnień), prostym (bez wypaczeń) – a On was przyjmie. Pomyślcie o
wzniosłej, słodkiej miłości, którą Kriszna wzbudzał w sercach tych, którzy
mieli szczęście być Jemu współczesnymi! Każdy z nich, od niewykształ-
conego pasterza do największego uczonego i mędrca, był przyciągany do
Niego jak do magnesu i utrzymywany przez Niego w niezachwianym od-
daniu. Bez względu na trudności i kłopoty, które ich spotykały, nie porzu-
cali Jego lotosowych stóp; zawsze mocno się ich trzymali.

Gdy idziecie drogą, podąża za wami wasz cień – przez błoto i kurz, krzaki
i jeżyny, pagórki i śmietniki, strumyki i głązy – ale zauważcie, że cień ma
stały kontakt ze stopami. Dopóki cień (człowiek) ma pewny i mocny kon-
takt ze stopami Substancji (Pana), żadne trudności nie mogą go spotkać.
Trzymajcie się Pana. To jest droga do spokoju i radości.

Istota człowieka jest boska

Ignoranci, uprzedzeni krytycy oczerniają Krisznę jako *dżarę* i *ćorę* (ko-
chanka i złodzieja) i duchowi poszukiwacze i mędracy wychwalają Go ty-
mi samymi określeniami, *dżara* i *ćora*! On kradł serca, a ich właściciele
byli z tego zadowoleni; rzucał światło, budził ludzi i czynił tych, którym
skradł serce, bogatszymi i szczęśliwymi. Niszczył wszelkie pragnienie
zmysłowych przyjemności i zmysłowej wiedzy i napełnił całą istotę my-
śłami o boskości. Jak więc można Go nazywać *dżara* i *ćora*? Gdy ślepy
prowadzi ślepego, obaj muszą wpaść do dołu!

Pan przyjmuje formę, której pragną duchowi poszukiwacze. On dla nich
jest przede wszystkim imieniem i formą. Dzieci chodzą do cukierni i wy-
bierają słodczy w postaci zwierząt, które kochają. Niektóre proszą o psa,
inne o pawia, inne o konia, jeszcze inne o słonia, ale tym, czego pragną,
jest słodczy. Powiedzieć, że tylko jedna postać czy forma może być słodka,
to zaprzeczyć współczuciu Boga. On pragnie zaspokoić tęsknotę praw-
dziwego poszukiwacza.

Mówi się, że Wisznu (którego inkarnacją jest Kriszna) jeździ na ptaku
zwanym Garuda. O sercu człowieka też mówi się, że jest ptakiem. Serce

tęskni, niesie myśl o Bogu, przemieszcza się szybko tam, gdzie On jest. Jeśli wasz syn jest w USA, wasze serce idzie tam, gdzie on mieszka. Człowiek zwraca się do Boga zawsze i wszędzie, gdyż istota człowieka jest boska.

Zaczynajcie dzień od *nagarasankirtanu*

Podczas audiencji ktoś zapytał: „Swami! Czy mogę zadać Ci pytanie?” Powiedziałem mu, że zawsze chętnie odpowiadam na pytania; nie jest niczym złym wykorzystywanie mnie do rozwiewania wątpliwości. Potem spytał: „Swami, czy możesz powiedzieć, kim jesteś?” Odpowiedziałem: „Ale najpierw musisz wiedzieć, kim ty jesteś; najpierw dowiedz się, co masz na myśli, kiedy mówisz ‘ja, ja, ja’”. Tamto „ja” jest tym „ja”. „Ja” w tamtym jest tym samym, co to „ja”. Różnica wynika ze stopnia przejawiania światła, z różnicy mocy żarówek. Pan jest najbliżej was – jest matką, ojcem, nauczycielem, przyjacielem, przewodnikiem i opiekunem. Wzywajcie Go, a On odpowie natychmiast. Od świtu do zmierzchu każdą minutę spędzajcie w Jego towarzystwie.

Właśnie dlatego poleciłem, aby każda organizacja Sathya Sai prowadziła *nagarasankirtany* (śpiewanie w procesjach ulicami) o *Brahma-muhurtam*, czyli przed świtem. Jest to misja miłości i wszyscy ją chętnie przyjmą. Budzenie ludzi imieniem Boga jest wielkim aktem służby społecznej. Jest to oczyszczająca pielgrzymka, eliminująca brzydkie opary gniewu i nienawiści, które psują atmosferę.

Chodzenie powoli cichymi uliczkami o chłodnych, orzeźwiających porankach, śpiewanie głośno imienia Boga z dreszczykiem ekstazy i tym samym napełnianie uszu bliźnich jest dobrą *sadhaną* (praktyką), najlepszą, od jakiej można zacząć nowy dzień. To moje zalecenie jest entuzjastycznie realizowane w Bombaju, Kerali, Madrasie i w innych stanach, a nawet w państwach wschodniej Afryki, które odwiedziłem w ubiegłym miesiącu⁷. W ten święty dzień postanówcie spędzać swoje dni z Bogiem, wypełniać je Bogiem.

Prasanthi Nilayam, 1968-8-19

⁷ W oryginale było „w ubiegłym roku”. W następnym zdaniu jest mowa o „świętym dniu”; tego dnia (19 sierpnia 1968 r.) w Indiach nie obchodzono żadnego szczególnego święta, ale była to niedziela.

31. Kochajcie i bądźcie kochani

Cieszę się, że spotkaliście się tutaj jako stowarzyszenie nauczycieli i uznaliście za stosowne uhonorować kilku nauczycieli, którzy zdobyli miłość i wdzięczność pokoleń uczniów. Ta współpraca i wzajemny szacunek muszą stać się częścią codziennego postępowania, mentalnej postawy, natury. To właśnie konsekwentnie podkreślali *riszi* starożytnych Indii. „Żyćcie razem, szanujcie się nawzajem; niech ziarna zazdrości i nienawiści nie wyrastają i nie zagłuszają czystego strumienia miłości” – to modlitwa, której nauczali dzieci tej ziemi. Kładli nacisk na jedność, boskość, dobroczynność – w myślach, słowach i czynach, od pierwszego do ostatniego tchnienia. Jeśli nauczyciele przekażą dzieciom to dziedzictwo, nieskażone i nieumniejszone, przyszłość kraju będzie pełna chwały.

Nauczyciele nie powinni szukać wymówek opartych na względach materialnych, aby wymigać się od ich zasadniczo duchowego zadania edukacji. Muszą znosić próby i udręki ze spokojem i jeszcze wydajniej wykonywać swoją pracę. Bóg im to wynagrodzi, a społeczeństwo nauczy się jeszcze bardziej ich czcić. Świat szanuje człowieka, który cierpi z radością, o wiele bardziej niż tego, który bawi się bezwstydnie!

Lata życia to zasadniczo tylko krótki okres, odpoczynek w przydrożnym zajeździe, przedstawienie odgrywane na chybotliwej scenie, bańka na wodzie. W tej ulotnej godzinie życia niewielu otrzymało tę złotą szansę udzielania wskazówek, inspirowania pobożności, wpajania odwagi dorastającym dzieciom, za co przyszłe pokolenie będzie zawsze wdzięczne. Wykonujcie dobrze swoją pracę jako *puźę*, jako składanie ofiary u lotosowych stóp, a zostaniecie sownie wynagrodzeni radością, spokojem, odpoczynkiem i zachwytem. Nauczyciele, których dziś szanujecie, mają dla was wszystkich to samo przesłanie. Nie mówcie, że oni są biedni, ponieważ są bogaci duchowo i wypełniają swój obowiązek, który jest dobrze rozumiany, dobrze wybrany i dobrze, z radością wykonany.

Nauczyciele muszą kierować dzieci na ścieżkę spokoju

Nauczyciele nie są dziś świadomi szlachetności swego zawodu, a społeczeństwo stało się niewdzięczne. Młodzi ludzie za swoich bogów i przewodników mają gwiazdy srebrnego ekranu. Z filmów, komiksów grozy,

kryminalów uczą się intensywnie niebezpiecznych rzeczy. Nie mają poczucia wartości wszczepionych im na wczesnym etapie życia. Unosi ich rwący potok banalności. Nauczyciel jest bezradnym świadkiem tej tragedii, ponieważ nie ma siły i pożywki do przekazania, nie ma ideału do wszczepienia, nie ma entuzjazmu do wpojenia. Jeśli tylko nauczyciel jest przesiąknięty naukami *upaniszad* i *Gity*, może słowem i przykładem skierować dzieci na ścieżkę spokoju i radości. Oczywiście dom i społeczeństwo muszą uzupełniać jego wysiłki i pielęgnować to, co on jest w stanie wpoić. Nauczyciel musi pracować w atmosferze miłości i prawdy, a nie nienawiści i fałszu. Musi poruszać się wśród dzieci szczęśliwy i zadowolony, a nie zły i ponury. Tylko wtedy może promieniować miłością.

Żadna ilość rad i napomnień nie może sprawić, że nauczyciel wzniesie się na wyżyny swego zawodu. Musi sam się poprawiać; nie można go udoskonalić przez zewnętrzną presję czy perswazję. Mogliście podjąć ten zawód z różnych powodów, ale nie są one teraz istotne. Skoro już dołączyliście do tego wspaniałego grona nauczycieli, musicie starać się uzasadnić pokładane w was zaufanie i służyć dobru dzieci oddanych pod waszą opiekę przez rodziców, którzy oczekują od was wielkich rzeczy.

Charakter nauczyciela jest najlepszym jego narzędziem

Wystarczy tylko pójść śladami wielkich nauczycieli z przeszłości, którzy przekazywali swoje duchowe bogactwo kolejnym pokoleniom. Kiedyś sami byliście uczniami i naturalnie jako nauczyciele staracie się kształtować swoje metody i postawy na zasadach stosowanych przez waszych nauczycieli. Być może są bliskie ideałom, o których teraz mówiłem. Ale waszym obowiązkiem jest zagłębienie się w wewnętrzną rzeczywistość i odkrycie w niej źródła radości, tak aby doniosłe zadanie kształtowania dzieci na „dzieci Bharatu” było dla was zadaniem twórczym, wysoce odświeżającym i satysfakcjonującym. Wasz charakter jest najlepszym narzędziem w zawodzie, który wybraliście. Wasza wiedza jest oczywiście cenna, ale można usprawiedliwić, gdy jest jej trochę mniej, natomiast charakter musi być stuprocentowy, doskonały. Żyćcie, nie sztucznie, ale całkowicie zgodne z przesłaniem *riszich: satjam wada, dharmam cara* (mów prawdę, postępuj prawomyślnie).

Anantapur, Dzień Nauczyciela, 1968-9-5

32. W żeńskim koledżu

Kultura Indii jest najstarszą, a zarazem najbardziej aktywną kulturą nawet dzisiaj. Jest zawsze świeża, gdyż opiera się na niemających początku i wiecznych prawdach dotyczących natury ludzkiej i świata zewnętrznego, który oddziałuje na ludzką świadomość. Ta kultura kładzie nacisk na to, że ludzką działalność najlepiej wykonywać jako oddanie Bogu, *sat-ćit-anandzie* (prawdzie-świadomości-błogości), która przenika i obejmuje wszechświat. Ta kultura uczy człowieka pracować z czią i pokorą i wydobywa z niego cały potencjał zdolności, którymi Bóg go obdarzył. Nazwa Bharat (Indie) oznacza *Bha* (Bóg) *rati* (przywiązanie), czyli miłość do Boga, która pobudza człowieka do poświęcenia każdego najmniejszego wysiłku dla Jego chwały. Taka miłość obudzi współczucie człowieka dla wszystkich dzieci Boga – ludzi i zwierząt; uczyni go ślepym na wady i błędy wszystkich innych, a świadomym własnych; uczyni go wrażliwym na ból i radość wszystkich wokół niego; napełni go zdumieniem i podziwem dla dzieła Boga i będzie w stanie dostrzec boskość wszędzie i we wszystkim.

O wielkości i chwale tego wyjątkowego dziedzictwa trzeba wam mówić w latach nauki w tym koledżu, bo macie do tego prawo i jest to obowiązek starszych, którzy są wam tego winni. Jednak większość uczniów i studentów przechodzi przez bramy szkół i uczelni, nie zdobywając bezcennego skarbu pozostawionego przez mędrców z przeszłości. Cieszę się, że pracownicy tej uczelni uzupełnili program nauczania kursem kultury indyjskiej, aby podać wam posiłek, który przygotowali dla was mędracy.

Kultura indyjska usuwa pozostałości zwierzęcości

Oni nazwali ten kurs *Bharatija sanskriti* (kultura Bharatijów, Hindusów). *Sanskriti* oznacza kulturę, która jest jak oczyszczanie metalu: topienie w tyglu, nadawanie kształtu w formie, polerowanie i prostowanie. Kultura indyjska usuwa pozostałości zwierzęcości, w ten sposób umożliwiając człowiekowi poświęcenie całego swojego czasu na pielgrzymkę do Boga w sobie. *Sanskriti* jest więc podwójnym procesem; jest jak wyrywanie chwastów i sianie nasion. W Indiach proces ten zaczyna się od kołyski, ale potem musi być kontynuowany przez przedszkole, szkołę i studia.

Koledż ten musi dawać przykład, zapewniając młodym pokoleniom możliwość prowadzenia duchowych praktyk w celu oczyszczenia siebie i

wdrażania tych ideałów. To jest powód, z którego on powstał. Byliście już pod wpływem domów, w których spędziliście lata formacyjne, oraz społeczeństwa, w którym nabraliście obecnych postaw, zwyczajów i uprzedzeń. Również tutaj wpływacie na siebie przez rozmowy i zachowania. Wszystko to pomoże wam zrozumieć i czerpać korzyści z kultury Indii.

Ojczyzna nie jest mapą ani obszarem ziemi, ani zbiorem nazw. Jest ona matką, która karmi zarówno ciało, jak i umysł, która śpiewa kołysanki i pokazuje obrazy dla oka i ducha. Uczy sztuki dążenia do celu życia, jakim jest samorealizacja, daje każdemu dziecku wiedzę o jego możliwościach i ograniczeniach. Jest ona zatem zarówno Lakszmi (boginią bogactwa), jak i Saraswati (boginią wiedzy).

Dziecku nie powinno się odmawiać miłości matki

Żeński koledź ma dodatkową odpowiedzialność za praktykowanie i zachowanie podstawowych wartości *Bharatija sanskriti*. Macierzyństwo jest najcenniejszym darem Boga. Matki są twórczyniami szczęścia lub nieszczęścia narodu. Powinny uczyć dwóch lekcji: strachu przed grzechem i zamiłowanie do cnoty. Obie opierają się na wierze w Boga, który jest wewnętrznym motywatorem wszystkich. Jeśli chcecie dowiedzieć się, jak zaawansowany jest naród, popatrzcie na matki – czy są wolne od lęku i niepokoju, czy są pełne miłości do wszystkich, czy mają hart ducha i cnoty? Chcąc chłonać chwałę kultury, obserwujcie matki kołyszące, karmiące, pielęgnowujące, uczące i pieszczące dzieci.

Matki muszą wziąć na siebie odpowiedzialność za dziecko i nie zrzucić jej na *ajah* czyli opiekunkę. Oczywiście *ajah* i guwernantki są pracowite i szczerze – nie mam nic im do zarzucenia. Ale dziecko, które jest wychowywane przez *ajah*, traci niezbędny dla wzrostu „nawóz” – miłość. Dziecku odmawia się tej najbardziej prozdrowotnej witaminy – miłości. Dom, w którym powinno się wdychać zapach tej miłości, teraz utracił swoją świętą atmosferę. Harmonia wśród domowników szybko zanika.

W większości domów nie ma kaplicy dla Boga; nawet jeśli jest, to w kącie kuchni, gdzie nikt nie może usiąść i spędzić trochę czasu na medytacji. Bywa też, że obrządki w tej świątyni są wykonywane przez opłacanego kapłana, jako pusty i narzucony rytuał. W tym kraju wielkie świątynie zbudowane oddanymi rękami przez dziesięciolecia poświęcenia są zaniebane i popadają w ruinę. Inspiracja śpiewem grupowym i grupowym oddawaniem czci jest zapomniana, a nawet wyśmiewana!

Sztuka życia powinna pomagać w osiągnięciu wyzwolenia

W tym koledżu musicie kłaść nacisk na kultywowanie zdrowia fizycznego i równowagi psychicznej, a także naukę i umiejętność. Zdrowy umysł jest warunkiem wstępnym zdrowego ciała. Mamy przykład Indry Devi z Meksyku, która w Indiach nauczyła się *jogi*, mając na celu czerpanie korzyści fizycznych i duchowych. Zobaczcie, jak aktywna, energiczna i szczęśliwa wydaje się być pomimo swojego wieku!

Atmawidja (wiedza o jaźni) jest jedyną *widją* (wiedzą), która może ocalić i podtrzymać człowieka, gdy jest miotany po morzu życia. Sztuka życia powinna pomagać w osiągnięciu wyzwolenia. Ta *widja* jest szczególną cechą Bharatu i dlatego kraj ten był uważany za nauczyciela ludzkości. Teraz musi podjąć tę starożytną rolę mimo apatii jego mieszkańców i krótkowzrocznej postawy rządzących. Bóg, który mieszka w kropli rosy i gwieździe, w naukowcu, jak również w badanym przez niego atomie, może być zwizualizowany tylko przez oczyszczoną wewnętrzną świadomość. Tylko język może smakować słodycz, i to także, gdy jest zdrowy. Tak samo tylko czysta świadomość może rozpoznać wielkość i chwałę Boga. Oczyszćcie ją przez ciągłe powtarzanie idei *So'ham* (On to ja), ja jestem Nim. On i ja połączymy się i zostanie tylko On.

Rozpamiętujcie te boskie myśli, angażujcie się w działania prowadzone jako wielbienie Boga, a wtedy zdobędziecie dobre „oceny”. Cenię sobie wasze starania właśnie o takie oceny.

Anantapur, Sathya Sai Women's College, 1968-9-5

Wszelkie trudności przyjmujcie z pozytywnym nastawieniem, ponieważ stanowią one lekcje pokory i wielbienia Boga. Niestety, nie wszyscy potraficie pielęgnować w sobie miłość, która tu w was wykielkowała, i gubicie szczęśliwy los, jaki wpadł wam w ręce.

Wielu z was nie wierzy, że świat zmieni się na lepsze, że ludzkość zazna szczęśliwości i radości, że Złoty Wiek nadejdzie. Zapewniam was, że ta Dharmaswarupa (ucieleśnienie prawości) nie przyszła na próżno i że uda się Jej odwrócić kryzys, który ogarnął ludzkość.

Śri Sathya Sai

33. Do wolontariuszy

Minister Savant i Mukunda Prabhu opisali wam zadania wolontariusza. Rozmyślając nad nimi, każdy z was musi znaleźć odpowiedź na cztery pytania. Dlaczego zostałem wybrany na wolontariusza? Co mam robić? Co jest bezpośrednim celem? Jaki jest ostateczny cel? Trzeba je dobrze przemyśleć.

Użyte tutaj określenie wolontariusza to *swajam sewak(a)* (sługa z siebie lub dla siebie), co oznacza, że z własnej woli wybraliście siebie na sługę. Sługę dla kogo? *Swajam* znaczy „siebie samego”. Służąc innym, działacie we własnym interesie. Nie służycie innym; służycie sobie. Gdy skrzywdzicie kogo innego, wyrządźcie krzywdę sobie, bo nikogo innego nie ma. On i wy jesteście tylko falami tego samego oceanu. Ten sam Bóg, który jest w was, jest także w nim.

Chcecie wiedzieć, kim jest ta czy tamta osoba. Swoją ciekawość zaspokajacie, zapisując ich nazwiska i adresy, ich status, ich stan, ale nie przyszłiście, aby to odkryć; nie musicie tego wszystkiego wiedzieć. Musicie znać odpowiedzi tylko na dwa pytania: „Kim jest Baba? Kim jestem ja?” A odpowiedź brzmi: „Jestem odbiciem Baby; Baba jest oryginałem, którego ja jestem odbiciem”. Taki jest nasz związek. Ta więź istnieje, niezależnie czy o tym wiecie, czy nie, czy obraz jest zniekształcony, czy poprawny.

Rano i wieczorem prowadzicie *dhjanę* (medytację), wykonujecie *dżapam* (recytacje), angażujecie się w *śrawanam*, *kirtanam*, *smaranam*, *padasewanam*, *wandanam*, *dasjam*, *arćanam*, *sakhjam* i *atmaniwedanam* (słuchanie, śpiewanie, pamiętanie imienia Pana, służenie Jego stopom, składanie Mu pokłonów, służenie Mu, oddawanie Mu czci, przyjaźń z Nim i pełne ofiarowanie Mu siebie) – wszystko po to, aby uświadomić sobie, że jesteście tylko obrazem, aby stać się czystym, wyraźnym obrazem Pana, tak czystym, że połączycie się z Nim.

***Bhakta* musi złożyć tylko jedno ślubowanie – całkowitego oddania**

Sewa (służba) jest wielbieniem Pana jako *wiśwa-wirat swarupę* (ucieleśnienie *wiradźa*, tj. rządzącego, *wiśwą*, tj. wszystkim), jako posiadającego formę o wielu twarzach i obecnego w sposób wrodzony w całym wszechświecie. *Wedy* opisują Go jako tysięcznego, tysięcznego i tysięcznego

go. Tysiące rąk, oczu i stóp, które przybyły tutaj na to święto, należą do Niego, do Pana. Czcijcie Go (w tej postaci); taki jest cel waszej *sewy*. A On jest nikim innym jak waszą własną jaźnią. Nie traktujcie innej osoby jako jednostki – ona ma w sobie Boga jako swoją rzeczywistość. Pamiętajcie o tym.

Od kilku lat podaję wam rady i wskazówki dotyczące *sewy*, ale nie jestem zadowolony z tego, w jakim stopniu wprowadzacie je w życie. Waszym celem powinno być zadowolenie mnie, stosowanie moich wskazówek. Przybyłem z pewnymi zadaniami mojej misji. Ja też mam pewne ślubowania do wypełnienia! Zostały one wspomniane w *Bhagawadgicie*. Muszę ustanowić panowanie *dharmy*, muszę wziąć na siebie *joga-kszemam* (potrzeby) tych, którzy są pogrążeni w myślach wyłącznie o mnie. Najlepszym sposobem na zadowolenie mnie jest widzieć mnie we wszystkich istotach i służyć im tak, jak chcielibyście służyć mi. To jest najlepsza forma wielbienia, jaka do mnie dotrze.

Pan może mieć dwa albo dwieście ślubowań – to zależy od Jego woli. Ale *bhakta*, aby się ocalić, potrzebuje tylko jednego ślubowania – ślubu całkowitego poddania się, czyli *śaranagati*. Jeśli będziecie w pełni wierzyć w boskość każdej istoty, ta postawa poddania się utrwali się w was automatycznie. Nie traktujcie innych jako *nar* (ludzi); traktujcie ich jako Narajanę, samego Pana. Nie łagodźcie cierpienia kogoś drugiego, lecz oddajecie cześć Panu w tej drugiej postaci, w tym drugim ciele.

Polecenie musi być wykonane natychmiast i chętnie

Ci, którzy zobaczą was tu jutro, mogą zapytać: „Skoro ci ludzie nie przestrzegają ściśle wskazówek Baby i nie uwznioślają służby to dlaczego rok po roku przyznaje się im tę odznakę?” Cóż, jeśli będziecie powtarzać wersety i próbować je śpiewać, pewnego dnia może wam się uda zaśpiewać je dobrze. Oczekując, że z czasem będziecie coraz lepiej poznawać i doskonalić siebie, zachęcam was do nauki poprzez praktykę. Nie rezygnuję z was. To jest znak mojej łaski.

Adźna (polecenie) jest bardzo ważna. Gdy każę wam coś zrobić, musicie to wykonać natychmiast i chętnie. Możecie obejść się bez *dhjanam* albo *dżapam* (medytacji albo recytacji imienia Boga lub świętej formuły). Nie jest to ważne. Owoc posłuszeństwa jest wartościowszy, niż te praktyki. Oto przykład. Jesteście w *dhjanam*. Ktoś blisko was jęczy w bólu, a wy słyszy-

cie to i automatycznie w waszym umyśle pojawia się złość, gdyż zakłóca to waszą koncentrację. Nie żywcie gniewu czy niechęci – wstańcie i pomóżcie tej osobie, zaprowadźcie ją do miejsca, gdzie udzieli jej medycznej opieki. Wtedy takim czynem zapewnicie sobie wszystkie dobra, jakie moglibyście zdobyć *dhjaną* lub *dżapą*, które straciliście – a nawet więcej.

Przychodźcie do mnie tylko wtedy, gdy pragniecie zdobyć łaskę

Padmapada, ulubiony uczeń Śankaraćarji, wyznał, że *gurusewa* (służba *guru*) jest dla niego wystarczającą nauką. Prahlada oświadczył, że imię Narajana wystarczy do czynienia postępów i wyzwolenia od smutku. Stopnie uniwersyteckie bez równowagi umysłu i kontroli zmysłów są tylko zawadami, dodatkowymi obciążeniami, które musicie zrzucić, zanim staniecie się wolni i szczęśliwi. Jeśli szukacie spełnienia niskich pragnień, po co tu przychodzicie? Przychodźcie tutaj tylko wtedy, gdy chcecie zdobyć łaskę. Idźcie do szpitala tylko wtedy, gdy jesteście zdecydowani wziąć lek przepisany przez lekarza i stosować wskazaną przez niego dietę. Dlatego stosujcie się do wskazówek, które dają, bez względu na to, co mówią inni lub jak trudne mogą się wydawać. Nie przybyliście do Prasanthi Nilayam, aby zadowalać innych; przybyliście tu, aby zadowolić mnie.

Nie zadowoli mnie formalne podporządkowanie się, zewnętrzne oznaki oddania. Nalegam na prawdziwą wiarę, wewnętrzną uległość, szczere oddanie. Nalegam, abyście sami przestrzegali wszystkich reguł i przepisów, o przestrzeganiu których prosicie innych. Jeśli nie mówicie słodko, jak możecie oczekiwać, że inni będą mili wobec was? Reakcja zależy od działania. Jeśli, nosząc odznakę, będziecie palić, skompromitujecie siebie i odznakę. Takie postępowanie to oszukiwanie siebie, które obniża samoocenę.

Miejcie wiarę w dyscyplinę, którą wymuszacie; miejcie odwagę wprowadzać ją w życie. *Śraddhawan labhate dźńanam* (mądrość zdobywa się pilnością); ten, kto ma wiarę, może osiągnąć wyzwolenie poprzez *dźńanę*. Delikatne pnącze zwane *bhakti* oplata drzewo *śraddhy* (szczerzej wiary).

Wasze zachowanie musi być przykładne

Nie rozkładajcie swoich łóżek i pudeł tak, że inni, którzy przyjdą później, nie będą mieli miejsca na rozłożenie swoich. Nikt nie przychodzi tu, szukając wygód. Dzielcie się każdą posiadaną przestrzenią z innymi; wszyscy są jednakowo waszymi przyjaciółmi i krewnymi. Przybyliście tutaj, aby uczyć się i ćwiczyć brak przywiązania. Nie szkodzi, jeśli zmokniecie,

służąc innym w deszczu. Jeśli podczas służby nadejdzie śmierć, nie przerywajcie służenia; gdy będziecie tak zdeterminowani, Bóg nie pozwoli, aby ona się do was zbliżyła! Narzekacie: „Swami nie zmiękł w stosunku do mnie”. Zmiękczyć Jego serce, tęskniąc! Okażcie Mu ciepło skruszonego serca, współczującego serca, pragnącego łagodzić cierpienia. Pragnienie zmysłowych przyjemności musi zniknąć dzięki głębokiemu nieprzywiązaniu, które oczyści *चित्त* (umysł). Wtedy Bóg zostanie wyraźnie odzwierciedlony i będziecie mogli rozpoznać rzeczywistość; to przyniesie spokój, który jest najwyższą błogością.

Prasanthi Nilayam jest duchowo uwznioślającym centrum dla całego świata. Są tutaj wielbicielę z całego świata, więc o najmniejszym błędzie lub złu, jakie popełnicie, będzie mowa na całym świecie. Wasze zachowanie musi być wzorowe; każdy kraj musi się od was uczyć. Fundament musi być mocny, nie może ustępować; musicie być silni i stali, szczerzy i prości. Nie powinniście też unosić się pychą, że zostaliście wybrani do sprawowania władzy nad innymi.

Do Prasanthi Nilayam przybywają ludzie w każdym wieku, o różnych stanach zdrowia i różnej zamożności, o różnych poziomach wykształcenia i inteligencji. To Prasanthi Nilayam jest także schronieniem dla wszystkich, którzy nie mają innego miejsca, do którego mogliby się udać. Nie traktujcie nikogo jako obcego; pamiętajcie, że wszyscy mają mnie za opiekuna i wsparcie. Nie żywcie gniewu, złości, zazdrości ani pychy w stosunku do nikogo ani w niczyjej obecności. Bądźcie pełni pokory; miejcie wiarę w ludzką dobroć.

Bądźcie szczerzy w przestrzeganiu reguł i dyscypliny

To jest dla was miła, dobra szkoła. Ukończcie ją z powodzeniem przed wyjazdem. Ta szkoła ma tylko jednego nauczyciela i jestem nim ja. Nie mam dyrektora, sekretarza, prezesa ani przewodniczącego. Jestem przykładem, liderem, przewodnikiem. Nie mam nikogo, kto by mnie zmuszał, ani nie czerpię z tej funkcji korzyści. Mimo to pracuję, przewodząc i ucząc. Gdybym pozostał beczynny, jak koła świata miałyby się obracać? Dbam tutaj nawet o najdrobniejszy szczegół każdej aranżacji – sceny, podium, plandek, *szedów* (baraków), zbiorników na wodę, pomp – wszystkiego. Robię wszystko nawet dla siebie, więc nie potrzebuję waszej *sewy*. Gdy prowadzicie *sewę* dla tych, którzy się tu gromadzą, to sprawia mi *anandę*. Nie potrzebuję innego pożywienia niż ta *ananda*.

Jestem *anandaswarupą* (ucieleśnieniem najwyższej błogości); moją naturą jest *ananda*; *ananda* jest moim znakiem. *Adźńa* (nakazy), zasady dyscypliny i *sadhana*, ustanowione w *Bhagawacie*, *Ramajanie*, *Bhagawadgicie* i *Mahabharacie*, nie są przestrzegane, chociaż od wieków czyta się je i uczy się ich na pamięć. Teraz, kiedy pierwiastek *nirakara* (bezforemny, bez atrybutów) pojawił się w ludzkiej postaci, sumiennie wykonujcie rozkazy wydane dla waszego wyzwolenia. Nie odrzucajcie ofiarowanego wam nektaru łaski.

Hanuman otrzymał rozkaz odkrycia miejsca pobytu Sity, posłuchał go bez zastrzeżeń i odniósł sukces. Nie roztrząsał niebezpieczeństw podróży i nie wahał się; nie czuł dumy, że został wybrany do wielkiej przygody i nie zachwycał się. Słuchał, rozumiał, był posłuszny i osiągnął powodzenie. Imię *Ramaduta* (posłaniec Ramy), które w ten sposób zdobył, uczyniło go nieśmiertelnym. Musicie zasłużyć na imię *Sai Rama Duta*. Bądźcie mężni i opanowani, używajcie dobrych i słodkich słów, sprawdzajcie każdy swój czyn na kamieniu probierczym mojej woli. Powinniście zadawać sobie pytanie: „Czy Swami to pochwali?” To jest *tapas* (pokuta), w który jesteście inicjowani. Jest to *tapas* na całe życie, nie tylko na te dziesięć dni świąt Daśary.

Po powrocie do domu, do własnych wiosek, musicie kontynuować dyscyplinę i być jasnymi lampami oświetlającymi drogę innym. Najbardziej cenię w was dwie rzeczy: ciszę i *namasmaranę*. Tylko w ciszy można usłyszeć głos Boga. Mówcie tak cicho, jak to możliwe, jak najmniej i tak słodko, jak to możliwe. Nie szepczcie do siebie, bo tak się robi tylko wtedy, gdy ktoś jest obmawiany za jego plecami. Nie mówcie głośno, będąc daleko ode mnie, bo dla mnie nie ma „daleko”. Angażujcie się w powtarzanie imienia (*namasmaranę*) Pana bez względu na to, czym się zajmujecie. Niech to imię będzie stałym tłem dla wszystkich waszych działań.

Prasanthi Nilayam, 1968-9-22

Nie rozpaczajcie; nie wahajcie się. Łaska może wymazać przeszłość. Sat-prajatna, sat-sanga i sadaćara (dobry wysiłek, dobre towarzystwo, dobre praktyki) mogą zapewnić szczęście w przyszłości.

Śri Sathya Sai

34. *Namasmarana* musi być stałą praktyką

Jest to tradycyjna uroczystość, dwunasty doroczny Dzień Szpitala Sathya Sai, z dyrektorem Medycznego Koledżu w Goa jako przewodniczącym oraz licznym zgromadzeniem wielbicieli ze wszystkich części Indii jako uczestnikami. Lekarz-sprawozdawca przedstawia posumowanie roku i podaje szczegółowe informacje na temat leczonych pacjentów, hospitalizowanych i ambulatoryjnych, a także inne znaki postępu. Ale ten raport oczywiście nie dotyczy podstawowego pytania: „W jakim celu należy dbać o zdrowie?” Jaki jest najlepszy użytek z ciała? Ciało wraz ze zmysłami, intelektem, uczuciami i pamięcią jest narzędziem, instrumentem, rydwanem, którym jego właściciel jedzie do celu. Właściciel rydwanu jest cały czas ważniejszy niż rydwan. Właśnie dla niego rydwan musi być sprawny i utrzymywany w dobrym stanie.

Czas życia jest pod kontrolą tego, który dał życie, czyli Stwórcy. Nie zależy on od kaloryczności spożywanych pokarmów, ilości wstrzykiwanych leków ani kwalifikacji lekarza przepisującego leki. Głównymi przyczynami złego stanu zdrowia i śmierci są strach i utrata wiary. Jeśli człowiek skoncentruje się na *atmie*, w której nie ma zmian ani cech, nie ma niedołączenia, nie ma schyłku ani niszczenia, może pokonać śmierć. Dlatego najskuteczniejszą receptą jest zastrzyk *atma-widji* (wiedzy o *atmie*, duszy jako prawdziwej jaźni).

Oddawajcie się tylko rozrywkom sattwicznym

Śmierć czyha na swoje ofiary wszędzie, zawsze z bezwzględną determinacją. Prześladowuje swoje ofiary w szpitalach, górskich schroniskach, teatrach, samolotach, łodziach podwodnych. Faktycznie nikt nie może jej uniknąć ani wyrwać się z jej siideł. Tylko Bóg jest dawcą życia, obrońcą życia i celem życia. Nie kontemplujcie śmierci; jest to tylko incydent w życiu. Kontemplujcie Boga, który jest panem wszelkiego życia, Boga, który mieszka w tej fizycznej powłoce. Bądźcie Jego świadomi przez całe życie i Jemu ofiarujcie wszelką swoją aktywność – oddychanie, rozmowy, chodzenie, zarabianie i wydawanie – gdyż możecie wszystko to robić dzięki Niemu i poprzez Niego. Zachorować i wezwać lekarza to coś nie-naturalnego, poniżającego. Gdy już ofiarujecie się Bogu, wszystko musi być z wami dobrze. Nic nie może być złe.

Regulujcie swoje nawyki żywieniowe. Powstrzymujcie chciwość podniebienia. Jedzcie tylko sattwiczne (zdrowe, sprzyjające zrównoważeniu) pożywienie; angażujcie się tylko w sattwiczne rozrywki, wtedy możecie być wolni od złego stanu zdrowia fizycznego i psychicznego. Znoście odważnie i ze spokojem oszczerstwa, stratę, rozczarowanie, porażkę. Wtedy żadna depresja psychiczna nie może was dotknąć. Muszę wam powiedzieć, że cieszę się, gdy ktoś z was jest poddawany cierpieniu, ponieważ jest to dana mu szansa wykazania się inteligencją i poczuciem wartości.

Hariścandra (król, który trzymał się prawdy mimo bolesnych doświadczeń, których mógł uniknąć, wypowiadając jedno kłamstwo) przeżył szereg strasznych nieszczęść – biedę, wygnanie, prześladowania ze strony wierzyciela, sprzedaż w niewolę żony i syna i w końcu samego siebie oraz poniżającą pracę, którą wyznaczył mu jego pan odpowiedzialny za *ghat* (schody na brzegu rzeki) kremacyjny w Benaresie i pobieranie opłat. Nigdy nie ugiął się ani nie załamał, ale trzymał się swojego postanowienia nieulegania pokusie nieprawości.

Myślcie o *namasmaranie* jako duchowej praktyce

Imię Boga jest najskuteczniejszym lekiem tonizującym; powstrzymuje wszelkie choroby. Nie oddawajcie się *namasmaranie* jako hobby, modzie, przejściowej fazie, nieprzyjemnej części narzuconego harmonogramu lub gorzkiej normie do spełnienia każdego dnia. Myślcie o niej jako *sadhane* (duchowej praktyce), którą należy poważnie podjąć w celu zmniejszenia przywiązania do ulotnych przedmiotów, oczyszczenia i wzmocnienia oraz wyzwolenia z cyklu narodzin i śmierci. Trzymajcie się jej mocno jako środka do ratowania się pod każdym względem z więzów czasu i zmian. Ona może wydać się słabym lekarstwem na tak straszną chorobę, ale mimo wszystko jest panaceum.

Częstą wymówką na zaniechanie tego pilnego obowiązku wobec siebie jest to, że w napiętym harmonogramie zajęć, który stał się udziałem człowieka w obecnych czasach, na *namasmaranę* nie macie czasu! Jeśli można udźwignąć ciężar stu dorywczych prac, ponieważ są one nieuniknione, czy praca *namasmarany* może być aż tak niepożądanym dodatkiem? Ktoś, kto nosi sto, z pewnością może ponieść jeszcze jedno. Poza tym jest to ciągła podstawowa czynność, a nie część harmonogramu wydarzeń. Ona musi stać się taką samą koniecznością jak oddychanie, tak mile widziana na języku jak cukier, tak samo niezbędna do szczęśliwego życia jak sen,

jedzenie czy woda. To jedno stale wykonywane zajęcie zmniejszy obciążenie setki pozostałych zajęć, sprawi, że wszystkie będą lżejsze i bardziej wartościowe. Wstawajcie każdego dnia z myślą o Bogu: spędzajcie każdy dzień z imieniem Boga; wracajcie do łóżka z myślą o Jego chwale zapisanej w Jego imieniu.

Wiedźcie, że życie jest jedną długą gehenną

Idźcie do łóżka w określony dzień, a budząc się, stwierdzacie, że data się zmieniła! Staliście się starsi o jeden dzień; śmierć zbliżyła się o krok. Pod mostem przepłynęło dużo wody. Podobnie, gdy wchodzicie w sen życia (śmierć), zachodzą wielkie zmiany; budzicie się w nowym dniu, nowej dacie, ze starymi skłonnościami i cechami wciąż wpływającymi na nowe wcielenie. Życie to jedna długa gehenna. Pamiętajcie o tym nawet wtedy, gdy sprawy wydają się całkiem radosne. Droga w każdej chwili może zamienić się w bagno, niebo może pociemnieć, fortuna może się odwrócić.

Zdobądźcie miecz *dźńany* (mądrości) i przetnijcie zasłonę *maji* (ułudy). Odpowiednio wcześniej w czasie podróży do celu rozróżniajcie to, co rzeczywiste, od tego, co nierzeczywiste. Jeśli oko nie pomaga wam czerpać niekończącej się radości z wizualizowania Boga we wszystkim, co pojawia się w umyśle, to o wiele lepiej jest być ślepy; jeśli ucho wciąga was w sferę paskudnej kakofonii, o wiele lepiej jest być głuchym. Zmysły nie mogą pogrążyć was w zmysłowości; muszą służyć waszym prawdziwym interesom i uwznioślać pragnienia i apetyty. Tylko w ten sposób można zapewnić sobie zdrowie i szczęście.

Prasanthi Nilayam, 1968-9-23

35. Przemieniajcie każdą minutę

Ścieżka duchowej praktyki, która jest najbardziej korzystna dla człowieka, jest wytyczona w prosty i słodki sposób w wielkich pismach starożytnych Indii. Wyjaśniają one przez przykład i nakaz boski pierwiastek tkwiący we wszechświecie i inspirują ludzkość do patrzenia z podziwem i czcią na dzieło Boga i Jego zagadkową *lilę* (grę). Pobudzają człowieka do marszu pielgrzymkową drogą poświęcenia w szczęśliwym towarzystwie mędrców, aby zanim ciało upadnie, mógł dostąpić wizji Odwiecznego i na zawsze zachować ją w sercu.

Relacje i opisy zawarte w tych książkach oczyszczają ukryte w człowieku *iććha śakti* (siły pragnień) i uświęcają *krija śakti* (siły działania), a wreszcie ożywiają i klarują *dźhana śakti* (siły poznania). Dzięki temu procesowi oczyszczania człowiek osiąga *ćitta śuddhi* (jasność umysłu). *Atma* może być odzwierciedlona i rozumiana tylko w tak przemienionej świadomości, czyli *ćitcie*. Każda religia ma swoją technikę na tę przemianę, ten proces oczyszczania. Każde klasyczne religijne dzieło ma to samo na widoku.

Mówienie o dharmie bez stosowania jej w praktyce jest hipokryzją

Mahabharata, na przykład, jest w zasadzie opowieścią o pięciu życiodajnych powietrzach człowieka (*pañća-pranach*) pokonujących setki przeszkód na ścieżce postępu. Najstarszym z pięciu braci Pandawów jest Dharma-radża (moralność, prawość); jest on sprawnie wspierany przez Bhimę (siłę fizyczną oddaną służbie Bogu i naładowaną oddaniem), Ardżunę (stałą, czystą wiarę w Boga) oraz Nakulę i Sahadewę, którzy reprezentują niezłomność i opanowanie. Kiedy ta piątka idzie na wygnanie, Hastinapuram (ciało) zostaje zalane *adharmą* (nieprawością). W *Mahabharacie* potrzeba praktykowania *dharmy* jest zilustrowana serią krytycznych sytuacji i dylematów, które w takiej czy innej formie nękają człowieka.

Upaniszady nawołują: *satjam wada, dharmam ćara* (mów prawdę, postępuj prawomyślnie). Ale człowiek zadowala się mówieniem o *dharmie* i *wadhą* (zabijaniem) prawdy! Samo wypowiedanie się bez intencji lub wysiłku, aby praktykować to, co zostało powiedziane, jest hipokryzją, która rujnuje charakter i degraduje osobowość. Jelenie w lesie spotkały się na konferencji i uchwaliły rezolucję przeciwstawiającą się psom i wzywającą wszystkie jelenie do nieustępliwości i odparcia ich ataków. Ale zaraz gdy

przyjęli rezolucję, a psy zawyły, uciekli wnioskodawcy, ich pomocnicy i zwolennicy – wszyscy. Nikt nie pozostał w miejscu, w którym odbywała się konferencja!

Owce beczą „me, me, me”, a dźwięki te w sanskrycie znaczą „moje, moje, moje”. Dlatego cierpią skutki tego przywiązania do „ja” i „moje”! Jest to skutek fundamentalnej iluzji, która skrywa fakt tymczasowości i narzuca sztuczne poczucie trwałości wszystkich przedmiotów i przyjemności. W pobliżu Haridwaru żył mnich, który przed laty porzucił mienie i dom i utrzymywał się z jałmużny. Zwykł on składać całe zebrane pożywienie na płaskim kamieniu, który wystawał nad powierzchnię Gangi i używał go jako talerza, z którego spożywał swój posiłek.

Wyczyny intelektualne nie zapewnią psychicznego spokoju

Pewnego dnia mnich wrócił do swojego kamienia i stwierdził, że siedzi przy nim inny mnich i spożywa swój posiłek! Rozgniewał się na to wkroczenie na jego „posiadłość”. Wtedy intruz powiedział: „Przecież wyrzekłeś się całego poczucia „ja” i „moje”; ogoliłeś głowę, aby nie rozpoznali cię dawni kompani. Pragniesz uwolnić się od wszelkich więzów, lecz przywiązałeś się do tego kamienia! Jak możesz przepłynąć przez morze *sansary* (świata powtarzających się narodzin i śmierci) z tym kamieniem u szyi? Prowadzisz życie hipokryty”. Otworło to jego oczy na popełniany błąd.

Matka zachęcała syna, Gopicanda, do kroczenia ścieżką wyrzeczenia i męstwa jako wstępu do samorealizacji. Po jego kilkuletnim pobycie u mędrca Bhartrihariiego sprawdzała osiągnięcia syna. Pewnej nocy włożyła męski strój i położyła się w miejscu, gdzie sypiał jej syn. Gopicand mruknął i poprosił nieznajomego, żeby znalazł jakieś inne miejsce, bo ten skrawek przestrzeni był „jego”. Gdy wcześniej próbowała w ten sam sposób testować Bhartrihariiego, reakcją mędrca było jedynie odsunięcie się na pewną odległość – nie odezwał się ani słowem. Wiedziała więc, że jej syn ma przed sobą jeszcze długą drogę.

Mądrzy ludzie nie dopuszczają do swoich serc chciwości i zaborczości. Wiedzą, że istnieje *Kszetradźna*, który jest motywatorem tej *kszetry* (pola, ciała), znawcą pola, który jest panem tego „pola”. Wjasa zebrał *Wedy*, ułożył aforyzmy opisujące boski pierwiastek (*Brahmasutry*) i napisał *Mahabharatę* uważaną za piątą *Wedę*, ale nadal nie mógł osiągnąć psychicznego spokoju. Dzieła te były tylko intelektualnymi osiągnięciami,

wzlotami poezji i filozofii, ale nie kwiatami, które rozkwitłyby z autentycznego doświadczenia. W końcu dzięki namowie Narady, który nauczał i praktykował *bhakti margę* (ścieżkę oddania), pograżył się w kontemplacji i opisie wielkości i chwały Boga. *Bhagawata* była rezultatem tej tęsknoty Wjasy.

Oceniajcie swoje nawyki według moralności

Bhagawata zrodziła wielu ludzi, którzy nazywają siebie *bhagawatarami*, gdyż wyjaśniają ten tekst, ale boskie odczucia, których doświadczali Narada i Wjasa, nie są w najmniejszym stopniu przez nich odzwierciedlane, ponieważ nie robią tego na podstawie własnego doświadczenia. Głoszą, że Bóg jest mieszkańcem i motywatorem wszystkich istot, podczas gdy sami cały czas planują i kombinują dla zysku! Poświęćcie chwilę na przeanalizowanie swoich nawyków i działań. Oceńcie je na podstawie moralności, prawdy, miłości i hartu ducha. Porzućcie wszystko, co ciągnie was do zła; wzmocnijcie wszystko, co kieruje i przybliża do mnie. Nie zniechęcajcie się tym, że musicie ponieść konsekwencje tego, co zrobiliście.

Ostatniej nocy widzieliście, jak Dhruwa został pobłogosławiony przez Pana w przedstawieniu odgrywanym przez małych chłopców z *wedaśastra pathaśala* (szkoły, *pathaśali*, w której naucza się tekstów pism świętych i klasyków). Ostre słowa wypowiedziane przez macochę natychmiast sprowokowały chłopca do udania się do lasu na wyrzeczenia, aby zaskarbić sobie u Pana łaskę ojcowskiej miłości! Ale kiedy Pan rzeczywiście się przed nim pojawił, chłopiec nie miał już w sobie urazy ani pragnienia, więc zamiast prosić Go o upragnione kiedyś małe dobrodziejstwo, poprosił o błogość połączenia z samym Panem! Duch *radźasu* (pasji) i *kszatriji* (wojowniczy), zemsty i rywalizacji z przyrodnim bratem opuścił jego umysł podczas wyrzeczeń! Ale Pan przypomniał mu o jego pierwotnym zamiarze i nakazał mu udać się do swego królestwa i zadowolić matkę, zanim spocznie jako Gwiazda Polarna na niebie! Dhruwa, choć był chłopcem, podjął *sadhanę*, która przyciągnęła do niego Pana.

Trzeba przejść przez tygiel radości i smutku

Ideały musicie wywyższać i rozwijać. Pragnienia musicie czynić coraz bardziej bezinteresownymi i wzniosłymi. Przywiązania musicie przekształcić w szlachetniejsze i subtelniejsze emocje. Fabuła jest wciągająca tylko wtedy, gdy stale rozwija się w kierunku rozwiązania. Dlatego w życiu

przechodzi się przez tygiel radości i smutku i wychodzi z tego czystszy i silniejszy. Gdy wzrost dziecka ulega zahamowaniu, jest to powodem do smutku; gdy zaczyna rosnąć normalnie, powoduje to radość; gdy wzrost znów jest nieprawidłowy, ponownie przynosi smutek. Ruch tego wahadła czyni życie interesującym – życie jest gimnazjum, szkołą.

Prędzej czy później trzeba odejść za kurtynę, więc będąc na scenie, zdobądźcie uznanie reżysera, grając swoją rolę ku jego zadowoleniu, starając się nie psuć jego gry swoim seplenieniem czy przejęzyczeniami. Bądźcie jak żółw, który może żyć w wodzie lub na lądzie. Oznacza to, że macie pielęgnować wewnętrzny spokój, który pomoże wam trwać przy myśli o Bogu, niezależnie od tego, czy jesteście wśród ludzi, czy sami. *Ekanta*, czyli samotność, jest wtedy, gdy nie jesteście świadomi otaczającego tłumu. To jest to, co sami tworzycie dzięki samotności we własnym umyśle. Na przykład tutaj, gdzie inni wam nie przeszkadzają, każdy z was ma doskonałą *ekantę*! Takiej praktyki chcę was nauczyć.

Nagarasankirtan jest Bhagawatą w praktyce

W waszych wioskach jest też inna praktyka, *nagarasankirtan* (śpiewanie w procesjach po ulicach). Korzyści, które z niej wynikają, są zbyt liczne, aby można je było tu teraz wyliczyć. Krótko mówiąc, jest to *Bhagawata* w praktyce. Kiedy po nocy zmysły człowieka są jeszcze uśpione, ruszacie cichymi uliczkami, wyostrzając intelekt słuchaczy i uświęcając atmosferę wysławianiem Boga. Jest to nieoceniony regenerator ciała i umysłu dla was i innych. Każda pieśń jest mieczem, który przecina węzły lenistwa. Jest to piękna służba społeczna, przypominająca wszystkim o ich obowiązku wobec Wszechmocnego, który czuwa nad nimi i który dał im dar nowego dnia.

Lenistwo jest zmorą współczesnej cywilizacji. Ludzie chcą odpoczywać, narzekają na przepracowanie, mówią o zmęczeniu. Pokazuję wam na swoim przykładzie, jak każdą chwilę musicie wypełniać pożyteczną, dobroczynną działalnością. Mówicie między sobą: „O, Swami odpoczywa; Swami śpi”. Ale nigdy nie pragnąłem chwili odpoczynku, snu czy ulgi. Czy mam wam powiedzieć, o której godzinie czuję spokój, ulgę, zadowolenie? Gdy wiem, że wszyscy zdobywacie najwyższą błogość przez nieprzywiązywanie i duchową dyscyplinę.

Zawsze zajmuję się jakąś działalnością dla waszego dobra. Rzeczy, które mogę zrobić sam, nie powierzam innym. Robię je sam, abyście nauczyli

się samodzielności i nabrali doświadczenia. Zawsze mam na uwadze wasz postęp, waszą wygodę, wasze szczęście. Możecie to zauważyć w moich najdrobniejszych czynnościach. Sam wykonuję wszystkie prace, które mnie dotyczą; otwieram wszystkie adresowane do mnie listy, a jest ich bardzo dużo.

Ci, którzy przewodzą, sami muszą świecić przykładem

Od czasu do czasu widzicie, jak wstaję z tego krzesła i przechodzę za kulisy. Zdradzę wam, że nie wynika to z chęci uniknięcia słuchania wystąpień dostojnych osób, które się do was zwracają, ani ze zmęczenia, ani z potrzeby napicia się wody. Wychodzę tylko po to, aby dać wam szansę na zmianę pozycji, rozluźnienie kończyn i dostosowanie ich do kolejnej godziny intensywnego słuchania. Wiem, że gdy jestem przed wami, nie chcecie tego robić i wiem, jak wielu z was znosi długie godziny siedzenia w tym tłoku w napięciu i w tej samej pozycji.

Nie mam nad sobą nikogo, kto mógłby czynić mi zarzuty, gdybym nie działał; nie mam nic do stracenia, jeśli nie udzielam się w działania, ani też nie mam wielkiej chęci do działania. A jednak widzicie mnie zawsze aktywnego. Powodem jest to, że muszę cały czas coś dla was robić, aby dawać przykład, inspirować, uczyć. Ci, którzy przewodzą, sami muszą świecić przykładem; ci, którzy dowodzą, sami muszą wykonać to, czego oczekują od innych. Zajmuję się działalnością, abyście mogli nauczyć się przemieniać każdą minutę w złotą szansę uszlachetnienia się do stanu boskości.

Prasanthi Nilayam, 1968-9-24

36. *Wedy* to kamień filozoficzny

Człowiek jest obdarzony wieloma zdolnościami i darami; otrzymał wiele żywotów; pokazano mu wiele ścieżek. Celem wszystkich tych darów jest rozwinięcie w nim ducha oddania i poświęcenia oraz uwolnienie go od dwoistego strumienia radości i smutku. Gdy człowiek wizualizuje wszechświat jako Boga, znika zdolność wszechświata do narzucania mu tego dualnego doświadczenia; wie, jaka jest prawda, i jest spokojny. Bóg jest jeden i tylko jeden: *Ekamewa adwitijam brahma* (jest tylko jeden *brahman*, nie dwóch). Trzeba więc dążyć do poznania Boga, który jest prawdą. Żołnierz jest honorowany i radośnie witany w domu tylko wtedy, gdy wygra bitwę; nie wtedy, gdy ucieknie w strachu lub nie miał kontaktu z wrogiem albo gdy potulnie poddał się bądź przeszedł na drugą stronę! Honoruje się nie mundur czy medale lecz odważne serce bijące w środku. Bohatera owianego chwałą zwycięstwa zdradza błysk w oku.

Każdy człowiek udziela się w walce z podstępными wewnętrznymi wrogami. Jak ktokolwiek może chodzić z podniesioną głową i dumą na twarzy, gdy jego wrogowie świętują w nim swoje zwycięstwo? Jest to wielkie upokorzenie, nieprawdaż? Siły żądz, chciwości, gniewu, nienawiści, pychy, złości, zazdrości i skąpstwa triumfalnym tańcem świętują w sercu zwycięstwa, tymczasem upokorzona ofiara, więzien w ich rękach, oczekuje, że zostanie uhonorowany i wywyższony.

Konsekwencje braku szacunku okazywanego *Wedom*

Wewnętrznych wrogów można zniszczyć światłem *dźńany* (duchowej mądrości). Aby osiągnąć to oświecenie, należy pielęgnować ducha bezstronnych i stałych dociekań opartych na objawieniach zawartych w *Wedach* dotyczących natury człowieka i Boga oraz relacji między nimi. *Wedy* trzeba studiować ze czcią, gdyż dają nam klucz do tej *dźńany*. *Wedy* to kamień filozoficzny, który przemienia wszystkie metale w złoto, wszystkich uczniów w *sadhaków* (duchowych aspirantów), a wszystkich *sadhaków* w mędrców. Nieświadomi ich wartości *pandici* (uczeni w pismach), którzy nauczyli się *Wed* na pamięć, używają ich jako środka utrzymania, jako żyznego pola dla daremnych sporów i dyskusji. Ich dysputy i rywalizacja na komentarze tylko szerzyły niewiarę wśród mas, gdyż na ludziach nie robi wrażenia uczoność i wyrafinowana argumentacja.

Kiedy Śri Rama postanowił skończyć swoją rolę *awatara* i wchodził do wezbranej rzeki Saraju, za orszakiem szedł także pies. Spytany dlaczego przyłączył się do pochodu, odpowiedział: „Pragnę wstąpić do nieba razem z wami. W swoim poprzednim życiu byłem zaawansowanym *joginem*, ale potknąłem się i wypadłem z prostej ścieżki samokontroli – stałem się niewolnikiem zarozumiałości. Głosiłem nauki *Wed* tak jak mi się podobało – pokrętnie, ale w sposób atrakcyjny. Dlatego stałem się teraz tym zwierzęciem, które zachwyca się szczekaniem, gryzieniem i ujadaniem. Osoby, które wówczas zachęcały mnie pochwałami, są obecnie pchłami i muchami, które gnieźdzą się na mojej skórze i dokuczają mi. Pomóż mi Panie wyrwać się z tej niełaski. Wypracowałem już swoją *karmę*, dopełniłem swojego wyroku”. Takie są skutki okazywania braku szacunku dla *Wed*. Studiujcie je ze czcią z nastawieniem na praktykowanie tego, czego nauczają. Już samo uchylanie się od praktyki jest okazywaniem braku szacunku.

Korzystajcie z leczniczych właściwości *Wed*

Ktokolwiek mówi, cokolwiek mówi o *Wedach* i *wedancie* (końcowej części *Wed* zawierającej nauki o prawdziwej naturze rzeczywistości), jeśli mówi z szacunkiem i szczerą tęsknotą, jest to warte uważnego wysłuchania. Zauważam w was jedną wielką wadę. Gdy ja przemawiam, słuchacie każdego słowa z wyraźnym zainteresowaniem i entuzjazmem. Nie widzę takiej samej gorliwości i entuzjazmu – chociaż siedzicie cicho i słuchacie – gdy *pandici* i inni przemawiają do was, mimo że mówią na tematy, które są dla was ważne, a to, co mówią, wynika z ich własnych głębokich studiów i *sadhany* (duchowej praktyki). To nie jest właściwe.

Woda deszczowa to woda deszczowa, niezależnie od tego, czy spływa z rynny, z okapu, czy przez kanał lub służę. To, co oni mówią, jest również autentyczne i pożyteczne. Tym, co powinniście cenić i zachowywać w pamięci, są uzdrawiające właściwości leku, a nie etykieta na butelce lub nazwa i status producenta czy sprzedawcy. Korzystajcie z leku *Wed*; wyleczcie się; zostańcie oświeceni; urzeczywistnijcie swoją prawdziwą naturę.

Prasanthi Nilayam, 1968-9-27

37. Kto jest ubogi – asceta czy król?

Na tle gór, które z taką samą beztroską znoszą słońce i deszcz, na tle morza i nieba, na które nie wpływają burze i chmury, śmieszne wydaje się to, że tylko człowiek ulega obawom i strachowi. W kontekście ptaków i zwierząt, które nie gromadzą zapasów żywności na następny dzień, sprawę zaopatrzenia pozostawiając opatrności, wydaje się absurdalne, że tylko człowiek spędza całe dnie, kalkulując i gromadząc. Żaden ptak nie rozrzuca ziarna na łąd, aby wyhodować sobie pożywienie, ani zwierzęta nie orzą i nie ogradzają pól, twierdząc: „To jest moje, to jest dla moich dzieci i dzieci tych dzieci”. *Niszkama karma* (bezinteresowna praca) jest naturalnym aspektem aktywności dzieci Boga, potomstwa nieśmiertelności. One śpiewają i pływają, tańczą i nurkują, rozmawiają i chodzą, modlą się i tęsknią, bo muszą; taka jest też ich natura. Nie wiedzą, co się stanie, dlatego to ich nie obchodzi; nie przewidują żadnego rezultatu. Kiedy robią te rzeczy, są po prostu sobą. To jest *sahadża lakszana*, ich wrodzona (*sahadża*) natura, ich wrodzona cecha (*lakszana*).

Nie urodziliście się po to, by odczuwać dokuczliwy głód i wykonywać czynności, które każdorazowo na kilka godzin złagodzą to nękanie. W rzeczywistości głód został wam dany, abyście mogli wzrastać i rozwijać inteligencję, by w końcu odkryć swój ostateczny cel. Edukacja jest dla życia, a nie na przeżycie! Życie to tylko szansa, aby na własne oczy zobaczyć swój początek i koniec. Każdy zegar ma kogoś, kto go zrobił i kto go nakręca, żeby chodził. Wy też macie kogoś, kto ma klucz i was nakręca. Odkryjcie Go. Zegar pokazuje czas wszystkim, którzy tego potrzebują. Nie szuka nagrody, nie dba o to, dlaczego chcecie wiedzieć, jaki jest czas; tyka bez przerwy, w dzień i w nocy, przy ładnej pogodzie i złej. Bądźcie tacy jak zegar.

Pielęgnujcie przyjaźń i pokrewieństwo z Bogiem

Jesteście tylko aktorami w świetle lamp umieszczonych na brzegu sceny w teatrze. Za kurtyną znajduje się Reżyser, który zna sztukę, który przydziela role, który daje wskazówki, który wprowadza was na scenę i animuje. Jesteście marionetkami. On trzyma sznurki. Jeśli chcecie Go zobaczyć, musicie być Jego *sakhą* (przyjacielem) lub *bandhu* (krewnym). Samo bycie obserwatorem nie upoważnia was do zbliżenia się do Niego i

przebywania w Jego świętym towarzystwie. Pielęgnujcie przyjaźń lub pokrewieństwo z Nim przez postawę miłości i oddanej służby. Jeśli służyście królowi ze względu na swoją żonę i dzieci, jesteście oddani im, a nie królowi, bez względu na to, jak uciążliwa i kompletna jest wasza służba. Tak samo, jeśli odprawiacie ceremonialne nabożeństwa lub przestrzegacie ślubów dla materialnego powodzenia, aby móc zapewnić rodzinie wygody, jesteście oddani jej i poświęćacie się dla niej, a nie robicie tego dla własnego dobra. Całkowite poddanie się, nieskalane oddanie – oto papierek lakmusowy, jakiego On używa i jaki akceptuje.

Powiedzmy, że ktoś ma trzy żony. Gdy umrze, one wszystkie zostają wdowami i muszą nosić czarne szaty, zdjąć biżuterię i założyć zewnętrzne symbole żałoby. Taka jest ogólnie przyjęta norma postępowania. Ale jeśli żona jest w ciąży, ta konwencja nie obowiązuje – taka żona może zostać uznana za wdowę dopiero po porodzie! Do tego czasu ona wie, że jest wdową, ale świat, widząc ją, przyjmuje, że jej mąż żyje! Taka jest również sytuacja *dźhanina*. On sam wie, że świat jest przemijający, że Bóg jest wszystkim, że tylko działanie z oddaniem może go uratować od skutków, które wiążą, ale dla świata jawi się takim samym jak wszyscy! Jest jak kwiat lotosu w wodzie, w której wyrósł ponad muł, w którym ma swoje korzenie, nietknięty ani przez wodę, ani muł.

Udręka związana z poznaniem Boga jest zaszczytnym klejnotem

Ta *dźhana* nie jest atrybutem uniwersalnego Absolutu (*Paramatmy*); jest to sama *Paramatma*. *Upaniszady* głoszą: *Satjam dźhanam anantam brahma* (*Brahman* jest prawdą, mądrością i wiecznością). *Dźhana* jest spełnieniem, celem, szczytem. Jeśli w człowieku nie ma mądrości jest tak brzydki jak twarz bez nosa, niezależnie jakimi innymi osiągnięciami by się nie szczycił! Klejnotem, jakim można się szczyścić, jest tęsknota, cierpienie, usilne dążenie do poznania Go oraz Jego potęgi i tajemnicy. Świadomość, że Bóg zamieszkuje w nas oraz pobudza i wykonuje wszystko, co czujemy, myślimy i robimy, co daje natchnienie do poddania, do ofiarności, chęci bycia tylko instrumentem w Jego rękach dla Jego celów – tym jest *dźhana*.

Był król, który poprowadził swoją potężną armię przez ośnieżone szczyty otaczające jego królestwo do królestwa jego sąsiada. Na wyniosłej przełęczy pełnej śniegu, ujrzał żebraka czy ascetę siedzącego na nagiej skale, z głową między kolanami, najwyraźniej po to, by chronić ją przed zimnym

wiatrem, który wiał przez przesmyk. Nie miał na sobie ubrania. Króla ogarnęła litość. Zdjął własny szal i płaszcz i ofiarował je *joginowi*. *Jogin* odmówił ich przyjęcia, mówiąc: „Bóg dał mi dość odzieży chroniącej mnie przed upałem i zimnem. Daje mi wszystko, czego potrzebuję. Proszę, daj to komuś, kto jest ubogi”. Król był zaskoczony tymi słowami. Zapytał go, gdzie jest ta odzież. *Jogin* odpowiedział: „Sam Bóg utkał ją dla mnie; noszę ją od urodzenia i będę ją nosił aż do grobu. Jest nim moja skóra! Daj ten płaszcz i szal jakiemuś żebrakowi, jakiemuś biedakowi”.

Zadowolenie to najcenniejszy skarb

Król uśmiechnął się na myśl, kto może być biedniejszy od niego. Zapytał go: „Ale gdzie znajdę biedaka?” Na to *jogin* odpowiedział pytaniem, dokąd król idzie i po co. Ten stwierdził: „Idę do królestwa mojego wroga, aby przyłączyć jego ziemie do moich”. Teraz to *jogin* się uśmiechał. Powiedział: „Jeśli nie jesteś zadowolony z królestwa, które masz i jeśli jesteś gotów poświęcić swoje życie i życie tych tysięcy, aby zdobyć kilka dodatkowych mil kwadratowych ziemi, z pewnością jesteś znacznie biedniejszy niż ja, więc zachowaj to odzienie dla siebie. Potrzebujesz go bardziej niż ja”. Bardzo tym zawstydził króla, który zrozumiał daremność sławy i majątku. Król podziękował *joginowi* za otwarcie oczu na własne ubóstwo i wrócił do stolicy. Uświadomił sobie, że zadowolenie jest najcenniejszym skarbem. Wielcy ludzie szerzą światło mądrości każdym słowem i czynem. Oczywiście każdy musi kierować się własnym rozeznanem i wyższym rozumowaniem, aby odróżnić to, co rzeczywiste od tego, co nierzeczywiste.

Żył kiedyś stary kupiec, który uczęszczał na wszystkie religijne dyskursy w miasteczku, zwłaszcza te z towarzyszeniem występów muzycznych. Przez trzydzieści lat nie opuścił ani jednego. Ludzie podziwiali jego niezłomność i wiarę. Pewnego dnia zabrał ze sobą także swojego szesnastoletniego syna. Tego dnia *pandit* mówił o świętości krowy i o tym, że jest ona czwartą matką człowieka po matce świętych pism, matce ziemi i rodzicielce. Wzywał słuchaczy, by nawet w obliczu najmocniejszej prowokacji czcili krowę i powstrzymywali się od najmniej złego jej traktowania.

Tylko stała praktyka jest nagradzana łaską

Następnego dnia kupiec musiał w pilnej sprawie jechać do innej wioski, więc w swoim sklepie zostawił w zastępstwie syna. W południe do sklepu

weszła krowa i zaczęła jeść zboże, nierafinowany cukier i inne smaczne dla niej artykuły z otwartych pojemników ustawionych wokół stołka, na którym siedział chłopiec. Chłopiec nawet nie poruszył palcem, bo to była święta krowa. Wieczorem ojciec wrócił i, widząc straty, surowo zganił syna. „Tych dyskursów nie powinieneś brać sobie do serca. Gdy odchodzisz z miejsca ich wygłaszania, otrzep kurz z dywaniku, na którym siedziałeś, wyrzuć z głowy wszelkie myśli z dyskursu *pandita*, które mogły w niej utkwąć. Gdybym nie robił tego codziennie przez te trzydzieści lat, ty i ja i my wszyscy poumieralibyśmy z głodu”.

Nieprzywiązanie to roślina, która rośnie powoli. Jeśli zerwiecie delikatną roślinę, licząc na strąki, rozczarujecie się. Podobnie tylko długa i stała praktyka zostaje wynagrodzona spokojem, który przynosi łaska. Łaskę można zdobyć przez poddanie się, jak to Kriszna oświadczył w *Gicie*.

Gdy *Gita* nakazuje porzucić całą *dharmę* (ustalone kodeksy moralne), nie prosi was o porzucenie także całej *karmy* (działań). To znaczy, że musicie czynić *karmę*, a kiedy robicie to dla Boga, w Bogu i przez Boga, *dharma* nie ma znaczenia. Czynność zostanie przyjęta i na pewno przyniesie korzyści. Oświadczenie to nie jest więc zaproszeniem do rozpusty ani całkowitej beczynności; jest wezwaniem do poświęcenia i poddania się temu, co najwyższe w człowieku, a mianowicie Bogu.

Bóg jest zadowolony tylko ze szczerych starań

Był kiedyś niegodziwy komentator, który powiedział, że to zalecenie usuwa potrzebę rozróżniania między dobrem a złem! Musiał to być ten sam człowiek, który powiedział: „Pan mówi w *Gicie*, że będzie zadowolony, nawet jeśli zostanie Mu ofiarowany liść, kwiat, owoc lub trochę wody; cóż, to *hookah* (fajka wodna) zawiera wszystkie te cztery rzeczy: liść tytoniu, czerwony kwiat w postaci żaru palącego się tytoniu, skorupę owocu kokosowego i wodę, przez którą przeciągany jest dym!” Bezczelność i brak związku nie mogą ukryć braku szacunku przed oczami Boga.

Ścisłe naukowe komentarze nie poruszą Pana. Zadowala Go tylko rzeczywista praktyka, prawdziwe starania, uczciwy, szczerzy wysiłek, nieustrudzone dążenie do oczyszczenia umysłu. Dążenie musi być stałe i aktywne, aż do osiągnięcia celu. Ktoś zapytał Ramanę Maharshiego: „Jak długo mam prowadzić *dhjanę* (medytację)?” Maharshi odpowiedział: „Dopóki nie stracisz całej świadomości doświadczenia *dhjany*”.

W przedstawieniu *Dhruwa*, które odegrali ci chłopcy, chłopiec, który był Dhruwą, siedział wyprostowany i spięty, sprawiając wrażenie, jakby był zagubiony w *dhjanie*. Ale takie udawanie nie oddaje istoty. W prawdziwej *dhjanie* szybko wychodzicie ponad świadomość, że prowadzicie *dhjanę*. W rzeczy samej każda chwila w życiu musi być wykorzystana na *dhjanę*. To najlepszy sposób na życie. Kiedy sprzątacie swoje pokoje, powiedzcie sobie, że wasze serca też muszą być sprzątane; kiedy kroicie warzywa, myślcie, że żądzę i chciwość też trzeba pokroić na kawałki; kiedy rozwałkujecie ciasto na *ćapati* (rodzaj naleśnika), pragnijcie dodatkowo, aby wasza miłość też rozchodziła się coraz szerzej, nawet na ludzi obcych i wrogów. W ten sposób możecie swój dom uczynić pustelnią, a rutynę codziennego życia – drogą do wyzwolenia.

Prasanthi Nilayam, 1968-9-29

Niektórzy ludzie zadają pytanie: „Jak możemy zarabiać na życie, jeśli trzymamy się prawdy?” Nie możecie uciec przed śmiercią, niezależnie od tego, jak spędzacie swoje dni. O wiele lepiej jest umrzeć, trzymając się prawdy, niż umrzeć, będąc pogrążonym w fałszu. Wypełnijcie ten obowiązek (trzymania się prawdy) przede wszystkim dla siebie, a potem bierzcie pod uwagę prawa innych. Fałsz wydaje się łatwy i zyskowny, ale wiąże was i pcha ku potępieniu.

Śri Sathya Sai

38. Trzecia siła

Nauki mędrców i jasnowidzów tej ziemi skupiały się na sposobie życia, dyscyplinie w codziennej praktyce, sposobach zachowania w domu i w społeczeństwie, postawach i pobudkach, obowiązkach życia wspólnotowego, więzach służby i współczuciu. Podkreślają praktyczne aspekty *wedanty* (wedyjskiej nauki o prawdziwej naturze rzeczywistości). Faktycznie nie ma innej *wedanty* niż ta, której celem jest oczyszczenie umysłu, wyostrzenie intelektu, oczyszczenie emocji, skupienie zdolności myślenia, aby móc w pełni doświadczać rzeczywistość. Wyzwolenie od razów radości i smutku może nastąpić tylko przez zrozumienie tej rzeczywistości, która jest jedna i niepodzielna.

Usunięcie rzęsy, która gęsto pokrywa powierzchnię stawu, ujawnia wodę pod spodem; usunięcie kurzu, który grubo zalega na lustrze, pozwala zobaczyć siebie. Gdy ktoś widzi siebie jako obraz, widzi tylko częściową prawdę; gdy wie, że jest osobą, a nie obrazem, zna prawdę. *Bimba* (przedmiot) musi znać siebie jako *bimbę*; „ja” musi stać się świadome prawdziwego „ja”. Tym jest samorealizacja. Oko może zobaczyć gwiazdę oddaloną o miliardy lat świetlnych, ale nie może zobaczyć siebie! Oko musi widzieć oko, aby mogło twierdzić, że osiągnęło samorealizację, widzenie siebie takim, jakim naprawdę jest.

Zasłużcie na poznanie mnie

Jeśli nie znacie siebie, nie możecie poznać mnie. Widząc samolot na niebie, wiecie, że musi mieć pilota, ale jeśli chcecie go zobaczyć, musicie wsiąść do samolotu po zakupieniu odpowiedniego biletu. Zdobądźcie zasługi uprawniające do zobaczenia mnie. Wiwekananda powiedział kiedyś, że żaden *awiwekin* (ignorant, osoba pozbawiona zdolności rozróżniania) nie może zrozumieć jego i jego misji. Studenci uczelni medycznych dokonują sekcji zwłok, próbując dowiedzieć się czegoś o żywym ciele! Wiedza o Bogu zdobyta przez analizę i badanie świata należy mniej więcej do tej samej kategorii. Gdy lekarz zajmuje się pacjentem i leczy go, a pacjent poddaje się leczeniu, obaj nie wiedzą, że między nimi jest obecna trzecia siła, która ma większe możliwości i jest bardziej decydująca.

Gdy na obcej ziemi dotrzecie do brzegu rzeki, nie słuchacie rady osoby bez nogi czy niewidomej, gdzie najlepiej przeprowić się na drugi brzeg. Posłuchacie rady osoby, która często się przeprowiała i nie jest tak upośledzona. Człowiek, który widzi, jest uczonym; człowiek, który może chodzić, jest osobą z doświadczeniem. Dobrym przewodnikiem jest człowiek o obu zdolnościach, a nie ten, który opowiada o rzeczach wyuczonych z książek lub przydziela utarte formuły niezależnie od etapu, na jakim znajduje się odbiorca, lub który chodzi w poszukiwaniu ludzi, aby wycisnąć z nich pieniądze.

Rozwińcie ducha wyrzeczenia tak jak Ardżuna

Każdy *guru*, który otepia wasze *buddhi* (intelekt), waszą wrodzoną zdolność rozróżniania, zamiast zachęcać do poszukiwania, badania, doświadczenia i wiary, jest zagrożeniem dla ludzkości. *Buddhi* jest jedynym narzędziem urzeczywistnienia. Tylko *dźhana* może obdarzyć wizją ostatecznej prawdy. Dlatego *Gajatri* (wedyjska modlitwa do światła, które wypełnia wszechświat, aby oświeciło intelekt) jest modlitwą o pobudzenie ducha dociekania i oświecenie ścieżki wewnętrznym światłem ducha. Dlatego też Kriszna mówi w *Gicie*: „Jestem inteligencją żywych istot”. Ardżuna był *gudakeśą*, to znaczy osobą, która pokonała lenistwo i sen; samo jego imię wskazuje, że miał nieskazitelne cnoty (*ardżuna* znaczy biały, czysty); był wielkim wojownikiem, więc sam Pan nauczył go sposobu życia, *Gity*. Bądźcie jak on; rozwińcie ducha wyrzeczenia, który przejawiał. Słuchajcie Pana tak uważnie i inteligentnie jak on; wy także możecie otrzymać od Boga *Gitę* nauczaną z rydwanu, którego On dzięki waszej modlitwie zostanie woźnicą.

Prasanthi Nilayam, 1968-9-29

Mówcie łagodnie, uprzejmie. Tym jest dharma. Dawajcie hojnie, mądrze. Ocierajcie łzę i kojcie westchnienie i jęk. Tym jest dharma. Nie rzucajcie po prostu pieniędzy potrzebującym; dawajcie je z szacunkiem i czcią; dawajcie z gracją. Dawajcie także z pokorą. Starajcie się żyć w harmonii z innymi.

Śri Sathya Sai

39. Wylewanie atramentu na papier

Na pytanie „Kim jesteś?” każdy z was podaje imię, które ktoś nadał mu przed laty lub które sam sobie wybrał. Nie podajecie imienia, które było z wami życie po życiu, które przetrwało wiele śmierci i narodzin, *atmy*, którą naprawdę jesteście. Zapomnieliście tego imienia; zostało okryte trzema grubymi zasłonami: *malą*, *wikszepą* i *awaraną* (brudem, chwiejnością i ukrywaniem przez okrycie). *Mala* jest brudem występku, niegodziwości i namiętności, *wikszepa*, czyli chwiejny umysł, stanowi zasłonę ignorancji, która ukrywa prawdę i czyni kłamstwo atrakcyjnym i pożądanym, a *awarana* jest nałożeniem na to, co wieczne, tego, co przemijające, na to, co uniwersalne, ograniczeń indywidualności. Jak człowiek ma zmyć lub usunąć te trzy warstwy brudu? Oczywiście mydłem i wodą – mydłem pokuty i wodą poznania, które usuną wszelkie skazy *mali*. Chwiejny umysł, który powoduje gorączkowe poszukiwanie szczęścia w przedmiotach zmysłów i zewnętrznych akcesoriów, zostanie przemieniony przez *upasanę* (stałą praktykę służenia, oddawania czci) i wielbienia Źródła wszystkiego. Zasłonę *awarany* można zerwać przez osiągnięcie *dźhany* (mądrości), która ujawnia atmiczną esencję człowieka, atmiczną jedność całego stworzenia. Tak więc *malę* usuwa się *karmą*, *wikszepę* – *bhakti*, a *awaranę* – *dźhaną*. Właśnie po to indyjscy mędrcy wytyczyli duchowym aspirantom te trzy ścieżki.

Pobożne dążenie jest najpierw jak trucizna, a na końcu jak nektar

Do żadnego chwalebego osiągnięcia nie ma drogi na skróty. Tylko stałe starania mogą zapewnić powodzenie. Rzeczy zdobyte niewielkim wysiłkiem lub bez wysiłku nie zasługują na radowanie się nimi. Procesy *jamy*, *nijamy*, *asany*, *pranajamy*, *pratjahary*, *dhjany* i *dharany* (kontroli zmysłów wewnętrznych i zewnętrznych, regulacja postawy ciała i oddechu, wycofanie się do wewnętrznej świadomości, medytacja i koncentracja) są trudne, ale ostatnim etapem jest *nirwikalpa samadhi*, stan doskonałego, niezakłóconego spokoju. O ile pogoń za materialnymi przyjemnościami jest *agre'mritopamam*, *pariname wiszam iwa* (na początku jak nektar, a na końcu jak trucizna), to dążenie do zrównoważenia jest *agre wiszam iwa*, *pariname amritopamam* (na początku jak trucizna, a na końcu jak nektar).

Pewien duchowy poszukiwacz poprosił swojego starszego brata, aby wprowadził go w życie duchowe, przekazując mu zbawienną *mantrę*. Brat jednak stwierdził: „Nauczanie krewnego jest zawsze ciężką pracą, a nauczanie brata jest jeszcze trudniejsze. Powinieneś udać się do Dakszinamurtiego, który jest samym Śiwą w postaci nauczyciela”. Brat zapytał, jak odkryć tego nauczyciela. Starszy brat wyjaśnił: „Ten, który uważa wszystkich ludzi i wszystkie rzeczy za równe, jest nauczycielem, o którym mówię”.

Młody człowiek rozpoczął poszukiwania ze złotym pierścieniem na palcu. Odwiedzał różne pustelnie i wszędzie wypytywał pustelników, co to za metal. Niektórzy twierdzili, że jest to złoto, inni – mosiądz, jeszcze inni – miedź, a niektórzy twierdzili, że to cyna lub jakiś stop. W którymś miejscu natknął się na młodego ascetę o błyszczących oczach. Zapytał go, czy jest to złoto, a on odpowiedział: „Tak”. Gdy spytał: „Czy nie jest to mosiądz?”, ten przyznał: „Tak, to mosiądz”. Odpowiadał twierdząco, o cokolwiek go pytał. Nie widział żadnej różnicy. Poszukiwacz doszedł więc do wniosku, że właśnie ten asceta jest Dakszinamurtim. Równe traktowanie przychodzi jako wynik świadomości jedności, a nie inaczej.

Przyjmijcie Śiwam do swojego serca

Gdy Sanathkumar prowadził skrajne wyrzeczenia, pojawił się przed nim Bóg. Poprosił go, aby przedstawił Mu swoje potrzeby. Ale Sanathkumar powiedział: „Jesteś teraz moim gościem. Przybyłeś do miejsca, w którym przebywam przez jakiś czas, więc możesz poprosić o wszystko, czego potrzebujesz. Jestem zobowiązany uszanować gościa, dając mu to, czego potrzebuje”. Poznawszy *brahmana*, sam stał się *brahmanem*, mógł więc mówić jak równy Bogu. „Ja jestem Tobą” – taki stan osiągnął Sanathkumar.

Nic dziwnego, że tak mówił. „On” (Bóg) jest zawsze obecny; „ja” rodzi się dopiero po tym, jak jednostka oddzieli się od „On”. Wraz z narodzinami *dźiwi* (indywidualnej duszy) w umyśle musi się też narodzić idea *Dewy* (Boga). Niesie to poczucie bezpieczeństwa i powodzenie. Przyjmijcie *Śiwam* (Boga) do swojego serca, a staniecie się nieśmiertelni. Przyjmijcie *śawam* (zwłoki), którym jest ciało bez Niego, a staniecie się śmiertelni.

Duchowy nauczyciel musi podkreślić tę podstawową naukę. Powinien być jak w szkole nauczyciel gimnastyki. Inni nauczyciele wchodzą do

klasy, instruują i wychodzą. Nauczyciel historii przedstawia swój temat i odchodzi. Inni robią to samo, ale nauczyciel gimnastyki musi sam stanąć przed uczniami i machać rękami w prawo i w lewo, aby uczniowie robili to samo. Musi się schylać i wstawać, tak często i tak szybko, jak chce aby robili jego podopieczni. *Guru* musi być *brahmanem*, aby mógł prowadzić innych do wiedzy o nim. Musi znać noszącego dane imię, a nie tylko imię.

Bogactwo nie może dać trwałego szczęścia

Dążenie do podwyższenia standardu życia wynika z pragnienia, które nigdy nie może być zaspokojone. Prowadzi ono do niekończącej się pogoni za zmysłowymi przyjemnościami, do mnożenia potrzeb oraz otaczania się coraz liczniejszymi obawami i zmartwieniami. Dostatek jest śmiertelną pokusą. Żaden bicz nie wypleni pędu do zdobywania pieniędzy. Pewnego razu Lakszmi (bogini dostatku) i Narajana (jej Pan) spierali się o to, które z nich jest wyżej cenione w sercach ludzi. Ten spór postanowili rozstrzygnąć doświadczeniem.

Lakszmi zstąpiła do ludzi jako nauczyciel duchowy. Gdy ludzie obmywali jej stopy i oddawali jej cześć, używane przez nich tace i inne naczynia stawały się złote! Była więc wszędzie mile widziana i miała ogromny napływ wielbicieli, a na powitanie znajdowała wszędzie olbrzymie stosy mosiężnych, miedzianych i aluminiowych naczyń!

Tymczasem Narajana także przyszedł na ziemię ale jako głosiciel świętych pism objaśniający wielkim tłumom ścieżki do szczęścia i radości wytyczone przez mędrców. Gdy ludzie usłyszeli o Lakszmi przemieniającej zwykłe metale w złoto, woleli jej wizyty niż Narajany i niewiele dbali o to, czego on nauczał. W istocie wyganiano go nawet z miast i wiosek, gdy wstępowała do nich Lakszmi, gdyż jego dyskursy odstręczały ich od zyskowych sesji *pudź* (rytuałów) dla Lakszmi.

Nie słuchajcie kuszących dyskursów ludzi, którzy nie mają wiary w Boga. Oni przedstawiają wam perspektywę szybkiego wzbogacenia się określonymi środkami, ale nie powiedzą wam, że dostatek nie może dać szczęścia, prawdziwego szczęścia, które jest trwałe i zadowalające. Przedstawiają pozornie słuszne i pomysłowe argumenty, a wyśmiewają to, co tradycyjne i prawdziwe.

Każdy obrzęd ma sens i znaczenie

W Venkatagiri żył ortodoksyjny *bramin*, który regularnie odprawiał *sandhje* (obrzędy wykonywane o świcie, w południe i o zmierzchu). Podczas tych obrzędów musiał kilka razy przyjmować po trzy łyżeczki poświęconej wody, jedną po drugiej. Syn, który go obserwował, roześmiał się i powiedział: „Dlaczego tak często popijasz wodę? Połknij ją jednym haustem. W ten sposób będzie łatwiej i szybciej” – powiedział. Ojciec milczał, ale później, kiedy syn pocił się nad pracą domową i co kilka minut maczał pióro w atramencie, roześmiał się i powiedział: „Po co zawracać sobie głowę zanurzaniem i rozprowadzaniem atramentu cienkimi strużkami, linijka po linijce?” Każdy obrzęd ma sens i znaczenie, które najlepiej pozostawić osobie, która wierzy i zgodnie z tym postępuje.

Są tylko trzy sposoby na ocalenie siebie: *prawritti*, *niwritti* i *prapatti*. *Prawritti* (światowa aktywność) jest metodą uwznioślenia instynktów i pobudek. *Niwritti* (nieprzywiązanie, wyrzeczenie się świata) jest metodą ujarzmienia pragnień zmysłowych i ego. *Prapatti* (pobożna rezygnacja, oddanie, poddanie się) jest metodą wykorzystania zmysłów, instynktów, pobudek, inteligencji i emocji dla chwały wszechwiedzącej, wszystkim rządzącej boskości. Róbcie i poświęcajcie się, pracujcie i oddawajcie cześć, planujcie i chrońcie, ale nie martwcie się o owoce. W tym zawiera się tajemnica duchowego sukcesu.

Prasanthi Nilayam, 1968-9-30

40. Inspiracja, a nie imitacja

Przyszedłem, aby przywrócić *dharmę*, dlatego ciągle nalegam, aby ludzie przestrzegali *dharmy* we wszystkich dziedzinach życia. *Dharma* jest wewnętrznym głosem Boga. Sumienie ukształtowało się w wyniku wielowiekowych doświadczeń i pokoleń ascezy i wyrzeczeń. Jest ono głosem historii, ostrzegającym przed naruszeniem nakazów *dharmy*.

Zwołałem was, aby powiedzieć wam coś, co dotyczy obszaru Andhra, szczególnie w odniesieniu do prowadzenia różnych *samiti* (organizacji, stowarzyszeń). Zanim przystąpicie do ich zakładania i prowadzenia, musicie wiedzieć, dlaczego i po co to chcecie robić, a nie jak i kiedy! Istnieją tysiące instytucji rozsianych po całym kraju, których celem jest podniesienie na duchu, kształcenie i szkolenie członków w różnych dziedzinach życia. Powstają, działają dobrze lub źle przez jakiś czas, a później słabną i znikają. Śmiertelność w ich dzieciństwie jest najwyższą wśród takich instytucji, gdyż entuzjazm jest tylko do ich zakładania, a nie ma go do ich podtrzymywania.

Jedynym celem Sathya Sai Seva Samithi (Organizacji Służebnych), oddechem, dzięki któremu rozwijają się, jest świadomość jedności wszystkich. Ale polityka rozprzestrzeniania atakuje również te *samiti*, tak że dziesięciu ludzi przemienia się w jedenaście instytucji. Podobnie jak w polityce tak i tutaj podnoszą głowy podziały, rywalizacja, żądza władzy i autorytetu, żądza urzędów. Ludzie nie są w stanie oprzeć się zarażeniu atmosferą wyborów i partyjniactwa. Taka taktyka i tendencje nie pasują do stowarzyszeń ludzi dążących do duchowej jedności.

Módlcie się o przewodnictwo, a zostanieie pouczeni

Sathya Sai Sewa Samithi są zbudowane na miłości, rozwijają się dzięki miłości i szerzą miłość. Nie ma w nich miejsca na żadne inne emocje ani postawy. Boskość jest magnezem; ludzie są żelazem. Miłość jest siłą, która ich łączy. *Nara* (człowiek) jest żelazem, *Narajana* (Bóg) jest magnezem. *Bhakti*, czyli miłość, jest siłą, która przyciąga te dwie rzeczy do siebie. *Aśanti* (niepokój), na które cierpi człowiek, powinno zniknąć. Człowiek powinien osiągnąć *praśanti* (wewnętrzny, najwyższy spokój). Taki jest cel instytucji zainicjowanych przeze mnie. Służcie mi, służcie sobie, będąc

szczerymi, kochającymi i aktywnymi oraz stanowiąc dla innych przykład prawdy, miłości i służby. Niektórzy narzekają, że oddziały tych organizacji powstają zbyt wolno. Aby dziecko dorosło, potrzeba wielu lat; aby kwiat przekształcił się w owoc pełen słodkiego soku, potrzeba dużo czasu. Miejcie cierpliwość i niezachwianą wiarę.

Nie zaczynajcie od popisów i krzyków, abyście nie upadli zbrukani przez podziały i słabość. Nie naśladujcie też innych instytucji ani ludzi i nie starajcie się u siebie osiągnąć tego, co oni zrobili. Inspiracja i kanały, przez które ta inspiracja może być wykorzystana, muszą wypływać z waszych własnych serc. Próbowanie zostania Mirą przez jej naśladowanie jest zadaniem niemożliwym do wykonania. W Madrasie zainaugurowano prowadzenie *nagarasankirtanów* (śpiewów na ulicach miasta), wyruszając długą na milę (około półtora kilometra) procesją pojazdów wypełnionych śpiewającymi wielbicielami, która przejechała ulicami trzydzieści pięć mil! Jak można coś takiego zrobić w waszym miejscu? Mogę zainspirować was do zainaugurowania tego u siebie w inny sposób; módlcie się o przewodnictwo, a zostanieie pouczeni. Radzę wam zacząć to bez fanfaronady i słodko!

***Nagarasankirtan* oczyszcza atmosferę**

Zależy mi na jakości duchowego wysiłku, a nie ilości. Wnikam w serce i sprawdzam motywy, które skłoniły was do czegoś, uczucia, jakimi się kierowaliście. Rodzina może wyśpiewywać chwałę Boga, obchodząc kilka domów na tej samej ulicy i to będzie naprawdę godne pochwały. Cenię szczerłość i niezłomność bardziej niż akcesoria i wystawność. Nie zleciłem wam zadania *nagarasankirtanu* jako bezwzględnego obowiązku. Rozważcie warunki swojego miejsca i jeśli jest to możliwe, prowadźcie te śpiewy. Przyniesie to zdrowie i radość. W ten sposób możecie oczyścić siebie, jak też innych, oraz atmosferę, którą wszyscy oddychają. Możecie poruszyć serca i sprawić, że ludzie zapomną się w dreszczyku wewnętrznego uniesienia. Najpierw służycie sobie, potem pomagacie innym. Jest to najwyższa forma pomagania sobie, bo prowadzi was do Boga i stajecie się dobrym przykładem dla innych.

Jeśli okoliczności nie pozwalają wam uczestniczyć w takim *sankirtanie*, zostańcie w domu i śpiewajcie pieśni samotnie, w cichej jaskini waszego serca. Nie róbcie tego według jakiegoś ustalonego schematu – ileś razy, ileś pieśni za każdym razem. Serce nie liczy; daje coś, co jest niemierzalne.

To coś może powstać tylko dzięki wierze. Gdy umysł jest chwiejny, oddanie jest słabe, miłość znika i zaczynają się podziały. Ta choroba dotyka organizacje nie tylko w Andhra Pradeś, ale we wszystkich stanach.

Ludzie czczący tego samego Boga, to samo imię i tę samą formę muszą być szczęśliwi w swoim towarzystwie, współpracować w swoim programie. Nie powinno być idei wyższości czy gorliwości. Ludzie dzielą się i zakładają rywalizujące ze sobą jednostki, walcząc o zwyczaje i klientelę, ignorując apele o miłość i oddanie. Zapominają, że wszystkie ich wysiłki mają służyć zdobyciu łaski i zastąpieniu ego Bogiem. Dlaczego widzicie i kłócicie się o różnicę między jednym wielbicielem a drugim, której ja nie widzę? To ujawnia waszą małostkową perwersję. Można zauważyć, że takie nieduchowe działania występują tylko w miejscach, gdzie „wielkie” osoby wstąpiły do *samiti*. „Mali” nadal działają cicho i pokornie.

Rytuał wyszukany i skomplikowany nie jest potrzebny

W niektórych miejscach *pudża* (rytualne oddawanie czci) jest odprawiana przez osoby, którzy mają płacone za to zajęcie. Tak dzieje się też w niektórych domach. Jak ktoś może mieć oddanie tylko dlatego, że dacie mu za to kilka żetonów? Nie proszę o wymyślne *mantry* ani skomplikowane rytuały. Wystarczy, jeśli czcicie Boga w swoim sercu lub całym swoim sercem wezwiecie Go raz. Rytuał, złożoność wymagają pieniędzy i wciągają wasze *samiti* w sferę chciwości, złej woli i nienawiści. Świnię potępia się za jej chciwość, psa – za jego złość. Nie dopuszczajcie do siebie tych złych cech.

Manu powiedział, że dzielenie się jedzeniem z głodnym gościem jest wielką *jadźnią* (wedyjskim rytuałem). Możecie wielbić mnie, składając ofiary z kwiatów przed obrazem, sto tysięcy ofiar z kwiatów ogłaszane jako *lakszarćana*, ale jeśli tego samego dnia, gdy spożywacie ofiary z jedzenia, odpędzicie głodnego człowieka, wasze wielbienie będzie daremne! Jeśli wasze serca będą nieczułe na cierpienie ludzi głodnych, płatki lotosu, którymi oddajecie cześć, zamienią się w odłamki cegły.

Bóg pojawia się w postaci, za którą tęsknicie

Pewien *sadhaka* (duchowy aspirant) nazywał Krisznę różnymi imionami, z których każde opisywało jakiś aspekt Jego wielkości. Modlił się: „Odejdź od stada krów, które pasiesz, i przyjdź do mnie na chwilę, by ugasić moje pragnienie”. Tęsknił tak, siedząc pod drzewem i roniąc łzy udręki, gdy

podszedł do niego stary fakir. *Sadhaka* wylał przed nim swoje tęsknoty i poprosił o błogosławieństwo, aby spełniło się to jego najgłębsze pragnienie. Ale fakir powiedział mu: „Bóg wykracza ponad wszelkie formy; nie może być ograniczony przez formy. Jest więcej niż tylko nimi wszystkimi. Jak więc może pojawić się przed tobą w jednej postaci, za jaką tęsknisz?” To tylko wzmogło udrękę poszukiwacza, który jeszcze bardziej pragnął wizji, jaką utrwał w swoim umyśle. Ale kto może mówić o Bogu jako tylko w określonej formie, a nie innej? Nikt nie może ograniczać Jego wolności. Czy zatem jest związany tym, co myśli o Nim fakir? Przyjął pożądaną przez *sadhakę* formę i obdarzył go ekstazą, na jaką zasługiwał. Miejcie to na uwadze, kiedy pojawi się chęć krytykowania innych za ich wiarę w inne formy i imiona.

Kiedyś *pandit* (uczony w pismach), który zaoferował uczniowi nauczanie go o czterech wielkich wartościach ludzkich: *satji*, *dharmie*, *śanti* i *premie* (prawdzie, prawości, spokoju i miłości). Pierwszego dnia wyjaśnił *satję* i na koniec powiedział: „Jutro będę mówił, czym jest *dharma!*” Następnego dnia uczeń nie pojawił się! Nauczyciel poszedł go szukać, a znalazłszy go, udzielił mu nagany. Uczeń odpowiedział: „Praktykuję *satjam*; podejmę naukę drugiej lekcji dopiero po opanowaniu pierwszej”. On faktycznie był prawdziwym *bhaktą* (wielbicielem). Gdy zanurzy się głęboko, zdobędzie perły. Osoba, która nie nurkuje, otrzymuje tylko pianę; ta, która nurkuje, otrzymuje prawdę. Nurkujcie, poznawajcie i doświadczajcie; tylko wtedy będziecie mieli prawo przewodzić i kierować innymi.

Prasanthi Nilayam, 1968-10-1

Nie potępiajcie chmur, które zrzucają wielkie ilości czystej wody, za to, że po styczności z ziemią woda jest brudna. Potępienie wszystkiego jest niesprawiedliwe, nieprawdziwe i niedobre. Weźcie mój przykład. Nigdy nie unoszę się radością, gdy mnie wysławiają, ani nie kurczę się, gdy jestem obrzucany zniewagami. Niewielu zrozumiało mój cel i jego znaczenie. Ale tym się nie martwię. Dlaczego miałbym się martwić, gdy rzeczy, których we mnie nie ma, są mi przypisywane? Dlaczego miałbym się radować, kiedy wspomina się o rzeczach, które są we mnie?

Śri Sathya Sai

41. Pełen jadu

Przez te dziesięć dni (świąt Daśary) otrzymywaliście bardzo pożywny duchowy pokarm, który nappełnił was siłą i wigorem. Porozmawiam więc z wami o sposobach wykorzystania tej siły i wigoru do najwyższych celów życiowych. Gdy znacie drogę, starania stają się bardziej skuteczne; nie bładzicie i życie nabiera sensu. Gdy królowa Kajkeji przekonała męża, by zgodził się na jej dwie prośby – intronizację jej syna Bharaty na następcę tronu i wysłanie prawowitego następcy, Ramy, na wygnanie na czternaście lat – Lakszmana, inny brat Ramy i Bharaty, nie zgodził się bez zastrzeżeń. Przekonywał, że człowiek musi stawić czoła każdemu małemu kryzysowi z odwagą i poleganiem na sobie i że nie powinien poddawać się tchórzliwie machinacjom i intrygom. Chwalił się, że jego strzała może zażegnać każdy kryzys! Ale strzała jest bronią gorszą, nawet nieistotną w porównaniu ze skutecznością miłości. Rama wysłuchał go chłodno i poradził mu, aby zaprzestał tej pospiesznej *karmy* (działania). „*Dharma* musi kierować *karmą*” – powiedział. Tylko wtedy może być godna pochwały i pomyślna. Kausalja, matka Ramy, pogodziła się z nagłym zwrotem wydarzeń. Kiedy odchodził jako pustelnik do dżungli, pobłogosławiła syna słowami: „Niech chroni cię *dharma*, którą reprezentujesz”. *Dharma* ta wyraża się jako miłość – miłość do człowieka, podczłowieka, nadczłowieka, zwierzęcia, ptaka i bestii.

Odprawianie *jadźni* jest najcenniejszą działalnością

Drzewo kokosowe najlepiej rozwija się na brzegu morza; drzewo *brahma-tattwy* (pierwiastka *brahmana*) najlepiej rośnie na glebie *premy* (miłości). Serce musi zostać przekształcone w miejsce współczucia. Wrodzoną cechą człowieka jest *prema*, jego naturą jest *prema*, jego oddechem jest *prema*. Mgła pragnień przesłania *premę* i ją zniekształca. Podobnie jak pies, który wziął swoje odbicie w wodzie za innego psa i zaczął na nie szczekać, tak i człowiek szczeka na własne odbicie (bliźniego), który jest w takim samym stopniu odbiciem *brahmana* jak on sam. Oddzielenie odbicia od siebie jest podstawą niewiedzy. Koncentrujcie uwagę na tożsamości, a nie na różnicy. To jest droga do spokoju.

Gdy będziecie badać prawdę tak dalece, jak pozwala na to wasz intelekt, przeciwstawicie się pierwiastkowi miłości. Dżanaka zapytał Jadźnawalkję

o podstawę wszelkiej działalności. On odpowiedział: „Jest nią światło”. Gdy słońce zachodzi, księżyc rzuca światło; gdy na niebie nie ma słońca ani księżyca, ucho staje się przewodnikiem; po uchu jest umysł, po umyśle – *atma*, która jest iskrą Najwyższego. Ostateczna ofiara w ogniu, którą oglądaliście, nazywa się *purmahuti*, czyli kompletna (*purna*) ofiara (*huti*). Kiedy płomień wznosi się wysoko, ciemność zostaje całkowicie rozproszona. Poddajcie wszystko, co macie – wszystko, co do tej pory uważaliście za cenne – świętemu ogniewi. Zobaczcie, jak na waszych oczach obraca się w popiół. Patrzcie na to bez drżenia, tak jak patrzył Dżanaka, kiedy płonęła Mithila (stolica jego królestwa). Jest to wezwanie do poświęcenia dla boskiego celu wszystkiego, co teraz cenicie jako wartościowe i pożądane. *Jadžña* jest symboliczną ofiarą zarówno ziemskich bogactw, jak i niebiańskich aspiracji. To poświęcenie i oddanie jest najcenniejszym działaniem. Ludzie widzą tylko zewnętrzny rytuał, a nie dostrzegają wewnętrznego znaczenia, dlatego koncentrują się na zewnętrznym przepychu i starają się być najlepsi, wyolbrzymiając aspekt widowiskowości!

Dobre myśli zasilają korzenie cnoty i miłości

Jadžña jest okazją do skupienia umysłu na *mantrze*, to znaczy na formule lub symbolu dźwiękowym, który ochrania (*tra*), kiedy się nad nim medytuje (*manana*). Poeta nazywany jest *mantra-draszta* (ten, który widzi *mantry*). Skutki wypowiedziania i wysławiania tych dźwiękowych symboli wiecznego Absolutu są odczuwalne na całym świecie. Przyczyniają się do *loka kaljany* (pomyślności świata). Dobre myśli potrafią oczyszczać i karmić korzenie cnoty i miłości. Do osądzania rzeczy poświęconych Bogu kompetencje ma tylko Bóg. Lubię *jadžñie*, dlatego zalecam ich odprawianie. Wy nie macie prawa ich osądzać, bo nie macie pełnej wiedzy. Nie opanowaliście nauki o *jadžñach* i *mantrach*.

Wszystko jest *brahmanem*; *mantry jadźñi* opisują go na różne sposoby. Głoszą, że całe stworzenie jest *brahmanem*; nie jest czymś od niego innym lub odrębnym. Powinniście czcić naturę jako *brahmana*. *Sarwam brahma majam* (wszystko jest pełne *brahmana*). *Jadžña* ma wyleczyć widzenie, które wypacza naturę jako nie-*brahmana*. Musicie wrzucić do ognia ograniczone postrzeganie i zdobyć w zamian szersze widzenie. *Jadžña* to *sadhana* (duchowa praktyka) w formie ofiary i poddania.

Pokonajcie skłonność do podawania trucizny

Zadaniem człowieka jest przemiana człowieczeństwa w boskość. Myśl, słowo i czyn są narzędziami tego nieuniknionego przeznaczenia. Trzeba je osiągnąć przez nieustanną praktykę. Kapłan w świątyni musi lewą ręką bić w dzwon, a prawą machać kamforowym płomieniem – te czynności wymagają koordynacji ruchów, która przychodzi tylko z praktyką. Nowy kapłan macha obiema rękami lub potrząsa talerzykiem z kamforą!

Vemana powiedział, że o ile wąż ma jad w kłach a skorpion w ogonie, człowiek potrafi razić jadem swoim językiem, okiem, ręką i umysłem. Musi jednak przewyciężyć tę nabytą skłonność i przypomnieć sobie, że jest *amritasja putrą* (dzieckiem nieśmiertelności) obdarzającym słodkim nektarem (*amritą*), a nie trucizną niosącą śmierć (*mritę*). Można to osiągnąć dzięki *sadhanie*.

Uwierzcie, że jesteście niezniszczalną, czystą *atmą*. Wtedy żaden zysk czy strata nie będą miały na was wpływu; żadne poczucie upokorzenia czy rozpacz nie może was dotknąć. Tylko ludzie o słabych podstawach mogą się ich bać. Człowiek mocy odrzuca je, niczego nie żałuje. Gdy dominują zmysły, spokój jest tylko marzeniem. Bądźcie ich panami, a wtedy możecie być sobą – nieporuszeni i wolni.

Prasanthi Nilayam, 1968-10-2

Dla każdej osoby istnieje kodeks postępowania określony w śastrach, stosownie do wieku i statusu, obranego zawodu, osiągniętego poziomem duchowego rozwoju, przyjętego celu życia itp. Nie utyskujcie na zachowanie innych lub na starania, jakie podejmują, aby uzyskać pocieszenie i odwagę pośród zgiełku życia, na ścieżkę, jaką wybrali, imię i postać Boga, które preferują! Nie rezygnujcie też ze swojego kodeksu obowiązków i nie przejmujcie tego, który przypisano komuś innemu.

Śri Sathya Sai

42. Przewiny niwelują zasługi

To jest dla was naprawdę szczęśliwy dzień, gdyż lata intensywnej tęsknoty, aby być świadkami tego dnia, w końcu przyniosły owoce. Nawet dzisiaj czekaliście tu długo, aby zasłużyć na szczęście *darśanu* (oglądania) ideału waszego serca. Zadaliście sobie wiele trudu, aby dotrzeć tutaj i dotrzeć tego *darśanu*. Chciałbym, abyście posłuchali rad, których udzielam, i starali się wydobyć maksimum *anandy* (błogości) poprzez wcielanie ich w codzienną praktykę. Te klejnoty rad i przewodnictwa musicie zachować w skarbcach swoich serc, rozumiejąc ich wartość. Dołączywszy do tego podnoszącego na duchu zgromadzenia tysięcy duchowych poszukiwaczy, tego zgromadzenia ludzi młodych i starych, pragnących oczyścić się i stać się godnymi boskiego przeznaczenia człowieka, musicie postanowić odkryć boskość w sobie i wypełniać czas jej kontemplacją.

Doświadczenie tego jednego życia musi wam wystarczyć, aby zrozumieć, że nie ma radości niezmaconej smutkiem, że zarówno smutek, jak i radość są krótkotrwałe i zależą od umysłu i panowania nad nim. Aby pojąć ten oczywisty fakt, nie trzeba przeżyć wielu żywotów. Ten świat trzyma was w niewoli; jest on więzieniem, z którego trzeba się uwolnić. Nie powinniście planować w kółko do niego powracać.

Środkami do tego trwałego uwolnienia są *sadhana*, *satkarma*, *bhakti* i *upasana* (duchowa praktyka, dobre uczynki, oddanie i kontemplacja lub oddawanie czci). Wszystko to jest wam pomocne, gdyż zmniejsza wasze pragnienia i uczy was oderwania się od przyjemności zmysłowych stanowiących kajdany, które wiążą was z ciałem i zmysłami, z ograniczającymi emocjami chciwości i nienawiści, z oślepiającymi namiętnościami gniewu i pożądania. Wyrwijcie się spod ich wpływu, a zaznacie trwałego spokoju.

Prawdziwe wyrzeczenie sprzyja postępowi duchowemu

Oczy, które zajmują zaledwie dwa cale, mogą zajrzeć na miliony mil w kosmos, ale nie mogą zobaczyć siebie! Człowiek jest równie bystry i równie słaby jak oko. Potrafi analizować motywacje innych, liczyć cudze błędy, kopiować umiejętności i zdolności innych, ale nie ma siły analizować siebie, swoich uczuć i emocji; nie chce odkrywać własnych błędów; nie może ocenić swoich wrodzonych umiejętności i zrozumieć swojej

wewnętrznej rzeczywistości! Tę moc można zdobyć tylko wtedy, gdy przebywa się w towarzystwie *sadhaków* (duchowych aspirantów).

Dzięki *angom* (kończynom) możecie pielęgnować *sangę* (towarzystwo). Dzięki właściwemu używaniu ciała, jego kończyn i zmysłów, możecie przebywać wśród oddanych osób. Przez *sangę* stajecie się *dżangama* (ruchliwi, czyli nieprzywiązani). Dobre towarzystwo usuwa przywiązanie do ziemskich rzeczy, przez co stajecie się kimś w rodzaju wędrownego ascety, *dżangama*⁸, nie posiadającego ustalonego miejsca pobytu, statusu czy standardu życia, nie zakorzenionego w żadnej rodzinie czy grupie krewnych i znajomych. Przez *dżangam* odkryjecie *lingam* (subtelną postać Boga). Takie życie w prawdziwym wyrzeczeniu tak bardzo sprzyja postępowi duchowemu, że urzeczywistniacie bezforemny, bez atrybutów Absolut symbolizowany przez *lingę*. Boga szukacie w świątyniach i zapalacie tam lampy, aby lepiej Go widzieć. Nauczcie się widzieć Go we własnym sercu, w sercach wszystkich istot. Teraz jest niewidoczny z powodu gęstej chmury kurzu ignorancji i egoizmu. Krowa ignoruje pożywne mleko, które ma we własnym wymieniu; pragnie wody, w której płucze się ryż!

Zawiść i złośliwość zmuszają człowieka do obrania złej drogi

Głaz na wzgórzu, z którego część została oderwana w celu wyrzeźbienia posągu do świątyni, mówi posągowi: *Tat twam asi* (nim ty jesteś), czyli że tamta i ta substancja są jedną. Tak, są tą samą substancją, ale jak wielka jest między nimi różnica! Młotek i dłuto uczyniły człowieka na zawsze czymś pięknym i radosnym, natchnionym do pięknego i świętego życia. Wy także musicie poddać się młotowi dyscypliny i dłuto bólu-przyjemności, abyście stali się boscy.

Największą pojedynczą przyczyną ciemności w dzisiejszym świecie jest zazdrość. Gdy ktoś jest szczęśliwy i zadowolony, inni mu zazdroszczą i starają się zrujnować jego spokój ducha. Gdy ktoś zostaje uznany za wielkiego, zła wola skłania innych do wymyślania oszczerstw, aby zszargać jego reputację. Taki jest świat. To jest tragedia wynikająca z ignorancji i egoizmu. Te cechy zmuszają człowieka do obrania złej drogi i cierpienia. Wybierzcie właściwą drogę; bądźcie szczęśliwi i uszczęśliwiajcie innych, wtedy wasze imię przetrwa nawet po rozpadzie ciała.

⁸ *Dżangam* lub *dżangamaru* to mnich zakonu śiwaitów, wyznawców Śiwy. Znaczeniem słowa *dżangam* jest „chodząca (*gama*) *linga*” (więcej w [Wikipedii](#); por. też przypis do dyskursu 8).

Nawet po wyjęciu żarówki jej oprawka porazi was, jeśli dotkniecie złącza. Tak samo, nawet gdy ciało zniknie, jeśli mieliście dobrą reputację, ona pozostanie w historii i dla innych będzie stanowić inspirację. Uczniowie muszą dobrze się uczyć i zdobywać dobre stopnie dzięki własnym, szczerym wysiłkom. Nie ma sensu grozić nauczycielom i zmuszać ich do wystawiania łaskawych ocen i promowania. Nie powinniście do nikogo wyciągać rąk, żebrząc. Takie postępowanie to wstyd.

Próbujcie oczyścić swoje umysły poprzez pokutę

Jeszcze jedną kwestię chciałbym tutaj poruszyć. Przez ostatnie pięć lub sześć dni jeździłem po stanie Karnataka. Tysiące ludzi uczestniczyło w zgromadzeniach i stało na poboczach dróg. Z serca każdego z nich bije *bhakti* (oddanie) i szczerza adoracja Boga. Jednak aby *bhakti* było skuteczne, musi mu towarzyszyć samodyscyplina. Nie wolno pozwolić, aby rosło dziko i bez kontroli. Pędzicie na przód, aby dotknąć moich stóp lub paść przede mną na twarz, ignorując dzieci, starców i chorych, na których wpadacie, gdy przepychacie się do mnie. Kiedy śpieszycie do tego Sai, nie zapominajcie o Sai w tych ludziach! Gdy zadajecie ból Sai, który w nich mieszka, zasługa wszystkich trudów, jakie musieliście przejść, aby zobaczyć i usłyszeć tego Sai, zostaje prawie anulowana. Plus z jednego zachowania i minus z drugiego sumują się do zera; przewiny niwelują zasługi! Przy swoim szalonym pragnieniu złożenia hołdu nie powinniście zapominać o innych, którzy długo czekali na swoją szansę. Musicie im umożliwić *darśan*, zamiast przeskakiwać do przodu, aby znaleźć się w miejscu, z którego można paść mi do stóp. Chęć czczenia i wielbienia jest naturalna, ale musicie wyeliminować lekceważenie tęsknoty innych. Piełęgnujcie miłość, tolerancję, szacunek dla praw innych.

Na tym podwyższeniu jestem sam; przede mną są tysiące. Co w tak ogromnej liczbie sprowadziło was tu z waszych domów i wiosek? Jest to miłość, którą żywiecie do mnie i miłość, którą ja żywię do was. Powodem waszej obecności nie jest żadna siła, władza ani pokusa osiągnięcia materialnego zysku. Przemyślcie rzeczy, o których wam powiedziałem z miłości i starajcie się oczyścić swoje umysły przez skruchę za wyrządzone lub rozważane krzywdy oraz przez stanowcze postanowienie ukształtowania życia na nowo, zgodnie z boskim planem, dzięki któremu każdy może w pełni przejawiać swoją boskość.

Belgaum (stan Karnataka), 1968-10-24

43. Dzielcie wspólny skarb

To cieszy, że działacze funkcyjni Organizacji Sathya Sai z Andhra Pradeś, znowu spotkali się tutaj w tym roku, który jest trafnie nazywany Kilaka (nazwa roku w hinduskim cyklu sześćdziesięciu lat). Znaczy to, że przed wami wielka przyszłość, jeśli chodzi o tę służbę. *Kilakam* oznacza oś, filar, kolumnę. Wasza przyszła praca będzie wykonywana silniej i z większą determinacją dzięki postanowieniom, które w tych dniach podejmiecie. Jest to miesiąc Margaśira. *Śira* (głowa) albo *buddhi* (rozum, inteligencja) jest *margą* (ścieżką) – taka płynie lekcja z tej nazwy miesiąca. Do Śiwy prowadzi *marga śira* (ścieżka głowy). W staraniach o osiągnięcie Boga, bardzo ważna jest inteligencja, rozróżnianie między fałszem a prawdą, przemijającym a wiecznym, nierzeczywistym a rzeczywistym. Dlatego chłopców w młodym wieku uczy się *mantry Gajatri*, w której odwołuje się do wypełniającej wszechświat inteligencji, aby oświeciła małe dziecko i umożliwiła mu używanie tej inteligencji w celu wyzwolenia się z więzi zmysłów. Dzisiejszy dzień jest pierwszym dniem jasnej połowy miesiąca, kiedy po nocy o zupełnej ciemności, pierwsze promienie światła księżyca padają na ziemię⁹.

Wszystkie prace mają na celu oczyszczanie waszych serc

Chciałbym skupić waszą uwagę na kilku głównych problemach. Biorąc pod uwagę czas, przedkładam wam do dyskusji na tej konferencji cztery punkty. Chcę, abyście zaraz po zamknięciu tej sesji spotkali się w grupach według dystryktów i opracowali wspólny raport w oparciu o te punkty i przedłożyli mi go przed południem. Pierwszy punkt to: obowiązki i odpowiedzialność przewodniczących organizacji. Drugi: obowiązki i odpowiedzialność przewodniczącego dystryktu. Trzeci: problem zbierania funduszy. Czwarty: miejsca, w których odbędą się sesje następnej Światowej Konferencji Organizacji Sathya Sai i następnej Konferencja Ogólnindyjskiej.

Myślę, że organizacje będą pracować dobrze, gdy przewodniczący każdego oddziału i przewodniczący dystryktu, który udziela wskazówek i inspi-

⁹ 21 listopada 1968 r. był pierwszym dniem po nowiu księżyca (nów wystąpił 20 listopada o godz. 8:01 czasu uniwersalnego; w Indiach było to popołudnie).

ruje, będą świadomi swoich obowiązków i odpowiedzialności oraz gdy zostanie pokonana kluczowa przeszkoda w postaci funduszy.

Muszę wyraźnie powiedzieć, że dziewięćdziesiąt osób na sto spośród was nie uzmysławia sobie jasno celu, dla którego pozwoliłem wam stworzyć te organizacje. One nie są po to, aby kilku ludziom nadać autorytet lub dać władzę, ani po to, aby mnie zapewniały sławę i rozgłos. One są po to, aby zbudować na ziemi na silnych fundamentach ojcostwo Boga i braterstwo ludzi. Wszyscy muszą jasno zrozumieć, że przez te organizacje nie zajmujecie się opieką społeczną; zajmujecie się służbą dla siebie. Wszystkie rodzaje pracy mają na celu poszerzenie waszych serc i oczyszczenie ich. Do tego wzywali mędrcy tej ziemi oraz wszystkie święte teksty i pisma.

Nawet Bóg jest znany i wielbiony za swoje prace

Rzekę trzeba okiełznać tak, by płynęła pomiędzy silnymi umocnieniami, gdyż inaczej będzie podmywać brzegi i zalewać miasta. Samochód wymaga wyszkolonego kierowcy, aby jak najlepiej niego korzystał. Powodem, dla którego mamy statut, jest powściągnięcie samowoli i pychy oraz ćwiczenie samokontroli i pokory. Kiedy wybieracie członków funkcyjnych, rozważajcie głęboko ich przydatność do wykonania zadania. Kiedy zostaną już wybrani, nie czepiajcie się ich i nie krytykujcie. Nie twórzcie nieporozumień. Współpracujcie z nimi z całego serca i zachęcajcie, by oddawali wszystkie swoje talenty i entuzjazm organizacji. Niestety wszystkich organizacji w tym kraju jest tendencja do nieufności i obalania właśnie tych ludzi, których wyniesiono na odpowiedzialne stanowiska. Człowiek zyskuje na autorytecie i władzy dzięki pracy, a nie przez słowa i wykształcenie. Nawet Bóg jest znany i wielbiony za swoje prace.

Pamiętajcie, że każda osoba ma w sobie trzy źródła mocy – jako jednostka, jako dziecko czy też kończyna Boga i jako świątynia, w której znajduje się *atma*. Musieliście czytać, że kiedyś Hanuman powiedział Ramie: „Gdy myślę, że jestem tym ciałem, jesteś moim Panem; gdy myślę, że jestem oddzielną *dźiwą* (duszą), wiem, że jestem Twym odbiciem; gdy wiem, że jestem *atmą*, wiem, że jestem Tobą, a Ty jesteś mną”.

Bądźcie zawsze świadomi, że jesteście tylko cieniem Boga, Jego odbiciem. Wtedy żadna krzywda nie może was spotkać. Bóg idzie po królewskiej drodze prawdy; cień, trzymający się Jego stóp, pada na zagłębienia i wzniesienia, ogień i wodę, brud i kurz. Jeżeli więc będziecie trzymać się

boskich stóp, możecie być jak ten cień, nie dotykani przez wzloty i upadki życia. Połączenie *sadhaków* (duchowych aspirantów) w jednej organizacji ma rozwijać postawę wyrzeczenia i poświęcenia, a nie stwarzać nowe okazje do tworzenia podziałów. Przez te organizacje musicie dzielić się mną, który jestem skarbem dla wszystkich i sami czerpać jak najwięcej spokoju i radości, którymi przyszedłem was obsypywać.

Prasanthi Nilayam, 1968-11-21

[oparc. na podstawie tłum. Ryszarda Bosaka w red. Izabeli Szaniawskiej]

Trzy kardynalne zasady wiary Hindusów to: wiara w szereg narodzin, wiara w awatarów Pana przychodzących dla przywrócenia dharma i przemiany tych, którzy ją łamią, oraz wiara w karmę – w fakt że każda działalność ma swoje nieuchronne konsekwencje, zaś losy ludzi są kształtowane przez skumulowany efekt wszystkich konsekwencji. Karma jest przyczyną narodzin; dźiwi (indywidualna dusza) jest zmuszana przechodzić kolejne próby oczyszczania swojego konta, by w końcu stać się wolną zarówno od pozytywnej, jak i negatywnej karmy.

Śri Sathya Sai

44. Serce organizacji

Ze sprawozdań i rekomendacji przedstawionych mi przez przewodniczących dystryktów po obradach przedstawicieli poszczególnych dystryktów, stwierdzam, że zawarliście w nich swoje nadzieje i aspiracje oraz takie idee, które by was uszczęśliwiły. Głównym celem wszystkich działań, które teraz prowadzicie i które podejmiecie w przyszłości, jest oczyszczenie umysłu. *Dhobiemu* (pracowi) oddajecie różne części garderoby, takie jak spodnie, płaszcze, ręczniki, *dhoti* (tradycyjny strój męski), ale celem, dla którego je przekazujecie, i operacji, które on wykona, jest po prostu oczyszczenie. Tak samo, niezależnie od tego, czy zachęcacie do medytacji, organizujecie dyskurs lub *bhadźany*, ofiarujecie ubogim ubrania, odprawiacie obrzędy, celem jest po prostu oczyszczenie umysłu ze skaz egoizmu, chciwości, nienawiści, złej woli, żądz i zazdrości. Jedyną cechą, którą musicie nabyć w wyniku tego wszystkiego, jest wzajemna miłość. To jest znak wielbiciela Sai, wielbicieli wszystkich form Boga.

Ludzie się rodzą i umierają; w międzyczasie rosną i słabną. Znakiem wzrostu jest ta wzajemna miłość, wyrażana przez *sewę* (służbę). Ludzie bogaci i wysoko postawieni mają wielu, którzy mogą im służyć. Musicie służyć tym, którzy nie mają nikogo, kto by im służył. Służcie tym, którym udaje się żyć, służąc innym. Tysiące organizacji już pracuje nad takimi celami. Jaka jest więc szczególna potrzeba organizacji noszącej moje imię? Musicie urzeczywistniać mnie we wszystkich i służyć wszystkim w duchu pełnego czci poświęcenia.

Duch poddania musi ożywiać każdy czyn

Na suchym liściu unoszącym się na morskich falach mrówka desperacko walczyła o utrzymanie się. Gołąb zauważył to, przyleciał i schwyciwszy liść dziobem, przeniósł go na suchy grunt. Mrówka również jest boskością zamkniętą w tej maleńkiej powłoce. W oczach Boga jest tak samo ważna jak wiele monstrualnych mieszkańców dżungli czy morza. Bóg nie patrzy na masę ciała, lecz na miłość, która skłania was do ratowania, współczucie, które skłania do uśmierzenia bólu. Organizacje Sathya Sai muszą przyjąć *sewę* jako *sadhanę*; muszą postrzegać mnie jako *sarwantarjamina* (pana wszystkich wewnętrznych uczuć) i prowadzić *sewę* jako *pudżę*.

Przewodniczący dystryktu i przewodniczący każdego oddziału muszą prowadzić *sadhanę*. Muszą mieć całkowitą wiarę w Boga, a wiara ta musi być widoczna w każdym ich słowie, myśli i czynie. Duch poddania musi ożywiać każdy ich czyn. Przewodniczący muszą inicjować takie zadania, które cieszą członków. Jeśli organizacja ma odnieść sukces, powinna cechować ją mocna wiara w to imię i formę. Pewnego razu, kiedy Kriszna wysłał Garudę, by sprowadził Hanumana do Dwaraki, wywiązała się regularna walka, ponieważ Hanuman nie był posłuszny rozkazom nikogo poza Ramą. Kriszna musiał go udobruchać, ponownie wysyłając Garudę z prośbą, aby przyszedł i spotkał się z Ramą (a nie z Kriszną)!

Nie starajcie się sprawować władzy nad innymi. Raczej szukajcie okazji, by być dla nich użytecznymi. Gdy ktoś zaniedbuje swoje obowiązki, jego władza zaczyna przyprawiać o ból głowy. Bądźcie sługami – sługami Boga – wtedy otrzymacie wszelką niezbędną siłę i radość. Jeśli będziecie starać się być panami, wzbudzicie zazdrość, nienawiść, złość i chciwość w każdym wokół siebie. Myślcie, że jesteście narzędziem w Jego ręce; pozwólcie Mu siebie kształtować i używać tak, jak On chce, gdyż On wie najlepiej, jak z wami postępować.

Tylko *upeksza* może wyratować człowieka z uwikłania

Widzę, że po tym, jak te oddziały zaczęły działać, serdeczność, która panowała wcześniej, zniknęła! Różnice zdań są wyolbrzymiane, rozdrażnienie narasta i pojawiają się nieporozumienia i podziały. Ludzie, którzy byli razem, oddalają się od siebie. *Tat i twam* (On i ty) są tym samym, ale wy zapominacie o tym i oddalacie się od Niego. Gdy zbliżacie się do zmysłów, duch jest daleko; gdy zbliżycie się do ducha, zmysły będą daleko. Jeśli przywiążcie się do tego, co zmysłowe i doczesne, to znaczy, jeśli rozwinięcie *apekszę* (oczekiwania) zwiążecie się łańcuchem upodobań i awersji. Oderwijcie się od żądzы sławy i wygod, to znaczy rozwinięcie *upekszę* (wyrzeczenie), a będziecie wolni! Tylko *upeksza* może wybawić was z uwikłania i ujawnić ostateczną prawdę. Człowiek nie może zniżać się do poziomu zwierzęcia czy *ogry* (demon). Musi przemienić się w Boga. Jak głaz jest rzeźbiony przez artystę w czarującą figurę Kriszny z fletem, tak też człowiek musi wykorzystać każdy cios losu jako uderzenie dłuta artysty.

Przeglądałem przedstawione mi raporty zawierające punkty, które podałem do rozważenia. Muszę powiedzieć, że wszystkie wasze sugestie dotyczące pozyskiwania funduszy były złe. W tej kwestii wszyscy jesteście

jednomyślni i to mnie nie zadowala. Pieniądz to zasadniczo *radžo-guna* (cecha pasji), pełna niebezpieczeństw i szkód. Podobnie jak pszczoły, które zbierają i przechowują miód na przyszłość, człowiek również gromadzi i przechowuje pieniądze. Niestety pszczoły przegania się dymem i ich miód jest kradziony. Nie zgadzam się z żadnym z waszych pomysłów na zbieranie i przechowywanie pieniędzy. Nie podoba mi się takie zbieranie funduszy lub datków.

Kosztowne akcesoria są zbędnymi przeszkodami

Zapewniam was, że fundusze się pojawią, pod warunkiem, że będziecie szczerze modlić się w każdej słusznej sprawie. Miejcie tę wiarę i patrzcie, jak napływają fundusze. Mędrcy starożytności odprawiali wiele *jadźni*, nie mając innych środków poza wiarą i szczerością. Teraz bardziej kierujecie się dumą, niepokojem, brakiem ufności. Dlatego wcale nie próbujecie mojej sugestii, aby członkowie pojedynczo, jeden po drugim, w osobnym pomieszczeniu wrzucali pieniądze do pudełka z rozcięciem!

Co więcej, muszę wam powiedzieć, że na wiele prac nie potrzeba dużo pieniędzy. Tęsknota w sercu, imię na języku – to wystarczy na *bhadźany* i *nagarasankirtan*. Gdy *gopiki* we wczesnych godzinach porannych ubijały mleko na masło, śpiewały imię Boga. Bransoletki na ich nadgarstkach wybrzękiwały rytm, furczenie mieszadeł w maselnicach zapewniało melodię w tle, a aromatyczny poranny wiatr niósł pieśń do każdego pobliskiego ucha.

Nie musicie gromadzić wielkiego tłumu, nie potrzebujecie kosztownych akcesoriów – one są zbędnymi przeszkodami. Nie wydawajcie dużo pieniędzy na wykładowców i prelegentów. Jeśli ktoś żąda nagród pieniężnych lub wystawnych przyjęć, trzymajcie się od niego z daleka. Wystarczy zapewnić krzesło i stół. Nagłośnienie to zbędny luksus na większości waszych spotkań. Głośniki stały się bardziej symbolami statusu niż prawdziwymi potrzebami. Dajcie innym organizacjom przykład oszczędnego gospodarowania zasobami i unikania rozrzutności w wydatkach. Organizujcie tylko tyle spotkań, na ile możecie sobie pozwolić; nie zwołujcie ludzi dlatego, że musicie! Ludzie powinni ich wyczekiwać, a nie czuć, że jest ich za wiele.

Niech pieniądze mają najmniejsze znaczenie w pracy *samiti*

Piętnastu czy dwudziestu członków, którzy tworzą *samiti* czy *sanghę* (organizację czy grupę), musi być w stanie zgromadzić bez żadnego zamie-

szania i fanfar pieniądze potrzebne na wszystkie działania. Nie powinniście wciągać nikogo na członka *samiti* ze względu na pieniądze, które może posiadać; *guny* (cechy) są cenniejsze niż *anny* (pieniądze). Nie musicie organizować żadnego specjalnego wydarzenia w wiosce, chyba że ja ją odwiedzam. Krytykujecie innych, którzy zbierają pokrętnymi sposobami ogromne sumy pieniędzy na gigantyczne zgromadzenia i marnują zebrane w ten sposób fundusze na niejasne cele. Dlatego sami powinniście unikać takich błędów.

Podtrzymujcie w poczuciu własnej wartości to wyjątkowe wyróżnienie, które teraz posiadacie; macie Mistrza, który nikogo o nic nie prosi ani nikomu nie zabiera, który tylko daje, daje w obfitości wszystkim, którzy proszą. Idę w obce ziemie, między obcych ludzi z darem miłości. *Upeksza* (cierpliwe znoszenie) jest moją siłą; nie znam żadnej różnicy między mężczyzną a mężczyzną pod żadnym względem, więc wszyscy kochają mnie jednakowo. Pieniądze są podstawową przyczyną wszystkich nieporozumień i podziałów. Trzymajcie je w tle; przywiązuje do nich najmniejsze znaczenie. Miejcie miłość, pokorę, nieprzywiązanie i służbę jako swoje fundusze.

Istnieje podskórny kanał miłości, który łączy oko i nogę. Gdy oko widzi cierń na ścieżce, noga się cofa. W ten sposób zapewnione jest dobro ciała. Podobnie przewodniczący dystryktu i przewodniczący oddziału muszą działać jak oczy, uważać na ciernie i chronić stopy przed krzywdą.

Jeśli chodzi o Światową Konferencję, myślę, że powinna się odbywać tylko raz na trzy lata. Najlepiej będzie, jeśli Ogólnoindyjska Konferencja będzie odbywać się w sercu Organizacji, w samym Prasanthi Nilayam.

Prasanthi Nilayam, 1968-11-21

Prawdziwemu oddaniu nie może towarzyszyć zniechęcenie, ani ekscytacja czy zadowalanie się pomniejszymi zyskami. Ono musi walczyć z porażką, stratą, oszczerstwami, nieszczęściami, drwinami oraz z egoizmem i pychą, niecierpliwością i tchórzostwem. Poczytajcie o życiu Dżajadewy, Tukarama, Ramdasa i Sakkubai; przyjrzyjcie się historii o tym, jak gopiki oczerniały Radhę. Wtedy zrozumiecie ogrom trudów, jakie przeszli na drodze do Boga.

Śri Sathya Sai

45. Podarujcie dawcy prezent

To jest naczynie, to jest strzecha, to jest dom, a to ściana. Oto dżungla, oto wzgórze, oto ziemia, to jest jezioro, to jest niebo, to jest to, co czyni dzień, to jest światło nocy. Oto gwiazdy, oto planety, to jest to, co bezwładne, to jest to, co żywotne, to jest jakaś osoba. Wszystko to jest różne ode mnie, ten materialny świat różni się ode mnie. Ale jako świadek jestem świadom tego wszystkiego i wypełniam każdą z tych rzeczy pierwiastkiem istnienia, bez pomocy żadnego porządkującego procesu, ponieważ jestem ponad tym wszystkim.

Jest to pomyślna chwila w dziejach Indii, ponieważ macie wspaniałą sposobność zrozumienia prawd ucieleśnionych w pismach świętych tego kraju oraz wzorców postępowania zapisanych w kodeksach. Abyście mogli osiągnąć cel ludzkiego życia, a mianowicie uświadomić sobie boskość i stać się boskimi, to, co wieczne, nałożyło ograniczenia samo na siebie i przybyło w tej ludzkiej postaci. Ona odsłoni te wzorce i ponownie wprowadzi je w życie wszystkich ludzi. Oczywiście tym, którzy nie są zaznajomieni ze świętymi pismami, trudno pojąć tajemnicę tego zstąpienia.

Pięć żywiołów (przestrzeń, powietrze, ogień, woda i ziemia) zostało stworzonych wolą Najwyższego. Z każdego musicie korzystać uważnie i z czcią, rozróżniając. Bezmyślne wykorzystywanie któregośkolwiek z żywiołów zemści się na was i przyniesie ogromne szkody. Do przyrody należy podchodzić ostrożnie i z respektem.

Panujcie nad językiem z podwojoną uwagą

Równie ostrożnie należy obchodzić się z narządami zmysłów! Dwa spośród nich są w stanie wyrządzić ogromną krzywdę: język i narządy płciowe. Ponieważ seks jest rozbudzany i rozpalany przez pożywienie, powinniście bardzo uważać na to, co jecie i pijecie. O ile oko, ucho i nos służą za narzędzia poznawania jednej szczególnej cechy przyrody, język służy do dwóch celów: oceny smaku oraz do wypowiedzania słów – symboli porozumiewania się. Musicie panować nad językiem szczególnie uważnie, jako że może on szkodzić na dwa sposoby.

Bez panowania nad zmysłami *sadhana* jest nieskuteczna. Przypomina wtedy trzymanie wody w dziurawym naczyniu. Patańdźali (mędrzec, au-

tor *Jogasutr*) stwierdził, że kiedy pokonacie język, zwycięstwo będzie pewne. Gdy język pragnie jakiegoś smakołyku, nie zaspokajajcie jego zachcianek. Jednakże nie jest to łatwe. Nawet mnisi padają ofiarą języka i są niezdolni do powściągnięcia jego wybryków. Noszą szaty mnisie, ale domagają się łakoci, ściągając hańbę na instytucję mnisiego życia. Gdy postanowicie jeść proste jedzenie, które nie jest pikantne czy ostre, ale po prostu bardzo odżywcze, język może przez kilka dni wybrzydzać, ale wkrótce je polubi. Oto sposób na podporządkowanie go sobie i uniknięcie złych skutków jego panowania nad wami.

Panujcie nad apetytem, ograniczcie mówienie

Ponieważ język domaga się rozmów skandalicznych i lubieżnych, także tę jego skłonność musicie powściągnąć. Mówcie mało i słodko i tylko wówczas, gdy jest taka potrzeba. Rozmawiajcie jedynie z tymi, z którymi musicie to robić. Nie krzyczcie ani nie podnoście głosu w gniewie czy podekscytowaniu. Taka kontrola poprawi wam zdrowie i przyniesie spokój umysłu. Doprowadzi też do lepszych stosunków z innymi i do zmniejszenia angażowania się w kontakty i konflikty. Możecie być przedmiotem drwin jako psujący zabawę, ale zrekompensują wam to osiągnięte korzyści – oszczędzicie swój czas i energię i będziecie mogli przeznaczyć je na coś lepszego. Moje szczególne przesłanie urodzinowe to: panujcie nad swoim zmysłem smaku, panujcie nad swoim językiem.

Ale to jedynie część szerszego programu panowania nad zmysłami. Wasze oddanie dla Boga najlepiej wyrazi się poprzez opanowanie zmysłów. Zmysły pędzą za tym, co chwilowe i tandetne, zanieczyszczając serce. Nie wymagam od was żadnego innego daru, żadnej cennej rzeczy; chcę tylko tego serca, którym was obdarzyłem. Dajcie mi to serce tak czyste, jak wtedy, gdy wam je dałem; pełne nektaru miłości, którym je wypełniłem.

Nie unście się radością z tego powodu, że dzisiaj jest ten dzień, w którym to ciało przejawiało się 43 lata temu¹⁰ poprzez narodziny. Narodziny i śmierć są nieuniknionymi zdarzeniami w losach fizycznych powłok. Wartość życia ocenia się po tym, co wydarzy się pomiędzy narodzinami i śmiercią. To tym należy się radować. Wykorzystajcie ten czas na poczynienie postępu w dziedzinie ducha.

¹⁰ Swami urodził się w 1926 r., ale w Indiach urodziny liczy się od roku poprzedzającego rok narodzin (tj. przyjmuje się, że w 1926 r. były pierwsze urodziny Swamiego).

Przedsięwzięcia należy podejmować na trzech polach: (1) praktyki i dyscypliny duchowej, (2) rozwijania nieprzywiązania, (3) rozwijania wiary we własną jaźń. Bez nich życie jest tylko żmudną i marnotrawną podróżą przez pustynię. Do duchowego rozwoju potrzebujecie cnoty rezygnacji, wyrzeczeń. Liczy się nie wartość rzeczy, której się wyrzekacie, ale wzniosłość pobudek stojących za tym czynem.

Każdą chwilę traktujcie jako krok ku Bogu

Dopóki człowiek żyje pod dyktando przyjemności zmysłowych, nie można powiedzieć, że rozpoczęło się jego życie duchowe. Obecnie wielu ludzi głośno domaga się duchowej błogości, niewielu jednak ją zdobywa, ponieważ okazują się za słabi, żeby odmówić żądaniom zmysłów! Odrobina dociekania ujawni, że zmysły są złymi panami i bardzo nieskutecznym źródłem wiedzy, a radość, jaką przynoszą, jest tymczasowa i obciążona smutkiem. Sama wiedza nie wyposaży was w źródło radości w sercu; niezawodnym źródłem radości jest tylko rozmyślanie o boskiej mocy i widocznym we wszechświecie majestacie Boga. Dwie osoby nigdy w pełni nie zgodzą się w żadnej sprawie – ani bracia, ani siostry, ani życiowi partnerzy, ani ojciec i syn. Jedynie jako pielgrzymi na drodze do Boga mogą oni zgadzać się ze sobą w swych sercach i współdziałać z miłością.

Możecie być takimi pielgrzymami nawet zajmując się codziennymi obowiązkami. Musicie tylko czuć, że każda chwila jest krokiem ku Niemu. Wszystko, co robicie, poświęćcie Bogu, wszystko czyńcie jako polecenie od Niego, jako pracę ku Jego chwale lub jako służbę Jego dzieciom. Wszystkie swoje czyny, słowa i myśli sprawdzajcie według następującej miary: „Czy to spodoba się Bogu? Czy to sprzyja Jego chwale?”

W eposie *Ramajana* król Daśaratha jest zadurzony w swojej drogiej żonie i wysyła syna Ramę do lasu na wygnanie na czternaście lat. Syn jest jednak tak wielkim zwolennikiem prawości, że pod wpływem szemrania niektórych Jego poddanych wysyła na wygnanie do lasu własną drogą żonę. Ojciec był niewolnikiem zmysłów; syn był ich panem. Bóg pochwali tego ostatniego, zgani zaś pierwszego. Ci, którzy nie mają pojęcia o Panu znajdującym się ponad i poza wszelkimi ludzkimi konwenansami, mogą krytykować niektóre działania Kriszny, ale ci, którzy są świadomi Jego boskości, rozumieją ich prawdziwe znaczenie.

Wszyscy ludzie to pasterze, wszystkie zwierzęta to krowy

Kiedy poświęćcie się wysławianiu Pana, wówczas głęboko szanujecie ciało, zmysły, inteligencję, wolę i wszystkie narzędzia wiedzy, działania i czucia jako niezbędne do wykonywania Jego pracy. Gdy inni są odurzeni pychą, *bhakta* (wielbiciel) jest odurzony *premą* (miłością).

Słyszeliście o tym, że kiedy boski pasterz grał na flecie, mężczyźni, kobiety i dzieci, a nawet bydło z Brindawanu – wszyscy spieszyli do Niego jakby przyciągani nieodpartym czarem Jego muzyki, boskiej melodii, która ucisza mętne fale nazywane przez nas radością i smutkiem. Zostawiali swoje prace i nie myśleli o niczym innym jak tylko o znalezieniu się w boskiej obecności. Nawet bydło przestawało się paść, a cielęta pić mleko.

Opowieść o Krisznie i *gopikach* (opiekunkach krów) ma głębokie wewnętrzne znaczenie. Brindawan nie jest jakimś określonym miejscem na mapie; jest to wszechświat. Pasterzami są wszyscy ludzie; krowami zaś wszystkie zwierzęta. Każde serce jest pełne tęsknoty za Panem. Flet jest wezwaniem ze strony Pana. *Rasakrida* (*rasalila*, słodka zabawa lub taniec) – taniec Pana Kriszny z *gopikami* przy świetle księżyca, w którym każda z nich ma chłopca-Krisznę, trzymającego w tańcu jej dłoń – jest symbolem tęsknoty i trudów, jakie znoszą ci, którzy chcą osiągnąć Jego obecność. Pan tak przejawia swą łaskę, że każdy z was ma Go całego dla siebie. Nie musicie się smucić, że nie wy będziecie mieć Pana, bo inni Go dostaną, ani też pysznić się, że macie Go wyłącznie dla siebie. Pan znajduje się na ołtarzu waszego serca.

Bądźcie czyści i pokorni – tacy powinni być pielgrzymi

Ofiarujcie Bogu całego siebie, całe swoje życie, a wówczas wasze wielbienie przemieni i przekształci was tak szybko i całkowicie, że wy i On będziecie mogli połączyć się w jedno. Wtedy On myśli, czuje i działa tak jak wy, a wy myślicie, czujecie i działacie tak jak On. Zostaniecie przemienieni tak, jak skała jest przemieniana przez rzeźbiarza w posąg, który staje się godny czczenia przez pokolenia ludzi. Będziecie jednak musieli znieść niejedno uderzenie młota, niejedną ranę od dłuta, ponieważ to On jest tym rzeźbiarzem. On tylko uwalnia was ze skamienienia! Ofiarujcie swe serce Panu, a reszta was niech przemienia się w Jego rękach. Nie bezczęście czasu ani tej fizycznej powłoki, ani tej życiowej szansy na osiągnięcie marnych celów.

Wasza pielgrzymka do tego miejsca jest tylko częścią długiej pielgrzymki, na którą wyruszyliście urodziwszy się, a która może nie skończyć się, nawet kiedy umrzecie. Nie zapominajcie o tym. Bądźcie czyści i pokorni – tacy powinni być pielgrzymi. Przechowujcie w sercu i w pamięci te dobre rzeczy, które tu widzicie oraz te podstawowe prawdy, jakich wysłuchujecie. Używajcie ich jako wsparcia i podpowiedzi na dalszą podróż.

Jeśli uznacie, że Pan przybył, ale nie pragniecie odnieść korzyści z tego przyjścia, nie będzie z tego żadnego pożytku. W poprzednich *jugach* (epokach): *krita*, *treta* i *dwapara*, wcielenia Pana nie były powszechnie akceptowane. Nawet ich rodzice, krewni i towarzysze wahali się, czy ich wielbić. Jedynie niewielu mędrców, którzy rozwinęli widzenie wewnętrzne poprzez studia i *sadhanę* (duchową praktykę), znali ich rzeczywistość.

Zachowajcie nieprzerwaną więź z tym wcieleniem

Jednak dziś, w tej *kali-judze*, kiedy prądy rzek zaprzeczania i kontrowersji podmywają wiarę i wielbienie, dobry los, który sprawił, że stanęliście twarzą w twarz ze mną, jest owocem zasług zdobytych przez was w wielu żywotach. Nie jest to zwykły łut szczęścia. To wcielenie jest z wami podczas waszych radości i smutków, aby pocieszać, dodawać otuchy i leczyć. Ta więź jest czymś wyjątkowym; musi być utrzymywana nieprzerwanie, aż osiągniecie cel.

Na oddanych mi wielbicielach spoczywa szczególna odpowiedzialność. Prorektor dr Gokak nawiązał w swojej mowie do mojego zalecenia, aby nikt nie zbierał pieniędzy na żadne przedsięwzięcie związane z moim imieniem. Chcę, abyście zastąpili pragnienie *dhany* (pieniędzy) pragnieniem *dharmy* (prawości). Pragnijcie *dharmy*, nie *dhany*. Nie wyciągajcie ręki do człowieka, ale proście Pana, a On napęlni ją bezcennym skarbem. Wiercie w to i działajcie.

Mogę tu wspomnieć o pewnym liście, który napisał do mnie dr K.M. Munshi (założyciel organizacji Bharatiya Vidya Bhavan). Napisał w nim, że przybył, zobaczył i został zwyciężony. Oczywiście, tak naprawdę to jego miłość połączyła się w jedno z moją; jego *ananda* (błogość) połączyła się w jedno z moją *anandą* i jest on niewypowiedzianie szczęśliwy. Zasugerował w tamtym liście, że tak jak istnieją dni obchodzone na całym świecie jako święte, moje urodziny muszą być ogólnoswiatowym świętem. Poprosił mnie o pobłogosławienie tego planu ustanowienia na całym

świecie owego dnia dniem Satjanarajana Pudży. Doceniam jego przywiązanie i oddanie, jednak nie zachęcam do wielbienia tylko jednego imienia i jednej postaci, a tym bardziej wielbienia mojego obecnego imienia i mojej obecnej postaci.

Podnieście flagę Prasanthi we własnym sercu

Nie jest moim życzeniem przyciągać ludzi do siebie, odciągając ich od czczenia innych moich imion i postaci. Z tego, co nazywacie moimi cudami, możecie wnioskować, że czynię je dla przyciągania i przywiązywania was do mnie i tylko do mnie. Nie robię tego dla udowadniania czegoś czy nagłaśniania; są to po prostu spontaniczne zjawiska towarzyszące boskiemu majestatowi. Ja jestem wasz, wy jesteście moi – już na zawsze. Gdzież więc jest potrzeba przyciągania i wywierania wrażenia, dowodzenia waszej miłości czy mojego współczucia? Ja jestem w was, wy jesteście we mnie. Nie ma żadnego dystansu czy rozróżnienia.

Wciągam teraz flagę Prasanthi w tym Prasanthi Nilayam. Flaga ta jest doniosłym znakiem dla każdego z was. Jest przypomnieniem waszego obowiązku wobec samych siebie. Zatem kiedy wciągam ją na maszt nad ten budynek, musicie rozwinąć ją też we własnych sercach. Ona ma przypominać wam o potrzebie pokonania niskich pragnień, złości i nienawiści, odczuwanych, gdy jakieś wasze pragnienia nie zostają spełnione. Ma wzywać do rozszerzania własnego serca, abyście objęli w nim całą ludzkość, wszelkie życie i całe stworzenie. Ma nakazywać wam uciszyć swoje popędy i cicho medytować o własnej, wewnętrznej rzeczywistości, zapewniać, że jeśli to zrobicie, wówczas lotos waszego serca rozkwitnie, a z jego środka pojawi się płomień boskiej wizji, gwarantujący *praśanti* (najwyższy spokój).

Muszę wam też powiedzieć o warunkach wstępnych. Kiedy jesteście tutaj, praktykujcie trzy rzeczy: ciszę, czystość i wyrozumiałość. Głos Boga można usłyszeć w ciszy, a nie w hałasie. Dzięki fizycznej czystości zdobywacie też czystość duchową. Wyrozumiałością rozwijacie miłość.

Przybyliście tu do własnego domu. To jest wasz dom, nie mój. Moim domem jest wasze serce. Nie jedzcie obiadu nigdzie indziej jak w tym swoim domu, gdzie dostajecie poświęcone przeze mnie pożywienie, *prasadam*.

Prasanthi Nilayam, 23-11-1968

[Oprac. na podstawie tłum. Grzegorza Leończuka
w red. Bogusława Posmyka]